

# *Wczesne pisma*

Ellen G. White



INSPIRED BOOKS

## Przedmowa do pierwszego wydania „Doświadczenia i Widzeń”

Wszyscy dobrze zdajemy sobie z tego sprawę, że wielu szczerych poszukiwaczy prawdy i biblijnej świętości ma uprzedzenia do widzeń. Te uprzedzenia spowodowane są dwoma wielkimi przyczynami. Po pierwsze tym, że fanatyzm, któremu towarzyszą fałszywe widzenia i praktyki istnieje mniej lub więcej prawie wszędzie. To doprowadziło wielu ze szczerych do powątpiewania w cokolwiek z tego rodzaju. Po drugie tym, że zmanifestowanie mesmeryzmu oraz tego, co powszechnie nazywa się „tajemniczym pukaniem” jest doskonale obliczone na zwiedzenie i wywołanie niewiary odnośnie do darów i działania Ducha Bożego.

Lecz Bóg jest niezmienny. Jego działanie za pośrednictwem Mojżesza przed obliczem faraona było doskonałe, tym niemniej Jannesowi i Jambresowi zezwolono na dokonywanie cudów mocą Szatana, które przypominały cuda dokonane przez Mojżesza. Fałszerstwo pojawiło się również w czasach apostołów, a mimo to dary Ducha manifestowane były u naśladowców Chrystusa. Nie stanowi to Bożego zamiaru, aby pozostawić Swoj lud w tym wieku niemal bezgranicznego zwiedzenia bez darów i objawień Swojego Ducha.

Celem fałszerstwa jest imitowanie istniejącej rzeczywistości. Dlatego też obecne manifestowanie ducha błędu stanowi dowód tego, że Bóg manifestuje Siebie Swoim dzieciom mocą Ducha Świętego, i że bliski jest On wypełnienia Swojego słowa w chwale.

„I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan, że wyleję Ducha Me-go na wszelkie ciało i prorokować będą synowie wasi i córki wasze, i młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy wasi śnić będą sny” (Dzieje Apostolskie 2:17 NP; por. Joel 2:28 BG; 3:1 NP).

Co do mesmeryzmu, zawsze uznawaliśmy go za niebezpieczny, dlatego nie mamy z nim nic do czynienia. Nawet nigdy nie widzieliśmy osoby we śnie mesmerycznym i nie znamy niczego w tym rodzaju z doświadczenia.

Posyłamy to małe dzieło w nadziei, że pocieszy ono świętych.

*James White, Saratoga Springs, N.Y., sierpień 1851 roku.*

## Przedmowa do niniejszego wydania „Wczesnych pism”

Jedną ze znaczących gałęzi dzieła obecnej prawdy jest wydawanie książek i czasopism. Nie powinno to budzić żadnego zdziwienia u ceniących dar Ducha Proroctwa i dostrzegających dookoła siebie miotanych wiatrami nauk. Oni doskonale rozumieją, że charakterystyczną cechą publikacji zawierających prawdę jest wierne przedstawianie jej. W niebie panuje porządek i z całą pewnością ukazuje go działalność i praca ludu Bożego na ziemi.

Myszę, że nie potrzeba mówić o konieczności opublikowania „Wczesnych pism”. Chciałbym jednak krótko wspomnieć o korzyściach, jakie stoją do dyspozycji Czytelnikowi tego wydania. Obszerny indeks powinien zainteresować wszystkich, którzy szukają inspirowanej informacji tematycznej lub dotyczącej wybranego tekstu biblijnego. Nie zaniechano także podania w nawiasach oryginalnej numeracji stron, która koresponduje z „Comprehensive index to the writings of Ellen G. White”. Dalsza korzyść tkwi w samym tłumaczeniu, które uwzględnia etymologiczne aspekty języka polskiego. Czytelnik winien zwrócić uwagę, że właściwszym tłumaczeniem angielskiego słowa *church* (gr. *ekklesia*) jest polskie słowo *zbór*. Zostało to uwzględnione nie tylko w przypadku słowa *zbór*, ale również *zebranie* (np. *zebranie modlitewne*). Tak samo odniesiono się do przetłumaczenia wielu innych słów, jak na przykład *zanurzenie* (nie *chrzest*) albo *Sabat* (nie *sobota*), co w pełni uwydatnia prawdę, odrywa ją od ludzkich tradycji i umieszcza we właściwej relacji do słów Pisma Świętego.

*Andreas Matuszak, Köln, dnia 18 maja 1997 roku.*

## Doświadczenie i widzenia

### Moje pierwsze widzenie

Na życzenie drogich przyjaciół zgodziłam się na podanie krótkiego zarysu mojego doświadczenia i widzeń w nadziei, że pocieszy i wzmocni ono pokorne, ufające dzieci Pańskie.

W wieku jedenastu lat doznałam nawrócenia, a mając dwanaście lat zostałam zanurzona i wstąpiłam w szeregi członków zboru metodystów. W wieku trzynastu lat słuchałam Williama Millera wygłaszającego drugi cykl wykładów w Portland, Maine. Odczuwałam wtedy, że nie byłam ani święta, ani gotowa na ujście Jezusa. Kiedy do członków zboru oraz grzeszników skierowano zaproszenie, aby podejść do przodu na modlitwy, skorzystałam z pierwszej sposobności, gdyż wiedziałam, że musi być wykonane dla mnie wielkie dzieło, abym była przystosowana do nieba. Moja dusza pragnęła pełnego i wolnego zbawienia, lecz nie wiedziałam jak je uzyskać.

W 1842 roku regularnie uczęszczałam na zebrania w Portland, Maine, na których głoszono powtórne przyjście Chrystusa, w pełni wierząc, że Pan już wkrótce przyjdzie. Łaknęłam i pragnęłam pełnego zbawienia, całkowitej zgodności z wolą Bożą. Dniem i nocą walczyłam, aby nabyć ten bezcenny skarb, który nie można uzyskać za wszystkie bogactwa tego świata. Kiedy schyliłam się przed Bogiem prosząc o to błogosławieństwo, przedstawiona została mi powinność modlenia się podczas ogólnego zebrania modlitewnego. Nigdy nie modliłam się na głos podczas zebrań i uchyliłam się od tej powinności obawiając się, że jeśli spróbuję się modlić opanuje mnie zmieszanie. Za każdym razem, gdy zwracałam się do Pana w osobistej modlitwie, przedstawiała mi się ta niespełniona powinność, aż przestałam modlić się i zapadłam w stan przygnębienia, a ostatecznie w głęboką rozpacz.

W tym stanie umysłu pozostawałam przez trzy tygodnie bez jednego promienia światła, któryby przeniknął przez otaczające mnie gęste obłoki ciemności. Następnie miałam dwa sny, które udzieliły mi mały promień światła i nadziei<sup>1</sup>. Po tym podzieliłam się moimi myślami z moją oddaną Bogu matką. Ona powiedziała mi, że nie jestem stracona i poradziła, abym udała się do brata Stockmana, który wówczas wygłaszał kazania ludowi adwentowemu w Portland. Miałam do niego

<sup>1</sup> Sny, o których tu mowa, znajdują się na stronach 64-66.

wiele zaufania, ponieważ był oddanym i miłowanym sługą Chrystusa. Jego słowa wzruszyły mnie i doprowadziły do nadziei. Powróciłam do domu i ponownie przyszłam przed Pana i obiecałam, że uczynię i zniósę wszystko, jeśli uzyskam upodobanie Jezusa. Przedstawiona została ta sama powinność. Tego wieczoru miało odbyć się zebranie modlitewne, w którym wzięłam udział, i gdy inni ukłękli do modlitwy, drząc skłoniłam się z nimi, a po tym, kiedy już dwóch albo też trzech pomodliło się, zanim zdałam sobie z tego sprawę otworzyłam usta do modlitwy i obietnice Boże wydały mi się podobne tak wielu wspaniałym perłom, które trzeba było przyjąć jedynie proszeniem o nie. Gdy modliłam się ciężar i udreka duszy, które tak długo odczuwałam, opuściły mnie, a błogosławieństwo Boże zstąpiło na mnie niczym delikatna rosa. Oddałam chwałę Bogu za to, co odczułam, lecz zapragnęłam więcej. Nie mogłam być usatysfakcjonowana dopóki nie byłam napełniona pełnią Bożą. Niewypowiedziana miłość do Jezusa napełniła moją duszę. Fale chwały opływały mnie jedna po drugiej, aż moje ciało zeszytniało. Poza Jezusem i chwałą wszystko było przede mną zasłonięte i nie wiedziałam o niczym, co się działo wokół mnie.

Pozostawałam w tym stanie ciała i umysłu przez dłuższy czas, a gdy uświadomiłam sobie co było dookoła mnie, wszystko wydawało się odmienione. Wszystko wyglądało nowe i wspaniałe, jak gdyby chwaliło i uwielbiało Boga. Wtedy chciałam wszędzie wyznawać Jezusa. Przez sześć miesięcy żaden obłok ciemności nie przeszedł nad moim umysłem. Moja dusza codziennie poila się obfitymi łykami zbawienia. Sądziłam, że ci, którzy miłowali Jezusa, będą również rozmiłowani w Jego przyjsciu, dlatego udałam się na zebranie klasowe i opowiedziałam co Jezus dla mnie uczynił, a także jaką pełnią radowałam się wierząc, że nadchodzi Pan. Prowadzący klasę przerwał mi mówiąc: „Przez metodyzm”, lecz ja nie mogłam oddać chwały metodyzmowi, kiedy to właśnie Chrystus i nadzieja Jego rychłego przyjscia były tym, co uczyniło mnie wolną.

Większość z członków rodziny mojego ojca wyznawała wiarę w powtórne przyjscie i ze względu na świadczenie o tej wspaniałej nauce siedmioro z nas zostało na raz wyrzuconych ze zboru metodystów. W owym czasie słowa proroka były dla nas niezmiernie cenne: „Powiedzieli wasi bracia, którzy was nienawidzą, którzy wypędzają was z powodu Mojego imienia, mówiąc: Niech Pan objawi Swoją chwałę, abyśmy mogli oglądać waszą radość. Lecz oni będą zawstydzeni” (Izaj. 66:5 NP).

Od tego czasu, aż do grudnia 1844 roku moje radości, doświadczenia i rozczarowania były podobne do tych, które przeżywali moi drodzy przyjaciele adwentowi. W tym czasie odwiedziłam jedną z naszych adwentowych sióstr i w poranku ukłękłyśmy wokół ołtarza ro-

dzinnego. Nie był to nadzwyczajny powód i było nas obecnych jedynie pięć, samych kobiet. Kiedy modliłam się, zstąpiła na mnie moc Boża tak jak jej wcześniej jeszcze nie odczuwałam. Zostałam pochłonięta w widzenie Bożej chwały i wydawałam się unosić coraz wyżej z ziemi, a pokazano mi nieco z wędrówki ludu adwentowego do świętego miasta, jak opowiedziane jest to poniżej.

#### MOJE PIERWSZE WIDZENIE<sup>2</sup>

Ponieważ Bóg pokazał mi wędrówkę ludu adwentowego do świętego miasta i bogatą zapłatę, przeznaczoną dla tych, którzy oczekują powrotu swojego Pana z wesela<sup>3</sup>, jest to moją powinnością, aby podać wam krótki zarys tego, co Bóg mi objawił. Drodzy święci muszą przejść przez wiele doświadczeń. Lecz nasz nieznaczący chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne<sup>4</sup>. Próbowalam przynieść dobre sprawozdanie oraz kilka winogron<sup>5</sup> z niebiańskiego Kanaanu, za co wielu chciało mnie ukamienować, podobnie jak zgromadzenie kazało ukamienować Kaleba i Jozuego za ich sprawozdanie (IV Mojż. 14:10). Ale ja oznajmiam wam, moi bracia i siostry w Panu, że jest to dobry kraj i jesteśmy w stanie wejść i posiąść go.

Podczas gdy modliłam się przy rodzinnym ołtarzu, zstąpił na mnie Duch Święty i wydawałam się unosić coraz wyżej, daleko ponad ciemny świat. Odwróciłam się, aby doszukać się na ziemi ludu adwentowego, lecz nie mogłam go odnaleźć, kiedy pewien głos rzekł do mnie: „Spójrz ponownie, a spójrz nieco wyżej”. Na to podniosłam mój wzrok i ujrzałam prostą i wąską drogę, wzniesioną wysoko ponad ziemią. Na tej drodze lud adwentowy wędrował do miasta, które znajdowało się na jej drugim końcu. Posiadali oni jasne światło, umieszczone za nimi na początku drogi, o którym anioł powiedział mi, że było krzykiem o północy<sup>6</sup>. Światło to świeciło na całej drodze i udzielało światła ich stopom<sup>7</sup>, aby się nie potykali. O ile mieli swój wzrok skupiony na Jezusie, który był tuż przed nimi, prowadząc ich do miasta, byli bezpieczni. Lecz

<sup>2</sup> Widzenie to zostało udzielone w grudniu 1844 roku, wkrótce po wielkim rozczarowaniu adwentowym, a po raz pierwszy opublikował je wydawca „Day-Star”, Enoch Jacobs, w styczniu 1846 roku. Połączone zostało ono tam z udzielonym nieco później widzeniem nowej ziemi i tak przedstawiono je również tutaj.

<sup>3</sup> Łukasz 12:36

<sup>4</sup> II Koryntian 4:17-18

<sup>5</sup> IV Mojżeszowa 13:23 NP

<sup>6</sup> Mateusz 25:6

<sup>7</sup> Psalm 119:105

niebawem niektórzy znużyli się i powiedzieli, że miasto jest bardzo oddalone, a spodziewali się wejść do niego wcześniej. Wówczas Jezus zachęcał ich podnosząc Swoją wspaniałą prawicę, a z Jego ręki wyszła światłość, która falowała nad grupą adwentową, a oni wykrzykiwali: "Alleluja!". Inni pochopnie wyparli się znajdującego się za nimi światła i powiedzieli, że to nie był Bóg, który wyprowadził ich tak daleko. Światło za nimi gasło, pozostawiając ich stopy w zupełnej ciemności i potykali się, stracili z widoku cel i Jezusa, i spadli z drogi na dół w ciemny i bezbożny świat. Wkrótce usłyszeliśmy głos Boży podobny do wielu wód, który podał nam dzień i godzinę przyjścia Jezusa. Żyjący święci, w liczbie 144000, poznali i rozumieli ten głos, podczas gdy bezbożni uważali go za grzmot i trzęsienie ziemi. Gdy Bóg wypowiedział czas, wylał na nas Ducha Świętego, a nasze oblicza zaczęły rozjaśniać się i jaśnieć chwałą Bożą, tak jak oblicze Mojżesza, gdy zstąpił z góry Synaj.

144000 były całe zapieczętowane i doskonale zjednoczone. Na ich czołach było napisane: Bóg, Nowe Jeruzalem i wspaniała gwiazda, zawierająca nowe imię Jezusa<sup>8</sup>. Bezbożni byli rozwścieczeni naszym szczęśliwym, świętym stanem i chcieli pospiesznie targnąć się, aby wtrącić nas do więzienia, kiedy my wyciągaliśmy rękę w imieniu Pana, a oni padali bezradni na ziemię. To właśnie wtedy synagoga Szatana poznała, że Bóg umiłował nas, którzy mogliśmy umywać sobie nawzajem nogi<sup>9</sup> i pozdrawiać braci świętym pocałunkiem<sup>10</sup>, i pokłonili się przed naszymi nogami<sup>11</sup>.

Wkrótce nasze oczy zostały skierowane na wschód, gdyż pojawił się mały czarny obłok, wielkości około połowy ludzkiej dłoni, o którym wszyscy wiedzieliśmy, że jest znakiem Syna Człowieczego<sup>12</sup>. W doniosłym milczeniu wszyscy wpatrywaliśmy się w ten obłok jak zbliżał się i stawał jaśniejszy, wspaniały i coraz wspanialszy, aż był wielkim białym obłokiem<sup>13</sup>. Dół wyglądał jak ogień; nad obłokiem była tęcza, podczas gdy dookoła niego znajdowało się dziesięć tysięcy aniołów, śpiewających najrozkoszniejszą pieśń; a na nim siedział Syn Człowieczy. Jego włosy były białe i kręcone i leżały na ramionach, a na Jego głowie były liczne korony<sup>14</sup>. Jego nogi miały wygląd ognia<sup>15</sup>; w Jego prawicy

<sup>8</sup> Objawienie 3:12

<sup>9</sup> Jan 13:14

<sup>10</sup> I Koryntian 16:20

<sup>11</sup> Objawienie 3:9

<sup>12</sup> Mateusz 24:30

<sup>13</sup> Objawienie 14:14

<sup>14</sup> Objawienie 19:12

<sup>15</sup> Objawienie 10:1

znajdował się ostry sierp<sup>16</sup>; w Jego lewicy srebrna trąba. Oczy były jak płomień ognia, który badał Jego dzieci na wskroś. Wtedy oblicza wszystkich zbladły<sup>17</sup>, a tamtych, których Bóg odrzucił, poczerniały<sup>18</sup>. Wówczas wszyscy zawołaliśmy: „Któż się może ostać?”<sup>19</sup> Czy moja szata jest niesplamiona?”. Wtedy aniołowie przestali śpiewać i przez jakiś czas panowała wielka cisza, kiedy to Jezus powiedział: „Ci, którzy mają niewinne ręce i czyste serca będą mogli się ostać; wystarczy wam Mojej łaski<sup>20</sup>. Na to zajaśniały nasze oblicza i radość nappełniła każde serce. Aniołowie zaś podwyższyli ton i ponownie śpiewali, podczas gdy obłok coraz bardziej zbliżał się do ziemi.

Wtedy zabrzmiała srebrna trąba Jezusa, gdy zstępował On na obłoku pokrytym płomieniami ognia. Wpatrywał się w groby śpiących świętych, a następnie podniósł Swoją wzrok i ręce do nieba i zawołał: „Obudźcie się, obudźcie się, obudźcie się, wy, którzy śpicie w prochu i powstańcie!”<sup>21</sup>. Wtedy nastąpiło potężne trzęsienie ziemi. Otworzyły się groby i powstałi umarli odziani w nieśmiertelność. 144000 wykrzykiwały „Alleluja!”<sup>22</sup> gdy rozpoznali swoich przyjaciół, którzy zostali od nich wyrwani przez śmierć i w tym samym momencie zostaliśmy przemienieni i razem z nimi porwani na spotkanie Pana w powietrzu<sup>23</sup>.

Wszyscy razem wstąpiliśmy w obłok i przez siedem dni wznosiliśmy się ku morzu szklitemu, wtedy to Jezus przyniósł korony i swoją własną prawicą umieścił je na naszych głowach<sup>24</sup>. Dał nam złote harfy<sup>24</sup> i palmy zwycięstwa<sup>25</sup>. Tutaj na morzu szklistym 144000 stały w dokładnym czworoboku. Niektórzy z nich mieli bardzo jasne korony, inni natomiast nie tak jasne. Niektóre korony okazały się obfite w gwiazdy, podczas gdy inne miały ich niewiele. Wszyscy byli zupełnie zadowoleni ze swoich koron. Wszyscy oni byli również przyodziani we wspaniałe białe szaty sięgające od ramion do stóp. Kiedy maszerowaliśmy przez morze szkliste do bramy miasta, wszędzie dookoła nas byli aniołowie. Jezus uniósł Swoje potężne, wspaniałe ramie, uchwycił perłową bramę, uchylił ją na jej lśniących zawiasach i powiedział nam: „Obmyłście szaty wasze w Mojej krwi, nieugięcie broniliście Mojej

<sup>16</sup> Objawienie 14:14

<sup>17</sup> Jeremiasz 30:6

<sup>18</sup> Joel 2:6 BG; Nahum 2:10 BG

<sup>19</sup> Objawienie 6:17

<sup>20</sup> Psalm 24:4 BG; 2 Koryntian 12:9 BT

<sup>21</sup> Izajasz 26:19 BG

<sup>22</sup> I Tesaloniczan 4:17

<sup>23</sup> II Ezdrasza 2:43

<sup>24</sup> Objawienie 15:2

<sup>25</sup> Objawienie 7:9



prawdy, wejdźcie!”. Wszyscy tam weszliśmy i odczuwaliśmy, że posiadamy w mieście pełne prawa.

Tutaj ujrzeliśmy drzewo żywota i tron Boży. Z tronu wypływała czysta rzeka wody<sup>26</sup>, a na obu brzegach rzeki znajdowało się drzewo żywota<sup>27</sup>. Na jednym brzegu rzeki znajdował się pień drzewa, a na drugim brzegu rzeki znajdował się także pień, obydwie ze szczerego, jasnego złota. Najpierw myślałam, że widzę dwa drzewa. Spojrzałam ponownie i zauważyłam, że były one u szczytu złączone w jedno drzewo. Tak więc drzewo jest po obu stronach rzeki żywota. Jego gałęzie chyliły się ku miejscu, gdzie staliśmy, a owoc był wspaniały; wyglądał jak złoto zmieszane ze srebrem.

Wszyscy udaliśmy się pod drzewo i usiedliśmy, aby spoglądać na wspaniałość tego miejsca, kiedy bracia Fitch i Stockman, którzy głosili ewangelię królestwa, a których Bóg złożył do grobu, aby ich zbawić, podeszli do nas i zapytali, co się działo, gdy oni spali. Staraliśmy się przywołać na myśl nasze największe próby, lecz wyglądały one tak znikome w porównaniu z przeogromną obfitością wiekuistej chwały<sup>28</sup>, która nas otaczała, że nie potrafiliśmy ich wyrazić i zawołaliśmy: „Alleluja, niebo jest łatwe do zdobycia!” i zagraliśmy na naszych wspaniałych harfach, tak że rozbrzmiewały przysionki nieba.

Z Jezusem na czele wszyscy zstąpiliśmy z miasta na tę ziemię, na wielką i potężną górę, która nie mogła udźwignąć Jezusa i rozdzieliła się, i powstała potężna równina<sup>29</sup>. Następnie spojrzeliśmy w górę i spostrzegliśmy wielkie miasto<sup>30</sup> z dwunastoma fundamentami<sup>31</sup> i dwunastoma bramami, po trzy z każdej strony<sup>32</sup>, i aniołem przy każdej bramie. Wszyscy zawołaliśmy: „Miasto, ono wielkie miasto, zstępuje, zstępuje od Boga z nieba”, i zstąpiło, i osiadło na miejscu, gdzie staliśmy. Wtedy zaczęliśmy spoglądać na wspaniałe rzeczy na zewnątrz miasta. Tam ujrziałam najwspanialsze domy, które miały wygląd srebra, podpierane czterema filarami, wysadzanych najwspanialszymi na wejściu perłami. Miały one być zamieszkiwane przez świętych. W każdym znajdowała się złota półka. Widziałam wielu świętych jak szli do domów, zdejmowali swoje lśniące korony i kładli je na tej półce, następnie wychodzili na pole przy domach, aby coś czynić przy ziemi, nie tak jak my musimy to czynić tutaj, nie, nie. Wspaniała światłość świeciła wszę-

<sup>26</sup> Objawienie 22:1

<sup>27</sup> Objawienie 22:2

<sup>28</sup> II Koryntian 4:17

<sup>29</sup> Zachariasz 14:4

<sup>30</sup> Objawienie 21:2

<sup>31</sup> Objawienie 21:14 WI

<sup>32</sup> Objawienie 21:12-13

dzie dookoła ich głów, a oni nieustannie wykrzykiwali i oddawali chwałę Bogu.

Widziałam inne pole, pełne wszelkiego rodzaju kwiatów, a gdy je zrywałam, wołałam: „One nigdy nie więdną”. Następnie widziałam pole wysokiej trawy, najwspanialszej na wejrzeniu; była żywo-zielona i miała srebrne i złote odbicie, gdy dumnie falowała na chwałę Króla Jezusa. Po tym weszliśmy na pole pełne wszelkiego rodzaju zwierząt – lew, baranek, lampart i wilk, wszystkie razem w zupełnej zgodzie. Przeszliśmy pomiędzy nimi, a one zgodnie szły za nami. Potem weszliśmy do lasu, nie takiego jak ciemne lasy, które mamy tutaj, nie, nie, lecz jasnego i wszędzie wspaniałego; gałęzie drzew poruszały się w jedną i w drugą stronę, a my wszyscy zawołaliśmy: „Będziemy bezpiecznie mieszkać na puszczy i spać w lasach”<sup>33</sup>. Przeszliśmy przez lasy, gdyż byliśmy w drodze na górę Syjon.

Wędrując dalej spotkaliśmy grupę, która również przypatrywała się wspaniałościom tego miejsca. Zauważyłam czerwień jako brzeg ich odzieni; ich korony były olśniewające, a szaty z czystej bieli. Kiedy ich witaliśmy zapytałam Jezusa kim są. On powiedział, że byli męczennikami, których zabito ze względu na Niego. Wraz z nimi była tam niezliczona grupa dzieci; one także miały czerwony brzeg na swojej szacie. Góra Syjon znajdowała się tuż przed nami, a na niej stała wspaniała świątynia, natomiast dookoła niej było siedem innych gór, na których rosły róże i lilie<sup>34</sup>. Widziałam dzieci jak wspinały się, albo jeśli chciały, używały swoich małych skrzydełek i leciały ku wierzchołkom tych gór i zrywały nigdy nie więdnące kwiaty. Dookoła świątyni były wszelkiego rodzaju drzewa dla przyozdobienia tego miejsca<sup>35</sup>: bukszpan, sosna, jodła, drzewo oliwne, mirt, granat, a figowiec uginał się pod ciężarem stosownych do sezonu fig – czyniły one to miejsce wspaniałym. Kiedy właśnie mieliśmy wejść do świętego przybytku, Jezus przemówił swoim rozkosznym głosem i powiedział: „Tylko 144000 wstępują do tego miejsca”, a my wykrzykiwaliśmy: „Alleluja”.

Świątynia ta wspierana była siedmioma filarami, wszystkimi z jasnego złota, wysadzonymi najwspanialszymi perłami. Nie jestem w stanie opisać tych wspaniałych rzeczy, które tam widziałam. Ach, gdybym mogła mówić językiem Kanaanu, to byłabym w stanie opowiedzieć nieco o wspaniałości lepszego świata. Widziałam tam tablice kamienne, na których złotymi literami wygrawerowane były imiona 144000. Po tym, gdy ujrzeliśmy chwałę świątyni, wyszliśmy, a Jezus opuścił nas i udał się do miasta. Wkrótce znów usłyszeliśmy Jego roz-

<sup>33</sup> *Ezechiel 34:25*

<sup>34</sup> *II Ezdrasza 2:19*

<sup>35</sup> *Izajasz 60:13 BG*

koszny głos, mówiący: „Chodź, ludu Mój, przyszedłeś z wielkiego ucisku i czyniłeś Moją wolę; cierpiałeś dla Mnie; wejdź na ucztę, bowiem przepaszę się i będę tobie usługiwał”<sup>36</sup>. Wykrzykiwaliśmy: „Alleluja, chwała” i wstąpiliśmy do miasta. Zobaczyłam stół z czystego srebra; miał wiele mil długości, lecz mogliśmy objąć go wzrokiem. Widziałam owoc drzewa żywota, mannę, migdały, figi, granaty, winogrona i wiele innych rodzajów owoców. Poprosiłam Jezusa, aby pozwolił mi jeść owoc. Powiedział: „Nie teraz. Ci, którzy spożywają owoc tej ziemi, już nie powracają na ziemię. Lecz niebawem, jeśli pozostaniesz wierna, będziesz zarówno jadła owoc drzewa żywota, jak i piła wodę ze źródła”. Powiedział także: „Musisz powrócić na ziemię i opowiedzieć innym o tym, co tobie objawiłem”. Wówczas anioł łagodnie przeniósł mnie na ten ciemny świat. Czasami myślę, że nie będę w stanie tutaj już dłużej przebywać; wszystko ziemskie wygląda tak smutnie. Czuję się tutaj bardzo samotna, gdyż widziałam lepszą ziemię. O, gdybym miała skrzydła jak gołębicą, chętnie uleciałabym i odpoczęła<sup>37</sup>.

\* \* \*

Po tym, kiedy wyszłam z widzenia, wszystko wyglądało odmienione; wszystko, co widziałam, pokrywał mrok. Ach, jakiż ciemny był dla mnie ten świat. Płakałam, gdy się tu znalazłam i odczuwałam tęsknotę. Widziałam lepszy świat i to spowodowało, że ten wydaje mi się taki marny. Opowiedziałam to widzenie naszej małej grupie w Portland, która wtedy w pełni uznała je za pochodzące od Boga. Był to znamienny czas. Powaga wieczności spoczywała na nas. Około tydzień po tym, Pan udzielił mi innego widzenia i ukazał doświadczenia, przez jakie będę musiała przejść, oraz to, że muszę pójść i opowiedzieć innym, co mi objawił, a także to, że spotkam się z wielkim sprzeciwem, a poszedłszy doznam udreki ducha. Lecz anioł powiedział: „Łaska Boża jest dla ciebie dostatnia; On ciebie podeprze”.

Po tym, kiedy wyszłam z widzenia, byłam niezmiernie zakłopotana. Moje zdrowie było bardzo słabe, a miałam jedynie siedemnaście lat. Wiedziałam, że wielu upadło przez wywyższanie się. Wiedziałam również, że jeśli w jakikolwiek sposób wyniosę się, Bóg mnie opuści i na pewno będę stracona. Zwróciłam się do Pana w modlitwie i błagałam Go, aby złożył ten ciężar na kims innym. Wydawało mi się, że nie będę w stanie go udźwignąć. Leżałam na moim obliczu przez długi czas, a całym światłem, jakie mogłam zdobyć, było: „Oznajmij innym, co tobie objawiłem”.

<sup>36</sup> *Lukasz 12:37*

<sup>37</sup> *Psalm 55:7 NP*

W moim następnym widzeniu gorliwie prosiłam Pana, że jeśli mam pójść i opowiedzieć, co mi ukazał, aby zechciał mnie zachować od wyniosłości. Wtedy On pokazał mi, że moja modlitwa została wysłuchana i o ile miałabym znaleźć się w niebezpieczeństwie wywyższania się, dotknie mnie Jego ręka i będę obarczona chorobą. Anioł powiedział: „Jeśli wiernie przekażesz poselstwa i wytrwasz do końca, będziesz spożywać owoc drzewa żywota i pić wodę rzeki żywota”.

Niebawem wszędzie opowiadano, że widzenia były wynikiem mesmeryzmu i wielu adwentystów było skłonnych, aby uwierzyć oraz rozpowiadać tę opinię. Pewien lekarz, który był sławnym mesmeryzerem powiedział mi, że moje widzenia polegały na mesmeryzmie, że jestem bardzo ku temu podatna i mógłby mnie zamesmeryzować i udzielić widzenia. Powiedziałam mu, że Pan pokazał mi w widzeniu, że mesmeryzm pochodzi od diabła, z otchłani, i że wkrótce tam trafi razem z wszystkimi, którzy trwają w praktykowaniu go. Następnie pozwoliłam mu, aby mesmeryzował mnie, o ile tylko potrafił. Próbował przez dłuższą niż pół godziny, uciekając do rozmaitych metod, po czym zaniechał. Przez wiarę w Boga byłam w stanie oprzeć się jego wpływowi, tak że nawet w najmniejszym stopniu nie oddziaływało to na mnie.

Kiedy miałam widzenia podczas zebrań, wielu mówiło, że było to wynikiem emocji, i że ktoś mnie zamesmeryzował. Wtedy sama szłam do lasu, gdzie żadne oko ani ucho, poza Bożym, nie mogło mnie ujrzeć ani usłyszeć i modliłam się do Niego, a On czasami udzielał mi tam widzeń. Wówczas radowałam się i opowiadałam im, co Bóg objawił mi w samotności, gdzie żaden śmiertelnik nie był w stanie na mnie wpłynąć. Jednak niektórzy powiedzieli mi, że mesmeryzowałam sama siebie. Ach, pomyślałam, czy doszło już do tego, aby tych, którzy uczciwie udają się do samego Boga, aby powoływać się na Jego obietnice i domagać się Jego zbawienia, trzeba było oskarżać o znajdowanie się pod plugawym i potępiającym duszę wpływem mesmeryzmu? Czy prosimy naszego dobrego Ojca w niebie o „chleb”, aby otrzymać „kamień” albo „skorpiona”? Te rzeczy raniły mojego ducha oraz zadawały mojej duszy ostry ból, doprowadzając niemalże do rozpacz, podczas gdy wielu wolałoby, abym uwierzyła, że nie ma Ducha Świętego, a wszystkie praktyki, których doświadczyli święci mężowie Boży, były jedynie mesmeryzmem albo też zwiedzeniami Szatana.

W Maine panował w tym czasie fanatyzm. Niektórzy zupełnie wstrzymywali się od pracy i wyłączały ze wspólnoty wszystkich tych, którzy nie przyjmowali ich zapatrywań w tej kwestii oraz niektórych innych sprawach uważanych za religijne obowiązki. Bóg objawił mi te błędy w widzeniu i posłał do Swoich błądzących dzieci, aby to oznajmić; jednak wielu z nich całkowicie odrzuciło to poselstwo i oskarżyło mnie

o dostosowywanie się do świata. Z drugiej zaś strony nominalni adwentyści zarzucili mi fanatyzm i zostałam fałszywie, a przez niektórych złośliwie, przedstawiana jako przywódczyni fanatyzmu, nad którego usunięciem przecież faktycznie pracowałam. Wielokrotnie ustalano różne daty przyścia Pana i narzucano je braciom; lecz Pan pokazał mi, że wszystkie przeminą, a każda data, którą ustalono ale przeminęła, jedynie osłabia wiarę ludu Bożego. Za to zarzucono mi, że jestem złym sługą, który rzekł w sercu swoim: „Pan mój zwleka z przyjściem”<sup>38</sup>.

Wszystkie te sprawy ciążyły mi na sercu i w zakłopotaniu byłam czasami skuszona, aby zwątpić we własne doświadczenie. Pewnego poranka w czasie modlitw rodzinnych zaczęła na mnie spoczywać moc Boża, a do mojego umysłu wdarła się myśl, że był to mesmeryzm i oparłam się jej. Natychmiast zaniemówiłam i na parę chwil utraciłam kontakt z całym otoczeniem. Wtedy zrozumiałam mój grzech powątpiewania w moc Bożą oraz to, że z tej przyczyny zaniemówiłam, i że odzyskam mowę w mniej, niż dwudziestu czterech godzinach. Ukazano mi kartę, na której złotymi literami wypisane były numery rozdziałów i wierszy pięćdziesięciu tekstów biblijnych<sup>39</sup>. Po tym, kiedy wyszłam z widzenia, poprosiłam na migi o tabliczkę i napisałam na niej, że zaniemówiłam, a także to, co ujrzałam i poprosiłam o dużą Biblię. Wzięłam ją i ochoczo wyszukałam wszystkie teksty, które widziałam na karcie. Nie potrafiłam mówić przez cały dzień. Wcześniej następnego poranka moją duszę napełniała radość i odzyskałam mowę, aby wykrzykiwać na chwałę Bożą. Po tym nie śmiałam już powątpiewać lub choćby na chwilę opierać się mocy Bożej, cokolwiek inni mogliby o mnie myśleć.

W 1846 roku, będąc w Fairhaven, Massachusetts, moja siostra (która w tamtym czasie zazwyczaj towarzyszyła mi)<sup>40</sup>, siostra A., brat G.<sup>41</sup> i ja popłynęliśmy łodzią, aby odwiedzić pewną rodzinę<sup>42</sup> na West Island. Kiedy wypływaliśmy była już prawie noc. Przepłynęliśmy zaledwie niewielki dystans, kiedy nagle zerwała się burza. Grzmiało i błyskało się, a deszcz lał na nas strumieniami. Wydawało się oczywistym, że jesteśmy zgubieni, o ile nie wyratuje nas Bóg.

Uklękłam w łodzi i zaczęłam wołać do Boga, aby nas wyratował. Tam, na wzburzonych falach, kiedy woda przelewała się z brzegu łodzi na nas, zostałam zabrana w widzenie i zobaczyłam, że wcześniej wyschnęłaby każda kropla wody w oceanie, niż my mielibyśmy zginąć,

<sup>38</sup> *Matteusz 24:48*

<sup>39</sup> *Teksty te podane są na stronie 14.*

<sup>40</sup> *Sarah Harmon (później Belden), starsza siostra Ellen.*

<sup>41</sup> *H. S. Gurney.*

<sup>42</sup> *Rodzina Hall.*

bowiem moja praca dopiero się rozpoczęła. Po tym, kiedy wyszłam z widzenia, wszystkie moje obawy zniknęły i śpiewaliśmy i chwaliliśmy Boga, a nasza mała łódź była dla nas płynącym Betel. Wydawca „The Advent Herald” powiedział, że moje widzenia są znane jako „wynik działania mesmeryzmu”. Lecz ja pytam, jakaż sposobnością do działania mesmeryzmu była taka chwila, jak ta? Brat G. robił więcej, niż potrafił, aby opanować łódź. Próbował zakotwiczyć, lecz kotwica była włączona. Nasza mała łódź była kołysana na falach i kierowana wiatrem, podczas gdy było tak ciemno, że z jednego jej końca nie widzieliśmy drugiego. Niebawem kotwica chwyciła, a brat G. wołał o pomoc. Na wyspie znajdowały się jedynie dwa domy, a okazało się, że znajdowaliśmy się blisko jednego z nich, ale nie tego, do którego pragneliśmy dotrzeć. Cała rodzina udała się na spoczynek poza małym dzieckiem, które opatrnościowo słyszało wołanie o pomoc na wodzie. Wkrótce jego ojciec przyszedł nam z pomocą i w małej łodzi zabrał nas do brzegu. Większą część tej nocy spędziliśmy na dziękczynieniu i chwaleniu Boga za Jego cudowną dobroć nad nami.

#### TEKSTY WSPOMNIANE NA POPRZEDNIEJ STRONIE

„Otóż zaniemówisz i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, bo nie uwierzyłeś słowom moim, które się wypełnią w swoim czasie” (Łuk. 1:20 NP).

„Wszystko, co ma Ojciec, Moje jest; dlatego rzekłem, że z Mego weźmie i wam oznajmi” (Jan 16:15 NP).

„I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał” (Dz. Ap. 2:4 NP).

„A teraz, Panie, spójrz na pogróżki ich i dozwól sługom Twoim, aby głosili z całą odwagą Słowo Twoje, gdy Ty wyciągasz rękę, aby uzdrawiać i aby się działy znaki i cuda przez imię świętego Syna Twego, Jezusa. A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże” (Dz. Ap. 4:29-31 NP).

„Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze, by ich snadź nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się, nie rozszarpały was. Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża? Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy Go proszą. A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy (...). Strzeżcie się fałszywych

proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!” (Mat. 7:6-12,15 NP).

„Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych” (Mat. 24:24 NP).

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzeni w Nień i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol. 2:6-8 NP).

„Przeżoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę. Bo jeszcze bardzo, bardzo małowzko, a oto Ten, który ma przyjsć, przyjdzie, a nie omieszka. A sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeźliby się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza Moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy” (Hebr. 10:35-39 BG).

„Albowiem ktobykolwiek wszedł do odpocznienia jego, i on także odpoczął od spraw swoich, jako i Bóg od Swoich. Starajmyż się tedy, abyśmy weszli do onego odpocznienia, żeby kto nie wpadł w tenże przykład niedowiarstwa. Boć żywe jest słowo Boże, i skuteczne, i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha, i stawów, i śpików, i rozeznawające myśli i zdania serdeczne” (Hebr. 4:10-12 BG).

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa (...). Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyżał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc spolem za wiarę ewangelii; i w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom, co jest dla nich zapowiedzią zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga; gdyż wam dla Chrystusa zostało darowane to, że możecie nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć” (Filip. 1:6,27-29 NP).

„Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego. Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczerymi działkami Bożemi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie” (Filip. 2:13-15 BG).

„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy Jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata

ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże. W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych” (Efez. 6:10-18 NP).

„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32 NP).

„Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobludnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco” (I Piotra 1:22 NP).

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan 13:34,35 NP).

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (II Kor. 13:5 NP).

„Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczny, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień” (I Kor. 3:10-13 NP).

„Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną Jego krwią. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą” (Dz. Ap. 20:28-30 NP).

„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od Tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!” (Gal. 1:6-9 NP).



„Dlatego, co mówiliście w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptałście, będzie rozgłaszane na dachach. Powiadam zaś wam, przyjaciołom Moim, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do zrobienia. Ale wskażę wam, kogo się bać macie! Bójcie się Tego, który, gdy zabija, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste, powiadam wam: Tego się bójcie! Czy nie sprzedaje się pięciu wróbli za dwa grosze? A ani o jednym z nich Bóg nie zapomina. Nawet i wszystkie włosy na głowie waszej są policzone. Nie bójcie się! Więcej znaczą niż wiele wróbli” (Łuk. 12:3-7 NP).

„Napisano bowiem: Aniołom Swoim przykaże o tobie, aby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi swojej” (Łuk. 4:10,11 NP).

„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani” (II Kor. 4:6-9 NP).

„Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” (II Kor. 4:17,18 NP).

„Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” (I Piotra 1:5-7 NP).

„Bo żyjemy teraz, skoro wy trwacie w Panu” (I Tesal. 3:8 NP).

„A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją” (Mar. 16:17,18 NP).

„A odpowiadając rodzice jego, rzekli: Wiemy, że to jest syn nasz i że się ślepy urodził, lecz jakim sposobem teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, także nie wiemy; jest dorosły, pytajcie go, niech sam o sobie powie. Tak mówili rodzice jego, bo się bali Żydów; albowiem Żydzi już postanowili między sobą wyłączyć z synagogi każdego, kto wyzna, że On jest Chrystusem. Dlatego rodzice jego mówili: Jest dorosły, jego zapytajcie. Przywołali więc ponownie człowieka, który był ślepy, i rzekli do niego: Oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że Człowiek ten jest grzeszny. A on odpowiedział: Czy jest grzeszny, nie

wiem: to jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę. Rzekli więc do niego: Cóż ci uczynił? Jakże otworzył oczy twoje? Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście; co jeszcze chcecie słyszeć? Czy i wy chcecie zostać uczniami Jego?” (Jan 9:20-27 NP).

„I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu Moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu Moim, spełnię to. Jeśli Mnie miłujecie, przykazań Moich przestrzegać będziecie” (Jan 14:13-15 NP).

„Jeśli we Mnie trwać będziecie i słowa Moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec Mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami Moimi” (Jan 15:7,8 NP).

„A był w ich synagodze człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który krzychał, mówiąc: Cóż mamy z Tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś, Święty Boży. A Jezus zgromił go, mówiąc: Zamknij i wyjdź z niego” (Mar. 1:23-25 NP).

„Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 8:38,39 NP).

„A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś Moje Słowo i nie zaparłeś się Mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi Szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowalem. Ponieważ zachowałeś nakaz Mój, by przy Mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga Mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga Mojego, i nazwę miasta Boga Mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga Mojego, i Moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów” (Obj. 3:7-13 NP).

„Cić są, którzy się z niewiastami nie pokalali; bo pannami są. Ci są, którzy naśladowują Baranka, gdziekolwiek idzie. Ci kupieni są z ludzi, aby byli pierwiastkami Bogu i Barankowi. A w ustach ich nie znalazła się zdrada; albowiem są bez zmayı przed stolicą Bożą” (Obj. 14:4,5 BG).

„Nasze bowiem życie jako obywateli w niebiosach jest, z których i Zbawiciela wyczekujemy, Pana Jezusa Pomazańca” (Filip. 3:20 WI).

„Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz. Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie” (Jakub 5:7,8 NP).

„Który przemieni ciało nasze podłe, aby się podobne stało chwalebnemu ciału Jego, według skutecznej mocy, którą też wszystkie rzeczy Sobie podbić może” (Filip. 3:21 BG).

„I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie Swojej złotą koronę, a w rękę Swym ostry sierp. A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na Tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp Swój i żnij, gdyż nastala pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapuścił Ten, który siedział na obłoku, sierp Swój na ziemi, i ziemia została zżęta. I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, mając również ostry sierp” (Obj. 14: 14-17 NP).

„A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego” (Hebr. 4:9 NP).

„A ja Jan widziałem ono święte miasto, Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba od Boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu” (Obj. 21:2 BG).

„I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane Jego imię na czole i imię Jego Ojca” (Obj. 14:1 NP).

„I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów. I nie będzie już nic przekłętogo. Będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego służyć Mu będą. I oglądać będą Jego oblicze, a imię Jego będzie na ich czołach. I nocy już nie będzie, i nie będą już potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg, będzie im świecił i panować będą na wieki wieków” (Obj. 22:1-5 NP).

## Następne widzenia

Pan udzielił mi następującego widzenia w 1847 roku, kiedy bracia zgromadzili się w Sabat w Topsham, Maine.

Odczuwaliśmy niezwykłego ducha modlitwy. Kiedy modliliśmy się, zstąpił na nas Duch Święty. Byliśmy bardzo radośni. Wkrótce opuściłam ziemską rzeczywistość i zostałam pochłonięta w widzenie Bożej chwały. Ujrzałam prędko lecącego do mnie anioła. Szybko przeniósł mnie on z ziemi do świętego miasta. W mieście ujrzałam świątynię, do której wstąpiłam<sup>43</sup>. Zanim doszłam do pierwszej zasłony, przeszłam przez drzwi. Zasłona ta była uniesiona i przeszłam do miejsca świętego. Tutaj zobaczyłam ołtarz kadzenia, świecznik z siedmioma lampami i stół, na którym znajdował się chleb pokładny. Po obejrzeniu chwały świętego, Jezus uniósł drugą zasłonę i przeszłam do najświętszego.

W najświętszym ujrzałam arkę; na jej wierzchu i bokach było najszczerze złoto. Na jej krańcach znajdowali się uroczy cherubowie z rozpostartymi nad nią skrzydłami. Ich oblicza były zwrócone ku sobie, a spoglądali w dół. Pomiedzy aniołami znajdowała się złota kadzielnica. Ponad arką, gdzie stali ci aniołowie, była nadzwyczajnie jasna chwała, która wyglądała jakby tron, gdzie zamieszkuje Bóg. Jezus stał przy arce, i gdy unosiły się do Niego modlitwy świętych, dymiło kadzidło w kadzielnicy, a On ofiarowywał ich modlitwy z dymem kadzidła Swojemu Ojcu. W arce znajdował się złoty dzban z manną, laska Aarona, która zapączkowała i kamienne tablice, które składały się podobnie jak książka. Jezus otworzył je i ujrzałam dziesięć przykazań, wypisanych na nich palcem Bożym. Na jednej tablicy były cztery, a na drugiej sześć. Te cztery na pierwszej tablicy promieniowały jaśniej, niż pozostałych sześć. Ale czwarte, przykazanie o Sabacie, promieniowało ponad wszystkie; gdyż Sabat został odłączony, aby był zachowywany na cześć świętego imienia Bożego. Święty Sabat wyglądał chwalebnie – dookoła niego znajdował się krąg chwały. Widziałam, że przykazanie o Sabacie nie zostało przybite do krzyża. Gdyby było przybite, pozostałe dziewięć byłyby przybite również i wolno byłoby nam je wszystkie przestępować, łącznie z czwartym. Widziałam, że Bóg nie zmienił Sabatu, On bowiem nigdy się nie zmienia. Lecz papież zamienił go z siódmego na pierwszy dzień tygodnia; gdyż miał odmienić czasy i zakon<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Objawienie 11:19

<sup>44</sup> Daniel 7:25

Widziałam, że gdyby Bóg zmienił Sabat z siódmego na pierwszy dzień, zmieniłby również treść przykazania o Sabacie, wypisaną na kamiennych tablicach, które obecnie znajdują się w arce w miejscu najświętszym świątyni w niebie; brzmiałoby ono wtedy tak: Ale pierwszy dzień jest Sabat Pana, Boga twego. Widziałam jednak, że brzmi ono tak samo jak wtedy, gdy wypisane zostało palcem Bożym na kamiennych tablicach i wręczone Mojżeszowi na Synaju. „Ale siódmego dnia jest Sabat Pana, Boga twego”<sup>45</sup>. Widziałam, że Sabat jest i będzie murem odgradzającym prawdziwego Izraela Bożego od niewierzących, i że stanowi tę wielką kwestię, mającą połączyć serca drogich Bogu oczekujących świętych.

Widziałam, że Bóg ma również dzieci, które nie rozumieją i nie zachowują Sabatu. One nie odrzuciły światła o nim. Przy rozpoczęciu czasu ucisku byliśmy napelnieni Duchem Świętym, kiedy to wyszliśmy i głosiliśmy Sabat pełniej. To rozwścieczyło zbory oraz nominalnych adwentystów, gdyż nie byli w stanie obalić prawdy o Sabacie. W tym czasie wszyscy wybrani Boży wyraźnie dostrzegli, że posiadaliśmy prawdę i wyszli i znosili prześladowanie z nami. Widziałam miecz, głód, zarazę i wielkie zamieszanie w kraju. Bezbożni uważali, że sprowadziliśmy na nich sądy i powstali i uradzili, aby oczyścić od nas ziemię, sądząc, że zło zostanie wtedy wstrzymane.

W czasie ucisku wszyscy uciekaliśmy z miast i wsi, lecz byliśmy ścigani przez bezbożnych, którzy wchodzili do domów świętych z mieczem. Podnosili miecz, aby nas zabić, lecz on złamał się i upadł tak bezsilnie jak słoma. Wtedy dniem i nocą<sup>46</sup> wszyscy wołaliśmy o wyswobodzenie, a wołanie to doszło do Boga. Wzeszło słońce, a księżyc zatrzymał się. Strumienie przestały płynąć. Wzeszły ciemne, gęste chmury i uderzały jedne o drugie<sup>47</sup>. Było tam jednak jedno jasne miejsce niezmiennej chwały, z którego nadszedł głos Boży podobny wielu wodom, który wstrząsnął niebem i ziemią<sup>48</sup>. Niebo otwierało się i zamykało i było wzburzone. Góry trzęsły się jak trzcina na wietrze i wyrzucały dookoła poszarpane skały. Morze wrzało jak kocioł<sup>49</sup> i wyrzucało kamienie na ląd. Gdy Bóg wypowiadał dzień i godzinę przyjścia Jezusa oraz ogłaszał Swojemu ludowi wieczne przymierze, mówił zdanie, a następnie przerywał, dopóki słowa rozchodziły się po ziemi. Boży Izrael stał ze wzrokiem skierowanym do góry, słuchając tych słów jak wychodziły z ust Jehowy i rozchodziły się po ziemi podobnie do huków najgłośniejszego

<sup>45</sup> II Mojżeszowa 20:10

<sup>46</sup> Łukasz 18:7

<sup>47</sup> II Ezdrasza 15:35

<sup>48</sup> Hebrajczyków 12:26; Objawienie 16:18

<sup>49</sup> Job 41:23 NP

grzmotu<sup>50</sup>. Było to bardzo doniosłe. Na końcu każdego zdania święci wykrzykiwali: „Chwała! Alleluja!”. Ich oblicza zajaśniały chwałą Bożą; promieniowały chwałą jak twarz Mojżesza, gdy zstąpił z Synaju. Bezbożni nie mogli na nich spoglądać z powodu chwały. Gdy nad tymi, którzy czcili Boga zachowując Jego Sabat świętym ogłoszono wieczne błogosławieństwo, powstał potężny okrzyk zwycięstwa nad zwierzęciem i jego obrazem.

Wtedy rozpoczął się rok jubileuszowy<sup>51</sup>, kiedy ziemia miała odpoczywać. Widziałam pobożnego niewolnika jak powstał w triumfie oraz zwycięstwie i zrzucił kajdany, które go wiązały, podczas gdy jego bezbożny właściciel był zmieszany i nie wiedział co czynić; bowiem bezbożni nie byli w stanie zrozumieć słów głosu Bożego. Wkrótce pojawił się wielki biały obłok. Wyglądał pięknie, niż przedtem. Na nim siedział Syn Człowieczy<sup>52</sup>. Z początku nie widzieliśmy Jezusa na tym obłoku, lecz gdy zbliżył się do ziemi, mogliśmy dostrzec Jego uroczą postać. Ów obłok, gdy się najpierw pojawił, był znakiem Syna Człowieczego na niebie<sup>53</sup>. Głos Syna Bożego wywołał śpiących świętych, odzianych w chwalebna nieśmiertelność. Żyjący święci zostali przemienieni w jednej chwili<sup>54</sup> i porwani z nimi w obłoczny wóz. Wyglądał on zewsząd wspaniale, gdy wznosił się ku górze. Na każdej stronie wozu były skrzydła, a pod nim koła. Gdy wóz wznosił się ku górze, koła wołały: „Święty”, a skrzydła, gdy się poruszały, wołały: „Święty”, a orszak świętych aniołów dookoła obłoku wołał: „Święty, święty, święty, Pan Bóg Wszechmogący!”. A święci w obłoku wołali: „Chwała! Alleluja!”. A wóz wznosił się ku górze do świętego miasta. Jezus roztworzył bramy złotego miasta i wprowadził nas do środka. Tutaj powitano nas, gdyż zachowywaliśmy „przykazania Boże” i mieliśmy „prawo do drzewa żywota”<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> *Job 40:9 NP*

<sup>51</sup> *III Mojżeszowa 25*

<sup>52</sup> *Objawienie 14:14*

<sup>53</sup> *Mateusz 24:30*

<sup>54</sup> *I Koryntian 15:51,52; I Tesaloniczan 4:16,17*

<sup>55</sup> *Objawienie 22:14*

## Pieczętowanie

Dnia 5 stycznia 1849 roku, przy rozpoczęciu świętego Sabatu przystąpiliśmy do modlitwy z rodziną brata Beldena w Rocky Hill, Connecticut, i zstąpił na nas Duch Święty. Zostałam zabrana w widzenie do miejsca najświętszego, gdzie ujrzałam Jezusa w dalszym ciągu wstawiającego się za Izraelem. U dołu Jego szaty znajdowały się na przemian dzwonki i jabłka granatowe<sup>56</sup>. Wtedy widziałam, że Jezus nie opuści miejsca najświętszego aż każdy przypadek nie zostanie rozstrzygnięty dla zbawienia albo zagłady i to, że gniew Boży nie może nadejść, aż Jezus nie ukończy Swojego dzieła w miejscu najświętszym, odłoży szaty kapłańskiej i oblecze się w odzienie pomsty<sup>57</sup>. Wtedy Jezus ustąpi spomiędzy Ojca i człowieka, i Bóg nie będzie już dłużej milczał<sup>58</sup>, ale wyleje Swoją gniew na tych, którzy odrzucili prawdę. Widziałam, że złość narodów, gniew Boży i czas na sądzenie umarłych<sup>59</sup> były odrębnymi i różnymi [sprawami] następującymi po sobie, a także to, że Michał nie powstał, i że czas ucisku, jakiego nie było, jeszcze się nie rozpoczął<sup>60</sup>. Teraz powstaje złość narodów, lecz kiedy nasz Najwyższy Kapłan zakończy Swoje dzieło w świątyni, powstanie, oblecze się w odzienie pomsty i wtedy wylanych zostanie siedem ostatnich plag.

Widziałam, że czterech aniołów będzie trzymało cztery wiatry, aż dokonane zostanie dzieło Jezusa w świątyni<sup>61</sup> i wówczas nadejdzie siedem ostatnich plag. Te plagi rozwścieczyły bezbożnych przeciwko sprawiedliwym; uważali oni, że sprowadziliśmy na nich sądy Boże, i że gdyby mogli oczyścić od nas ziemię, plagi byłyby wtedy wstrzymane. Wyszedł dekret, aby mordować świętych, który spowodował, że dniem i nocą wołali o wyswobodzenie. To był czas trwogi Jakubowej<sup>62</sup>. Wtedy wszyscy święci wołali w utrapieniu ducha i zostali wyswobodzeni głosem Bożym. 144000 zatriumfowały. Ich oblicza zajaśniały chwałą Bożą. Następnie pokazano mi grupę, która narzekała w udreće. Na ich szatach napisane było dużymi literami: „Jesteś zważony na wadze i

<sup>56</sup> II Mojżeszowa 39:26

<sup>57</sup> Izajasz 59:17

<sup>58</sup> Psalm 50:3

<sup>59</sup> Objawienie 11:18

<sup>60</sup> Daniel 12:1

<sup>61</sup> Objawienie 7:1

<sup>62</sup> Jeremiasz 30:7

znaleziony lekkim”<sup>63</sup>. Zapytałam, kim była ta grupa. Anioł powiedział: „To są ci, którzy niegdyś zachowywali Sabat i porzucili go”. Słyszałam jak wołali donośnym głosem: „Wierzyliśmy w Twoje przyjście i z energią nauczaliśmy o nim”. Podczas gdy mówili, ich wzrok opadł na szaty i ujrzeli ten napis i wtedy głośno lamentowali. Widziałam, że pili czystą wodę, ale jeszcze pozostała reszta zmacili swoimi nogami<sup>64</sup> – podeptali Sabat – i właśnie dlatego zostali zważeni na wadze i są znaleźieni lekkimi.

Następnie towarzyszący mi anioł skierował mnie ponownie do miasta, gdzie ujrzałam czterech aniołów kierujących swój lot do bramy miasta. Właśnie przedstawiali aniołowi przy bramie złotą kartę, kiedy ujrzałam innego anioła prędko lecącego z kierunku wspaniałej chwały i wołającego do pozostałych aniołów donośnym głosem i wymachującego do góry i na dół czymś znajdującym się w jego dłoni. Poprosiłam towarzyszącego mi anioła o wyjaśnienie tego, co widziałam. Powiedział mi, że wtedy nie mogłam ujrzeć więcej, ale wkrótce pokaże mi, co oznaczają te rzeczy, które wówczas widziałam.

W Sabat po południu jedna osoba z naszego grona była chora i prosiła o modlitwy, aby mogła zostać uzdrowiona. Wszyscy połączyliśmy się w prośbie do Lekarza, który w żadnym przypadku nie zawiódł, i gdy zstąpiła uzdrawiająca moc, a chory został uzdrowiony, Duch zstąpił na mnie i zostałam zabrana w widzenie.

Widziałam czterech aniołów, którzy mieli do wykonania pewne dzieło na ziemi i byli w trakcie zakańczania go. Jezus był odziany w szaty kapłańskie. Z litością przypatrywał się resztkę, po czym podniósł Swoje ręce i głosem głębokiego współczucia zawołał: „*Moja krew, Ojcze, Moja krew, Moja krew, Moja krew!*”. Wtedy ujrzałam nadzwyczajnie jasną światłość jak przychodziła od Boga, który siedział na wielkim białym tronie i została skierowana wszędzie dookoła Jezusa. Następnie zobaczyłam anioła z poleceniem od Jezusa, prędko lecącego do czterech aniołów, którzy mieli do wykonania pewne dzieło na ziemi i wymachującego do góry i na dół czymś znajdującym się w jego dłoni i wołającego donośnym głosem: „*Powstrzymajcie się, powstrzymajcie się, powstrzymajcie się, powstrzymajcie się, aż słudzy Boga zostaną popieczętowani na czołach ich*”<sup>65</sup>.

Zapytałam towarzyszącego mi anioła o znaczenie tego, co słyszałam i co czterej aniołowie zamierzali uczynić. Powiedział mi, że to właśnie Bóg był Tym, który powstrzymywał moce, i że powierzył Swoim aniołom opiekę nad sprawami na świecie; że czterej aniołowie posiadali od Boga moc do powstrzymywania czterech wiatrów, i że

<sup>63</sup> *Daniel 5:27*

<sup>64</sup> *Ezechiel 34:18*

<sup>65</sup> *Objawienie 7:3*



mieli je właśnie puścić. Jednak gdy ich ręce popuszczaly i cztery wiatry miały właśnie zawiąć, miłosierny wzrok Jezusa przypatrywał się resztkę, która nie była zapieczętowana i podniósł Swoje ręce do Ojca i powoływał się przed Nim na to, że przelał za nich Swoją krew. Wtedy to inny anioł otrzymał polecenie, aby prędko poleciał do czterech aniołów i kazał im powstrzymywać je, aż służby Boży zostaną zapieczętowani pieczęcią żywego Boga na ich czołach.

## *Miłość Boga do Swojego ludu*

Widziałam czułą miłość, którą Bóg darzy Swój lud, a jest ona bardzo wielka. Ponad świętymi widziałam aniołów z rozpostartymi dookoła nich skrzydłami. Każdy święty posiadał towarzyszącego anioła. Gdy święci płakali z powodu utraty odwagi albo znajdowali się w niebezpieczeństwie, ciągle towarzyszący im aniołowie prędko lecieli ku górze, aby zanieść wiadomość i aniołowie w mieście przerywali śpiewanie. Wtedy Jezus wydawał polecenie innym aniołom, aby zstępowali w celu dodania odwagi, otoczenia opieką i próbowania zachowania ich od zejścia z wąskiej ścieżki; jeśli jednak nie zważali na baczną opiekę tych aniołów i nie chcieli być przez nich pocieszeni, lecz w dalszym ciągu błędzili, aniołowie wyglądali smutni i płakali. Zanosili wiadomość ku górze i wszyscy aniołowie w mieście płakali i następnie donośnym głosem mówili: „Amen”. Jeśli jednak święci utkwili swój wzrok na znajdującej się przed nimi zapłacie i uwielbiali Boga przez oddawanie Mu chwały, aniołowie zanosili radosną wiadomość do miasta i aniołowie w mieście grali na swoich złotych harfach i śpiewali donośnym głosem: „Alleluja”, a niebiańskie przysionki rozbrzmiewały ich rozkosznymi pieśniami.

W świętym mieście istnieją doskonały porządek oraz harmonia. Wszyscy aniołowie, którzy otrzymują polecenie odwiedzania ziemi, posiadają złotą kartę, którą okazują aniołom u bram miasta kiedy wchodzi i wychodzą. Niebo jest wspaniałym miejscem. Pragnę tam przebywać i widzieć mojego uroczego Jezusa, który oddał za mnie Swoje życie i być przemienioną na obraz Jego chwały. Ach, gdybym mogła wyrazić słowami wspaniałość przyszłego świata! Pragnę żywych strumieni, które rozweselają miasto naszego Boga<sup>66</sup>.

Pan dał mi widzenie innych światów. Dano mi skrzydła i pewien anioł towarzyszył mi z miasta do miejsca, które było jasne i wspaniałe. Trawa na tym miejscu była żywo-zielona, a ptaki śpiewały słodką melodię. Mieszkańcy tego miejsca byli różnego wzrostu; byli szlachetni, majestatyczni i uroczy. Byli wizerunkiem Jezusa, a ich oblicza promieniowały świętą radością, wyrażając wolność i szczęście tego miejsca. Zapytałam jednego z nich, dlaczego są o wiele bardziej urokliwi, niż ci na ziemi? Odpowiedź brzmiała: „Żyjemy w całkowitym posłuszeństwie względem przykazań Bożych i nie upadliśmy przez nieposłuszeństwo, jak ci na ziemi”. Następnie ujrzałam dwa drzewa, z których jedno było

<sup>66</sup> *Psalm 46:5*

bardzo podobne do drzewa żywota w mieście. Owoc obydwóch drzew wyglądał pięknie, lecz z jednego jeść nie mogli. Byli w mocy, aby jeść [owoc] z obydwóch, lecz z jednego im zakazano. Wówczas towarzyszący mi anioł rzekł do mnie: „Nikt na tym miejscu nie jadł z zakazanego drzewa, a gdyby jedli, upadliby”. Następnie zabrano mnie na świat, który miał siedem księżyców. Tam ujrzałam poczciwego Enocha, który został przeniesiony. Na swoim prawym ramieniu nosił wspaniałą palmę, a na każdym listku napisane było: „Zwycięstwo”. Wokoło głowy znajdował się oślepiająco biały wieniec, na nim liście, a na środku każdego z nich napisane było: „Czystość”, a dookoła wieńca znajdowały się kamienie o rozmaitych kolorach, które świeciły jaśniej, niż gwiazdy, odbijając się w literach i powiększając je. Z tyłu jego głowy znajdowała się kokarda, która spajała wieniec, a na kokardzie napisane było: „Świętość”. Ponad wieńcem znajdowała się piękna korona, która świeciła jaśniej niż słońce. Zapytałam go, czy było to miejsce, na które zabrano go z ziemi. On rzekł: „Nie, moim domem jest miasto. Przybyłem odwiedzić to miejsce”. Poruszał się tam jak gdyby był w domu. Błagałam towarzyszącego mi anioła, aby pozwolił mi na tym miejscu pozostać. Nie mogłam pogodzić się z myślą o powrocie na ten ciemny świat. Wówczas anioł powiedział: „Musisz powrócić, a jeśli będziesz wierna, ty wraz z 144000 będziesz miała przywilej odwiedzania wszystkich światów i oglądania dzieła Bożego”.

## Poruszenie się mocy niebieskich

16 grudnia 1848 roku Pan dał mi widzenie poruszenia się mocy niebieskich<sup>67</sup>. Widziałam, że kiedy Pan powiedział „niebieskie”, podając znaki zapisane przez Mateusza, Marka i Łukasza, mówił o niebie; a kiedy powiedział „ziemi”, mówił o ziemi. Mocami niebieskimi są słońce, księżyc i gwiazdy. One panują w niebiosach. Mocami ziemi są te, które panują na Ziemi. Moce niebios będą poruszone na głos Boży. Wówczas słońce, księżyc i gwiazdy będą przesunięte ze swoich miejsc. One nie przemina, lecz zostaną poruszone głosem Bożym.

Weszły ciemne, gęste chmury i uderzały jedno o drugie<sup>68</sup>. Atmosfera rozdzieliła się i cofnęła; wtedy mogliśmy patrzeć przez otwartą przestrzeń w Orion, skąd nadszedł głos Boży. Święte miasto zstąpi przez tą otwartą przestrzeń. Widziałam, że moce ziemi są poruszane obecnie oraz to, że wydarzenia nastąpią po kolei. Wojna i wieści wojenne, miecz, głód i zaraza mają najpierw poruszyć mocami ziemi, a następnie głos Boży poruszy słońce, księżyc i gwiazdy, a także tę ziemię. Widziałam, że poruszenie mocy w Europie nie jest – jak niektórzy nauczają – poruszeniem mocy nieba, lecz poruszeniem rozgniewanych narodów<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> *Mateusz 24:29*

<sup>68</sup> *II Ezdrasza 15:35*

<sup>69</sup> *Objawienie 11:18*

## Otwarte i zamknięte drzwi

W Sabat 24 marca 1849 roku mieliśmy miłe i bardzo zajmujące zebranie z braterstwem w Topsham, Maine. Wylany został na nas Duch Święty i zostałam zabrana w Duchu do miasta żywego Boga. Wtedy pokazano mi, że przykazania Boże oraz świadectwo Jezusa Chrystusa dotyczące zamkniętych drzwi nie mogą być rozłączone; również to, że czas, aby przykazania zajaśniały w całej swojej doniosłości, a lud Boży został doświadczony na podstawie prawdy o Sabacie nastąpił wtedy, kiedy otwarte zostały drzwi w miejscu najświętszym w niebiańskiej świątyni, gdzie znajduje się arka, która mieści w sobie dziesięć przykazań. Drzwi te nie były otwarte dopóty, dopóki nie zostało zakończone pośrednictwo Jezusa w miejscu świętym świątyni w 1844 roku. Wtedy to Jezus powstał oraz zamknął drzwi miejsca świętego, a otworzył drzwi do najświętszego i przeszedł poza drugą zasłonę, gdzie obecnie stoi przy arce, i gdzie sięga wiara Izraela.

Widziałam, że Jezus zamknął drzwi miejsca świętego i nikt nie może ich otworzyć; jak również to, że otworzył drzwi do najświętszego i nikt nie może ich zamknąć (Obj. 3:7-8)<sup>70</sup>; a także to, że ponieważ Jezus otworzył drzwi do miejsca najświętszego, gdzie mieści się arka, lud Boży oświecają przykazania i jest on poddawany próbie w kwestii Sabatu.

Widziałam, że obecna próba w sprawie Sabatu nie mogła na- dejsz tak długo, jak nie zostało zakończone pośrednictwo Jezusa w miej- scu świętym i nie przeszedł On poza drugą zasłonę. Dlatego też chrze- ścijanie, którzy zasnęli zanim drzwi do najświętszego zostały otwarte, gdy zakończył się krzyk o północy, siódmego miesiąca 1844 roku, a któ- rzy nie zachowywali prawdziwego Sabatu, spoczywają teraz w nadziei; bowiem nie mieli światła i próby w sprawie Sabatu, które my obecnie posiadamy, odkąd otwarte zostały drzwi. Widziałam, że Szatan kuśił w tej sprawie niektórych z ludu Bożego. Ponieważ tak wielu dobrych chrześcijan zasnęło w triumfach wiary, a nie zachowywało prawdziwe- go Sabatu, wąpili oni, że obecnie jest on dla nas próbą.

Wrogowie obecnej prawdy starali się otworzyć drzwi miejsca świętego, które Jezus zamknął, a zamknąć drzwi miejsca najświętszego, które On otworzył w 1844 roku, gdzie znajduje się arka mieszcząca w sobie dwie tablice kamienne, na których wypisanych jest palcem Jeho- wy dziesięć przykazań.

<sup>70</sup> Wyjaśnienie na stronie 69

Szatan posługuje się obecnie wszelkimi środkami, aby w tym czasie pieczętowania powstrzymać umysły ludu Bożego od obecnej prawdy i nakłonić go do chwiejności. Widziałam osłonę, którą Bóg rozpościerał nad Swoim ludem, aby go ochronić w czasie ucisku; a każda dusza, która wybrała prawdę i posiadała czyste serce, miała być przykryta osłoną Wszechmogącego.

Szatan wiedział o tym i działał z potężną mocą, aby utrzymać jak najwięcej umysłów ludzkich w chwiejności i nieugruntowaniu w prawdzie. Widziałam, że tajemnicze pukanie w Nowym Jorku oraz innych miejscach było mocą Szatana, i że takie rzeczy będą coraz bardziej powszechne, będąc odziane w płaszcz religijny w celu uśpienia zwiedzionych do poczucia większego bezpieczeństwa i – o ile możliwe – ściągnięcia uwagi ludu Bożego do tych spraw oraz skłonienia ich do wątpienia w nauki oraz moc Ducha Świętego.

Widziałam, że Szatan działał przez pośredników na różne sposoby. Działał przez kaznodziejów, którzy odrzucili prawdę i zostali oddani ostrym zwiedzeniom tak, iż uwierzyli kłamstwu, aby mogli być poćpieni<sup>71</sup>. Podczas gdy wygłaszali kazania lub modlili się, niektórzy bezsilnie i bezradnie upadali, nie za sprawą mocy Ducha Świętego, lecz mocą Szatana, tchniętą na owych pośredników, a przez nich na lud. W czasie wygłaszania kazań, modlenia się lub rozmawiania niektórzy wyznający adwentyści, którzy odrzucili obecną prawdę, posługiwali się mesmeryzmem, aby zyskać zwolenników, a lud radował się tym wpływem, bowiem sądził, że był to Duch Święty. Niektórzy ze stosujących to znajdowali się nawet tak daleko w ciemności i zwiedzeniu Szatana, że uznawali to za moc Bożą daną im do posługiwania się. Uczynili Boga zupełnie równym sobie i określili wartość Jego mocy za nic.

Niektórzy z tych pośredników Szatana trapiłi ciała niektórych świętych – tych, których nie byli w stanie zwieść oraz odprowadzić od prawdy szatańskim wpływem. Ach, gdyby wszyscy mogli zobaczyć to tak, jak pokazał mi Bóg, aby byli w stanie dowiedzieć się więcej o zasadzkach Szatana i mieć się na baczności! Widziałam, że Szatan działał tymi sposobami, aby rozproszyć uwagę, zwieść i odprowadzić lud Boży właśnie teraz, w tym czasie pieczętowania. Widziałam niektórych, którzy nie bronili nieugięte obecnej prawdy. Ich kolana chwiały się, a stopy poślizgiwały, ponieważ nie byli trwale wszczępieni w prawdę i podczas gdy tak chwiały się nie mogła być nad nimi rozpostarta osłona Wszechmogącego Boga.

Szatan wypróbowywał swoje wszelkie zręczności, aby zatrzymać ich tam, gdzie się znajdowali, aż minie pieczętowanie, aż nad lu-

<sup>71</sup> II Tesaloniczan 2:11

dem Bożym rozpostarta zostanie osłona, a oni będą pozostawieni bez schronienia przed palającym gniewem Bożym w siedmiu ostatnich plagach. Bóg rozpoczął rozpościeranie tej osłony nad Swoim ludem, a wkrótce będzie ona rozpostarta nad wszystkimi, którzy mają mieć schronienie w dniu rzezi. Bóg będzie działał mocą dla Swojego ludu, a Szatanowi będzie dozwolone działać również.

Widziałam, że tajemnicze znaki i cuda oraz fałszywe reformacje będą się mnożyć i rozszerzać. Reformacje, które mi pokazano, nie były reformacjami z błędu do prawdy. Mój towarzyszący anioł kazał mi doszukiwać się męki duszy za grzesznikami, która zwykła była istnieć. Spojrzałam, lecz nie byłam w stanie jej dostrzec; gdyż czas ich zbawienia minął<sup>72</sup>.

<sup>72</sup> Wyjaśniając, Ellen G. White napisała: „Wspomniane tutaj »fałszywe reformacje« dadzą się zauważyć jeszcze pełniej. Widzenie odnosi się w szczególności do tych, którzy usłyszeli oraz odrzucili światło nauki adwentowej. Zostali oni oddani ostrym zwiedzeniom. Tacy nie będą mieli »męki duszy za grzesznikami«, jak przedtem. Odrzucili adwentyzm i będąc oddani zwiedzeniom szatana [spowodowali, że] »czas ich zbawienia minął«. To nie odnosi się jednak do tych, którzy nie słyszeli, ani nie odrzucili nauki o drugim przyjściu”.

## Wypróbowanie naszej wiary

W tym czasie próby potrzebujemy wzajemnie dodawać sobie odwagi oraz pocieszać się. Pokusy Szatana są obecnie większe niż kiedykolwiek wcześniej, bo wie, iż czasu ma niewiele<sup>73</sup>, i że niebawem każdy przypadek zostanie rozstrzygnięty dla żywota albo śmierci. Obecnie nie ma czasu na to, aby opadać z powodu zniechęcenia oraz próby. Musimy wytrwać w obliczu wszystkich naszych ucisków i całkowicie ufać Wszechmogącemu Bogu Jakuba. Pan pokazał mi, że Jego łaska jest wystarczająca we wszystkich naszych próbach, i chociaż są one większe, niż kiedykolwiek wcześniej, jeśli będziemy całkowicie ufać Bogu, możemy zwyciężyć każdą pokusę i dzięki Jego łasce wyjść zwycięsko.

Jeśli przewycięzamy nasze próby i zdobywamy zwycięstwo nad pokusami Szatana, to znosimy wtedy wypróbowanie naszej wiary, która jest cenniejsza niż złoto<sup>74</sup> i jesteśmy silniejsi oraz lepiej przygotowani na spotkanie się z następnymi. Jeśli jednak opadamy i ustępujemy pokusom Szatana, staniemy się słabsi, nie otrzymamy nagrody za wypróbowanie, a także nie będziemy tak dobrze przygotowani na następne. W ten sposób staniemy się coraz słabsi, aż zostajemy pojmani przez Szatana ku czynieniu jego woli<sup>75</sup>. Musimy być przyobleczeni w całą zbroję Bożą<sup>76</sup> oraz w każdej chwili znajdować się w gotowości do walki z siłami ciemności. Gdy nagle przychodzą na nas pokusy i próby, udajmy się do Boga i cierpmy z Nim w modlitwie. On nie odprawi nas z niczym, lecz udzieli nam łaski oraz siły do zwyciężenia i przełamania mocy wroga. Ach, gdyby wszyscy mogli ujrzeć te sprawy w ich prawdziwym świetle i cierpieć zło jako dobrzy żołnierze Jezusa!<sup>77</sup> Wówczas Izrael posunąłby się naprzód, silny w Bogu i mocy Jego potęgi.

Bóg pokazał mi, że dał Swojemu ludowi do wypicia gorzki kielich, aby go obmyć i oczyścić. Napój ten jest gorzki, a lud może uczynić go jeszcze bardziej gorzkim przez szemranie, narzekanie i uskarżanie się. Ci jednak, którzy go takim przyjmują, muszą pić jeszcze jeden, gdyż pierwszy nie posiadał zamierzonego skutku na sercu. A jeśli drugi nie dokona tego dzieła, muszą pić następny i jeszcze następny, aż osiągnie

<sup>73</sup> Objawienie 12:12

<sup>74</sup> I Piotra 1:7

<sup>75</sup> II Tymoteusza 2:26 BG

<sup>76</sup> Efezjan 6:11

<sup>77</sup> II Tymoteusza 2:3 BG



swój zamierzony skutek, albo też zostaną pozostawieni plugawymi, nieczystymi w sercu. Widziałam, że ów gorzki kielich może być osłodzony cierpliwością, wytrwałością i modlitwą, i że będzie posiadał swój zamierzony skutek na sercach tych, którzy go w taki sposób przyjmują, natomiast Bóg zostanie uczczony oraz uwielbiony. Być chrześcijaninem, jak również być posiadającym i aprobowanym przez Boga nie jest małą rzeczą. Pan pokazał mi takich wyznających obecną prawdę, których życie nie koresponduje z wyznaniem. Poziom ich pobożności jest ogółem zbyt niski i w dużej mierze brakuje im biblijnej świętości. Jedni zajęci są marną, niewłaściwą rozmową, a inni ustępują unoszeniu się własnego „ja”. Nie możemy oczekiwać, że postępując według własnego upodobania, żyjąc i postępując jak świat, sięgając po jego przyjemności i mając upodobanie w towarzystwie tych, którzy są ze świata, będziemy panować z Chrystusem w chwale.

Musimy tutaj być uczestnikami cierpień Chrystusowych<sup>78</sup>, jeśli w przyszłości chcemy uczestniczyć w Jego chwale. O ile poszukujemy własnych korzyści oraz tego, jak najlepiej zadowolić siebie, zamiast starania się zadowolić Boga i posuwania naprzód Jego wspaniałej, cierpiącej sprawy, to okrywamy Go hańbą, a także świętą sprawę, którą, jak twierdzimy, miłujemy. Pozostało nam tylko niewiele czasu, aby pracować dla Boga. Nic nie powinno być zbyt drogie, aby ofiarować to za zbawienie rozproszonego i rozerwanego stadka Jezusowego. Ci, którzy obecnie zawierają z Bogiem przymierze przez ofiarę, będą niebawem zebrani, aby uczestniczyć w obfitej zapłacie i objąć w posiadanie nowe królestwo na wieki wieczne<sup>79</sup>.

Ach, żyjmy całkowicie dla Pana i pokażmy należycie uporządkowanym życiem oraz pobożną rozmową, że przebywamy z Jezusem i jesteście Jego cichymi i pokornymi naśladowcami. Musimy działać póki trwa dzień<sup>80</sup>, bowiem gdy nadejdzie ciemna noc ucisku i trwogi, będzie już za późno, aby pracować dla Boga. Jezus znajduje się w Swoim świętym przybytku i obecnie przyjmie nasze ofiary, nasze modlitwy, nasze wyznania błędów i grzechów oraz odpuści wszystkie winy Izraela, aby mogły być wymazane zanim opuści świątynię. Gdy Jezus opuści świątynię, to wówczas ci, którzy są święci i sprawiedliwi, będą nadal święci i sprawiedliwi<sup>81</sup>; bowiem wszystkie ich grzechy będą wtedy wymazane, a oni będą zapieczętowani pieczęcią żywego Boga. Lecz ci, którzy są niesprawiedliwi i brudni, będą nadal niesprawiedliwi i brudni; bowiem wtedy nie będzie już Kapłana w świątyni, aby składał

<sup>78</sup> 1 Piotra 4:13

<sup>79</sup> Daniel 7:18

<sup>80</sup> Jan 9:4

<sup>81</sup> Objawienie 22:11

ich ofiary, ich wyznania i ich modlitwy przed tronem Ojca. Dlatego to, co będzie uczynione dla ratowania dusz przed nadchodzącą burzą gniewu, musi być dokonane zanim Jezus opuści miejsce najświętsze niebiańskiej świątyni.

## Do maleńkiego stadka

Drodzy braterstwo: Dnia 26 stycznia 1850 roku Pan dał mi widzenie, z którego zdam relację. Widziałam, że niektórzy z ludu Bożego są niemądry i drzemiący, i jedynie w połowie czujni; nie zdają sobie sprawy z czasu, w którym obecnie żyjemy; z tego, że wszedł człowiek z „miotłą”<sup>82</sup>, i że niektórzy są w niebezpieczeństwie bycia wymiecionymi. Błagałam Jezusa, aby wyratował ich, aby oszczędził ich jeszcze na krótko i pozwolił im ujrzeć wielkie niebezpieczeństwo, aby mogli się przygotować zanim już na zawsze będzie za późno. Anioł powiedział: „Zagłada nadchodzi jak potężny wicher”<sup>83</sup>. Błagałam anioła, aby zlitował się i wyratował tych, którzy miłowali ten świat, którzy byli przywiązani do swoich posiadłości i nie chcieli się od nich odłączyć oraz poświęcić w celu pośpieszenia wysłanników na ich drodze, aby karmić łaknące owce, które ginęły z braku duchowego pokarmu.

Gdy spoglądałam na biedne dusze, umierające z braku obecnej prawdy oraz takich, którzy wyznawali wiarę w prawdę, jak pozwalali im umierać wstrzymując konieczne środki do prowadzenia dzieła Bożego naprzód, widok ten był zbyt bolesny i prosiłam anioła, aby go ode mnie odsunął. Widziałam, że kiedy sprawa Boża domagała się części ich własności, odeszli w zasmuceniu podobnie do młodzieńca, który przystąpił do Jezusa (Mat. 19:16-22); również to, że wkrótce przejdzie bicz gwałtowny<sup>84</sup> i porwie wszystkie ich posiadłości, a wtedy będzie już za późno, aby ofiarowywać ziemskie dobra i gromadzić skarb w niebie<sup>85</sup>.

Po tym ujrzałam wspaniałego Odkupiciela, pięknego i uroczonego; że opuścił królestwo chwały oraz przyszedł na ten ciemny i samotny świat, aby oddać Swoje cenne życie i umrzeć, sprawiedliwy za niesprawiedliwych<sup>86</sup>. Znosił okrutne szyderstwa i biczowanie, niósł uplecioną koronę cierniową, a w ogrodzie pocił się wielkimi kroplami krwi, podczas gdy znajdował się na Nim ciężar grzechów całego świata. Anioł zapytał: „Za co?”. Ach, widziałam i wiedziałam, że to właśnie za nas; za nasze grzechy znosił to wszystko, ażeby Swoją świętą krwią mógł odkupić nas dla Boga.

<sup>82</sup> Patrz „Sen Williama Millera”, strona 67

<sup>83</sup> Przypowieści Salomona 1:27

<sup>84</sup> Izajasz 28:15.18 BG

<sup>85</sup> Mateusz 6:19-20

<sup>86</sup> I Piotra 3:18

Wtedy ponownie przedstawiono mi tych, którzy nie chcieli wyzbyc się dóbr tego świata<sup>87</sup>, aby ratować ginące dusze przez posłanie im prawdy, dopóki Jezus stoi przed Ojcem, wstawiając się za nimi Swoją krwią, Swoimi cierpieniami oraz Swoją śmiercią i dopóki wysłannicy Boży czekają, gotowi zanieść im zbawienną prawdę, aby mogli być zapieczętowani pieczęcią żywego Boga. Niektórym, wyznającym, że wierzą w obecną prawdę, trudno jest uczynić nawet tak niewiele, jak wręczyć wysłannikom własne Boże pieniądze, które im powierzył, aby nimi szafowali.

Ponownie przedstawiony został mi cierpiący Jezus i Jego miłość, będąca tak głęboką, że doprowadziła Go do oddania własnego życia za człowieka; także życie tych, którzy wyznawali, że są Jego naśladowcami, którzy posiadali dobra tego świata, lecz uważali to za zbyt wielką rzecz, aby pomóc sprawie zbawienia. Anioł powiedział: „Czy tacy mogą wstąpić do niebios?”. Inny anioł odpowiedział: „Nie, nigdy, nigdy, nigdy. Ci, którzy nie są zainteresowani sprawą Bożą na ziemi, nigdy nie będą mogli zaśpiewać pieśni o odkupiającej miłości tam w górze”. Widziałam, że prędkie dzieło, które Bóg wykonywał na ziemi, będzie wkrótce skrócone w sprawiedliwości<sup>88</sup>, i że wysłannicy muszą spieszyć się prędko na swojej drodze, aby wyszukiwać rozproszone stadko. Anioł powiedział: „Czy wszyscy są wysłannikami?”. Inny anioł odpowiedział: „Nie, nie; Wysłannicy Boży mają poselstwo”.

Widziałam, że niektórzy podróżujący, nie mający poselstwa od Boga, przeszkadzali Jego sprawie i okrywali ją hańbą. Tacy będą musieli zdać Bogu rachunek za każdego dolara, którego użyli na podróżowanie tam, gdzie nie mieli obowiązku udawać się, ponieważ te pieniądze mogłyby wspomóc sprawę Bożą; a z powodu braku duchowego pokarmu, który mógłby być dany przez powołanych i wybranych wysłanników Bożych, gdyby posiadali te środki, dusze głodowały i umarły. Widziałam, że ci, którzy posiadają siłę, aby pracowali swoimi rękami oraz pomagali utrzymać sprawę, byli tak odpowiedzialni za swoją siłę, jak inni za swoją posiadłość.

Rozpoczął się potężny przesiew i będzie on postępował naprzód, a przesiani zostaną wszyscy, którzy nie są gotowi zająć śmiałego i nieugiętego stanowiska za prawdą oraz złożyć Bogu i Jego sprawie ofiary. Anioł powiedział: „Czy uważacie, że ktokolwiek zostanie zmuszony do złożenia ofiary? Nie, nie. To musi być dobrowolny dar. Potrzebne będzie wszystko, aby kupić rolę<sup>89</sup>. Wołałam do Boga, aby oszczędził Swój lud, z którego niektórzy słabli i umierali. Wtedy zobaczyłam, że

<sup>87</sup> 1Jana 3:17

<sup>88</sup> Rzymian 9:28

<sup>89</sup> Mateusz 13:44

sądy Wszechmogącego nadchodziły szybko i błagałam Anioła, aby przemówił do ludu swoją mową. On powiedział: „Wszystkie grzmoty i błyskawice z góry Synaj nie poruszyłyby tych, których nie ruszają proste prawdy Słowa Bożego, toteż i poselstwo anioła ich nie zbudzi”.

Następnie przyglądałam się pięknu i urokowi Jezusa. Jego szata była bielsza ponad najbielszą biel. Żaden język nie jest w stanie opisać Jego chwały i zaszczytnego uroku. Wszyscy, wszyscy, którzy zachowują przykazania Boże, wejdą przez bramy do miasta, będą mieli prawo do drzewa żywota<sup>90</sup> i będą zawsze znajdowali się w obecności uroczego Jezusa, którego oblicze promieniuje jaśniej niż słońce w południe<sup>91</sup>.

Wskazano mi na Adama i Ewę w Edenie. Spożyli z zakazanego drzewa i zostali wypędzeni z ogrodu, a wtedy dookoła drzewa żywota umieszczony został płomienisty miecz, ażeby nie jedli z jego owocu i nie stali się nieśmiertelnymi grzesznikami. Drzewo żywota miało uwiecznić nieśmiertelność. Słyszałam anioła jak pytał: „Kto z rodziny Adama przeszedł przez płomienisty miecz i jadł z drzewa żywota?”. Usłyszałam innego anioła jak odpowiedział: „Nikt z rodziny Adama nie przeszedł przez ten płomienisty miecz i nie jadł z tego drzewa; dlatego też nie ma żadnego nieśmiertelnego grzesznika. Dusza, która grzeszy, ta umrze<sup>92</sup> wieczną śmiercią – śmiercią, która trwa na zawsze, z której nie będzie nadziei zmartwychwstania; a wtedy ustanie gniew Boży.

„Święci będą odpoczywać w świętym Mieście oraz panować jako kapłani i królowie przez tysiąc lat<sup>93</sup>; wtedy Jezus zstąpi wraz z świętymi na Górę Oliwną, a góra rozdzieli się i stanie potężną równiną<sup>94</sup>, aby spoczął na niej Raj Boży. Reszta ziemi nie będzie oczyszczona aż do zakończenia tysiąca lat, kiedy bezbożni umarli będą wzbudzeni i zbiorą się dookoła miasta. Stopy bezbożnych nigdy nie zbeczczą ziemi uczynionej nową. Zstąpi ogień od Boga z nieba i pochłonie ich<sup>95</sup> – spali ich jako korzeń i gałęzie<sup>96</sup>. Szatan jest korzeniem, a jego dzieci są gałęziami. Ten sam ogień, który pochłonie bezbożnych, oczyści ziemię”.

<sup>90</sup> Objawienie 22:14

<sup>91</sup> Objawienie 1:16

<sup>92</sup> Ezechiel 18:4.20

<sup>93</sup> Objawienie 20:6

<sup>94</sup> Zachariasz 14:4

<sup>95</sup> Objawienie 20:9 BG

<sup>96</sup> Malachiasz 3:19 NP (4:1 BG)

## Ostatnie plagi i sąd

Na generalnej konferencji wierzących w obecną prawdę, która odbyła się we wrześniu 1850 roku w Sutton, Vermont, pokazano mi, że siedem ostatnich plag będzie wylanych po tym, gdy Jezus opuści świątynię. Anioł powiedział: „To właśnie gniew Boga i Baranka jest tym, co spowoduje zniszczenie, czyli śmierć bezbożnych. Na głos Boży święci będą silni i groźni jak wojsko uszykowane z chorągwiami<sup>97</sup>, jednak nie wtedy wykonają wydany wyrok<sup>98</sup>. Wykonanie wyroku odbędzie się przy zakończeniu tysiąca lat”.

Po tym, gdy święci zostaną przemienieni w nieśmiertelność, razem porwani [i] będą z Jezusem, gdy otrzymają harfy, szaty oraz korony i wejdą do miasta, razem z Jezusem zasiądą na sądzie. Otwarte będą księgi – księga żywota oraz księga śmierci. Księga żywota zawiera dobre uczynki świętych, natomiast księga śmierci zawiera złe uczynki bezbożnych. Księgi te będą porównywane z kodeksem, Biblią, i według niej ludzie zostaną osądzeni. Święci wspólnie z Jezusem wydadzą wyrok na umarłych bezbożnych. „Spójrzcie”, powiedział anioł, „święci wspólnie z Jezusem zasiadają na sądzie i wymierzają karę bezbożnym według uczynków dokonanych w ciele, a to, co będą musieli otrzymać przy wyroku sądu, zostało uwydatnione przed ich imionami”. Widziałam, że to stanowiło dzieło świętych i Jezusa przez tysiąc lat w świętym mieście, zanim zstąpi ono na ziemię. Po tym, przy zakończeniu tysiąca lat, Jezus wraz z aniołami oraz wszystkimi świętymi opuści święte miasto i podczas gdy będzie zstępował z nimi na ziemię, wzbudzeni będą bezbożni umarli, i wtedy ci, którzy „Go przebili”<sup>99</sup>, będą wzbudzeni, w oddali ujrzą Go w całej Jego chwale, [a także] będących przy Nim aniołów oraz świętych, i będą biadać nad Nim. Ujrzą ślady od gwoździ na Jego dłoniach i stopach, i gdzie wbili włócznię w Jego bok. Ślady od gwoździ i włóczni będą wtedy Jego chwałą. To właśnie przy zakończeniu tysiąca lat Jezus stanie na Górze Oliwnej, a góra rozdzieli się i stanie potężną równiną<sup>100</sup>. Tymi, którzy w tym czasie będą uciekać<sup>101</sup>, są bezbożni, którzy właśnie zostali wzbudzeni. Wtedy miasto zstąpi i osiadzie na tej równinie. Następnie Szatan napełni bezbożnych swoim duchem. Bę-

<sup>97</sup> *Pieśń Nad Pieśniami 6:4.10 NP (6:3.9 BG)*

<sup>98</sup> *Psalm 149:9 NP*

<sup>99</sup> *Objawienie 1:7*

<sup>100</sup> *Zachariasz 14:4*

<sup>101</sup> *Zachariasz 14:5*

dzie im schlebiał, że armia w mieście jest niewielka, że jego armia jest olbrzymia, i że są w stanie zwyciężyć świętych i zdobyć miasto.

Podczas gdy Szatan zbierał swoją armię, święci znajdowali się w mieście, oglądając piękno i chwałę Raju Bożego. Jezus znajdował się na czele, prowadząc ich. Naraz uroczy Zbawiciel opuścił naszą grupę; lecz wkrótce usłyszeliśmy Jego rozkoszny głos, mówiący: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca Mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata”<sup>102</sup>. Zgromadziliśmy się wokół Jezusa i w chwili gdy On zamknął bramy miasta, wypowiedziane zostało przekleństwo nad bezbożnymi. Bramy były zamknięte. Wtedy święci posłużyli się swoimi skrzydłami i wzniesli na górę muru miejskiego. Jezus był z nimi również; Jego korona wyglądała olśniewająco i wspaniale. Była koroną w koronie, a razem było ich siedem. Korony świętych były z najczystsze- go złota, pokryte gwiazdami. Ich twarze jaśniały chwałą, bowiem były wizerunkiem Jezusa; a kiedy powstali i wszyscy razem przenieśli się na górę miasta, widok ten mnie zachwycił.

Wtedy bezbożni ujrzeli, co utracili; a Bóg tchnął na nich ogniem, który ich strawił. To było *wykonaniem wyroku*. Bezbożni otrzymali wówczas karę, wymierzoną im przez świętych wspólnie z Jezusem w czasie tysiąca lat. Ten sam ogień od Boga, który pochłonął bezbożnych, oczyścił całą ziemię. Połamane, poszarpane góry stopniały<sup>103</sup> w rozpale- niu, atmosfera również, i pożarta została wszystka słoma. Wtedy otwo- rzyło się przed nami nasze dziedzictwo, wspaniałe i piękne, i posiedli- śmy całą ziemię uczynioną nową. Wszyscy wykrzykiwaliśmy dono- śnym głosem: „Chwała, Alleluja!”.

<sup>102</sup> *Mateusz 25:34*

<sup>103</sup> *II Piotra 3:10.12*

## Koniec 2300 dni

Ujrzałam tron, a na nim siedzieli Ojciec i Syn. Wpatrywałam się w oblicze Jezusa i zachwyciałam się Jego uroczą postacią<sup>104</sup>. Postaci Ojca nie byłam w stanie zobaczyć, bowiem okrywał Go obłok światła chwały. Zapytałam Jezusa, czy Jego Ojciec ma kształt podobny jak On. Powiedział, że ma, ale nie byłam w stanie go zobaczyć, gdyż, jak On stwierdził, „gdybyś raz ujrzała chwałę Jego postaci, przestałabyś istnieć”. Przed tronem widziałam lud adwentowy – zbór i świat. Widziałam dwie grupy; jedna, pochylona przed tronem, bardzo zaciękawiona, podczas gdy druga stała bez zainteresowania i niedbała. Ci, którzy byli pochyleni przed tronem, zanosili swoje modlitwy i spoglądali na Jezusa; wówczas On spoglądał na Swojego Ojca i wydawał się wstawiać u Niego. Światłość wyszła od Ojca do Syna, a od Syna do modlącej się grupy. Wtedy ujrzałam nadzwyczajnie jasną światłość jak przychodziła od Ojca do Syna, a od Syna falowała ona nad ludem przed tronem. Lecz niewiele przyjmowało to wielkie światło. Wielu wystąpiło spod niego i natychmiast stawiało mu opór; inni byli niedbali, nie cenili tego światła, a ono oddaliło się od nich. Niektórzy je cenili, poszli i pochylili się z małą, modlącą grupą. Cała ta grupa przyjęła owo światło i radowała się nim, a ich oblicza jaśniały jego chwałą.

Widziałam jak Ojciec powstał z tronu<sup>105</sup> i w płomiennym wozie udał się do najświętszego poza zasłonę, i usiadł. Po tym Jezus powstał z tronu, a większość z tych, którzy byli pochyleni, powstali wraz z Nim. Po tym, gdy Jezus powstał, nie widziałam ani jednego promienia światła, który przechodziłby od Niego do niedbałego tłumu i zostali oni pozostawieni w zupełnej ciemności. Ci, którzy powstali, gdy powstał Jezus, mieli swój wzrok skupiony na Nim jak opuszczał tron i wyprowadzał ich na niedługą drogę. Wtedy podniósł On Swoją prawicę i usłyszeliśmy Jego rozkoszny głos, mówiący: „Czekajcie tutaj; Idę do Mojego Ojca, aby otrzymać królestwo; zachowajcie wasze szaty bez plamy, a za małą chwilę powrócę z wesela<sup>106</sup> i przyjmę was do Siebie”. Wtedy obłoczny wóz, z kołami podobnymi do płomienistego ognia, otoczony przez aniołów, przystąpił tam, gdzie znajdował się Jezus. On wstąpił do wozu i został przeniesiony do najświętszego, gdzie siedział Ojciec. Tam ujrzałam Jezusa, wielkiego Arcykapłana, stojącego przed

<sup>104</sup> *Pieśń Nad Pieśniami 5:16*

<sup>105</sup> *Wyjaśnienie na stronie 74*

<sup>106</sup> *Lukasz 12:36*



Ojcem. Na brzegu Jego szaty znajdowały się na przemian dzwonki i jabłka granatowe. Ci, którzy powstałi wraz z Jezusem, posyłali swoją wiarę do Niego w najświętszym i modlili się: „Mój Ojcze, udziel nam Twojego Ducha”. Wtedy Jezus tchnął na nich Ducha Świętego. W tchnieniu tym znajdowały się światło, moc, dużo miłości, radość i pokój.

Odwróciłam się, aby spojrzeć na grupę, która w dalszym ciągu była pochylona przed tronem; nie wiedzieli, że Jezus go opuścił. Przy tronie wydawał się być Szatan, próbując dalej prowadzić dzieło Boże. Widziałam jak patrzyli na tron i modlili się: „Ojcze, udziel nam Twojego Ducha”. Wtedy Szatan tchnął na nich nieświęty wpływ; znajdowały się w nim światło i dużo mocy, lecz nie było słodkiej miłości, radości i pokoju. Celem Szatana było utrzymanie ich w zwiedzeniu oraz odciągnięcie i zwiedzenie dzieci Bożych.

## Powinność z uwagi na czas ucisku

Pan wielokrotnie pokazywał mi, że robienie jakichkolwiek zapasów dla naszych doczesnych potrzeb w czasie ucisku jest sprzeczne z Biblią. Widziałam, że gdy święci posiadali w czasie ucisku nagromadzoną u siebie lub na polu żywność, kiedy w kraju były miecz, głód i zaraza, było im to zabierane przemocą, a obcy żęli ich pola. Wówczas będą dla nas czas, aby całkowicie polegać na Bogu, a On nas zachowa. Widziałam, że w tym czasie chleb i woda będą nam zapewnione<sup>107</sup>, i że nie będziemy cierpieć niedostatku i głodu<sup>108</sup>; bowiem Bóg jest w stanie zastawić dla nas stół na pustyni<sup>109</sup>. Jeśli będzie to konieczne, pošle kruki, aby nas karmiły, co uczynił, aby nakarmić Eliasza<sup>110</sup>, albo spuści jako deszcz mannę z nieba<sup>111</sup>, co uczynił dla Izraelitów.

W czasie ucisku domy i ziemia nie będą świętym użyteczne, gdyż będą musieli wtedy uciekać przed rozwścieczonym motłochem, a w tym czasie ich posiadłości już nie będą mogły być sprzedane w celu posuwania naprzód sprawy obecnej prawdy. Pokazano mi, że jest to wola Boża, aby święci odłączyli się od wszelkiego obciążenia zanim nadejdzie czas ucisku i zawarli z Nim przymierze przez ofiarę<sup>112</sup>. Jeśli złożą swoją posiadłość na ołtarzu i szczerze zapytają Boga o powinność, On pouczy ich, kiedy te rzeczy sprzedać. Wówczas będą wolni w czasie ucisku i nie będą mieli żadnych ciężarów, aby ich obciążały.

Widziałam, że jeśli ktoś będzie się trzymał swojej posiadłości i nie zapyta Boga o swoją powinność, On jej nie oznajmi i pozwolone mu będzie ową posiadłość zachować, a w czasie ucisku stanie ona przed nim jak góra, aby go zgnieść; będzie starał się ją sprzedać, lecz nie będzie mógł. Słyszałam jak niektórzy tak oto smucili się: „Sprawa słabła, lud Boży łaknął prawdy, a my nie czyniliśmy żadnego wysiłku, aby uzupełnić brak; teraz nasza posiadłość jest bezużyteczna. Ach, obyśmy byli ją zostawili i zgromadzili skarb w niebie”<sup>113</sup>. Widziałam, że *ofiary* nie zwiększały się, lecz malały i były *marnowane*. Widziałam również, że Bóg nie domagał się, aby cały lud sprzedał swoje posiadłości w tym samym

<sup>107</sup> Izajasz 33:16

<sup>108</sup> Psalm 34:11

<sup>109</sup> Psalm 78:19

<sup>110</sup> I Królewska 17:4

<sup>111</sup> Psalm 78:24

<sup>112</sup> Psalm 50:5

<sup>113</sup> Mateusz 6:19-20

czasie; jeśli jednak pragnął być pouczony, On pouczał go, w czasie potrzeby, kiedy sprzedawać i ile sprzedawać. Od niektórych domagano się już w przeszłości, aby sprzedali swoją posiadłość w celu utrzymania dzieła adwentowego, podczas gdy innym pozwolono zachować ją aż do czasu potrzeby. Wtedy, w miarę zapotrzebowania dzieła, ich powinnością jest sprzedanie.

Widziałam, że poselstwo: „Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę”<sup>114</sup>, nie zostało przez niektórych udzielone w jego właściwym świetle, a cel słów naszego Zbawiciela nie został jasno przedstawiony. Celem sprzedawania nie jest dawanie tym, którzy są zdolni do pracy oraz utrzymywania siebie, ale szerzenie prawdy. Grzechem jest wspieranie i pobłażanie lenistwa tych, którzy są zdolni do pracy. Niektórzy byli gorliwi w uczęszczaniu na wszystkie zebrania nie po to, aby wysławiać Boga, lecz ze względu na „chleby i ryby”. Tacy powinni być lepiej zostać w domu, robiąc rękoma, „co jest dobrego”<sup>115</sup>, aby zaspokoić potrzeby swoich rodzin i mieć coś, aby dać na utrzymanie cennej sprawy obecnej prawdy. Teraz jest czas na gromadzenie skarbu w niebie i uporządkowanie naszych serc, aby były gotowe na czas ucisku. Tylko ci, którzy mają czyste ręce i czyste serca<sup>116</sup> ostaną się w tym trudnym czasie. Teraz jest czas na to, aby prawo Boże znalazło się w naszych umysłach, na czołach, i było wypisane w naszych sercach<sup>117</sup>.

Pan pokazał mi niebezpieczeństwo pozwalania naszym umysłom, aby były wypełnione doczesnymi myślami i troskami. Widziałam, że niektóre umysły są odprowadzone od obecnej prawdy i zamiłowania do Pisma Świętego przez czytanie innych ekscytujących książek; inni wypełnieni są kłopotami i troskami o to, co będą jedli, pili i w co ubierali się. Niektórzy oczekują na zbyt odległe przyjście Pana. Czas przedłużył się o kilka lat więcej, niż spodziewali się, dlatego uważają, że może potrwać jeszcze parę następnych, i w ten sposób ich umysły są odprowadzane od obecnej prawdy do świata. W tych rzeczach widziałam wielkie niebezpieczeństwo, jeśli bowiem umysł jest wypełniony innymi sprawami, obecna prawda zostaje zasłonięta i na naszych czołach nie ma miejsca na pieczęć żywego Boga<sup>118</sup>. Widziałam, że czas, w którym Jezus miał być w miejscu najświętszym, niemalże zakończył się i może on potrwać już tylko niewiele dłużej. Nasze wolne chwile powinny być spędzone na badaniu Biblii, która ma nas sędzić w dniu ostatecznym.

<sup>114</sup> *Lukasz 12:33*

<sup>115</sup> *Efezjan 4:28*

<sup>116</sup> *Psalm 24:4*

<sup>117</sup> *Hebrajczyków 8:10*

<sup>118</sup> *Objawienie 7:3*

Moi drodzy bracia i siostry, niech przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa będą nieustannie w waszych umysłach i pozwólcie im wypchnąć doczesne myśli i troski. Niech będą one waszym rozmyślaniem, kiedy kładziecie się i wstajecie. Żyćcie i postępujcie w całości nawiązując do przyjscia Syna Człowieczego. Czas pieczętowania jest bardzo krótki i wkrótce się zakończy. Teraz, kiedy czterej aniołowie powstrzymują cztery wiatry<sup>119</sup>, jest czas na to, aby umocnić nasze powołanie i wybranie<sup>120</sup>.

<sup>119</sup> *Objawienie 7:1*

<sup>120</sup> *1 Piotra 1:10*

## „Tajemnicze pukanie”

Dnia 24 sierpnia 1850 roku widziałam, że „tajemnicze pukanie” było mocą Szatana; część z tego pochodziła bezpośrednio od niego, a część pośrednio, poprzez jego pośredników, lecz w całości było to z Szatana. Stanowiło to jego dzieło, które dokonywał na różne sposoby; a mimo to wielu w zborach i świecie było tak okrytych zaćmieniem, że uważali i rozpowiadali, iż stanowiło to moc Bożą. Anioł powiedział: „Czy lud nie ma się radzić swojego Boga? Czy ma się radzić umarłych w sprawie żywych?” Czy żywi mają udawać się do umarłych po wiedzę? Umarli nic nie wiedzą<sup>121</sup>. Czy po żywego Boga idziecie do umarłych? Oni odeszli od żywego Boga, aby rozmawiać z umarłymi, którzy nic nie wiedzą (Patrz Izajasz 8:19,20).

Widziałam, że wkrótce wypowiedanie się przeciw pukaniu będzie uważane za bluźnierstwo, że będzie się ono coraz bardziej rozpowszechniać, i że moc Szatana zwiększy się, a niektórzy z jego oddanych naśladowców będą posiadali moc do czynienia cudów, a nawet sprowadzania z nieba ognia na oczach ludzi<sup>122</sup>. Pokazano mi, że ci współcześni czarownicy będą tłumaczyć pukaniem i mesmeryzmem wszystkie cuda dokonane przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, i że wielu uwierzy, iż wszelkie potężne dzieła Syna Bożego z czasu, gdy był na ziemi, zostały wykonane za sprawą tej samej mocy. Wskazano mi na czas Mojżesza i widziałam znaki oraz cuda, których Bóg dokonywał przez niego przed faraonem, z których większość była imitowana przez czarowników egipskich; również to, że tuż przed końcowym wyswobodzeniem świętych Bóg będzie potężnie działał dla Swojego ludu, a tym współczesnym czarownikom będzie dozwolone imitowanie dzieła Bożego.

Ów czas wkrótce nadejdzie i będziemy musieli trzymać się mocnego ramienia Jehowy, bowiem wszystkie te wielkie znaki oraz cuda Szatana przeznaczone są ku zwiedzeniu ludu Bożego i powaleniu go. Nasze umysły muszą trwać przy Bogu i nie wolno nam bać się strachem bezbożnych<sup>123</sup>, to znaczy bać się tego, czego oni się boją i poważać to, co oni poważają, ale mamy być śmiali i dzielni dla prawdy. Gdyby nasze oczy mogły być otwarte, ujrzelibyśmy postacie znajdujących się dookoła nas złych aniołów, próbujących wynaleźć jakiś nowy sposób

<sup>121</sup> *Kaznodziei Salomona 9:5*

<sup>122</sup> *Objawienie 13:13*

<sup>123</sup> *Przypowieści Salomona 10:24*

trapienia i zniszczenia nas. Zobaczylibyśmy również aniołów Bożych, ochraniających nas przed ich mocą; bowiem czujne oko Boże jest zawsze nad Izraelem ku dobremu i ochroni oraz wyratuje On Swój lud, jeśli ten mu zaufa. Gdy przypadnie nieprzyjaciel jako rzeka, wtedy Duch Pański wzniesie przeciwko niemu sztandar<sup>124</sup>.

Anioł powiedział: „Pamiętaj, że znajdujesz się na zaczarowanym gruncie”. Widziałam, że musimy czuwać, być przyobleczeni w całą zbroję i wziąć tarczę wiary, a wtedy będziemy w stanie się ostać i ogniście strzały złego nie będą mogły nam zaszkodzić<sup>125</sup>.

<sup>124</sup> *Izajasz 59:19 KJV*

<sup>125</sup> *Efezjan 6:13,16*

## Wysłannicy

Pan często udzielał mi widzeń sytuacji i potrzeb rozproszonych klejnotów, które jeszcze nie doszły do światła obecnej prawdy; a także pokazał mi, że wysłannicy powinni tak prędko jak tylko możliwe pośpieszyć się na swojej drodze do nich, aby udzielić im światła. Wielu z naszego otoczenia potrzebuje jedynie wyzbycia się swoich uprzedzeń i przedstawienia im ze Słowa Bożego dowodów naszej obecnej pozycji, i z radością przyjmą obecną prawdę. Wysłannicy muszą czuwać nad duszami jako ci, którzy zdadzą z tego sprawę<sup>126</sup>. Ich udziałem musi być życie trudu i udreki ducha, podczas gdy spoczywać będzie na nich ciężar cennej, ale za to często ranionej sprawy Chrystusowej. Będą musieli odłożyć na bok doczesne korzyści i wygody oraz uczynić to swoim pierwszym celem, aby czynić wszystko, co znajduje się w ich mocy, dla posuwania naprzód sprawy obecnej prawdy oraz ratowania ginących dusz.

Będą też mieli obfitą zapłatę. Ci, którzy zostali przez nich wyratowani i ostatecznie zbawieni, będą jaśnieć na ich koronach chwały jak gwiazdy na wieki wieczne<sup>127</sup>. Przez całą wieczność będą mieli zadowolenie, że uczynili to, co byli w stanie uczynić dla ukazania prawdy w jej czystości oraz pięknie, tak że dusze umiłowały ją, zostały przez nią uświęcone i skorzystały z bezcennego przywileju stania się bogatymi oraz bycia omytymi krwią Baranka i odkupionymi Bogu.

Widziałam, że zanim pasterze opowiedzą się za nowymi ważnymi punktami, które według ich zdania podtrzymuje Biblia, powinni sięgać po radę tych, wobec których istnieje powód do zaufania, tych, którzy byli we wszystkich poselstwach i są niezachwiani w całej obecnej prawdzie. Wtedy pasterze będą doskonale zjednoczeni, a jedność pasterzy będzie odczuwana przez zbór. Widziałam, że takie postępowanie zapobiegnie nieszczęśliwym rozłamom i nie będzie wtedy niebezpieczeństwa podziału kosztownego stadka i rozproszenia owiec bez pasterza.

Widziałam również, że Bóg miał wysłanników, którymi chciał posłużyć się w Swojej sprawie, lecz oni nie byli gotowi. Byli oni zbyt beztroscy i bagatelizujący, aby wywierać dobry wpływ na stadku i nie odczuwali ciężaru sprawy oraz wartości dusz, tak jak odczuwać muszą Boży wysłannicy, aby wykonać dobro. Anioł powiedział: „*Oczyśćcie się, wy,*

<sup>126</sup> Hebrajczyków 13:17

<sup>127</sup> Daniel 12:3

*którzy nosicie naczynia Pańskie. Oczyszćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie*<sup>128</sup>. Mogą oni dokonać jedynie niewiele dobrego, o ile nie będą całkowicie oddani Bogu i nie odczują znaczenia oraz doniosłości ostatniego poselstwa miłosierdzia, które obecnie udzielane jest rozproszonemu stadku. Niektórzy bardzo chcą pójść z poselstwem nie będąc powołani przez Boga. Lecz gdyby odczuwali ciężar sprawy oraz odpowiedzialności takiego stanowiska, uważaliby, że muszą się wycofać i powiedzieć z apostołem: „A do tego któż jest zdalny?”<sup>129</sup>. Jedną przyczyną, że są tacy chętni, aby pójść, jest to, że Bóg nie złożył na nich ciężaru sprawy. Nie wszyscy, którzy głosili pierwsze i drugie poselstwo anielskie, mają udzielać trzeciego, nawet po tym, gdy je w pełni przyjmą, gdyż niektórzy znajdowali się w tak wielu błędach i zwiedzeniach, że są w stanie ocalić jedynie swoje własne dusze, a jeśli podejmą się prowadzenia innych, będą pośrednikami ich upadku. Widziałam jednak, że tacy, którzy poprzednio popadli głęboko w fanatyzm, są obecnie pierwszymi, aby pójść zanim pošle ich Bóg, zanim zostaną oczyszczeni ze swoich przeszłych błędów; mając błąd wymieszany z prawdą, karmiliby nim stadko, a gdyby pozwolono im na kontynuowanie, stadko stałoby się chorowite i wynikiem byłyby rozproszenie oraz śmierć. Widziałam, że oni będą musieli być raz za razem przesiewani, aż zostaną uwolnieni od swoich błędów, w przeciwnym razie nigdy nie będą mogli wstąpić do królestwa. Wysłannicy nie mogą mieć takiego zaufania co do opinii oraz zdolności rozpoznawania w tych, którzy trwali w błędach i fanatyzmie, jak w tych, którzy byli w prawdzie, a nie w nierozważnych błędach. Wielu również zanadto skłania się do ponagłania do wyjścia w pole tych, którzy dopiero co wyznali wiarę w obecną prawdę, i którzy mają wiele do nauczenia się i uczynienia, zanim sami będą mogli być nauczyci w oczach Bożych, a dużo mniej do wskazywania drogi innym.

Widziałam potrzebę wysłanników, a zwłaszcza czuwających i powstrzymujących fanatyzm, gdziekolwiek zauważą jak powstaje. Szatan wciska się z każdej strony i jeśli nie będziemy na niego uważali i mieli oczy otwarte na jego zamysły<sup>130</sup> oraz pułapki, a także jeśli nie będziemy przyobleczeni w całą zbroję Bożą<sup>131</sup>, trafią w nas ogniste strzały złego<sup>132</sup>. Istnieje wiele cennych prawd zawartych w Słowie Bożym, lecz właśnie „obecna prawda”<sup>133</sup> jest tym, czego stadko teraz potrzebuje. Widziałam niebezpieczeństwo uciekania głosicieli od ważnych punktów

<sup>128</sup> *Izajasz 52:11*

<sup>129</sup> *II Koryntian 2:16*

<sup>130</sup> *II Koryntian 2:11*

<sup>131</sup> *Efezjan 6:13*

<sup>132</sup> *Efezjan 6:16*

<sup>133</sup> *II Piotra 1:12 BG*



obecnej prawdy w celu zastanawiania się nad przedmiotami, które nie są obliczone na zjednoczenie stadka i uświęcenie duszy. Szatan wykorzysta tutaj wszelką możliwość, aby zaszkodzić sprawie.

Lecz takie przedmioty, jak świątynia, w połączeniu z 2300 dniami, przykazania Boże i wiara Jezusa są doskonale obliczone na wyjaśnienie minionego ruchu adwentowego i ukazanie jakie jest obecne stanowisko, na utwierdzenie wiary wąpiących i zapewnienie o chwalebnej przyszłości. Te, jak często widziałam, były głównymi przedmiotami, nad którymi wysłannicy powinni się zastanawiać.

Gdyby wybrani wysłannicy Pańscy mieli czekać, aż usunięta zostanie z ich drogi każda przeszkoda, wielu nigdy nie poszłoby szukać rozproszonych owiec. Szatan przedstawi wiele obiekcji, aby powstrzymać ich od obowiązku. Jednak oni będą musieli wyjść z wiarą, ufając Temu, który ich powołał do Swojego dzieła, a On otworzy przed nimi drogę, tak dalece jak będzie to ku ich dobru i Jego chwale. Jezus, wielki Nauczyciel i Wzór, nie miał gdzie by skłonił Swoją głowę<sup>134</sup>. Jego życie było życiem trudu, smutku i cierpienia; po tym dał samego Siebie za nas. Ci, którzy na miejscu Jezusa proszą dusze, aby były pojednane z Bogiem, i którzy mają nadzieję na panowanie z Chrystusem w chwale, muszą spodziewać się, że tutaj będą uczestnikami Jego cierpienia<sup>135</sup>. „Ci, którzy siali ze łzami, niech zbierają z radością! Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje” (Psalm 126:5,6).

<sup>134</sup> *Mateusz 8:20; Łukasz 9:58*

<sup>135</sup> *1 Piotra 4:13*

## Znamię zwierzęcia

W widzeniu danym dnia 27 czerwca 1850 roku towarzyszący mi anioł powiedział: „Czas się prawie zakończył. Czy odzwierciedlacie uroczy obraz Jezusa jak powinniście?”. Następnie wskazano mi na ziemię i zobaczyłam, że wśród tych, którzy przyjęli trzecie poselstwo anielskie w ostatnim czasie, musi nastąpić przygotowanie. Anioł powiedział: „Przygotowujcie się, przygotowujcie się, przygotowujcie się. Będziecie musieli umrzeć większą śmiercią dla świata, niż kiedykolwiek dotąd umarliście”. Widziałam, że było dla nich do wykonania wielkie dzieło, a jedynie niewiele czasu na wykonanie go.

Następnie widziałam, że wkrótce miało być wylanych siedem ostatnich plag na tych, którzy nie mieli osłony; a mimo to świat nie uważał tego za więcej, niż tak wiele kropli wody, które miały własnie spaść. Wtedy uzdolniono mnie do zniesienia straszliwego widoku siedmiu ostatnich plag, gniewu Bożego. Widziałam, że Jego gniew był straszny i groźny, i gdyby miał On wyciągnąć Swoją rękę, albo unieść ją w gniewie, z mieszkańcami ziemi byłoby tak, jak gdyby ich nigdy nie było, lub cierpieliby przez nieuleczalne wrzody i niszczące plagi, które zstąpiłyby na nich i nie znalazłyby ratunku, lecz zostałyby przez nie zniszczeni. Ogarnęło mnie przerażenie i upadłam na twarz przed aniołem oraz błagałam go, aby sprawił usunięcie tego widoku, aby ukrył go przede mną, gdyż był zbyt straszny. Wtedy właśnie, jak nigdy przedtem uświadomiłam sobie znaczenie dokładnego badania Słowa Bożego, aby dowiedzieć się jak uniknąć plag, zapowiedzianych w tym Słowie, że przyjdą na wszystkich bezbożnych, którzy oddadzą pokłon zwierzęciu i jego obrazowi i przyjmą jego znamię na swoje czoło lub na swoją rękę<sup>136</sup>. Wielkim zdziwieniem było dla mnie to, że ktokolwiek mógł przestępować prawo Boże i deptać Jego święty Sabat, kiedy przeciwko takim istniały podobne groźby i zapowiedzi.

Papież zmienił dzień odpocznienia z siódmego na pierwszy dzień. Zamyślił<sup>137</sup> zmienić właśnie to przykazanie, które zostało dane w celu skłonienia człowieka do pamiętania o swoim Stworzycielu. Zamyślił zmienić największe przykazanie w dekalogu i w ten sposób uczynić siebie równym Bogu, czy też nawet wywyższyć siebie ponad Boga. Pan nie zmienia się, dlatego Jego prawo jest niezmiennie; lecz papież wywyższył siebie ponad Boga przez usiłowanie zmienienia Jego niezmienn-

<sup>136</sup> Objawienie 14:9

<sup>137</sup> Daniel 7:25

nych nakazów świętości, sprawiedliwości oraz dobroci. Podeptał on uświęcony dzień Boży i w oparciu o swój własny autorytet umieścił na jego miejscu jeden z sześciu dni pracy. Cały naród naśladował zwierzę i każdego tygodnia okradali Boga z Jego świętego czasu. Papież uczynił wyłom w świętym prawie Bożym, lecz widziałam, że w pełni nadszedł czas, aby wyłom ten był naprawiony<sup>138</sup> przez lud Boży, a spustoszone miejsca zostały odbudowane.

Zwróciłam się przed aniołem z prośbą do Boga, aby wyratował Swój lud, który zbłądził, aby wybawił go dla Swego miłosierdzia. Kiedy zaczną spadać plagi, ci, którzy w dalszym ciągu będą łamać święty Sabbat, nie otworzą swoich ust, aby powoływać się na te wymówki, które czynią obecnie w celu uwolnienia się od zachowywania go. W czasie spadania plag ich usta będą zamknięte, a wielki Prawodawca będzie żądał sprawiedliwości od tych, którzy wyśmiewali się z Jego prawa i nazywali je „przekleństwem dla człowieka”, „nędznym” oraz „kulawym”. Gdy tacy poczują chwytający ich żelazny uścisk tego prawa, te wyrażenia pojawią się przed nimi jako żywe pismo i wtedy uświadomią sobie grzech wyśmiewania się z prawa, które Słowo Boże nazywa „*święte i sprawiedliwe, i dobre*”<sup>139</sup>.

Następnie wskazano mi na chwałę nieba, na skarb odłożony dla wiernych. Wszystko było urocze i wspaniałe. Aniołowie śpiewali rozkoszną pieśń, po czym przerwali śpiewanie, zdjęli korony ze swoich głów i kładli je w blasku u stóp uroczego Jezusa, a melodyjnymi głosami wołali: „Chwała, Alleluja!”. Przyłączyłam się do nich w ich pieśniach ku chwale i czci Baranka, a za każdym razem kiedy otwierałam usta, aby Go chwalić, odczuwałam niewypowiedziane uczucie chwały, która mnie otaczała. To była przeogromna, obfita i wiekuista chwała<sup>140</sup>. Anioł powiedział: „Mała resztko, która miłuje Boga, zachowuje Jego przykazania i pozostanie wierna aż do końca, będzie się cieszyć tą chwałą, zawsze znajdować się w obecności Jezusa i śpiewać wraz z świętymi aniołami”.

Po tym mój wzrok został zabrany od tej chwały i wskazano mi na resztkę na ziemi. Anioł rzekł do nich: „Czy chcecie uniknąć siedmiu ostatnich plag? Czy chcecie wejść w chwałę i cieszyć się wszystkim, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują oraz są gotowi dla Niego cierpieć?”<sup>141</sup> Jeśli tak, musicie umrzeć, abyście mogli żyć. Przygotowujcie się, przygotowujcie się, przygotowujcie się. Wasze przygotowywanie musi być większe, niż obecne, bowiem nadchodzi dzień Pana, okrutny,

<sup>138</sup> *Izajasz 58:12*

<sup>139</sup> *Rzymian 7:12*

<sup>140</sup> *II Koryntian 4:17*

<sup>141</sup> *Filipian 1:29*

pełen srogości i płonącego gniewu, aby obrócić ziemię w pustynię, a grzeszników z niej wytepić. Poświęćcie wszystko Bogu. Złóćcie wszystko na Jego ołtarzu — własne »ja«, posiadłość i wszystko jako ofiarę żywą<sup>142</sup>. Potrzebne będzie wszystko, aby wejść w chwałę. Gromadźcie sobie skarby w niebie<sup>143</sup>, gdzie złodziej nie może przystąpić<sup>144</sup>, a rdza zniszczyć. Musicie tutaj być uczestnikami cierpień Chrystusowych<sup>145</sup>, jeśli w przyszłości chcecie być współuczestnikami Jego chwały”.

Niebo będzie łatwe do zdobycia, jeśli dostąpimy je przez cierpienie. Musimy zaprzecić się siebie na całej drodze, codziennie umierać<sup>146</sup> własnemu „ja”, pozwolić, aby ukazał się sam Jezus i nieustannie trzymać na widoku Jego chwałę. Widziałam, że ci, którzy przyjęli prawdę w ostatnim czasie, będą musieli poznać, czym jest cierpienie dla Chrystusa; że będą musieli przejść przez wiele dotkliwych i ostrych doświadczeń, aby mogli być oczyszczeni i przez cierpienie dostosowani do przyjęcia pieczęci żywego Boga, przejścia czasu ucisku, ujrzenia Króla w Jego piękności<sup>147</sup> oraz zamieszkiwania przed obliczem Boga i czystych, świętych aniołów.

Gdy widziałam czym musimy być, aby odziedziczyć chwałę, a następnie ujrzałam jak bardzo cierpiał Jezus, aby nabyć dla nas tak bogate dziedzictwo, modliłam się, abyśmy mogli być zanurzeni w cierpieniu Chrystusowe, abyśmy się nie wzbraniali przed doświadczeniami, ale cierpliwie i z radością je znosili, wiedząc, że Jezus cierpiał po to, abyśmy ubóstwem i cierpieniami Jego ubogaceni zostali<sup>148</sup>. Anioł powiedział: „Zaprzycie się samych siebie; musicie kroczyć prędko”. Niektórzy z nas mieli na to czas, aby przyjąć prawdę i krok po kroku posuwać się naprzód, przy czym każdy uczyniony przez nas krok dawał nam siły do uczynienia następnego. Lecz obecnie czas prawie zakończył się i to, czego my uczyliśmy się przez lata, oni będą musieli nauczyć się przez niewiele miesięcy. Będą również mieli dużo do oduczenia się, a także dużo do nauczenia się jeszcze raz. Ci, którzy nie chcą przyjąć znamienia zwierzęcia i jego obrazu gdy wyjdzie dekret, muszą teraz być zdecydowani, aby powiedzieć: „*Nie*, nie będziemy zważać na ustanowienie zwierzęcia”.

<sup>142</sup> Rzymian 12:1

<sup>143</sup> Mateusz 6:20

<sup>144</sup> Łukasz 12:33

<sup>145</sup> I Piotra 4:13

<sup>146</sup> I Koryntian 15:31

<sup>147</sup> Izajasz 33:17

<sup>148</sup> II Koryntian 8:9

## Ślepi prowadzący ślepych

Widziałam jak ślepi przewodnicy<sup>149</sup> pracowali nad tym, aby uczynić dusze tak ślepyimi jak oni sami, mało zdając sobie sprawę z tego, co na nich przyjdzie. Wywyższają się przeciwko prawdzie, a gdy ona triumfuje, zaniepokojonych jest wielu, którzy spoglądali na tych nauczycieli jako mężów Bożych i oczekiwali od nich światła. Pytają tych przewodników w sprawie Sabatu, a ci w celu uwolnienia się od czwartego przykazania odpowiadają im na to. Widziałam, że w zajmowaniu tych wielu stanowisk, skierowanych przeciwko Sabatowi, nie brano pod uwagę prawdziwej uczciwości. Głównym celem jest to, aby ominąć Sabat Pański i przestrzegać inny dzień, niż ten uświęcony i odłączony przez Jehowę. Gdy zostają wyprowadzeni z jednego stanowiska, zajmują przeciwne, takie, które dopiero co potępiali jako błędne.

Lud Boży dochodzi do jedności wiary<sup>150</sup>. Ci, którzy przestrzegają biblijny Sabat są zjednoczeni w swoich poglądach o prawdzie biblijnej. Lecz ci spośród ludu adwentowego, którzy przeciwstawiają się Sabatowi, nie mają jedności i są dziwnie podzieleni. Jeden występuje w opozycji do Sabatu i oświadcza, że sprawa ma się z nim tak a tak, a kończąc uważa ją za rozstrzygniętą. Lecz gdy jego wysiłek nie rozwiewa wątpliwości, gdy sprawa Sabatu postępuje naprzód, a dzieci Pańskie dalej go przyjmują, występuje inny, aby go obalić. Lecz w przedstawianiu swoich poglądów, aby ominąć Sabat, całkowicie obala argumenty tego, który dokonał pierwszego wysiłku przeciwko prawdzie i przedstawia teorię tak przeciwną do tamtej jak do naszej. To samo czyni trzeci i czwarty; lecz żaden z nich nie przedstawia tego tak, jak napisane jest w Słowie Bożym: „Siódmego dnia jest Sabat Pana, Boga twego”<sup>151</sup>.

Widziałam, że tacy posiadają zamysł ciała, i dlatego nie są poddani świętemu prawu Bożemu<sup>152</sup>. Nie są zgodni między sobą, a mimo to ciężko pracują nad swoimi wnioskami, aby przekreślić Pismo Święte w celu uczynienia wyłomu w prawie Bożym, aby zmienić, obalić, lub uczynić wszystko z czwartym przykazaniem, zamiast przestrzegania go. Chcą w tej kwestii uciszyć stadko; dlatego przedstawiają coś w nadziei, że to je uspokoi, i że wielu z ich naśladowców będzie tak mało studio-

<sup>149</sup> *Mateusz 23:16*

<sup>150</sup> *Efezjan 4:13*

<sup>151</sup> *II Mojżeszowa 20:10*

<sup>152</sup> *Rzymian 8:7*

wać swoje Biblie, że uda im się łatwo przedstawić błąd jako prawdę, a oni go takim przyjmą, nie patrząc wyżej, niż ich przewodnicy.

## Przygotowanie na koniec

W Oswego, New York, dnia 7 września 1850 roku Pan pokazał mi, że dla Jego ludu musi być dokonane wielkie dzieło, zanim będzie on mógł się ostać w bitwie w dniu Pana<sup>153</sup>. Wskazano mi na tych, którzy twierdzą, że są adwentystami, a którzy odrzucają obecną prawdę i widziałam, że rozpadali się, i że ręka Pana była pośród nich, aby ich podzielić oraz rozproszyć w obecnym czasie zgromadzenia, ażeby cenne klejnoty spośród nich, które wcześniej były zwiedzione, mogły mieć otwarte oczy ku ujrzaniu swojego prawdziwego stanu. Teraz, gdy przedstawiana jest im prawda przez wysłanników Pańskich, przygotowani są do słuchania i ujżenia jej piękna oraz harmonii, opuszczenia swoich wcześniejszych towarzyszy oraz błędów, przyjęcia drogocennej prawdy i trwania w tym, w czym mogą określić swoje stanowisko.

Widziałam, że ci, którzy przeciwstawiają się Sabatowi Pana, nie potrafili wziąć Biblii i pokazać, że nasze stanowisko jest nieprawidłowe; dlatego też będą zniesławiać takich, którzy wierzą oraz nauczają prawdy, jak również atakować ich charakter. Wielu, którzy niegdyś byli sumienni, miłowali Boga oraz Jego Słowo, staje się tak zatwardziałymi przez odrzucanie światła prawdy, że nie wahają się przed nikczemnym odwracaniem faktów i fałszywym oskarżaniem miłujących święty Sabat, o ile czyniąc to mogą zaszkodzić wpływowi tych, którzy nieustraszenie głoszą prawdę. Lecz te rzeczy nie przeszkodzą dziełu Bożemu. W rzeczywistości postępowanie, którym kierują się nienawidzący prawdę, będzie właśnie środkiem otwarcia niektórych oczu. Każdy klejnot będzie wyprowadzony i zgromadzony, bowiem ręka Pana jest wyciągnięta, aby odzyskać resztkę Swojego ludu<sup>154</sup>, a dokona On tego dzieła w chwale.

My, którzy wierzymy w prawdę, powinniśmy być bardzo ostrożni, żeby nie dawać powodu, aby nasze dobro było powodem do złego obmawiania<sup>155</sup>. Powinniśmy wiedzieć, że każdy czyniony przez nas krok jest zgodny z Biblią; bowiem ci, którzy nienawidzą przykazań Bożych, będą triumfowali nad naszymi potknięciami oraz błędami, jak triumfowali bezbożni w 1843 roku.

Dnia 14 maja 1851 roku widziałam piękno i urok Jezusa. Gdy ujrzałam Jego chwałę, nie przyszło mi nawet na myśl, że kiedykolwiek

<sup>153</sup> *Ezechiel 13:5*

<sup>154</sup> *Izajasz 11:11*

<sup>155</sup> *Rzymian 14:16*

będę odłączona od Jego obecności. Widziałam światło przychodzące z chwały, która otaczała Ojca, a gdy przybliżyło się ono do mnie, moje ciało drżało i trzęsło się jak liść. Myślałam, że jeśli zbliży się do mnie, to przestanę istnieć, lecz światło to minęło mnie. Wtedy potrafiłam trochę zrozumieć, jak wielki i straszny jest Bóg, z którym mamy do czynienia. Wówczas to ujrzałam jakie nikłe spojrzenie mają niektórzy na świętość Boga i jak wiele razy biorą nadaremno<sup>156</sup> Jego święte i straszne imię<sup>157</sup>, bez uświadamiania sobie, że to jest przecież Bóg, wielki i straszny Bóg, o którym mówią. Modląc się wielu używa niedbałych oraz pozbawionych uszanowania wyrażań, które zasmucają łagodnego Ducha Pańskiego i sprawiają, że ich modlitwy są odgradzone od nieba.

Widziałam również, że wielu nie uświadamia sobie, kim muszą być, aby przez czas ucisku żyć przed obliczem Pańskim bez arcykapłana w świątyni. Ci, którzy przyjmują pieczęć żywego Boga i są ochronieni w czasie ucisku, muszą w pełni odzwierciedlać obraz Jezusa.

Widziałam, że wielu zaniedbywało tego tak niezbędnego przygotowania oraz liczyło na czas „ochłody”<sup>158</sup> oraz „późnego deszczu”<sup>159</sup>, aby przystosował ich do ostanienia się w dniu Pańskim i życia przed Jego obliczem. Ach, jak wielu widziałam bez osłony w czasie ucisku! Zaniedbali to niezbędne przygotowanie; dlatego nie mogli otrzymać ochłody, którą muszą posiadać wszyscy, aby przystosowała ona ich do życia przed obliczem świętego Boga. Ci, którzy odmawiają, aby zostać ociosowanymi przez proroków<sup>160</sup> oraz omieszkują oczyszczenia swoich dusz w posłuszeństwie całej prawdzie<sup>161</sup>, a którzy są gotowi uwierzyć, że ich stan jest daleko lepszy, niż w rzeczywistości, znajdą się w czasie spadania plągi i wówczas dostrzegą, że potrzebowali być ociosanymi i wyrównanymi do budowli. Lecz wtedy nie będzie czasu, aby tego dokonać, ani Pośrednika, aby wstawiał się w ich sprawie przed Ojcem. Przed tym czasem wysłała bardzo doniosła zapowiedź: „Czyniący niesprawiedliwość niech uczyni niesprawiedliwość jeszcze, a brudny niech się zbrudzi jeszcze, a sprawiedliwy sprawiedliwość niech uczyni jeszcze, a święty niech się uświęci jeszcze”<sup>162</sup>. Widziałam, że nikt nie mógł uczestniczyć w „ochłodzie”, jeśli nie zdobędzie zwycięstwa nad wszelkim usidleniem, pychą, egoizmem, umiłowaniem świata oraz każdym złym słowem i czynem. Dlatego powinniśmy coraz bardziej przybliżać się do Pana i

<sup>156</sup> II Mojżeszowa 20:7

<sup>157</sup> Psalm 111:9

<sup>158</sup> Dzieje Apostolskie 3:20

<sup>159</sup> Zachariasz 10:1

<sup>160</sup> Ozeasz 6:5

<sup>161</sup> I Piotra 1:22 BG

<sup>162</sup> Objawienie 22:11 WI



gorliwie starać się o to przygotowanie, niezbędne w celu uzdolnienia nas do ostania się w bitwie w dniu Pana<sup>163</sup>. Niech wszyscy pamiętają, że Bóg jest święty i nikt oprócz świętych istot nie może nigdy zamieszkiwać przed Jego obliczem<sup>164</sup>.

<sup>163</sup> *Ezechiel 13:5*

<sup>164</sup> *Psalm 140:14*

## Modlitwa i wiara

Wielokrotnie widziałam, że dzieci Pańskie ogólnie za bardzo zaniedbują modlitwę, a przede wszystkim modlitwę osobistą; że wielu nie sprawuje tej wiary, której sprawowanie jest ich przywilejem oraz powinnością, często oczekując na uczucie, które sprowadzić może jedynie wiara. Uczucie nie jest wiarą; są to dwie różne rzeczy. Sprawowanie wiary należy do nas, lecz udzielanie radosnego uczucia oraz błogosławieństwa należy do Boga. Łaska Boża wstępuje do duszy poprzez kanał żywej wiary, a w naszej mocy leży to, aby tę wiarę sprawować.

Prawdziwa wiara chwyta się i powołuje na obiecane błogosławieństwo zanim jest ono osiągnięte i odczuwane. Musimy posyłać nasze modlitwy w wierze poza drugą zasłonę oraz pozwolić naszej wierze uchwycić się obiecanego błogosławieństwa i powoływać na nie jako należące do nas. Musimy wtedy wierzyć, że otrzymamy to błogosławieństwo, ponieważ nasza wiara uchwyciła się go, a zgodnie ze Słowem należy ono do nas. „Wszystko, o co modlicie się i prosicie, wiercie, że otrzymaliście, i będzie wam” (Marek 11:24 WI). Oto wiara, jawna wiara, aby uwierzyć, że otrzymujemy błogosławieństwo nawet zanim je osiągniemy. Gdy obiecane błogosławieństwo zostaje osiągnięte i jest wykorzystywane, wiara została wypełniona. Lecz wielu przypuszcza, że dużo wiary posiadają wtedy, gdy mają obfity udział w Duchu Świętym, i że nie potrafią posiadać wiary, jeśli nie odczuwają mocy Ducha. Tacy mieszają wiarę z błogosławieństwem, które przychodzi poprzez wiarę. Czas na sprawowanie wiary jest właśnie wtedy, gdy czujemy się pozbawieni Ducha. Kiedy gęste obłoki ciemności wydają się unosić nad umysłem, wtedy właśnie jest czas na to, aby pozwolić żywej wierze przebić ciemność oraz rozproszyć obłoki. Prawdziwa wiara opiera się na obietnicach zawartych w Słowie Bożym i tylko ci, którzy okazują temu Słowu posłuszeństwo, mogą powoływać się na jego wspańnięte obietnice. „Jeśli we Mnie trwać będziecie i słowa Moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam” (Jan 15:7 NP). „I otrzymamy od Niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż *przykazań* Jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem Jego” (I Jana 3:22 NP).

Powinniśmy dużo modlić się modlitwą osobistą. Chrystus jest Krzewem Winnym, wy jesteście latoroślami<sup>165</sup>. Jeśli chcemy wzrastać i

<sup>165</sup> Jan 15:5

rozkwitać, musimy nieustannie czerpać sok i pokarm z żywego Krzewu Winnego; gdyż odłączeni od Krzewu Winnego nie posiadamy siły.

Zapytałam anioła, dlaczego nie ma więcej wiary i mocy w Izraelu. On powiedział: „Za prędko puszczacie rękę Pana. Nalegajcie waszymi modlitwami przed tronem i wytrwajcie silną wiarą. Obietnice są pewne. Wiercie, że otrzymujecie rzeczy, o które prosicie, a będziecie je mieli”. Wskazano mi wtedy na Eliasza. Podlegał on tym samym skłonnościom, co my<sup>166</sup> i modlił się gorliwie. Jego wiara przetrwała próbę. Siedem razy modlił się przed Panem i w końcu ujrzano chmurę. Widziałam, że wątpiliśmy w pewne obietnice i raniliśmy Zbawiciela naszym brakiem wiary. Anioł powiedział: „Przypasz na siebie zbroję, a przede wszystkim weź tarczę wiary; to bowiem osłoni serce, a więc samo życie, przed ognistymi strzałami złego”<sup>167</sup>. Jeśli wróg będzie w stanie doprowadzić zniechęconych do odwrócenia wzroku od Jezusa, a spoglądania na siebie oraz zastanawiania się nad własną niegodnością, zamiast zastanawiania się nad godnością Jezusa, Jego miłością, Jego zasługami oraz Jego wielkim miłosierdziem, to wydostanie ich tarczę wiary i osiągnie swój cel; zostaną wystawieni na jego ogniste pokusy. Dlatego słabi powinni spoglądać na Jezusa i wierzyć w Niego; wtedy sprawują wiarę.

<sup>166</sup> *Jakub 5:17*

<sup>167</sup> *Efezjan 6:16*

## Czas zgromadzenia

Dnia 23 września Pan pokazał mi, że po raz drugi wyciągnął Swoją rękę, aby odzyskać resztkę Swojego ludu<sup>168</sup>, i że w tym czasie zgromadzenia starania muszą być podwojone. W rozpraszaniu Izrael był rozszarpany i zraniony, a obecnie, w czasie zgromadzenia, Bóg uleczy i opatrzy Swoją ręką<sup>169</sup>. W rozpraszaniu starania dokładane w celu rozpowszechniania prawdy przynosiły jedynie nieznaczny skutek, dokonały zaledwie niewiele lub nic; lecz w zgromadzeniu, kiedy Pan wyciągnął Swoją rękę, aby zgromadzić Swoją ręką, starania w celu rozpowszechniania prawdy osiągną swój zamierzony skutek. Wszyscy powinni być zjednoczeni i gorliwi w pracy. Widziałam, że było to błędem, aby ktokolwiek odnosił się do [czasu] rozpraszania po przykłady, aby kierowały nami obecnie w zgromadzeniu; jeśli bowiem Bóg nie uczyniłby dla nas obecnie więcej, niż czynił wtedy, Izrael nie zostałby nigdy zgromadzony. Widziałam, że „wykres 1843” („The 1843 chart”) był kierowany ręką Pana, i że nie powinien być on zmieniany; że liczby były takie, jak On chciał; że była nad tym Jego ręką i ukryła błąd w niektórych liczbach, tak że nikt nie mógł tego dostrzec, aż Jego ręką została usunięta<sup>170</sup>.

Po tym widziałam odnośnie do „codziennej” (Daniel 8:12), że słowo „ofiara” zostało dodane przez ludzką mądrość i nie należy do tego tekstu, że Pan dał właściwe spojrzenie na to, którzy głosili krzyk godziny sądu. Przed 1844 rokiem, gdy istniała jedność, prawie wszyscy byli zjednoczeni w właściwym spojrzeniu na „codzienną”, lecz w zamęcie istniejącym od 1844 roku przyjęto inne poglądy, z czego wyniknęła ciemność i dezorientacja. Od 1844 roku czas nie stanowił próby i nigdy więcej próbą nie będzie.

Pan pokazał mi, że poselstwo trzeciego anioła musi iść naprzód i być głoszone rozproszonym dzieciom Pańskim, lecz nie wolno wiązać go czasem. Widziałam, że niektórzy doznawali fałszywego uniesienia, wynikającego z głoszenia czasu; lecz trzecie poselstwo anielskie jest silniejsze, niż może być czas. Widziałam, że to poselstwo jest w stanie ostać się na swoim własnym fundamencie i nie potrzebuje czasu, aby je

<sup>168</sup> Izajasz 11:11; wyjaśnienie na stronie 69.

<sup>169</sup> Ozeasz 6:1

<sup>170</sup> Dotyczy to wykresu używanego w czasie ruchu 1843 roku i szczególnie nawiązuje do obliczenia proroczych okresów, które znajdowało się na tym wykresie. Następne zdanie wyjaśnia, że istniała pewna nieścisłość, której zaistnienie dopuszczone zostało przez opatrność Bożą.

wzmacniał; również to, że pójdzie naprzód z potężną mocą, dokona swojego dzieła i będzie skrócone w sprawiedliwości<sup>171</sup>.

Następnie wskazano mi na tych, którzy znajdują się w wielkim błędzie sądząc, że stanowi to ich powinność, aby udali się do starego Jeruzalem oraz myśląc, że mają tam do wykonania pewne dzieło zanim przyjdzie Pan. Taki pogląd jest obliczony na odprowadzenie umysłu oraz zainteresowania od obecnego dzieła Pańskiego, zgodnego z poselstwem trzeciego anioła; bowiem ci, którzy sądzą, że jeszcze pójda do Jeruzalem, będą mieli tam swoje myśli, a ich środki zostaną wstrzymane przed dziełem obecnej prawdy, aby oni i inni tam dotarli. Widziałam, że taka misja nie dokona żadnego faktycznego dobra, że potrzeba byłoby dużo czasu, aby bardzo niewielu Żydów uwierzyło chociażby w pierwsze przyjście Chrystusa, a jeszcze więcej, aby uwierzyli w Jego drugie przyjście. Widziałam, że Szatan wielce zwiódł niektórych w tej rzeczy, i że dusze znajdujące się dookoła nich w tym kraju mogły otrzymać za ich sprawą pomoc oraz być doprowadzone do zachowywania przykazań Bożych, lecz oni pozostawili je na zginienie. Widziałam również, że stare Jeruzalem nigdy nie zostanie wzniesione; że Szatan robił wszystko co mógł, aby sprowadzić umysły dzieci Pańskich do tych rzeczy teraz w czasie zgromadzania w celu powstrzymania ich przed kierowaniem całego zainteresowania na obecne dzieło Pańskie oraz skłonienia do zaniedbania niezbędnego przygotowania na dzień Pana.

\* \* \*

Drogi Czytelniku: Przy pisaniu tego małego dzieła kierowały mną poczucie obowiązku względem moich braci i siostr oraz pragnienie, aby krew dusz nie znalazła się na moich szatach. Świadoma jestem niewiary, która istnieje w umysłach wielu ludzi odnośnie do widzeń, jak również tego, że liczni, którzy wyznają, iż oczekują na Chrystusa oraz nauczają, że żyjemy w „dniach ostatecznych”, uważa je wszystkie za pochodzące od Szatana. Od takich spodziewam się dużej opozycji i gdybym nie odczuwała, że Pan tego ode mnie wymaga, nie opublikowałabym w taki sposób moich widzeń, ponieważ prawdopodobnie wywołają one u niektórych nienawiść oraz drwinę. Ja jednak boję się bardziej Boga, niż człowieka.

Na początku, kiedy Pan udzielał mi poselstw w celu przekazywania ich Jego ludowi, trudno mi było je wygłaszać i z obawy przed tym, że niektórych zasmuce, często je łagodziłam oraz czyniłam tak delikatnymi jak tylko możliwe. Stanowiło to wielką próbę, abym wygłaszała te poselstwa tak jak udzielił mi je Pan. Nie uświadamiałam

<sup>171</sup> Rzymian 9:28

sobie, że byłam tak niewierna i nie dostrzegałam grzechu ani niebezpieczeństwa wynikającego z takiego postępowania dotąd, aż w widzeniu zabrana zostałam przed oblicze Jezusa. Spoglądał On na mnie z wyrazem dezaprobaty i odwrócił ode mnie Swoją twarz. Nie jest możliwym, aby opisać przerażenia i udreki, które wtedy odczuwałam. Upadłam przed Nim na moją twarz, lecz nie miałam siły, aby wypowiedzieć choćby jedno słowo. Ach, jak pragnęłam być przykryta oraz ukryta przed tym strasznym wyrazem dezaprobaty! Wtedy mogłam w pewnym stopniu uświadomić sobie jakim będzie uczucie straconych, kiedy zawołają: „Góry i skały, padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka”<sup>172</sup>.

Pewien anioł kazał mi zaraz powstać, a widok, który przedstawił się moim oczom, ledwo można opisać. Przedstawiono mi pewną grupę, której włosy i ubrania były poszarpane, a oblicza stanowiły istny obraz rozpacz i przerażenia. Przybliżyli się do mnie, wzięli swoje ubrania i ocierali je o moje. Spojrzałam na moje ubranie i zauważyłam, że było ono splamione krwią, jak również to, że krew wyżerała w nim dziury. Ponownie upadłam jak martwa u stóp towarzyszącego mi anioła. Nie mogłam przytoczyć żadnego usprawiedliwienia. Mój język odmówił wydania głosu i pragnęłam być zdala od tak świętego miejsca. Anioł ponownie postawił mnie na nogach i powiedział: „Obecnie nie jest to twój przypadek, ale scena ta miała przed tobą miejsce, abyś poznała jaka musi być twoja sytuacja, jeśli będziesz zaniedbywać głoszenie innym tego, co Pan tobie objawił. Lecz jeśli pozostaniesz wierna do końca, będziesz jadła z drzewa żywota i piła z rzeki wody żywota”<sup>173</sup>. Będziesz musiała wiele ucierpieć, lecz łaska Boża jest wystarczająca”. Czulałam się wtedy gotowa uczynić wszystko, co Pan mógłby ode mnie zażądać, abym mogła mieć Jego aprobatę i nie odczuwała Jego strasznego wyrazu dezaprobaty.

Wielokrotnie byłam fałszywie oskarżana o nauczanie poglądów właściwych spirytyzmowi. Zanim jednak wydawca „Day-Star” popadł w to zwiedzenie, Pan dał mi widzenie smutnych i pustoszących konsekwencji, które zostaną wywołane na stadku nauczaniem przez niego i innych tych spirytystycznych poglądów. Często widziałam uroczego Jezusa, że jest *osobą*. Zapytałam Go, czy Jego Ojciec jest osobą i ma kształt podobny jak On. Jezus powiedział: „Jestem *wizerunkiem osoby* Mojego Ojca”<sup>174</sup>.

Często widziałam, że spirytystyczny pogląd usunął całą chwałę nieba, i że w wielu umysłach tron Dawida oraz urocza osoba Jezusa zo-

<sup>172</sup> Objawienie 6:16,17

<sup>173</sup> Objawienie 22:1

<sup>174</sup> Hebrajczyków 1:3 KJV

stały doszczętnie spalone w ogniu spirytyzmu. Widziałam, że tacy, którzy zostali zwiedzieni oraz wprowadzeni w ten błąd, będą z niego wyprowadzeni na światło prawdy, lecz będzie to dla nich niemalże niemożliwe, aby całkowicie uwolnili się spod zwodniczej mocy spirytyzmu. Tacy powinni dokonać gruntownego dzieła wyznając swoje błędy i na zawsze je pozostawiając.

Drogi Czytelniku, polecam Tobie Słowo Boże jako regułę Twojej wiary i praktyki. Przez to Słowo mamy być sądzeni. W tym Słowie Bóg obiecał dać widzenia w „ostatecznych dniach”<sup>175</sup>; nie dla nowej reguły wiary, ale dla pocieszenia Swojego ludu oraz skorygowania tych, którzy zbłądzili z [drogi] prawdy biblijnej. W ten sposób Bóg postąpił z Piotrem, gdy właśnie miał go posłać, aby głosił poganom (Dz. Ap., rozdz. 10).

Tym, którzy będą rozprowadzali to małe dzieło chcę powiedzieć, że jest ono przeznaczone jedynie dla szczerych, a nie dla tych, którzy będą naśmiewać się ze spraw Ducha Bożego.

<sup>175</sup> *Dzieje Apostolskie 2:17*

## *Sny Ellen G. White*

Śniłam, że widziałam świątynię, w której gromadziło się wielu ludzi. Jedynie ci, którzy schronili się w tej świątyni, zostaną zbawieni, kiedy zakończy się czas. Wszyscy, którzy pozostali na zewnątrz, będą na zawsze zgubieni. Tłumy znajdujące się na zewnątrz, które szły swoimi różnymi drogami, wyśmiewały i wykpiwały tych, którzy wchodzili do świątyni i mówiły im, że ten plan zabezpieczenia był zrezygnowanym zwiedzeniem, że w rzeczywistości nie było żadnego niebezpieczeństwa, aby go unikać. Nawet niektórych pochwycili, aby powstrzymać ich od śpieszenia do wnętrza murów.

Obawiając się, że zostanę wyśmiana i wykpiwana, pomyślałam, że najlepiej będzie jak odczekam, aż tłum rozejdzie się, albo aż będę mogła wejść będąc przez nich niezauważona. Jednak zamiast zmniejszania się ich liczebność wzrastała i w obawie, że spóźnię się, pospiesznie opuściłam mój dom i przeciskałam się przez tłum. W moim dążeniu, aby dotrzeć do świątyni nie zwracałam uwagi ani nie troszczyłam się o tłum, który mnie otaczał. Wchodząc do budynku zauważyłam, że ta ogromna świątynia opierała się na jednym wielkim filarze, a do niego przywiązany był Baranek, cały pokaleczony i krwawiący. My, którzy byliśmy obecni, wydawaliśmy się wiedzieć, że Baranek ten został zraniony i starty z naszego powodu. Wszyscy, którzy wstąpili do świątyni, musieli do niego przystąpić i wyznać swoje grzechy.

Tuż przed Barankiem znajdowały się podwyższone siedzenia, na których siedziała grupa bardzo szczęśliwie wyglądających ludzi. Światłość niebios wydawała się jaśnieć na ich obliczach. Chwalili Boga i śpiewali pieśni radosnego dziękczynienia, które wydawały się być podobne do anielskiej muzyki. Ci byli tymi, którzy przystąpili do Baranka, wyznali swoje grzechy, którym odpuszczono, i którzy obecnie w radosnym oczekiwaniu wyglądali jakiegoś szczęśliwego wydarzenia.

Wstąpiwszy do budynku ogarnął mnie lęk oraz poczucie wstydu, że muszę upokorzyć się wobec tego ludu. Wydawałam się jednak być zmuszona iść dalej i wolno kierowałam się naokoło filaru, aby stanąć w obliczu Baranka, gdy naraz zabrzmiała trąba, świątynia zatrzęsała się, u zgromadzonych świętych powstały okrzyki triumfu, a budynek oświetliła wielka jasność. Potem wszystko było głęboką ciemnością. Wraz z jasnością zniknął ów szczęśliwy lud, a ja zostałam pozostawiona sama w niemej trwodze nocy.

Obudziłam się w udreće umysłu i z trudem byłam w stanie przekonać się, że to był sen. Wydawało mi się, że mój wyrok zapadł, że



Duch Pański opuścił mnie, aby już nigdy nie powrócić. Moje przygnębienie pogłębiało się. Czy to możliwe?

Wkrótce po tym miałam inny sen. Wydawałam się siedzieć w skrajnej rozpacz, z obliczem zakrytym rękoma, rozważając w taki sposób: Gdyby Jezus był na ziemi, udałabym się do Niego, rzuciła się Mu do stóp i opowiedziała o wszystkich moich cierpieniach. On nie odwróciłby się ode mnie. On miałby nade mną miłosierdzie. Zawsze miłowałabym Go i służyła Mu. Właśnie wtedy otworzyły się drzwi i weszła pewna osoba o pięknym kształcie i obliczu. Spojrzała ona na mnie z politowaniem i rzekła: „Czy chcesz ujrzeć Jezusa? On jest tutaj i możesz Go zobaczyć, jeśli tego pragniesz. Weź wszystko, co posiadasz i chodź za mną”.

Usłyszałam to z niewypowiedzianą radością i z zadowoleniem zebrałam mój niewielki dobytek, każdą cenioną ozdóbkę i poszłam za moim przewodnikiem. On zaprowadził mnie do stromych i najwidoczniej słabych schodów. Gdy zaczęłam wspinać się po stopniach, polecił mi zachować wzrok skupiony ku górze, abym nie miała zawrotu głowy i nie upadła. Wielu innych, którzy wspinali się po tym stromym wejściu, spadło przed dostaniem się na górę.

Ostatecznie doszliśmy do ostatniego stopnia i stanęliśmy przed drzwiami. Tutaj mój przewodnik polecił mi, abym zostawiła wszystkie rzeczy, które zabrałam z sobą. Ochoczo złożyłam je; wtedy on otworzył drzwi i kazał mi wejść. Po chwili stałam przed Jezusem. Nie można było się pomylić co do tego pięknego oblicza. Taki promienny wyraz życzliwości i majestatu nie mógł należeć do nikogo innego. Gdy spoczęło na mnie Jego spojrzenie, od razu wiedziałam, że był obeznany z każdym szczegółem mojego życia oraz wszelkimi skrytymi myślami i uczuciami.

Odczuwając, że nie jestem w stanie znieść Jego badającego wzroku próbowałam zasłonić się przed Jego spojrzeniem, lecz On przybliżył się z uśmiechem i kładąc Swoją dłoń na mojej głowie rzekł: „Nie bój się”. Brzmienie Jego słodkiego głosu napełniło moje serce szczęściem, którego nigdy przedtem nie doświadczyło. Byłam zbyt radosna, aby wypowiedzieć słowo, lecz opanowana niewypowiedzianym szczęściem opadłam bezsilna u Jego stóp. Podczas gdy leżałam bezsilna, przesunęły się przede mną sceny piękna oraz chwały, i wydawałam się osiągać bezpieczeństwo i pokój nieba. W końcu wróciła moja siła i powstałam. W dalszym ciągu utkwiony był we mnie miłujący wzrok Jezusa, a Jego uśmiech napełniał moją duszę radością. Jego obecność napełniała mnie świętą czcią oraz niewymowną miłością.

Obecnie mój przewodnik otworzył drzwi i obydwójce wyszliśmy. Kazał mi wziąć z powrotem wszystkie rzeczy, które zostawiłam na zewnątrz. Po tym, gdy to uczyniłam, podał mi ciasno nawinięty zielony sznur. Polecił mi umieścić go blisko serca, a gdybym pragnęła ujrzeć Je-

zusa, wzięła go stamtąd i rozwinęła na całą długość. Przestrzegł mnie, abym nie pozwoliła mu pozostawać zwiniętym przez dłuższy czas, aby nie został poplątany i trudny do wyprostowania. Umieściłam więc ten sznur blisko mojego serca i uradowana zesłam po wąskich schodach, wysławiając Pana i z radością opowiadając wszystkim, których spotkałam, gdzie mogli znaleźć Jezusa. Ten sen dał mi nadzieję. Moim zdaniem zielony sznur przedstawiał wiarę. W mojej zamroczonej duszy zaczęły świecić piękno i prostota polegania na Bogu.

## Sen Williama Millera

Śniło mi się, że Bóg posłał mi niewidzialną ręką niezwykle wykonaną szkatułkę, o długości około 25 cm i szerokości około 15 cm, zrobioną z hebanu oraz ciekawie wykładaną perłami. Do szkatułki dołączony był klucz. Natychmiast wziąłem klucz i otworzyłem szkatułkę, gdy naraz, ku mojemu zdziwieniu i zaskoczeniu odkryłem, że jest wypełniona wszelkiego rodzaju oraz wymiaru klejnotami, diamentami, kosztownymi kamieniami oraz złotymi i srebrnymi monetami o różnej wielkości i wartości, pięknie rozmieszczonymi w kilku miejscach w tej szkatułce. Będąc tak ustawione odbijały one światło i wspaniałość równającą się jedynie słońcu.

Zastanowiłem się, że moją powinnością było to, abym nie cieszył się tym cudownym widokiem sam jeden, mimo że moje serce było rozradowane blaskiem, pięknem i wartością jej zawartości. Dlatego też umieściłem ją na środkowym stole w moim pokoju i wygłosiłem słowo, że wszyscy, którzy pragnęli, mogli przyjść i ujrzeć najwspanialszy i najznakomitszy widok, jaki kiedykolwiek był widziany przez człowieka w tym życiu.

Ludzie zaczęli przychodzić, najpierw nielicznie, ale liczba ich wzrastała w tłum. Gdy po raz pierwszy zagłębili w ową szkatułkę, byli zdziwieni i wykrzykiwali z radości. Jednak gdy oglądający wzrastali w liczbie, każdy zaczynał przewracać klejnoty, wyciągając je ze szkatułki i rozpraszając na stole.

Zacząłem zastanawiać się nad tym, że przecież właściciel będzie domagał się z mojej ręki zwrotu szkatułki i klejnotów; a gdy dopuszcze, aby zostały rozproszone, nigdy nie będę w stanie umieścić ich ponownie na swoich miejscach w szkatułce jak przedtem; czułem, że nigdy nie będę w stanie ponieść za to odpowiedzialności, gdyż będzie ona ogromna. Zacząłem wtedy prosić tych ludzi, aby nie przemieszczali ich, ani nie wyciągali ze szkatułki; lecz im więcej prosiłem ich, tym więcej rozpraszali; w końcu wydawali się już rozpraszać je po całym pokoju, po podłodze i na każdym meblu w pokoju.

Następnie widziałem, że wśród prawdziwych klejnotów i monet rozproszyli niezliczoną ilość podrobionych klejnotów i sfalszowanych monet. Byłem wielce rozzłoszczony ich niegodziwym zachowaniem oraz niewdzięcznością, i zganiałem ich czyniąc im z tego powodu wyrzuty; lecz im więcej ganiałem, tym więcej rozpraszali podrobione klejnoty i fałszywe monety wśród prawdziwych.

Zostałem wtedy rozdrażniony w mojej cielesnej duszy i zacząłem używać siły fizycznej, aby wypchać ich z pokoju; jednak gdy

wypychałem jednego, wchodziło trzech innych, wnosząc brud, wióry, piach oraz wszelkiego rodzaju śmieci, aż zakryły one każdy jeden z prawdziwych klejnotów, diamentów i monet, które wszystkie zostały usunięte z widoku. Rozerwali oni również na kawałki moją szkatułkę i rozproszyli ją pomiędzy śmieciami. Myślałem, że żaden człowiek nie zważał na mój smutek albo gniew. Stałem się całkowicie zniechęcony i przygnębiony, usiadłem i płakałem.

Podczas gdy tak lamentowałem i oplakiwałem moją wielką stratę oraz odpowiedzialność, wspomniałem o Bogu i gorliwie modliłem się, aby On posłał mi pomoc.

Natychmiast otworzyły się drzwi i gdy wszyscy ludzie opuścili pokój, wszedł do niego pewien człowiek; a mając w swojej dłoni miotłę, otworzył okna i zaczął wymiatać z pokoju brud i śmieci.

Wołałem do niego, aby tego zaniechał, bowiem wśród śmieci rozproszone były kosztowne klejnoty.

On powiedział mi, abym się nie bał, bowiem zatroszczy się o nie.

Następnie, gdy zmiatał brud, śmieci, podrobione klejnoty i sfalszowane monety, wszystko to uniosło się i wydostało oknem niczym obłok, i zostało porwane przez wiatr. W tej krzątaninie zamknąłem na chwilę oczy; a gdy je otworzyłem, nie było już żadnych śmieci. Kosztowne klejnoty, diamenty, złote i srebrne monety leżały w wielkiej ilości rozproszone po całym pokoju.

Następnie umieścił on na stole szkatułkę, o wiele większą i piękniejszą od wcześniejszej i zebrał w garść klejnoty, diamenty i monety, aż nic nie pozostawało, mimo że niektóre z diamentów nie były większe, niż ostrze szpilki.

Wtedy zawołał mnie, abym przyszedł i spojrział.

Zaglądnąłem więc do szkatułki, lecz mój wzrok został osłepiony widokiem. Jaśniały one chwałą dziesięciokrotnie większą od wcześniejszej. Pomyślałem, że zostały one wyczyszczone w piasku przez stopy tych bezbożnych osób, które rozproszyły je i deptały po nich w piasku. Zostały rozmieszczone w szkatułce we wspaniałym porządku, każdy na swoim miejscu, bez jakiegokolwiek widzialnego trudu owego człowieka, który je w nią wrzucił. Krzyknąłem z radości, a krzyk ów obudził mnie.

## Suplement

### Wyjaśnienie

Drodzy chrześcijańscy przyjaciele: Ponieważ podałam krótki zarys mojego doświadczenia i widzeń, który opublikowany został w 1851 roku, wydaje się to być moją powinnością, aby zwrócić uwagę na niektóre punkty w tym małym dziele, jak również podać nowsze widzenia.

1. Na stronie 21 podane jest jak następuje: „Widziałam, że Sabat jest i będzie murem odgradzającym prawdziwego Izraela Bożego od niewierzących, i że stanowi tą wielką kwestię, mającą połączyć serca drogich Bogu oczekujących świętych. Widziałam, że Bóg ma również dzieci, które nie rozumieją i nie zachowują Sabatu. One nie odrzuciły światła o nim. Przy rozpoczęciu czasu ucisku byliśmy napełnieni Duchem Świętym, kiedy to wyszliśmy i głosiliśmy Sabat pełniej”.

Widzenie to zostało dane w 1847 roku, gdy było jedynie niewielu z braci adwentowych, którzy przestrzegali Sabat, a spośród nich tylko kilku przypuszczało, że przestrzeganie go posiada dostateczne znaczenie do ustanowienia granicy pomiędzy ludem Bożym a niewierzącymi. Obecnie zaczyna być widoczne wypełnienie tego widzenia. Wspomniane tutaj „rozpoczęcie czasu ucisku” nie odnosi się do czasu, kiedy zaczną być wylywane plagi, ale do krótkiego okresu tuż przed ich wylaniem, podczas gdy Chrystus znajduje się w świątyni. W owym czasie, podczas gdy kończyć się będzie dzieło zbawienia, na ziemi powstanie niepokój, a narody ogarnie gniew, który będzie powstrzymywany, aby nie stał na przeszkodzie dziełu trzeciego anioła. W tym czasie nadejdzie „późny deszcz”, albo ochłoda od oblicza Pańskiego, aby udzielić mocy głośnemu głosowi trzeciego anioła i przygotować świętych na ostanie się w czasie, gdy wylanych zostanie siedem ostatnich plag.

2. Widzenie „Otwarte i zamknięte drzwi” na stronach 29-31 zostało udzielone w 1849 roku. Zastosowanie Objawienia 3:7,8 do niebiańskiej świątyni i służby Chrystusa było dla mnie całkowicie nowe. Nigdy nie słyszałam, aby ktokolwiek występował z tą myślą. Teraz, gdy przedmiot świątyni jest jasno rozumiany, zastosowanie to jest widziane w swoim znaczeniu i pięknie.

3. Widzenie, że Pan „po raz drugi wyciągnął Swoją rękę, aby odzyskać resztkę Swojego ludu”, na stronie 60, odnosi się tylko do jedności i siły niegdyś istniejących wśród tych, którzy oczekiwali na Chry-

stusa, jak również do faktu, że On rozpoczął jednoczyć oraz na nowo wzbudzać Swój lud.

4. *Manifestacje ducha.* Na stronie 30 podane jest jak następuje: „Widziałam, że tajemnicze pukanie w Nowym Jorku oraz innych miejscach było mocą Szatana, i że takie rzeczy będą coraz bardziej powszechne, będąc odziane w płaszczki religijny w celu uśpienia zwiedzonych do poczucia większego bezpieczeństwa i — o ile możliwe — ściągnięcia uwagi ludu Bożego do tych spraw oraz skłonienia ich do wątpienia w nauki oraz moc Ducha Świętego”. Widzenie to dane było w 1849 roku, blisko pięć lat temu. Wtedy manifestacje ducha były najczęściej ograniczone do miasta Rochester, znane jako „Pukanie z Rochester”. Od tamtego czasu herezja ta rozszerzyła się poza czyjekolwiek oczekiwania.

Wiele z widzenia znajdującego się na 45 stronie pod nagłówkiem „Tajemnicze pukanie”, danego w sierpniu 1850 roku, zostało w międzyczasie wypełnione i obecnie się wypełnia. Oto jego fragment: „Widziałam, że wkrótce wypowiedanie się przeciw pukaniu będzie uważane za bluźnierstwo, że będzie się ono coraz bardziej rozpowszechniać, i że moc Szatana zwiększy się, a niektórzy z jego oddanych naśladowców będą posiadali moc do czynienia cudów, a nawet sprowadzania z nieba ognia na oczach ludzi<sup>176</sup>. Pokazano mi, że ci współcześni czarownicy będą tłumaczyć pukaniem i mesmeryzmem wszystkie cuda dokonane przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, i że wielu uwierzy, iż wszelkie potężne dzieła Syna Bożego z czasu, gdy był na ziemi, zostały wykonane za sprawą tej samej mocy”.

Widziałam zwiedzenie pukania — jego rozwój, i że jeśli będzie to możliwe, zwiedzie i wybranych. Szatan będzie posiadał moc przedstawiania nam wyglądu postaci podających się za naszych krewnych lub przyjaciół obecnie śpiących w Jezusie. Będzie to robiło wrażenie, jak gdyby przyjaciele ci byli obecni; będą wypowiedane znajome nam słowa, które mówili oni podczas gdy byli tutaj, a do uszu trafi ten sam ton głosu, który mieli za życia. Wszystko to ma za cel zwiedzenie świętych oraz usidlenie ich w wiarę w to zwiedzenie.

Widziałam, że święci muszą zdobyć gruntowne zrozumienie obecnej prawdy, którą będą zobowiązani obronić na podstawie Pisma Świętego. Muszą oni rozumieć stan umarłych; bowiem ukażą się im jeszcze duchy diabelskie<sup>177</sup> podające się za umiłowanych przyjaciół i krewnych, które oznajmia im, że Sabat został zmieniony, a także inne niebiblijne nauki. Uczynią one wszystko, co leży w ich mocy, aby wywołać sympatię i będą dokonywały przed nimi cudów w celu potwier-

<sup>176</sup> Objawienie 13:13

<sup>177</sup> Objawienie 16:14

dzenia tego, co ogłoszą. Lud Boży musi być przygotowany do przeciwstawienia się tym duchom za pomocą biblijnej prawdy, że umarli nic nie wiedzą<sup>178</sup>, i że ci, którzy im się ukazują, są duchami diabelskimi. Nasze umysły nie powinny być zaabsorbowane otaczającymi nas rzeczami, lecz muszą być zajęte obecną prawdą i przygotowywaniem się do podania powodu tej nadziei, która jest w nas, z cichością i z bojaźnią<sup>179</sup>. Musimy szukać mądrości z wysokości, abyśmy mogli się ostać w tym dniu błędów i zwiedzeń.

Musimy dobrze zbadać fundament naszej nadziei, gdyż będziemy musieli podać dla niej powód z Pisma Świętego. Zwiedzenie to rozpowszechni się, a my będziemy musieli walczyć z nim twarzą w twarz; i o ile nie będziemy na nie przygotowani, zostaniemy usidleni i zwyciężeni. Jeśli jednak uczynimy to, co po naszej stronie jesteśmy w stanie uczynić, aby być gotowymi na konflikt, który znajduje się tuż przed nami, Bóg uczyni Swoją część, a Jego wszechmocne ramię będzie nas ochraniać. Prędzej posłałby On każdego anioła z chwały na pomoc wiernym duszom, aby uczynili wokoło nich ogrodzenie, niż pozwolili im zostać zwiedzionymi i odprowadzonymi przez kłamliwe cuda Szatana<sup>180</sup>.

Widziałam, z jaką szybkością szerzyło się to zwiedzenie. Pokazano mi pociąg jadący z błyskawiczną prędkością. Anioł kazał mi uważnie przyglądać się. Skupiłam mój wzrok na pociągu. Zdawało się, że znajdował się w nim cały świat i nikt nie pozostawał. Anioł powiedział: „Wiążą w snopki gotowe na spalenie”<sup>181</sup>. Następnie pokazał mi konduktora o wyglądzie majestatycznej i szlachetnej osoby, którą wszyscy pasażerowie szanowali i poważali. Zdumiałam się i zapytałam towarzyszącego mi anioła kim ona jest. Anioł powiedział: „To jest Szatan. On jest konduktorem w postaci anioła światłości”. On wziął świat do niewoli. Oddani są oni ostremu obłędowi, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni<sup>183</sup>. Ten pośrednik, według porządku najwyższy po nim, jest maszynistą, a inni z jego pośredników są zatrudnieni w różnych urzędach, tak jak mogą mu się przydać. Wszyscy oni jadą błyskawiczną prędkością na zatracenie”.

Zapytałam anioła, czy nikt nie pozostał. On kazał mi spojrzeć w przeciwnym kierunku i zobaczyłam małą gromadkę, wędrującą po wąskiej drodze. Wszyscy wydawali się być mocno złączeni, powiązani wspólną prawdą, w snopki, czyli gromadki. Anioł powiedział: „Trzeci

<sup>178</sup> *Kaznodziei Salomona 9:5*

<sup>179</sup> *I Piotra 3:15 BG*

<sup>180</sup> *II Tesaloniczan 2:9*

<sup>181</sup> *Mateusz 13:30*

<sup>182</sup> *II Koryntian 11:14*

<sup>183</sup> *II Tesaloniczan 2:11,12*

anioł wiąże, albo pieczętuje ich w snopki dla niebiańskiego spichlerza”. Owa mała gromadka wyglądała zatroskana, jak gdyby przeszła przez ciężkie próby i walki. Wydawało się, jak gdyby właśnie weszło słońce zza obłoku i oświetlało ich oblicza, sprawiając, że wyglądali triumfalnie, jak gdyby ich zwycięstwo było prawie osiągnięte.

Widziałam, że Pan dał światu sposobność do zauważenia owych sidel. Gdyby nie było żadnej innej, ta jedna rzecz stanowi wystarczający dowód dla chrześcijanina, a mianowicie to, że nie czyni się żadnej różnicy pomiędzy wartościowymi a niegodziwymi. Thomas Paine, którego ciało rozsypało się już w proch, a który ma zostać wywołany przy końcu tysiąca lat, w drugim zmartwychwstaniu, aby otrzymać swoją zapłatę i ponieść drugą śmierć, jest przedstawiany przez Szatana jako znajdujący się w niebie i wielce w nim wywyższony. Szatan posługiwał się nim na ziemi tak długo jak mógł, a obecnie kontynuuje to samo dzieło przypisując Thomasowi Paine’owi tyle godności i czci w niebie. Szatan chciałby ukazać, że tak jak uczył on tutaj, tak też naucza w niebie. Są tacy, którzy z odrazą spoglądali na jego życie, śmierć i fałszywe nauki, których udzielał za życia, a obecnie godzą się na to, aby być przez niego pouczeni, jednego z najpodlejszych i najbardziej zepsutych z ludzi, tego, który wzgardził Bogiem i Jego prawem<sup>184</sup>.

On, który jest ojcem kłamstwa<sup>185</sup>, oślepią i zwodzi świat posyłając swoich aniołów, aby przemawiali jako apostołowie i stwarzali pozór, że dementują oni to, co pisali pod dyktando Ducha Świętego, gdy byli na ziemi. Ci kłamiący aniołowie każą apostołom fałszować swoje nauki oraz mianować je błędnymi. Takim postępowaniem Szatan z radością doprowadza wyznających chrześcijan i cały świat do niepewności wobec Słowa Bożego. Ta święta Księga krzyżuje obrany przez niego kurs i udaremnia jego plany, dlatego doprowadza on ich do powątpiewania w jej boskie pochodzenie. Wtedy ukazuje owego niewiernego, Thomasa Paine’a, jak gdyby był on po śmierci wprowadzony do nieba, a obecnie zaangażowany w nauczanie świata, w jedności ze świętymi apostołami, których na ziemi nienawidził.

<sup>184</sup> W celu umożliwienia oceny znaczenia tych uwag podajemy, że poprzez medium „C. Hammond” wydane zostało dzieło zatytułowane: „Pielgrzymka Thomasa Paine w duchowym świecie”, w którym Paine przedstawiony jest jako zajmujący wysokie stanowisko duch w siódmej sferze. Natomiast w „Investigating Class in New York” stwierdzono, że sam Chrystus rozmawiał z pewnym medium i objawił, że znajduje się w szóstej sferze. Spirytyści podają, że duchy przechodzą pewne etapy w świecie duchowym, zgodnie z czym Chrystus po 1800 latach miałby osiągnąć szóstą sferę, podczas gdy Paine po około 100 latach doszedł do siódmej! Ponadto ze stwierdzenia doktora Hare dowiadujemy się, że jego siostra-duch powiedziała, iż z powodu wiary w pojednanie Chrystusa opóźniony został jej progres. Oto jak spirytyzm wywyższa niewiernych i niewiarę.

<sup>185</sup> Jan 8:44



Szatan wyznacza każdemu ze swoich aniołów pewną rolę do odegrania. Nakazuje im wszystkim, aby byli chytry, sprytni i przebiegli. Niektórym z nich poleca, aby odgrywali rolę apostołów i przemawiali jako oni, podczas gdy inni mają odgrywać rolę niewiernych i bezbożnych ludzi, którzy umarli złorzecząc Bogu, lecz obecnie okazują się być bardzo religijni. Nie czyni się żadnej różnicy pomiędzy najświętszymi apostołami a najbardziej niegodziwymi niewiernymi. Sprawia się, że jedni i drudzy uczą tej samej rzeczy. Nie ma znaczenia jako kto przemawia Szatan, jeśli tylko osiągnięty został jego cel. Był on tak blisko związany z Paine'm, wspierając go w jego pracy, że jest to dla niego łatwą rzeczą, aby orientować się w słowach, którymi posługiwał się Paine, a także piśmie tego, który służył mu tak wiernie i tak dobrze spełniał jego zamiary. Szatan dyktował wiele z jego pism i jest dla niego łatwą rzeczą, aby obecnie podając opinie przez swoich aniołów wywoływać wrażenie, że pochodzą one od Thomasa Paine'a, który za życia był oddanym sługą złego. To stanowi arcydzieło Szatana. Cała ta nauka, rzekomo od apostołów, świętych i bezbożnych, którzy umarli, pochodzi bezpośrednio od jego szatańskiej mości.

Sam fakt, że Szatan twierdzi, iż ten, którego tak gorąco miłował, a który nienawidził Boga taką pełnią nienawiści obecnie przebywa w chwale wraz ze świętymi apostołami i aniołami, powinien wystarczyć, aby usunąć zasłonę ze wszystkich umysłów i ukazać im ciemne i tajemnicze dzieła szatańskie. W rzeczywistości mówi on światu i niewiernym: „Nie ma znaczenia, jacy jesteście bezbożni, nie ma znaczenia, czy wierzycie w Boga lub Biblię, czy też nie, życie jak wam się podoba, niebo jest waszym domem. Wszyscy bowiem wiedzą, że skoro Thomas Paine jest w niebie, będąc tak wywyższony, to i oni na pewno tam się dostaną”. Ten błąd jest tak jaskrawy, że wszyscy, jeżeli zechcą, mogą dojrzeć. Obecnie Szatan dokonuje dzięki takim osobom jak Thomas Paine tego, czego usiłował dokonać od swojego upadku. Poprzez swoją moc oraz kłamliwe cuda obala fundament nadziei chrześcijan i usuwa słońce, które ma ich oświetlać na wąskiej drodze do nieba. Sprawia on, że świat uważa Biblię za nie natchnioną, nie lepszą od książki z powiastkami, jednocześnie proponując coś do zastąpienia jej miejsca, mianowicie *manifestacje spirytystyczne*.

Tutaj znajduje się przeznaczony zupełnie dla niego oraz znajdujący się pod jego kontrolą kanał i może on przy jego pomocy spowodować, że świat uwierzy w to, co zechce. Księgę, która ma go osądzić wraz z jego naśladowcami usuwa w cień, dokładnie tam, gdzie chce aby się znajdowała. Zbawiciela świata czyni nikim więcej, niż zwykłym człowiekiem; i jak rzymscy strażnicy strzegący grobu Jezusa rozposzechnili kłamliwą relację, którą arcykapłani i starsi włożyli w ich usta, tak też biedni i zwiedzeni zwolennicy tych fałszywych manifestacji spi-

rytystycznych powtarzają i próbują ukazać, że w narodzeniu, śmierci i zmartwychwstaniu naszego Zbawiciela nie było nic nadprzyrodzonego. Po umieszczeniu Jezusa na dalszym planie skierowują uwagę świata na siebie, na swoje niezwykle czyny i kłamliwe cuda, które, jak oświadczają, dalece przewyższają dzieła Chrystusa. W ten sposób świat schwytany jest w sidła oraz uspiomy w poczuciu bezpieczeństwa, aby nie wykrył swojego straszego zwiedzenia, aż wylanych zostanie siedem ostatnich plag. Szatan śmieje się, gdy widzi jak bardzo powiódł się jego plan, a cały świat schwytany jest w sidła.

5. Na stronie 40 stwierdziłam, że obłok światła chwały okrywał Ojca, i że Jego osoba nie mogła być widziana. Stwierdziłam również, że widziałam jak Ojciec powstał z tronu. Ojciec był osłonięty mnogością światła i chwały, tak że Jego osoba nie mogła być widziana; mimo to wiedziałam, że był to właśnie Ojciec, i że to z Jego osoby emanowało owo światło i chwała. Gdy ujrzałam, jak ta mnogość światła i chwały powstawała z tronu, wiedziałam, że było tak dlatego, iż Ojciec ruszył się stamtąd. Dlatego też powiedziałam: „Widziałam jak Ojciec powstał”. Chwały, albo wspaniałości Jego postaci nigdy nie widziałam. Nikt nie mógłby jej zobaczyć i żyć; mimo to mnogość światła i chwały, która osłaniała Jego osobę, mogła być widziana.

Stwierdziłam również, że „przy tronie *wydawał się* być Szatan, próbując dalej prowadzić dzieło Boże”. Podam jeszcze jedno zdanie z tej samej strony: „Odwróciłam się, aby spojrzeć na grupę, która w dalszym ciągu była pochylona przed tronem”. Ta modląca się grupa znajdowała się w tym śmiertelnym stanie, na ziemi, a mimo to przedstawiona została mi jako pochylona przed tronem. Nigdy nie reprezentowałam przekonania, że osoby te w rzeczywistości znajdowały się w Nowym Jerozolimie. Nigdy też nie uważałam, że ktokolwiek z ludzi mógłby przypuszczać, że wierze, iż Szatan w rzeczywistości znajduje się w Nowym Jerozolimie. Ale czy Jan nie widział w niebie ogromnego rudego smoka? Oczywiście! „I ukazał się drugi znak na niebie: Oto ogromny rudy smok, mający siedem głów i dziesięć rogów, a na jego głowach siedem diademów” Obj. 12:3 NP. Co za potwór znajdujący się w niebie! To wydaje się być równie dobrą okazją do wyśmiewania się, jak interpretacja, w którą niektórzy zaopatrzyli moje stwierdzenia.

6. Na stronach 35-37 podane jest widzenie ze stycznia 1850 roku. Część tego widzenia, która odnosi się do środków wstrzymywanych przed wysłannikami, dotyczyła bardziej szczególnie tamtego czasu. W międzyczasie pobudzeni zostali przyjaciele sprawy obecnej prawdy, którzy wyczekiwali na sposobność do czynienia dobra swoimi środkami. Niektórzy dawali zbyt hojnie, na szkodę przyjmujących. Przez około dwa lata pokazywano mi więcej odnośnie niedbałego i zbyt swobodnego posługiwania się Pańskimi pieniędzmi, niż ich braku.

Następujące słowa pochodzą z widzenia, udzielonego w Jackson, Michigan, dnia 2 czerwca 1853 roku. Dotyczyły one głównie braci w tamtym miejscu: „Widziałam, że bracia rozpoczęli ofiarowywać swoje posiadłości i oddawali je nie mając przedstawionego przed sobą prawdziwego celu — cierpiącej sprawy — i dawali zbyt hojnie, za dużo i za często. Widziałam, że nauczyciele powinni byli stać na stanowisku, aby naprawić ten błąd oraz wywierać w zborze dobry wpływ. Pieniądze odgrywały małą lub też żadną rolę; im wcześniej wydane, tym lepiej. Niektórzy dali zły przykład przyjmując duże dary i nie dając najmniejszej przestrogi tym, którzy mieli środki, aby nie posługiwali się nimi zbyt swobodnie i niedbale. Przyjmowaniem tak dużej ilości środków, bez zbadania czy Bóg uczynił to powinnością braci, aby użyczać tak obficie, aprobowano zbyt hojne dawanie.

„Ci, którzy dawali, również popełnili błąd nie dbając o to, aby dowiedzieć się o potrzebach danego przypadku, czy istniał faktyczny niedostatek, czy też nie. Ci, którzy mieli środki, zostali wprowadzeni w wielkie zakłopotanie. Jeden brat odniósł wielką szkodę przez zbyt dużą ilość środków umieszczonych w swoich rękach. Nie dbał o oszczędność, lecz żył rozrzutnie, a w swoich podróżach wydatkował pieniądze tu i tam, bez żadnej korzyści. Przez takie swobodne posługiwanie się Pańskimi pieniędzmi szerzył on zły wpływ i mówił w swoim własnym sercu, a także do innych: »W J—— jest dość środków; więcej, niż można wykorzystać przed przyjściem Pana«. Niektórzy byli bardzo skrzywdzeni takim postępowaniem i przyjmowali prawdę wraz ze złymi poglądami, nie zdając sobie sprawy z tego, że były to Pańskie pieniądze, którymi się posługiwali, a nie odczuwali ich wartości. Te biedne dusze, które dopiero co przyjęły poselstwo trzeciego anioła, a którym przedstawiono taki przykład, będą miały wiele do nauczenia się, aby zapierać się samych siebie i cierpieć dla Chrystusa. Będą musiały nauczyć się porzucenia ułatwień, przestać dbać o swoją wygodę i komfort, a pamiętać o wartości dusz. Ci, którzy odczuwają na sobie »biada«, nie będą zwoleńnikami czynienia wielkich przygotowań do podróżowania w wygodzie i komforcie. Tacy, którzy nie mają powołania, zostali zachęcani do udania się w pole. Inni znaleźli się pod wpływem tych rzeczy i nie odczuwali potrzeby oszczędzania, zapierania się samych siebie i dodawania do skarbnicy Pańskiej. Tak uważali i mówili: »Są inni, którzy mają dość środków; oni dadzą na czasopismo. Ja nie potrzebuję nic czynić. Czasopismo będzie utrzymane bez mojej pomocy».

Było to dla mnie nie małym utrapieniem, gdy ujrzałam, że niektórzy wzięli tę część moich widzeń, która odnosiła się do składania w ofierze posiadłości w celu utrzymania sprawy, i uczynili z tego zły użytek; posługują się środkami rozrzutnie, jednocześnie zaniedbując wprowadzanie zasad z innych części [widzeń]. Na stronie 36 czytamy

następujące słowa: „Widziałam, że niektórzy podróżujący, nie mający poselstwa od Boga, przeszkadzali Jego sprawie i okrywali ją hańbą. Tacy będą musieli zdać Bogu rachunek za każdego dolara, którego użyli na podróżowanie tam, gdzie nie mieli obowiązku udawać się, ponieważ te pieniądze mogłyby wspomóc sprawę Bożą”. Na 36 stronie czytamy również: „Widziałam, że ci, którzy posiadają siłę, aby pracowali swoimi rękami oraz pomagali utrzymać sprawę, byli tak odpowiedzialni za swoją siłę, jak inni za swoją posiadłość”.

Tutaj chciałabym zwrócić szczególną uwagę na widzenie dotyczące tego przedmiotu, które podane jest na 43 stronie. Oto krótki wyjątek: „Cel słów naszego Zbawiciela [w Łuk. 12:33] nie został jasno przedstawiony”. Widziałam, że „celem sprzedawania nie jest dawanie tym, którzy są zdolni do pracy oraz utrzymywania siebie, ale szerzenie prawdy. Grzechem jest wspieranie i pobłażanie lenistwa tych, którzy są zdolni do pracy. Niektórzy byli gorliwi w uczęszczaniu na wszystkie zebrania nie po to, aby wysławiać Boga, lecz ze względu na »chleby i ryby«. Tacy powinni byli lepiej zostać w domu, robiąc rękoma, »co jest dobrego«<sup>186</sup>, aby zaspokoić potrzeby swoich rodzin i mieć coś, aby dać na utrzymanie cennej sprawy”. W minionych czasach stanowiło to zamiar Szatana, aby nakłonić niektórych posiadających pośpiesznego ducha do zbyt swobodnego posługiwania się środkami i wywarcia wpływu na braci, aby bez rozwagi pozbywali się swoich posiadłości, ażeby poprzez obfitość niedbale i pośpiesznie trwonionych środków skrzywdzone i zgubione mogły być dusze, a obecnie, gdy prawda ma być głoszona rozległej, mógł być odczuwany brak. Jego zamiar został w pewnym stopniu spełniony.

Pan pokazał mi popełniany przez wielu błąd, polegający na spoglądaniu jedynie na tych, którzy mają posiadłości, aby utrzymywali publikację czasopisma i traktatów. *Wszyscy* powinni odegrać swoją rolę. Ci, którzy posiadają siłę, aby pracowali swoimi rękami i zarabiali środki, aby pomóc utrzymać sprawę, są tak odpowiedzialni za nią, jak inni za swoją posiadłość. Każde dziecko Boże, które wyznaje wiarę w obecną prawdę, powinno być gorliwe w odgrywaniu swojej roli w tej sprawie.

W lipcu 1853 roku widziałam, że nie było tak jak być powinno, że czasopismo, będące własnością Bożą i aprobowane przez Niego wychodzi tak rzadko. W czasie, w którym żyjemy, sprawa domaga się owego czasopisma tygodniowo<sup>187</sup>, jak również publikowania o wiele większej ilości traktatów w celu ujawnienia mnożących się błędów tego czasu; lecz praca jest powstrzymywana z powodu braku środków. Wi-

<sup>186</sup> Efezjan 4:28

<sup>187</sup> Czasopismo „Review and Herald” było na początku publikowane bardzo nieregularnie, a w czasie, o którym mowa, ukazywało się dwa razy miesięcznie.

działam, że prawda musi iść naprzód, a nam nie wolno mieć zbyt wielu obaw, że lepiej jest, aby traktaty i czasopisma mogły się dostać do trzech, gdzie nie były potrzebne, niż gdyby jeden, który je ceni i może odnieść z nich korzyść, miałby być ich pozbawiony. Widziałam, że znaki ostatnich dni powinny być jasno uwydatnione, bowiem mnożą się manifestacje szatańskie. Powiększa się liczba publikacji Szatana i jego pośredników, ich moc wzrasta, a to, co czynimy, aby przynieść prawdę do innych, musi być wykonane prędko.

Pokazano mi, że prawda publikowana obecnie ostatecznie się, bowiem jest to prawda na dni ostateczne; będzie ona żyła, a w przyszłości potrzeba będzie mniej o niej mówić. Nie potrzeba umieszczać na papierze niezliczonej ilości słów, aby uzasadnić to, co przemawia za siebie i promieniuje w swojej wyrazistości. Prawda jest prostolinijna, wyraźna, jasna i śmiało występuje w swojej własnej obronie; lecz nie tak jest z błędem. Jest on tak zawily i zagmatwany, że potrzebuje mnóstwa słów, aby wyjaśnić go w jego krętej postaci. Widziałam, że całe światło, które otrzymano w niektórych miejscach, pochodziło z czasopisma; że dusze przyjęły prawdę w ten właśnie sposób, a następnie mówiły o niej innym; i że w miejscach, gdzie obecnie znajduje się ich kilka, były one wzbudzone przez tego cichego wysłannika. Był to ich jedyny kaznodzieja. Sprawa prawdy nie powinna być powstrzymywana w jej postępie naprzód brakiem środków.

## Porządek ewangelii

Pan pokazał mi, że za bardzo obawiano się i zaniedbywano porządku ewangelii<sup>188</sup>. Powinno się stronić od formalności. Jednak stroniąc od niej, nie powinno się zaniedbywać porządku. W niebie panuje porządek. Porządek panował także w zborze, gdy na ziemi był Chrystus. Po Jego odejściu porządek był ściśle przestrzegany wśród Jego apostołów. Natomiast obecnie, w tych ostatecznych dniach, kiedy Bóg doprowadza Swoje dzieci do jednoświadczenia<sup>189</sup>, istnieje bardziej realna potrzeba porządku, niż kiedykolwiek przedtem; bowiem w miarę jak Bóg łączy Swoje dzieci, Szatan i jego źli aniołowie są bardzo zajęci tym, aby zapobiec tej jednoświadczeniu i zniszczyć ją. Dlatego też ponaglani do pójścia w pole są tacy, którym brakuje mądrości, zdolności oceniania, być może nie potrafiący zarządzać własnym domem<sup>190</sup> i nie posiadający porządku lub rządów nad tymi niewieloma, nad którymi Bóg powierzył im opiekę w domu. Pomimo tego czują się oni zdolni do zaopiekowania się stadkiem. Robią wiele niewłaściwych kroków, a ci, którzy nie są zaznajomieni z naszą wiarą, oceniają wszystkich wysłanników jako podobnych do tych posłanych przez samych siebie. W ten sposób sprawa Boża jest okrywana niesławą, a prawda unikana przez wielu niewierzących, którzy inaczej byliby otwarci i z ochotą dopytywaliby się: „Czy tak mają się te rzeczy?”

Ludzie, których życie nie jest święte, i którzy nie są przysposobieni do nauczania obecnej prawdy, wstępują na pole bez zostania uznanymi przez zbór lub w ogóle braci i skutkami są zamęt oraz rozbićcie jednoświadczenia. Niektórzy posiadają teorię prawdy i potrafią przedstawiać dowody, lecz brakuje im uduchowienia, zdolności oceniania oraz doświadczenia; wykazują brak w wielu rzeczach, których zrozumienie przez nich jest bardzo konieczne zanim będą mogli nauczać prawdy. Inni nie potrafią przedstawiać dowodów, ale ponieważ kilku braci słyszy, że dobrze się modlą i co jakiś czas udzielają emocjonujących nawoływań, zostają wciągnięci na pole, aby zajmowali się dziełem, do którego Bóg ich nie przysposobił, i do którego nie posiadają wystarczającego doświadczenia oraz zdolności oceniania. Ukazuje się pycha duchowa, są wyniosli i postępują pod wpływem zwiedzenia w myśle-

<sup>188</sup> *Aduentyści należeli do różnych zborów i na początku nie zamierzali tworzyć innej społeczności. Po 1844 roku nastąpił wielki zamęt i większość zdecydowanie sprzeciwiała się tworzeniu jakiegokolwiek organizacji, utrzymując, że byłoby to sprzeczne z wolnością ewangelii.*

<sup>189</sup> *Efezjan 4:13*

<sup>190</sup> *1 Tymoteusza 3:5*

niu, że są pracownikami. Nie znają samych siebie. Brakuje im zdolności zdrowej oceny oraz cierpliwego argumentowania, przemawiają samochwalczo i zapewniają o wielu rzeczach, których nie potrafią udowodnić ze Słowa. Bóg wie o tym; dlatego nie powołuje takich do pracy w tych trudnych czasach<sup>191</sup>, a bracia powinni być ostrożni, aby nie popychać w pole takich, których On nie powołał.

Ludzie nie powołani przez Boga są najczęściej właśnie tymi, którzy mają największą pewność, że są powołani, i że ich praca jest bardzo ważna. Udają się w pole i zazwyczaj nie wywierają dobrego wpływu; pomimo to w niektórych miejscach odnoszą pewną miarę sukcesu i to doprowadza ich, a także innych do mniemania, że na pewno są powołani przez Boga. Nie stanowi to prawdziwego dowodu, że ludzie są powołani przez Boga, gdy mają jakiś sukces; bowiem aniołowie Boży działają obecnie na serca Jego szczerych dzieci, aby oświecić ich zrozumienie odnośnie obecnej prawdy, ażeby mogli się jej uchwycić i żyć. Nawet jeśli ludzie posłani przez samych siebie stawiają siebie tam, gdzie Bóg ich nie postawił, i podają się za nauczycieli, a dusze przyjmują prawdę słysząc jak oni o niej mówią, nie jest to żadnym dowodem, że są oni powołani przez Boga. Dusze, które przyjmują od nich prawdę, przyjmują ją aby zostać doprowadzone do utrapienia i niewoli, gdy potem stwierdzają, że ludzie ci nie stali w radzie Bożej. Nawet jeśli prawdę wypowiadają bezbożni, niektórzy mogą ją przyjąć; lecz nie sprowadza to wypowiadającym ją większej przychylności Bożej. Bezbożni są w dalszym ciągu bezbożnymi, a ich kara będzie stosowna do zwiedzenia, jakim oddziaływali na tych, którzy byli umiłowanymi Bożymi, a także zamieszania wprowadzonego do zboru; ich grzechy nie pozostaną zakryte, lecz będą odsłonięte w dniu zapalczywości Bożego gniewu.

Ci posłani przez samych siebie wysłannicy są przekleństwem dla sprawy. Szczere dusze pokładają w nich zaufanie myśląc, że działają oni w radzie Bożej oraz są w jedności ze zbozem, i dlatego pozwalają im na sprawowanie obrządków, a gdy wyjaśniana zostaje powinność, że muszą czynić swoje pierwsze uczynki, dają się przez nich zanurzyć. Lecz gdy pojawi się światło, co bez wątpienia nastąpi, i zdają sobie sprawę, że ludzie ci nie są wysłannikami powołanymi i wybranymi przez Boga, za jakich ich uważali, doprowadzeni zostają do utrapienia oraz powątpiewania w prawdę, którą przyjęli, i sądzą, że muszą uczyć się jej od nowa; są niepokojeni i wprawieni w zakłopotanie przez nieprzyjaciela odnośnie całego swojego doświadczenia, czy Bóg ich prowadził czy też nie, i nie mają przekonania, aż zostaną ponownie zanurzeni i zaczynają na nowo. Udanie się do miejsc, gdzie znajdowali się ci, któ-

<sup>191</sup> II Tymoteusza 3:1

rzy wywierali ów zły wpływ, jest dla ducha wysłanników Bożych o wiele bardziej wyczerpujące, niż wstąpienie na nowe pola. Słudzy Boży mają postępować w prosty sposób, działać otwarcie i nie ukrywać błędów. Stoją oni bowiem między żywymi i umarłymi<sup>192</sup> i muszą zdać rachunek ze swojej wierności, swojego posłannictwa oraz wpływu, jaki wywierają na stadko, w którym Pan ustanowił ich doglądającymi<sup>193</sup>.

Przyjmujący prawdę i doprowadzani do takiego utrapienia dowiedzieliby się o niej również wtedy, gdyby ci ludzie nie przybywali, a zajęli skromne miejsce, które Pan dla nich przeznaczył. Oczy Boże otworzone były na Jego klejnoty i skierowałby On do nich powołanych i wybranych przez Siebie wysłanników – ludzi, którzy działaliby umiejętnie. Światło prawdy ukazałoby oraz pozwoliło dostrzec tym duszom ich prawdziwą pozycję, a one umiejętnie przyjęłyby prawdę i zostały przekonane jej pięknem oraz wyrazistością. W miarę jakby odczuwali jej potężne efekty, stawaliby się mocni i wywieraliby święty wpływ.

Ponownie pokazano mi niebezpieczeństwo, jakie stanowią ci podróżujący, których Bóg nie powołał. O ile osiągną oni jakiś sukces, wyczuwane będą brakujące kwalifikacje. Robione będą nieroztropne kroki, a wskutek braku mądrości niektóre cenne dusze być może zostaną skierowane tam, gdzie nigdy nie będzie można ich osiągnąć. Widziałam, że zbór powinien odczuwać swoją odpowiedzialność i ostrożnie, a także uważnie spoglądać na życie, kwalifikacje oraz ogólne postępowanie tych, którzy podają się za nauczycieli. Jeśli nie zostanie podany wyraźny dowód, że Bóg ich powołał, i że jest na nich „biada”, gdyby nie zważyli na owo powołanie, stanowi to obowiązek zboru, aby przystąpić do działania i pozwolić, aby wiadano, że te osoby nie są uznane przez zbór jako nauczyciele. To jest jedyna droga, jaką zbór może obrać, aby mieć tę sprawę rozstrzygniętą, bowiem na nim spoczywa ów ciężar.

Widziałam, że drzwi, przez które wchodzi nieprzyjaciół, aby wprawiać w zakłopotanie i dręczyć stadko, mogą być zamknięte. Dopytywałam się anioła jak mogłyby być one zamknięte. On powiedział: „Zbór musi uciec do Słowa Bożego i zostać ustanowiony w oparciu o porządek ewangelii, który został pominięty i zaniedbany”. To jest niezbędnie potrzebne w celu doprowadzenia zboru do jedności wiary<sup>194</sup>. Widziałam, że w czasach apostołskich zbór znajdował się w niebezpieczeństwie zostania zwiedzionym i oszukany przez fałszywych nauczycieli. Dlatego bracia wybrali mężów, którzy dawali odpowiednie świadectwo, że są zdolni dobrze zarządzać własnym domem i zachować

<sup>192</sup> IV Mojżeszowa 16:48

<sup>193</sup> Dzieje Apostolskie 20:28 WI

<sup>194</sup> Efezjan 4:13



porządek we własnej rodzinie, a także potrafili oświecić znajdujących się w ciemności. Pytano się Boga co do nich, a następnie, zgodnie z myślą zboru i Ducha Świętego, zostali odłączeni przez włożenie rąk. Otrzymałszy swoje upoważnienie od Boga oraz mając aprobatę zboru poszli naprzód zanurzając w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>195</sup>, jak również sprawując obrządki domu Pańskiego<sup>196</sup>, często usługując świętym podawaniem im symboli złamanego ciała i przelanej krwi ukrzyżowanego Zbawiciela, aby w pamięci umiłowanych dzieci Bożych zachować świeżymi Jego cierpienia i śmierć.

Widziałam, że obecnie nie jesteśmy bardziej bezpieczni przed fałszywymi nauczycielami, niż oni w czasach apostołskich; a jeśli nie jesteśmy, powinniśmy przedsięwziąć takie szczególne środki zaradcze, jakie oni przedsięwzięli, aby zapewnić pokój, zgodność i jedność stadka. Mamy ich przykład i powinniśmy go naśladować. Bracia posiadający doświadczenie i zdrowy zmysł powinni zgromadzić się i stosując się do Słowa Bożego oraz aprobaty Ducha Świętego powinni z gorliwością włożyć ręce na tych, którzy udzielili pełnego dowodu, że otrzymali swoje upoważnienie od Boga, i odłączyć ich, aby byli całkowicie poświęceni Jego dziełu. Akt ten ukazałby zborową aprobatę ich pójścia jako wysłanników, aby nieśli najbardziej doniosłe poselstwo, jakie kiedykolwiek dane zostało ludziom.

Bóg nie powierzy opieki nad Swoim kosztownym stadkiem ludziom, których umysł oraz zdolność oceny zostały osłabione dawniej pielegnowanymi przez nich błędami, takimi jak tak zwany perfekcjonizm i spirytyzm, i którzy własnym postępowaniem, gdy trwali w tych błędach, okryli siebie wstydem, a na sprawę prawdy sprowadzili niesławę. Chociaż obecnie mogą oni uważać się za wolnych od błędu oraz kompetentnych do udania się naprzód i nauczania tego ostatniego poselstwa, Bóg ich nie zaakceptuje. On nie powierzy kosztownych dusz ich opiece; bowiem gdy trwali w błędzie, ich zdolność oceny została wypaczona, a obecnie jest osłabiona. Wielki i Święty jest Bogiem zazdrosnym i do niesienia Swojej prawdy chce mieć świętych ludzi. Święte prawo, które zostało wypowiedziane przez Boga z Synaju, jest częścią Jego samego i tylko święci ludzie, którzy je dokładnie przestrzegają, uczczą Go nauczaniem tego prawa innych.

Słudzy Boży, którzy nauczają prawdy, powinni być ludźmi ze zdolnością oceniania. Powinni być to ludzie, którzy potrafią znosić sprzeciw i nie denerwować się; bowiem sprzeciwiający się prawdzie, będą czepiać się tych, którzy jej nauczają i każdy możliwy do wysunięcia zarzut będzie w swojej najgorszej postaci używany przeciwko praw-

<sup>195</sup> *Mateusz 28:19*

<sup>196</sup> *Ezechiel 44:5*

dzie. Słudzy Boży, którzy przekazują poselstwo, muszą być przygotowani do usuwania tych obiekcji ze spokojem i łagodnością na podstawie światła prawdy. Przeciwnicy często rozmawiają z kaznodziejami Bożymi w prowokujący sposób w celu wywołania u nich czegoś o tej samej naturze, aby móc to jak najbardziej wyolbrzymić oraz oświadczać innym, że krążą pogłoski, iż nauczyciele przykazań mają zawziętego ducha i są opryskliwi. Widziałam, że musimy być przygotowani na obiekcje i z cierpliwością, zdolnością oceny oraz łagodnością pozwolić im, aby spotkały się z obciążeniem, na jakie zasługują, nie odrzucając ich ani nie odpierając niezaprzeczalnymi zapewnieniami, a potem skierowując się przeciwko wysuwającemu owe obiekcje i manifestując wobec niego surowego ducha, lecz składając na obiekcjach ich obciążenie, a następnie przynosząc światło oraz moc prawdy i pozwalając jej przeważać oraz usunąć błędy. W ten sposób wywarte będzie dobre wrażenie i szczerzy przeciwnicy uznają, że byli zwiedzeni, a zachowujący przykazania nie są takimi, jak się ich przedstawia.

Ci, którzy głoszą, że są sługami żywego Boga, muszą być gotowi na to, aby być sługami wszystkich, a nie wywyższonymi ponad braci. Muszą oni także posiadać życzliwego i uprzejmego ducha. Jeśli się pomylą, powinni być gotowi do całkowitego wyznania. Szczerłość zamiarów nie może być usprawiedliwieniem nie wyznawania błędów. Wyznanie nie zmniejszyłoby zaufania zboru do wysłannika, natomiast on podałby dobry przykład; poparłoby to ducha wyznawania w zborze, a skutkiem byłaby błoga jedność. Ci, którzy głoszą, że są nauczycielami, powinni być wzorem pobożności, łagodności i uniżoności, posiadającymi życzliwego ducha, aby zdobywać dusze dla Jezusa i prawdy biblijnej. Kaznodzieja Chrystusowy powinien być czysty w rozmowie i uczynkach. Powinien on zawsze pamiętać, że posługuje się inspirowanymi słowami, słowami świętego Boga. Musi on również pamiętać, że stadko powierzone jest jego opiece, i że ma zanosić jego sprawy do Jezusa i wstawiać się za nim, tak jak Jezus wstawia się za nami u Ojca. Wskazano mi na synów izraelskich dawniejszych czasów i widziałam jak czyści i święci musieli być posługujący świątyni, dlatego, że przez swoją pracę wprowadzeni zostali w ścisłą łączność z Bogiem. Ci, którzy posługują, muszą być święci, czyści i niepokalani, w przeciwnym razie Bóg ich zgładzi. Bóg się nie zmienił. On jest tak samo święty i czysty, tak samo dokładny, jak był zawsze. Ci, którzy głoszą, że są kaznodziejami Jezusowymi, powinni być ludźmi odznaczającymi się doświadczeniem oraz głęboką pobożnością, a wtedy w każdym czasie i na każdym miejscu mogą wywierać święty wpływ.

Widziałam, że obecnie jest czas, aby wysłannicy wyruszyli wszędzie, gdzie tylko jest ku temu sposobność, i że Pan pójdzie przed nimi i otworzy serca niektórych, aby słuchali. Należy wstępować na

nowe miejsca, a gdziekolwiek się to czyni, byłoby dobrze, o ile wyrażona zostanie zgoda, aby udawano się po dwóch<sup>197</sup>, tak żeby wzajemnie podparć sobie ręce. Przedstawiony został podobny do tego plan: Byłoby dobrze dla dwóch braci, aby wyruszyli razem i wspólnie podróżowali do najciemniejszych miejsc, gdzie istnieje duża opozycja, i gdzie potrzeba najwięcej pracy, i przy pomocy wspólnego wysiłku oraz silnej wiary przedstawiali prawdę tym, którzy znajdują się w ciemności, a później, gdyby mogli dokonać więcej odwiedzając wiele miejsc, szli osobno, lecz w podróży często spotykali się, aby wzajemnie dodawali sobie odwagi swoją wiarą, a przez to pokrzepiali się i wzajemnie podparali sobie ręce. Niech również naradzają się w sprawie otwartych dla nich miejsc i podejmują decyzje o tym, który z ich darów będzie najbardziej potrzebny i w jaki sposób mogą odnieść największe powodzenie w docieraniu do serca. Potem, gdy znowu będą się rozstawać, ich odwaga i siły będą odnowione do stawienia czoła opozycji i ciemności, a także do pracy, aby ze współczującym sercem ratować ginące dusze.

Widziałam, że słudzy Boży nie powinni udawać się raz za razem na to samo pole pracy, lecz szukać dusz na nowych miejscach. Ci, którzy są już utwierdzeni w prawdzie, nie powinni wymagać aż tyle ich pracy; winni bowiem być w stanie trwać samodzielnie i wzmacniać innych wokoło siebie, podczas gdy wysłannicy Boży odwiedzają ciemne i odludne miejsca, przedstawiając prawdę tym, którzy obecnie nie są oświeceni co do obecnej prawdy.

<sup>197</sup> *Lukasze 10:1; Marek 6:7*

## Trudności zboru

Drodzy bracia i siostry: Ponieważ błąd postępuje szybko naprzód, powinniśmy usiłować być czujnymi w sprawie Bożej i uświadomić sobie czas, w którym żyjemy. Ziemię mają okryć ciemności, a zaciemnienie narody<sup>198</sup>. Ponieważ niemalże wszyscy wokół nas zostają okrywani gęstą chmurą błędu i zwiedzenia, wypada nam, abyśmy pozbyli się głupoty i żyli blisko Boga, gdzie możemy czerpać boskie promienie światła i chwały z oblicza Jezusa. Ponieważ ciemność zagęszcza się i błąd mnoży, powinniśmy zdobywać gruntowniejszą znajomość prawdy i być przygotowani do obrony naszego stanowiska na podstawie Pisma Świętego.

Musimy być uświęceni przez prawdę, być całkowicie poświęceni Bogu i tak wyżywać nasze święte wyznanie, żeby Pan mógł skierować na nas powiększające się światło, a my byśmy zdołali ujrzeć światłość w Jego świetle i być wzmocnieni Jego siłą. W każdej chwili, w której nie jesteśmy czujni, możemy zostać usidleni przez wroga i znaleźć się w wielkim niebezpieczeństwie bycia zwycięzonymi przez moce ciemności. Szatan poleca swoim aniołom, aby byli baczni i powalali wszystkich, których mogą powalić; aby wynajdywali przewrotność oraz usidlające grzechy tych, którzy wyznają prawdę i rzucali wokoło nich ciemność, ażeby mogli przestać być czujni, postępowali hańbiąc sprawę, którą – jak twierdzą – miłują, i sprowadzali na zbór smutek. Dusze tych nierozważnych i nie czujnych ciemnieją i oddala się od nich światło nieba. Nie są w stanie dostrzec usidlających ich grzechów, a Szatan oplątuje ich swoją siecią i schwytani są w jego sidła.

Bóg jest naszą siłą. Należy, abyśmy u Niego szukali mądrości i przewodnictwa, a mając na widoku Jego chwałę, dobro zboru oraz zbawienie naszych własnych dusz, musimy przewyciężyć usidlające nas grzechy. Powinniśmy indywidualnie starać się osiągać nowe zwycięstwo każdego dnia. Musimy uczyć się samodzielnego trwania i całkowitego polegania na Bogu. Im wcześniej nauczymy się tego, tym lepiej. Niech każdy wykrywa to, w czym doznaje porażki, a następnie wiernie czuwa, aby jego grzechy nie zwyciężały go, ale aby odniósł nad nimi zwycięstwo. Wówczas możemy mieć ufanie ku Bogu<sup>199</sup>, a zborowi oszczędzony zostanie wielki kłopot.

<sup>198</sup> *Izajasz 60:2*

<sup>199</sup> *1 Jana 3:21 BG*

Opuszczając swoje domy, aby pracować dla zbawienia dusz, wysłannicy Boży spędzają dużo czasu działając dla tych, którzy znajdują się w prawdzie od lat, ale w dalszym ciągu są słabi, ponieważ puszcza wodze, przestają czuwać nad sobą i, jak często myślę, kuszą nieprzyjaciela, aby ich kusił. Popadają w jakiś drobny kłopot oraz utrapienie i czas sług Pańskich zostaje spędzany na odwiedzanie ich. Powstrzymywani są oni godzinami, a nawet dniami, a ich dusze są zasmucane i ranione wysłuchiowaniem opowiadanych znikomych kłopotów i utrapień, każdego jak wyolbrzymia swoje własne żale, aby robiły wrażenie tak ważnych jak tylko możliwe, w obawie, że służby Boży uznają je za zbyt małe, aby zwracać na nie uwagę. Zamiast liczyć na służby Boże, aby pomogły im wydostać się z tych utrapień, powinni upaść przed Bogiem, pościć i modlić się, aż zostaną one usunięte.

Niektórzy zdają się uważać, że Bóg powołał wysłanników w pole tylko po to, aby szli na ich rozkaz i nosili ich na rękach, i że najważniejszą częścią ich pracy jest pokonywanie drobnych utrapień i kłopotów, które sami sprowadzili na siebie przez nieroztropne kroki, ustępowanie nieprzyjacielowi oraz uleganie nieustępliwemu, krytykującemu duchowi względem tych, którzy są wokół nich. Lecz gdzie znajdują się wtedy łaknące owce? Głodują łaknąc chleba żywota. Ci, którzy znają prawdę i zostali w niej utwierdzeni, lecz nie okazują jej posłuszeństwa – gdyby je okazywali, oszczędzonych byłoby im wiele z tych utrapień – powstrzymują wysłanników, a cel, dla którego Bóg powołał ich w pole, nie jest osiągnięty. Wskutek takich rzeczy dziejących się w zborze służby Boży są zasmuceni, a ich odwaga odebrana, kiedy przecież wszyscy powinni starać się, aby nie dokładać choćby najmniejszego ciężaru do ich brzemienia, ale raczej pogodnymi słowami i modlitwą wiary pomagać im. O ile bardziej byłiby oni nieskrepowani, gdyby wszyscy, którzy wyznają prawdę, zamiast domagania się tak dużej pomocy zatroszczyli się o siebie i próbowali pomagać innym. Faktycznie jest tak, że gdy służby Boży wstępują na ciemne miejsca, gdzie prawda nie była jeszcze głoszona, niosą z sobą zranionego ducha, wywołanego zbyt dużymi utrapieniami swoich braci. W dodatku do tego wszystkiego muszą oni stawić czoło niewierze oraz uprzedzeniom przeciwników i zostać przez niektórych zlekceważeni.

O ile łatwiej byłoby oddziaływać na serce i o ile bardziej uwielbiony byłby Bóg, gdyby Jego służby byli nieskrepowani zniechęceniem i utrapieniem, aby mogli ze swobodnym duchem przedstawiać prawdę w jej pięknie. Ci, którzy są winni domagania się tak wielkiej pracy Bożych sług, a także obarczania ich utrapieniami, których pokonanie jest rzeczą ich samych, będą musieli zdać Bogu rachunek za cały czas oraz środki, które zostały wydane na sprawianie sobie zadowolenia, a tym samym zadowolenie nieprzyjaciela. Powinni oni być w stanie po-

móc swoim braciom. Nigdy nie powinni pozostawiać swoich utrapień i kłopotów, aby obarczać nimi całe zebranie, albo też czekać aż przybędą jacyś wysłannicy i pokonają je; ale powinni stać się prawymi przed Bogiem, usunąć z drogi wszystkie utrapienia i gdy przybędą pracownicy być przygotowanymi na to, aby zamiast osłabiania podpierać ich ręce.

## Nadzieja zboru

Gdy ostatnio rozglądałam się, aby odnaleźć uniżonych naśladowców cichego i pokornego Jezusa<sup>200</sup>, mój umysł był bardzo zaniepokojony. Wielu wyznających, że oczekują na rychłe przyjście Chrystusa, staje się upodobnionymi do tego świata<sup>201</sup> i gorliwiej starają się o pochwałę tych, którzy są wokół nich, niż o aprobatę Bożą. Są zimni i formalistyczni, podobni do nominalnych zborów, od których niedawno temu się odłączyli. Słowa skierowane do zboru laodycejskiego doskonale opisują ich obecny stan. (Patrz Objawienie 3:14-20 BG). Są „*ani zimni ani gorący*”, ale „*leśni*”. O ile nie zważą na radę wiernego i prawdziwego świadka, i nie będą gorliwie pokutować, i nie nabędą „złota w ogniu doświadczonego”, „szaty białej” oraz „maści wzrok naprawiającej”, On wypłuje ich z ust Swoich.

Nadszedł czas, kiedy duża część tych, którzy kiedyś cieszyli się i wielce radowali z powodu bliskiego przyjścia Pana, znajduje się na gruncie zborów i świata, które niegdyś wyśmiewały ich za wiarę w przyjście Jezusa i rozpowszechniały wszelkiego rodzaju kłamstwa w celu wywołania przeciwko nim uprzedzeń oraz zniszczenia ich wpływu. Obecnie, gdy ktoś wzdycha do żywego Boga, łaknąc i pragnąc sprawiedliwości, a Bóg da mu odczuć Swoją moc i zaspokoi jego wzdychającą duszę wylewając do serca Swoją miłość<sup>202</sup>, i gdy uwielbia on Boga wyśławiając Go, często zostaje uważany przez tych wyznających wierzących w bliskie przyjście Pana za zwiedzonego oraz oskarżany jest o bycie zamesmeryzowanym, lub o posiadanie jakiegoś złego ducha.

Wielu z tych wyznających chrześcijan ubiera się, rozmawia i postępuje podobnie do świata, a jedyną rzeczą, przez którą mogą być rozpoznani, jest ich wyznanie. Chociaż wyznają, że oczekują na Chrystusa, ich obcowanie nie jest w niebie<sup>203</sup>, lecz w doczesnych sprawach. „Jakimiż” powinni oni być „w świętych obcowaniach i w pobożnościach”, którzy wyznają, że „oczekują i spieszą się na przyjście dnia Bożego” (II Piotra 3:11,12 BG). „Każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” (I Jana 3:3 NP). Jawnym jest jednak, że wielu, którzy noszą imię adwentystów, więcej stara się

<sup>200</sup> *Mateusz 11:29*

<sup>201</sup> *Rzymian 12:2*

<sup>202</sup> *Rzymian 5:5*

<sup>203</sup> *Filipian 3:20*

upiększać swoje ciała i dobrze wyglądać w oczach świata, niż poznać ze Słowa Bożego jak mogą być przez Niego zaaprobowani.

Co by się stało, gdyby ukazał się wśród nich i w ogóle wyznawców religii uroczy Jezus, nasz Wzór, tak jak przy Swoim pierwszym przyjściu? Urodził się On w żłobie. Podążcie za Nim poprzez Jego życie i służbę. Był mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu<sup>204</sup>. Ci wyznający chrześcijanie byłiby zawstydzeni cichym i pokornym Zbawicielem, który nosił proste okrycie bez szwu i nie miał, gdzie by głowę skłonił<sup>205</sup>. Jego nienaganne, nacechowane samozaparciem życie potępiłoby ich; Jego święta dostojność byłaby dla ich lekkomyślności i pysznego śmiechu ciężkim skrepowaniem; Jego nieklamana mowa byłaby zaporą dla ich doczesnych i zawistnych rozmów; wygłoszenie przez Niego nagiej, ostrej prawdy zmanifestowałoby ich prawdziwy charakter i zapragnęliby oni jak najszybciej usunąć z drogi ów pokorny Wzór, uroczonego Jezusa. Byliby wśród pierwszych, którzy próbowaliby chwycić Go za słowo i podnieść okrzyk: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!”.

Podążmy za Jezusem, gdy tak pokornie wjechał do Jeruzalem, kiedy „cała rzesza uczniów [zaczęła] radośnie chwalić Boga wielkim głosem (...) mówiąc: Błogosławiony, który przychodzi jako Król w imieniu Pańskim; na niebie pokój i chwała na wysokościach. A niektórzy faryzeusze z tłumu mówili do Niego: Nauczycielu, zgrom uczniów Swoich. I odpowiadając, rzekł: Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyżować będą”. Duża część tych, którzy wyznają, że oczekują na Chrystusa, byłaby tak chętna, jak faryzeusze, aby uczniowie zostali uciszeni i bez wątpienia podnieśli okrzyk: „Fanatyzm, mesmeryzm, mesmeryzm!”. Natomiast uczniowie, rozpościerając swoje szaty i gałązki palmowe na drodze<sup>206</sup>, byliby uważani za przesadnych i szalonych. Lecz Bóg będzie miał na ziemi lud, który nie będzie tak zimny i martwy, żeby nie mógł Go wysławiać i wywyższać. Od niektórych otrzyma On chwałę, a jeśli ci, których wybrał, ci, którzy przestrzegają przykazań milczeli, krzyżowałyby kamienie.

Jezus przychodzi, nie tak jak przy Swoim pierwszym przyjściu, jako niemowlę w Betlejem; nie tak jak wjechał do Jeruzalem, gdy uczniowie chwalili Boga wielkim głosem i wołali: „Hosanna”; ale w chwale Ojca<sup>207</sup> z całym orszakiem świętych aniołów, aby towarzyszyli Mu w Jego drodze na Ziemię. Całe niebo będzie opróżnione z aniołów, podczas gdy oczekujący święci będą wyglądali Go i wpatrywali się w niebo, tak samo jak mężowie galilejscy, gdy wstępował On w niebo z

<sup>204</sup> *Izajasz 53:3*

<sup>205</sup> *Mateusz 8:20; Łukasz 9:58*

<sup>206</sup> *Łukasz 19:36*

<sup>207</sup> *Mateusz 16:27*



Góry Oliwnej. Wówczas tylko ci, którzy są święci, ci, którzy w pełni naśladowali pokorny Wzór zawołają z pełną zachwyty radością, gdy będą na Niego patrzeć: „Oto Bóg nasz Ten jest; oczekiwaliśmy Go, i wybawił nas”<sup>208</sup>. Zostaną oni przemienieni „w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej”<sup>209</sup> — tej trąby, która obudzi śpiących świętych i wywoła ich z ich łoża prochu, odzianych w chwalebny nieśmiertelność i wykrzykujących: „Zwycięstwo, zwycięstwo nad śmiercią i grobem!”. Przemienieni święci zostaną wtedy porwani razem z aniołami na spotkanie Pana w powietrzu<sup>210</sup>, aby już nigdy nie zostali odłączeni od obiektu swojej miłości.

Czy z taką perspektywą przed nami, taką chwalebny nadzieją, takim zbawieniem, które Chrystus nabył dla nas Swoją własną krwią będziemy milczeć? Czy nie będziemy chwalili Boga wielkim głosem, tak jak uczniowie, gdy Jezus wjechał do Jeruzalem? Czy nasza perspektywa nie jest o wiele bardziej chwalebna, niż ich? Któż więc odważy się zaopronić nam uwielbienia Boga, i to wielkim głosem, kiedy mamy taką nadzieję nieśmiertelności i chwały? Zasmakowaliśmy mocy mającego nadejść świata i pragniemy jeszcze więcej. Cała moja istota woła za żywym Bogiem i nie będę zadowolona, aż zostanie wypełniona całą Jego pełnią<sup>211</sup>.

<sup>208</sup> *Izajasz 25:9 BG*

<sup>209</sup> *I Koryntian 15:52*

<sup>210</sup> *I Tesaloniczan 4:17*

<sup>211</sup> *Efezjan 3:19*

## Przygotowanie na przyjście Chrystusa

Drodzy bracia i siostry: Czy z całego serca wierzymy, że Chrystus wkrótce przychodzi, i że obecnie mamy ostatnie poselstwo miłosierdzia, które kiedykolwiek ma być dane winnemu światu? Czy nasz przykład jest taki, jaki być powinien? Czy naszym życiem i świętą rozmową ukazujemy tym, którzy są dookoła nas, że oczekujemy chwalebego pojawienia się naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który przemieni te znikome ciała w postać, podobną do uwielbionego ciała Swego?<sup>212</sup> Obawiam się, że nie wierzymy i nie uświadamiamy sobie tych rzeczy tak jak powinniśmy. Ci, którzy wierzą w doniosłe prawdy, które wyznajemy, powinni postępować zgodnie ze swoją wiarą. Za bardzo goni się za przyjemnościami i rzeczami, wzbudzającymi uwagę w tym świecie; umysłowi pozwala się na to, aby za dużo rozmyślał o ubraniu, a język zbyt często zajęty jest błahą rozmową, która zadaje kłam naszemu wyznaniu, ponieważ nasza ojczyzna nie jest w niebie<sup>213</sup>, skąd oczekujemy Zbawiciela.

Aniołowie strzegą i chronią nas; my często zasmucamy tych aniołów oddając się blahej rozmowie, żartowaniu i dowcipkowaniu, jak również popadaniem w opieszały i niemądry stan. Być może, że od czasu do czasu usiłujemy osiągnąć zwycięstwo, jeśli jednak nie utrzymujemy go, ale popadamy w ten sam opieszały i obojętny stan, niezdolni do ostania się w pokusach i oparcia się nieprzyjacielowi, to nie znosimy wypróbowania naszej wiary, która jest cenniejsza niż złoto<sup>214</sup>. Nie cierpimy dla Chrystusa<sup>215</sup> i nie chlubimy się z ucisku<sup>216</sup>.

Istnieje wielki brak chrześcijańskiego zahartowania i służenia Bogu z zasady. Nie powinniśmy starać się zadowalać i zaspokajać własnego „ja”, lecz czcić oraz uwielbiać Boga, jak również we wszystkim, co czynimy i wypowiadamy mieć zdrowe oko na Jego chwałę<sup>217</sup>. Gdybyśmy pozwolili, aby nasze serca pozostawały pod wrażeniem tych oto ważnych słów i zawsze o nich pamiętali, nie wpadalibyśmy tak łatwo w pokuszenie, a nasze słowa byłyby nieliczne i dobrze wybrane: „On zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych;

<sup>212</sup> Filipian 3:21

<sup>213</sup> Filipian 3:20

<sup>214</sup> I Piotra 1:7

<sup>215</sup> Filipian 1:29

<sup>216</sup> Rzymian 5:3

<sup>217</sup> Mateusz 6:22

każń pokoju naszego jest na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni”<sup>218</sup>. „Z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu”<sup>219</sup>. „Tyś Bóg widzący mnie”<sup>220</sup>.

Nie bylibyśmy w stanie rozważyć tych doniosłych słów, a także przywieść na pamięć cierpień Jezusa, [poniesionych] abyśmy my, biedni grzesznicy, mogli otrzymać odpuszczenie i być odkupieni Bogu Jego najcenniejszą krwią, bez odczuwania znajdującego się na nas świętego skrępowania oraz gorliwego pragnienia cierpienia dla Tego, który tak wiele cierpiał i znosił dla nas. Gdy będziemy zastanawiać się nad tymi sprawami, drogie „ja” ze swoją godnością zostanie upokorzone, a jego miejsce zajmie dziecięca prostota, która zniesie napomnienie innych i nie uniesie się<sup>221</sup>. Wówczas nie pojawi się uparty duch, aby pannał nad duszą.

Prawdziwa radość i pociecha chrześcijanina muszą być i będą odnajdowane w niebie. Wzdychające dusze tych, którzy zasmakowali mocy mającego nadejść świata oraz delectowali się niebiańskimi rozkoszami nie będą zadowolone rzeczami ziemskimi. Tacy znajdą dosyć pracy w swoich wolnych chwilach. Ich dusze będą pociągnięte ku Bogu. Gdzie jest skarb, tam będzie i serce<sup>222</sup>, utrzymujące błogą łączność z Bogiem, którego miłują i czczą. Ich przyjemnością będzie rozmyślanie o swoim skarbie – świętym mieście, na nowo uczynionej ziemi, ich wiecznym domu. W czasie, gdy zastanawiać się będą nad sprawami, które są wzniosłe, czyste i święte, przybliżone zostanie niebo, a oni odczują moc Ducha Świętego i to przyczyni się do coraz większego odłączania ich od świata oraz sprawi, że ich pociecha i największa radość<sup>223</sup> będzie znajdowała się w sprawach nieba, ich błogiego domu. Siła uwagi skierowanej na Boga i niebo będzie wówczas tak ogromna, że nic nie zdoła odciągnąć ich umysłów od doniosłego celu zapewnienia zbawienia duszy oraz uczczenia i uwielbienia Boga.

Gdy uświadamiam sobie jak wiele dla nas uczyniono, aby zachować nas prawymi, doprowadzona jestem do tego, aby zawołać: Ach, cóż za miłość, cóż za zdumiewającą miłość okazuje nam, biednym grzesznikom, Syn Boży! Czy mielibyśmy być tacy niemądrzy i opieszali, gdy dla naszego zbawienia czynione jest wszystko, co można uczynić? Całe niebo jest zainteresowane nami. Powinniśmy być żyjącymi i przebudzonymi, aby czcić, wysławiać i uwielbiać Tego, który jest wysoki i

<sup>218</sup> *Izajasz 53:5 BG*

<sup>219</sup> *Mateusz 12:36 NP*

<sup>220</sup> *I Mojżeszowa 16:13 BG*

<sup>221</sup> *I Koryntian 13:5*

<sup>222</sup> *Mateusz 6:21; Łukasz 12:34*

<sup>223</sup> *Psalm 137:6*

wyniosły<sup>224</sup>. Nasze serca powinny tryskać miłością i wdzięcznością dla Tego, który jest tak pełny miłości i litości względem nas. Powinniśmy uczcić Go naszym życiem, a naszą czystą i świętą rozmową<sup>225</sup> ukazać, że jesteśmy narodzeni z góry<sup>226</sup>, że ten świat nie jest naszym domem, ale że jesteśmy tutaj gośćmi i pielgrzymami<sup>227</sup>, podróżującymi do lepszej ojczyzny<sup>228</sup>.

Wielu wyznających imię Chrystusa i twierdzących, że oczekują na Jego rychłe przyjście nie wie, co to znaczy cierpieć dla Chrystusa. Ich serca nie są pokonane przez łaskę i nie umarli oni własnemu „ja”, jak jest to często ukazywane w rozmaity sposób. W tym samym czasie mówią, że mają utrapienia. Lecz głównym powodem ich utrapień jest nie pokonane serce, które czyni własne „ja” tak drażliwym, że często zostaje ono dotknięte. Gdyby tacy zrozumieli co to znaczy być pokornym naśladowcą Chrystusa, prawdziwym chrześcijaninem, to zaczęliby pracować z całym przekonaniem, bezzwłocznie do tego przystępując. Najpierw umarliby własnemu „ja”, a następnie byli wytrwali w modlitwie i opanowali każdą skłonność serca. Bracia i siostry, porzućcie pewność siebie oraz poleganie na sobie i naśladujcie pokorny Wzór. Pamiętajcie zawsze o Jezusie, że jest waszym przykładem i musicie kroczyć Jego śladami. Patrzcie na Jezusa, sprawcę i dokończyciela naszej wiary, który zamiast doznać należytej Mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę. Zniósł sprzeciwianie się grzeszników przeciwko Sobie<sup>229</sup>. Z powodu naszych grzechów był niegdyś cichym, zabitym Barankiem, zranionym, startym, uderzonym i utrapionym.

Dlatego cierpmy chętnie trochę dla Jezusa, krzyżujmy codziennie własne „ja” i bądźmy uczestnikami cierpień Chrystusowych<sup>230</sup> tutaj, abyśmy mogli być uczynieni współuczestnikami Jego chwały i zostać ukoronowani chwałą, czcią, nieśmiertelnością i żywotem wiecznym<sup>231</sup>.

<sup>224</sup> *Izajasz 57:15*

<sup>225</sup> *II Piotra 3:11*

<sup>226</sup> *Jan 3:3*

<sup>227</sup> *Hebrajczyków 11:13*

<sup>228</sup> *Hebrajczyków 11:16*

<sup>229</sup> *Hebrajczyków 12:2,3*

<sup>230</sup> *I Piotra 4:13*

<sup>231</sup> *Rzymian 2:7*

## Wierność na wspólnym zebraniu

Pan pokazał mi, że zachowujący Sabat powinni być bardzo zainteresowani podtrzymywaniem swoich zebrań i czynieniem ich zajmującymi. Istnieje wielka potrzeba zmanifestowania w tym kierunku większego zainteresowania i energii. Wszyscy powinni mieć coś do powiedzenia dla Pana, a czyniąc to będą błogosławieni. Pisana jest księga pamięci<sup>232</sup> o tych, którzy nie zaniechują zgromadzania się razem, ale często mówią między sobą<sup>233</sup>. Resztką<sup>234</sup> ma zwyciężyć przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego<sup>235</sup>. Niektórzy spodziewają się, że zwyciężą jedynie przez krew Baranka, bez czynienia jakiegokolwiek własnego starania. Widziałam, że Bóg był miłosierny dając nam zdolność mowy. On dał nam język i jesteśmy przed Nim odpowiedzialni za korzystanie z niego. Powinniśmy uwielbiać Boga naszymi ustami, mówiąc na cześć prawdy oraz Jego bezgranicznego miłosierdzia i zwyciężyć przez słowo naszego świadectwa dzięki krwi Baranka.

Nie powinniśmy schodzić się, aby pozostawać milczącymi; tylko na tych pamięta Pan, którzy zgromadzają się, aby świadczyć o Jego czci i chwale oraz opowiadać o Jego mocy; na takich spocznie błogosławieństwo Boże i zostaną pokrzepieni. Gdyby wszyscy działali tak jak powinni, nie byłby marnowany cenny czas, i nie potrzeba byłoby żadnych napomnień przeciwko długim modlitwom i nawoływaniom; cały czas zajęty byłby krótkimi, wyraźnymi świadectwami i modlitwami. Proście, wierzcie i przyjmijcie. Istnieje za dużo szydzenia z Pana, za dużo modlenia się, które nie jest modleniem się, i które nuży aniołów i wywołuje niezadowolenie Boże, za dużo bezcelowych, bezsensownych petycji. Najpierw powinniśmy czuć się potrzebującymi, a następnie prosić Boga o te właśnie rzeczy, których potrzebujemy, wierząc, że On nam je daje już wtedy, kiedy prosimy; wówczas nasza wiara będzie wzrastać, wszyscy będą zbudowani, słabi zostaną wzmocnieni, a zniechęceni i załamani doprowadzeni do spojrzenia w górę i uwierzenia, że Bóg nagradza wszystkich tych, którzy Go szukają<sup>236</sup>.

Niektórzy powstrzymują się na zebraniu dlatego, że nie mają nic nowego do powiedzenia, a gdy mówią, muszą powtarzać to samo

<sup>232</sup> Malachiasz 3:16

<sup>233</sup> Malachiasz 3:16 NP. Przysłówek „często” pojawia się w KJV. Sens: rozmawiali z sobą.

<sup>234</sup> Objawienie 12:17

<sup>235</sup> Objawienie 12:11

<sup>236</sup> Hebrajczyków 11:6

opowiadanie. Widziałam, że przyczyną tego była duma, że Bóg i aniołowie byli obecni przy świadectwach świętych oraz mieli upodobanie i byli uwielbieni ich cotygodniowym powtarzaniem. Pan miłuje prostotę i pokorę, ale jest niezadowolony, a aniołowie są zasmuceni, gdy wyznający dziedzice Boży i współdziedzice Jezusa<sup>237</sup> pozwalają na marnowanie cennego czasu na swoich zebraniach.

Gdyby bracia i siostry znajdowali się tam, gdzie powinni się znajdować, nie mieliby kłopotu ze znalezieniem czegoś do powiedzenia na cześć Jezusa, który zawisł na krzyżu kalwaryjskim za ich grzechy. Gdyby bardziej pielęgowali świadome pojmowanie łaskowości Bożej w oddaniu Swojego jedynego umiłowanego Syna, aby umarł za nasze grzechy i występki, jak również cierpienie i udreki Jezusa, aby sprawić winnemu człowiekowi drogę ucieczki, ażeby mógł on otrzymać odpuszczenie i żyć, byłiby bardziej gotowi do wychwalania i wysławiania Jezusa. Nie potrafiliby milczeć, lecz z wdzięcznością i dziękczynieniem mówiliby o Jego chwale oraz opowiadali o Jego mocy. Wskutek czynienia tego spoczęłyby na nich błogosławieństwa Boże. Nawet gdyby powtarzana była ta sama historia, Bóg byłby uwielbiony. Anioł pokazał mi tych, którzy dniami i nocą nie przestawali wołać: „Święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący”<sup>238</sup>. „Nieustanne powtarzanie”, powiedział anioł, „a mimo to Bóg jest przez nie uwielbiony”. Chociaż raz za razem opowiemy tę samą historię, przyniesie to Bogu cześć oraz ukaże, że nie jesteśmy niepomni Jego dobroci i wyjednanych nam łask.

Widziałam, że nominalne zbory upadły; że panują wśród nich oziębłość i śmierć. Gdyby stosowały się do Słowa Bożego, ono upokorzyłoby je. Lecz one wynoszą się ponad dzieło Pańskie. Gdy zbierają się razem, jest to dla nich zbyt poniżające, aby powtarzać tę samą prostą historię o Bożej dobroci i starają się, aby zdobyć coś nowego, coś świętego, aby ich słowa były właściwe słuchowi i upodobaniu człowieka, a Duch Boży ich opuszcza. Jeśli pójdziemy pokorną drogą Biblii, doświadczymy działania Ducha Bożego. Jeśli pójdziemy pokornym kanałem prawdy, całkowicie polegając na Bogu, wszyscy będą znajdowali się w błogiej zgodności i nie zaistnieje niebezpieczeństwo znalezienia się pod wpływem złych aniołów. To właśnie wtedy, kiedy dusze wynoszą się ponad Ducha Bożego, działając o swojej własnej sile, aniołowie przestają je strzec i zostają one pozostawione uderzeniom Szatana.

W Słowie Bożym sformułowane są powinności, których spełnianie utrzyma lud Boży w pokorze, w odłączeniu od świata, a także przed odstępstwem, podobnym do nominalnych zborów. Umywanie nóg oraz spożywanie Wieczerzy Pańskiej powinny być częścią

<sup>237</sup> *Rzymian 8:17*

<sup>238</sup> *Objawienie 4:8*

praktykowane. Jezus dał nam przykład i powiedział, abyśmy czynili, jak On uczynił<sup>239</sup>. Widziałam, że Jego przykład powinien być naśladowany tak dokładnie jak możliwe; mimo to przy umywaniu nóg bracia i siostry nie zawsze postępowali tak rozsądnie, jak powinni i wywołany został zamęt. Na nowych miejscach powinno ono być przedstawiane z rozwagą i mądrością, szczególnie tam, gdzie ludzie nie są poinformowani odnośnie do przykładu i nauk naszego Pana w tej sprawie, i gdzie mają przeciwko niemu uprzedzenia. Wiele szczerych dusz jest bardzo uprzedzonych przeciwko tej wyraźnej powinności poprzez wpływ wcześniejszych nauczycieli, w których pokładali zaufanie, i przedmiot ten powinien być przedstawiony im w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób.

W Słowie nie ma podanego przykładu dla braci, aby umywali nogi sióstr, ale jest przykład dla sióstr, aby umywały nogi braci. Maria umyła nogi Jezusa swoimi łzami i otarła je włosami głowy swojej<sup>240</sup>. (Patrz również I Tym. 5:10). Widziałam, że Pan pobudził siostry, aby umywały nogi braci, i że to było zgodne z porządkiem ewangelii. Wszyscy powinni postępować rozumnie i nie czynić umywania nóg nudną ceremonią.

Święte pozdrowienie wspomniane w ewangelii Jezusa Chrystusa przez apostoła Pawła powinno być zawsze rozpatrywane w jego prawdziwym charakterze. *To jest święty pocałunek*. Powinien on być uważany za znak wspólnoty okazywany chrześcijańskim przyjaciółom przy rozstaniu, jak również ponownym spotkaniu po tygodniach albo miesiącach rozłąki. W I Tesaloniczan 5:26 Paweł powiedział: „Pozdrówcie wszystkich braci pocałunkiem świętym”. W tym samym rozdziale powiedział on: „Od każdej postaci niegodziwości powstrzymujcie się”<sup>241</sup>. Nie może zaistnieć żadna postać niegodziwości, kiedy święty pocałunek jest dawany w odpowiednim czasie i miejscu.

Widziałam, że silna ręka przeciwnika jest skierowana przeciwko dziełu Bożemu i zjednana powinna być pomoc i siła każdego, kto miłuje sprawę prawdy; zmanifestowane powinno być przez nich wielkie zainteresowanie podpieraniem rąk tych, którzy bronią prawdy, aby przez wytrwałą straż mogli oni odgrodzić nieprzyjaciela. Wszyscy powinni trwać jako jedno, połączeni w dziele. Wszelkie siły duszy powinny być przebudzone, gdyż to, co jest czynione, musi być rychło wykonane.

Następnie widziałam trzeciego anioła. Towarzyszący mi anioł powiedział: „Straszne jest jego dzieło. Straszliwa jego misja. On jest

<sup>239</sup> Jan 13:15

<sup>240</sup> Łukasz 7:44

<sup>241</sup> I Tesaloniczan 5:22 WI

właśnie tym aniołem, który ma wyselekcjonować pszenicę z kąkolów i zapieczętować, albo powiązać pszenicę dla niebiańskiego spichlerza. Te rzeczy powinny zaabsorbować cały umysł, całą uwagę”.



## Do niedoświadczonych

Widziałam, że niektórzy nie mają świadomego pojęcia znaczenia prawdy, ani jej działania i postępując pod wpływem odruchu albo też uniesienia, często podążają za uczuciami i nie zważają na porządek zboru. Tacy wydają się uważać, że religia polega przede wszystkim na robieniu hałasu. Niektórzy, co właśnie przyjęli prawdę poselstwa trzeciego anioła, są gotowi do strofowania i nauczania utwierdzonych w prawdzie od lat, którzy dla niej cierpieli i doznali jej uświęcającej mocy. Ci, którzy są tak nadymani przez nieprzyjaciela, będą musieli doznać uświęcającego wpływu prawdy oraz uświadomić sobie jakimi ona ich zastała – „biednych i mizernych, i ubogich, i ślepych, i nagich”<sup>242</sup>. Kiedy prawda zacznie ich oczyszczać oraz wytapiać ich żużel i domieszki<sup>243</sup>, co bez wątpienia nastąpi, jeśli przyjęta została z miłości do niej, ten, dla którego zostanie dokonane to wielkie dzieło, nie będzie uważał, że jest bogaty, i wzbogacił się, i niczego nie potrzebuje<sup>244</sup>.

Ci, którzy wyznają prawdę i sądzą, że znają ją całą przed nauczaniem się jej pierwszych zasad, i którzy rwą się do zajmowania miejsca nauczycieli i strofowania takich, którzy od lat nieugięte stoją w jej obronie, wyraźnie ukazują, że prawdy nie rozumieją i nie znają jej działania; bowiem gdyby znali ową uświęcającą moc, wydawaliby pokojowe owoce sprawiedliwości<sup>245</sup> i byli uniżeni pod jej błogim i potężnym wpływem. Przynosiliby owoc na chwałę Bożą, rozumieli, co uczyniła dla nich prawda oraz uważali innych za wyższych od siebie<sup>246</sup>.

Widziałam, że resztki nie była przygotowana na to, co nadchodzi na świat. Głupota, jak letarg wydawała się ogarniać umysły większości tych, którzy wyznają, że wierzą, iż posiadamy ostatecznie poselstwo. Towarzyszący mi anioł zawołał z wielką doniosłością: „Przygotowujcie się, przygotowujcie się, przygotowujcie się, bowiem wkrótce ma nadejść żar gniewu Pańskiego. Wylany ma być Jego gniew, nierozcieńczony<sup>247</sup> z miłosierdziem, a wy jesteście nie gotowi. Rozedrzyjcie serce, a nie szaty<sup>248</sup>. Dla resztki musi być dokonane wielkie dzieło. Wielu z niej roz-

<sup>242</sup> Objawienie 3:17

<sup>243</sup> Izajasz 1:25

<sup>244</sup> Objawienie 3:17

<sup>245</sup> Hebrajczyków 12:11 WI

<sup>246</sup> Filipian 2:3

<sup>247</sup> Objawienie 14:10

<sup>248</sup> Joel 2:13

wodzi się nad małymi utrapieniami”. Anioł powiedział: „Naokoło was znajdują się legiony złych aniołów i usiłują one wcisnąć swoją straszną ciemność, abyście mogli zostać usidleni i zdobyci. Pozwalacie waszym umysłom, aby zostawały zbyt łatwo odwrócone od dzieła przygotowania oraz największej wagi prawd na te ostateczne dni. Rozwiedzicie się nad małymi utrapieniami i zajmujecie się drobnymi szczegółami małych trudności, aby wyjaśniać je ku zadowoleniu tego albo tamtego”. Rozmowa pomiędzy zaangażowanymi w niej stronami została przedłużona o godziny i nie tylko zmarnowany jest ich czas, ale powstrzymywani są słudzy Boży, aby ich słuchali, kiedy przecież serca obydwu stron nie są pokonane przez łaskę. Gdyby wyzbyto się dumi i egoizmu, pięć minut usunęłyby większość trudności. Aniołowie byli zasmuceni, a Bóg niezadowolony z powodu godzin, które zostały spędzone na usprawiedliwianiu własnego „ja”. Widziałam, że Bóg nie skłoni się i nie wysłucha długich usprawiedliwień; nie chce On również, aby czynili to Jego słudzy i w ten sposób marnowany był cenny czas, który powinien zostać spędzany na ukazywaniu grzesznikom ich błędnej drogi<sup>249</sup> oraz wyrzucaniu dusz z ognia<sup>250</sup>.

Widziałam, że lud Boży znajduje się na zaczarowanym gruncie, i że niektórzy utracili niemal całe poczucie krótkości czasu oraz wartości duszy. Duma wkradła się pomiędzy zachowujących Sabat – duma ubioru i wyglądu. Anioł powiedział: „Zachowujący Sabat będą musieli umrzeć własnemu »ja«, umrzeć dumie i zamilowaniu do pochwały”.

Prawda, zbawienna prawda musi być dana spragnionemu ludowi, który znajduje się w ciemności. Widziałam, że wielu modliło się o to, aby Bóg uczynił ich pokornymi; ale gdyby Bóg miał odpowiedzieć na ich modlitwy, nastąpiłoby to przez przedziwne rzeczy podług sprawiedliwości<sup>251</sup>. Stanowiło to ich powinność, aby upokorzyli się sami. Widziałam, że gdyby dopuszczono samowywyższanie się, na pewno doprowadziłoby ono dusze do zbłądzenia, a gdyby nie zostało ono zwyciężone, okazałoby się ich zgubą. Gdy ktoś zaczyna być w swoich własnych oczach wyniosły i uważa, że jest w stanie coś uczynić, wycofany zostaje Duch Boży, a on postępuje o swojej własnej sile dotąd, aż zostanie powalony. Widziałam, że jeden święty, o ile prawy, może poruszyć ramieniem Bożym; lecz cała rzesza razem, o ile nieprawa, jest słaba i nie może nic zdziałać.

Wielu posiada nie pokonane, nie upokorzone serca i więcej myśli o swoich małych żalach i utrapieniach, niż o duszach grzeszników. Gdyby mieli na widoku chwałę Bożą, współczuliby ginącym do-

<sup>249</sup> *Jakub 5:20*

<sup>250</sup> *Judy 1:23*

<sup>251</sup> *Psalm 65:6 BG*

okoła nich duszom; a kiedy uświadomiliby sobie ich niebezpieczną sytuację, sprawując wiarę w Boga z energią zajęliby się tym i podpierali ręce Jego sług, aby ci mogli śmiało, a mimo to z miłością oznajmić prawdę oraz ostrzec dusze, aby się jej uchwyciły, zanim ucichnie słodki głos miłosierdzia. Anioł powiedział: „Ci, którzy wyznają Jego imię, nie są gotowi”. Widziałam, że siedem ostatnich plag nadchodzi na pozbawione osłony głowy bezbożnych; wtedy to właśnie ci, którzy stali na ich drodze, usłyszą gorzkie wyrzuty grzeszników, i ich serca omdleją w nich.

Anioł powiedział: „Zbieracie słomę – rozwodziecie się nad małymi utrapieniami – a skutkiem tego muszą zginąć grzesznicy”. Bóg chce dla nas działać na naszych zebraniach i stanowi to Jego przyjemność, aby działać. Lecz Szatan powiada: „Przeszkodzę dziełu”. Jego pośrednicy mówią: „Amen”. Wyznający wierzący w prawdę rozwodzą się nad swoimi drobnymi utrapieniami i kłopotami, które Szatan przed nimi wyolbrzymił. Zmarnowany został czas, który już nigdy nie może być cofnięty. Wrogowie prawdy spostrzegli naszą słabość, Bóg został zasnucony, a Chrystus zraniony. Cel Szatana został osiągnięty, jego plany się powiodły, a on triumfuje.

## Samozaparcie

Widziałam, że istnieje niebezpieczeństwo czynienia przez świętych za dużych przygotowań do konferencji; że niektórych za bardzo obciążano posługiwaniem; i że trzeba zaprzecić się apetytu. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektórzy uczestniczą w zebraniach dla chlebów i ryb. Widziałam, że wszyscy ci, którzy ulegają własnemu „ja” używając tego ohydneho chwastu, tytoniu, powinni się tego wyzbyć i przeznaczyć swoje środki na lepszy użytek. Ofiarę składają ci, którzy pozbawiają się jakichś zachcianek, biorą środki, które przedtem wykorzystywali na zaspokajanie nałogu i umieszczają je w skarbnicy Pańskiej. Podobnie do wdowich dwóch groszy<sup>252</sup>, takie dary będą przez Boga zauważane. Suma może być niewielka; lecz jeśli wszyscy będą to czynić, będzie to widać w skarbnicy. Gdyby wszyscy starali się być bardziej oszczędni w swoim ubiorze, odmawiając sobie tego, co faktycznie nie jest potrzebne, i wyzbyli się takich zbytecznych i szkodliwych rzeczy, jak herbata i kawa, dając na sprawę tyle, ile one kosztują, otrzymaliby tutaj więcej błogosławieństw, a w niebie zapłatę. Wielu uważa, że skoro Bóg dał im środki, mogą żyć niemalże ponad stan, mieć obfitość pożywienia, bogato się ubierać, i że nie stanowi to żadnej cnoty, aby zapierali się samych siebie, gdy mają dosyć. Tacy nie składają ofiary. Gdyby żyli trochę skromniej i dawali na sprawę Bożą, aby pomóc przyspieszyć prawdę, byłaby to z ich strony ofiara, a gdy Bóg odda każdemu według uczynków jego<sup>253</sup>, byłoby to przez Niego wspomniane.

<sup>252</sup> *Lukasz 21:2; Marek 12:42*

<sup>253</sup> *Mateusz 16:27*

## Brak uszanowania

Widziałam, że święte imię Boże powinno być używane z uszanowaniem i lękiem. Słowa Bóg Wszechmogący bywają łączone razem oraz używane przez niektórych w modlitwie w niedbały i bezmyślny sposób, który wywołuje Jego niezadowolenie. Tacy nie mają świadomego pojęcia ani o Bogu, ani o prawdzie, w przeciwnym razie nie mówiliby z takim brakiem poszanowania o wielkim i strasznym Bogu<sup>254</sup>, który wkrótce ma ich sądzić w dniu ostatecznym. Anioł powiedział: „Nie łączcie ich razem; gdyż straszne jest imię Jego”. Ci, którzy zdają sobie sprawę z wielkości i majestatu Bożego, wezmą Jego imię na swoje usta ze świętym lękiem. On mieszka w światłości nieprzystępnej<sup>255</sup>; żaden człowiek nie może Go oglądać i pozostać przy życiu<sup>256</sup>. Widziałam, że te sprawy muszą być zrozumiane i skorygowane, zanim zbór będzie mógł pomyślnie rozwijać się.

<sup>254</sup> *Daniel 9:4*

<sup>255</sup> *I Tymoteusza 6:16*

<sup>256</sup> *II Mojżeszowa 33:20*

## Falszywi pasterze

Pokazano mi, że fałszywi pasterze byli pijani, lecz nie winem, zataczali się, lecz nie od mocnego napoju<sup>257</sup>. Prawda Boża jest dla nich zapieczętowana; nie potrafią jej odczytać. Gdy pytani są o to, czym jest Sabat siódmego dnia, czy jest to prawdziwy Sabat biblijny, czy też nie, kierują umysły do baśni. Widziałam, że ci prorocy byli podobni do lisów na pustyni. Nie wstąpili na przerwane miejsca, ani nie grodzili płotu, aby lud Boży mógł się ostać w bitwie w dzień Pański<sup>258</sup>. Kiedy ktoś zostaje poruszony i zaczyna dowiadywać się u tych fałszywych pasterzy o prawdę, obierają oni najłatwiejszy i najlepszy sposób na skutecznienie swojego celu i uspakajają umysły pytających, zmieniając nawet swoje własne stanowisko, aby tego dokonać. Światło świeciło na wielu z tych pasterzy, lecz oni nie chcieli go uznać i zmieniali swoje stanowisko pewną ilość razy, aby uchylić się od prawdy oraz umknąć przed wnioskami, do których musieliby dojść, gdyby trwali na swoim poprzednim stanowisku. Moc prawdy rozerwała ich fundament, lecz zamiast poddania się jej wystawiali inną platformę, z której sami nie byli zadowoleni.

Widziałam, że wielu z tych pasterzy wyparło się dawnych nauk Bożych; wyparli się i odrzucili chwalebne prawdy, których niegdyś gorliwie bronili i przykryli się mesmeryzmem oraz wszelkiego rodzaju zwiedzeniami. Widziałam, że byli pijani od błędu i wskazywali swojemu stadku drogę na śmierć. Wielu przeciwników prawdy Bożej knuje w głowie niezgodę udawszy się na łożę, a podczas dnia wykonuje swoje nikczemne zamysły, aby stłumić prawdę i wydobyć coś nowego w celu zainteresowania ludu oraz odwrócenia ich umysłów od cennej i posiadającej największą wagę prawdy.

Widziałam, że kapłani, którzy wskazują swojemu stadku drogę na śmierć mają wkrótce zostać zatrzymani w swojej strasznej karierze. Nadchodzą plagi Boże, lecz nie wystarczy, aby fałszywi pasterze byli dręczeni jedną lub dwoma z tych plag. W owym czasie Boża ręka będzie jeszcze wyciągnięta<sup>259</sup> w gniewie i sprawiedliwości, i nie będzie cofnięta, dopóki Jego zamiary nie zostaną w pełni zrealizowane i kapłani-najemnicy<sup>260</sup> będą doprowadzeni do pokłonenia się do nóg świętych<sup>261</sup>

<sup>257</sup> *Izajasz 29:9*

<sup>258</sup> *Ezechiel 13:4,5 BG*

<sup>259</sup> *Izajasz 5:25; 9:12,17,21; 10:4*

<sup>260</sup> *Jan 10:12,13*

oraz uznania, że Bóg ich umiłował, ponieważ trzymali się prawdy i zachowywali przykazania Boże, i dopóki wszyscy niesprawiedliwi nie będą zgładzeni z ziemi.

Każde z różnych ugrupowań wyznających wiarę adwentową ma trochę prawdy, lecz Bóg dał te wszystkie prawdy Swoim dzieciom, które są przygotowywane na dzień Boży. On dał im również prawdy, których żadne z tych ugrupowań nie zna, ani nie rozumie. Sprawy, które są dla nich zapieczętowane, Pan otworzył tym, którzy chcą widzieć i są gotowi, aby zrozumieć<sup>262</sup>. Jeśli Bóg ma do przekazania jakiegokolwiek nowe światło, pozwoli On Swoim wybranym i umiłowanym zrozumieć je, bez ich udawania się po oświecenie umysłu przez wysłuchiwanie tych, którzy znajdują się w ciemności i błędzie.

Pokazano mi konieczność, aby ci, którzy wierzą, że mamy ostatnie poselstwo miłosierdzia byli odłączeni<sup>263</sup> od tych, którzy codziennie przyswajają sobie nowe błędy. Widziałam, że ani młodzi, ani starzy nie powinni uczestniczyć w ich zebraniach; gdyż nie jest to właściwe, aby w ten sposób zachęcać ich, kiedy przecież uczą oni błędu, który stanowi dla duszy śmiertelny jad, i nauczają jako naukę przykazania ludzi<sup>264</sup>. Wpływ takich zgromadzeń nie jest dobry. Jeśli Bóg wyswobodził nas od takiej ciemności i błędu, powinniśmy mocno stać w tej wolności, którą On nas wolnymi uczynił<sup>265</sup> i radować się prawdą. Bóg jest niezadowolony z nas, kiedy idziemy słuchać błędu, nie będąc zobowiązani, aby pójść; o ile bowiem nie pośle nas na te zebrania, gdzie błąd bywa narzucany ludowi przez siłę woli, nie będzie nas strzegł<sup>266</sup>. Aniołowie wstrzymają swoją opiekę nad nami i zostaniemy pozostawieni uderzeniom nieprzyjaciela, abyśmy byli przez niego oraz moc jego złych aniołów pogrążeni w ciemności i pozbawieni sił; natomiast światło dookoła nas stanie się skażone ciemnością.

Widziałam, że nie mamy czasu, aby marnować go na słuchanie baśni. Nasze umysły nie powinny być w ten sposób odwracane od obecnej prawdy, lecz zajmowane nią, a także poszukiwać mądrości, abyśmy mogli zdobyć gruntowniejszą znajomość naszego stanowiska, abyśmy z cichością mogli podać powód tej nadziei, która jest w nas<sup>267</sup> z Pisma Świętego. Gdy fałszywe nauki i niebezpieczne błędy zostają narzucane umysłowi, nie jest on w stanie zastanawiać się nad prawdą,

<sup>261</sup> Objawienie 3:9

<sup>262</sup> Mateusz 12:40; Izajasz 6:10

<sup>263</sup> II Koryntian 6:17

<sup>264</sup> Mateusz 15:9 Wł; Marek 7:7

<sup>265</sup> Galacjan 5:1 BG

<sup>266</sup> II Tesaloniczan 3:3

<sup>267</sup> I Piotra 3:15 BG

która ma przystosować oraz przygotować dom izraelski do ostania się w dniu Pańskim.



## Dar Boży dla człowieka

Pokazano mi wielką miłość i łaskawość Bożą w oddaniu Swojego Syna na śmierć, aby człowiek mógł znaleźć odpuszczenie i życie. Pokazano mi Adama i Ewę, którzy mieli przywilej oglądania piękna i uroku ogrodu Eden, i którym pozwolono jeść ze wszystkich drzew ogrodu z wyjątkiem jednego. Lecz wąż skusił Ewę, a ona skusiła swojego męża, i oboje jedli z zakazanego drzewa. Złamali Boże przykazanie i stali się grzesznikami. Wiadomość rozeszła się po całym niebie i ucichła każda harfa. Aniołowie smucili się, a także obawiali, aby Adam i Ewa nie wyciągnęli ponownie swojej ręki, i jedli z drzewa żywota<sup>268</sup>, i byli nieśmiertelnymi grzesznikami. Lecz Bóg powiedział, że wypędzi przestępców z ogrodu, a przy pomocy cherubów i miecza płomienistego będzie strzegł drogi do drzewa żywota<sup>269</sup>, ażeby człowiek nie mógł do niego przystąpić i jeść jego owocu, który uwiecznia nieśmiertelność.

Niebo nappełnił smutek, gdy uświadomiono sobie, że człowiek jest zgubiony, że ziemia, którą stworzył Bóg, ma być zapelniona śmiertelnymi skazanymi na nieszczęście, chorobę i śmierć, i że dla winnego nie ma drogi ucieczki. Cała rodzina Adama musi umrzeć. Następnie widziałam uroczego Jezusa i ujrzałam na Jego obliczu wyraz współczucia oraz smutku. Niebawem widziałam jak zbliżył się On do nadzwyczajnie jasnej światłości, która osłaniała Ojca. Towarzyszący mi anioł powiedział: „On jest na bliskiej rozmowie ze Swoim Ojcem”. Ogromne wydawało się być napięcie aniołów podczas gdy Jezus rozmawiał ze Swoim Ojcem. Był On trzy razy otaczany światłem chwały, [które było] dookoła Ojca, a za trzecim razem, gdy przyszedł od Ojca, mogliśmy ujrzeć Jego osobę. Jego oblicze było spokojne, wolne od wszelkiego zakłopotania i zmartwienia, i jaśniało urokiem, którego słowa nie są w stanie opisać. Wówczas oznajmił On chórowi anielskiemu, że sprawiona została droga ucieczki dla zgubionego człowieka; że wstawiał się u Ojca i otrzymał pozwolenie, aby oddać Swoje własne życie jako okup<sup>270</sup> za rodzaj ludzki, aby dźwigać ich grzechy i wziąć na Siebie wyrok śmierci, otwierając w ten sposób drogę, przez którą dzięki zasługom Jego krwi mogą oni znaleźć odpuszczenie za minione przestępstwa i przez posłuszeństwo być z powrotem przyprowadzeni do ogrodu, z którego zostali wypędzeni. Wtedy mogliby znowu mieć do-

<sup>268</sup> 1 Mojżeszowa 3:22

<sup>269</sup> 1 Mojżeszowa 3:24

<sup>270</sup> 1 Tymoteusza 2:6 BG

step do wspaniałego, nieśmiertelnego owocu<sup>271</sup> drzewa żywota, do którego obecnie utracili wszelkie prawo.

Wówczas radość, niewypowiedziana radość napęłniła niebo, a niebiański chór zaśpiewał pieśń na chwałę i uwielbienie. Zagrali na swoich harfach i zaśpiewali o ton wyżej, niż przedtem, z powodu wielkiego miłosierdzia i łaskowości Bożej w oddaniu Swojego drogo Umiłowanego, aby umarł za rodzaj buntowników. Okazane zostały chwała i uwielbienie dla samozaparcia oraz ofiary Jezusa w zgodzeniu się na opuszczenie łona Swojego Ojca<sup>272</sup> i wybraniu życia cierpienia i udręki, a także haniebnej śmierci, aby móc dać życie innym.

Anioł powiedział: „Czy uważacie, że Ojciec oddał Swojego drogo umiłowanego Syna bez borykania się? Nie, nie”. Nawet Bóg nieba borykał się, czy pozwolić winnemu człowiekowi umrzeć, czy też oddać Swojego ukochanego Syna, aby za nich umarł. Aniołowie byli tak zainteresowani zbawieniem człowieka, że można było znaleźć wśród nich takich, którzy złożyliby swoją chwałę i oddali życie za ginącego człowieka. „Ale”, powiedział towarzyszący mi anioł, „to nie przyniosłoby żadnego pożytku”. Przepięstwo było tak wielkie, że życie anioła nie zapłaciłoby długu. Nic poza śmiercią oraz wstawiennictwem Syna Bożego nie zapłaciłoby długu i nie uratowałoby zgubionego człowieka od beznadziejnego smutku i nieszczęścia.

Lecz dziełem, które zostało wyznaczone aniołom, było wstępowanie oraz zstępowanie z pokrzepiającym balsamem od chwały, aby koić Syna Bożego w Jego życiu cierpienia. Usługiwali oni Jezusowi. Ich dziełem miało być również strzeżenie i chronienie poddanych łasce przed złymi aniołami oraz ciemnością, która będzie nieustannie rzucona wokół nich przez Szatana. Widziałam, że było to niemożliwe, aby Bóg zmienił Swoje prawo w celu ratowania zgubionego, ginącego człowieka; dlatego też pozwolił Swojemu ukochanemu Synowi umrzeć za przestępstwa człowieka.

<sup>271</sup> *II Ezdrasza 7:13*

<sup>272</sup> *Jan 1:18*

## Dary Duchowe

# Upadek Szatana

Szatan był niegdyś w niebie poważanym aniołem, następnym po Chrystusie. Jego oblicze, podobnie jak oblicza innych aniołów, było łagodne i wyrażające szczęście. Jego czoło było wysokie i szerokie, ukazując wysoką inteligencję. Jego postać była doskonała; jego postawa szlachetna i majestatyczna. Lecz gdy Bóg powiedział do Swojego Syna: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz”<sup>273</sup>, Szatan był zazdrosny o Jezusa. Chciał, aby radzono się jego w sprawie tworzenia człowieka, a ponieważ nie radzono się, napełniła go zawiść, zazdrość i nienawiść. Pragnął otrzymać najwyższe po Bogu zaszczyty w niebie.

Do tego czasu w całym niebie panował porządek, harmonia oraz całkowite posłuszeństwo rządowi Bożemu. Zbuntowanie się przeciwko Jego porządkowi i woli było największym grzechem. Całe niebo zdawało się być wzburzone. Aniołowie byli uporządkowani w kompanie, a każda dywizja miała na swoim czele wyższego, dowodzącego anioła. Szatan, żądny wywyższenia siebie i niechętny do podporządkowania się autorytetowi Jezusa, wzbudzał podejrzania przeciwko rządowi Bożemu. Niektórzy z aniołów sympatyzowali z Szatanem w jego buncie, natomiast inni stanowczo bronili honoru i mądrości Bożej w udzieleniu autorytetu Swojemu Synowi. Pomiędzy aniołami istniał spór. Szatan i jego stronnicy usiłowali zreformować rząd Boży. Chcieli wejrzeć w Jego niezgłębioną mądrość oraz upewnić się co do Jego zamierzenia w wywyższeniu Jezusa i obdarzeniu Go taką nieograniczoną władzą i dowództwem. Zbuntowali się oni przeciwko autorytetowi Syna. Cały niebiański zastęp został wezwany do zjawienia się przed Ojcem, aby każdy przypadek został rozstrzygnięty. Tam ustalono, że Szatan powinien być wydalony z nieba wraz z wszystkimi aniołami, którzy przyłączyli się do niego w buncie. Wtedy powstała wojna w niebie<sup>274</sup>. Aniołowie wszczęli walkę; Szatan chciał pokonać Syna Bożego oraz tych, którzy byli posłuszni Jego woli. Lecz dobrzy i wierni aniołowie zwyciężyli, a Szatan wraz ze swoimi naśladowcami został wypędzony z nieba.

<sup>273</sup> *1 Mojżeszowa 1:26 NP*

<sup>274</sup> *Objawienie 12:7 WI*

Gdy Szatan oraz ci, którzy z nim upadli zostali już odgradzeni od nieba, a on uświadomił sobie, że na zawsze stracił całą czystość i chwałę nieba, żałował i chciał zostać przywrócony niebu. Był gotowy zająć właściwe mu miejsce albo jakiegokolwiek stanowisko, które mogłoby zostać mu wyznaczone. Ale nie, nieba nie wolno wystawiać na niebezpieczeństwo. Całe niebo mogłoby zostać zakłócone, gdyby był on przyjęty z powrotem; bowiem on zapoczątkował grzech i w nim znajdowały się nasiona buntu. Zarówno on, jak i jego naśladowcy płakali i błagali, aby przyjęto ich z powrotem w przychylną Bożą. Lecz ich grzech – ich nienawiść, zawiść i zazdrość – był tak wielki, że Bóg nie mógł go wymazać. Musi on pozostać, aby odebrać swoją ostateczną karę.

Gdy Szatan stał się w pełni świadomy, że nie ma żadnej możliwości przywrócenia go do przychylności Bożej, zaczęła być jawna jego złośliwość i nienawiść. Naradził się on ze swoimi aniołami i opracowano plan, aby w dalszym ciągu działać przeciwko rządowi Bożemu. Gdy Adam i Ewa zostali umieszczeni w pięknym ogrodzie, Szatan układał plany zniszczenia ich. Ta szczęśliwa para nie mogłaby w żaden sposób być pozbawiona swojego szczęścia, gdyby była posłuszna Bogu. Szatan nie jest w stanie posłużyć się względem nich swoją mocą, jeśli oni nie okażą najpierw nieposłuszeństwa Bogu i utracą Jego przychylność. Dlatego obmyśleć należy jakiś plan przywiedzenia ich do nieposłuszeństwa, aby mogli ściągnąć na siebie dezaprobatę Bożą i być sprowadzeni pod bardziej bezpośredni wpływ Szatana i jego aniołów. Postanowiono, że Szatan przyjmie inną postać oraz okaże zainteresowanie człowiekiem. Musi wzbudzić podejrzenia przeciwko prawdziwości Bożej i wywołać wątpliwość w to, czy Bóg miał na myśli dokładnie to, co powiedział; następnie musi wzbudzić ich ciekawość oraz doprowadzić do ingerowania w niezgłębione plany Boże – tego grzechu, którego Szatan był winny – i zastanawiania się nad powodem Jego ograniczeń, dotyczących drzewa poznania.

## Upadek człowieka

Święci aniołowie często odwiedzali ogród i udzielali Adamowi i Ewie pouczeń dotyczących ich zajęcia, a także poinformowali ich o buncie i upadku Szatana. Aniołowie ostrzegli ich przed Szatanem i polecili im nie odłączać się od siebie w swoim zajęciu, gdyż mogliby być doprowadzeni do zetknięcia się z tym upadłym wrogiem. Aniołowie zalecili im również ściśle stosowanie się do wskazówek, których udzielił im Bóg, bowiem bezpieczni byli jedynie w zupełnym posłuszeństwie. Wówczas ów upadły wróg nie mógłby mieć nad nimi żadnej władzy.

Szatan rozpoczął swoje dzieło od Ewy, skłaniając ją do nieposłuszeństwa. Najpierw popełniła ona błąd oddalając się od swojego męża, następnie zatrzymując się przy zakazanym drzewie, a następnie słuchając głosu kusiciela, i nawet ośmielając się wątpić w to, co powiedział Bóg: „Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”<sup>275</sup>. Pomyślała sobie, że być może Pan nie miał na myśli dokładnie tego, co powiedział i ryzykując wyciągnęła swoją rękę, wzięła z owocu, i jadła<sup>276</sup>. Był on miły na wejrzeniu i wdzięczny w smaku. Ogarnęła ją wtedy zazdrość, że Bóg powstrzymał przed nimi to, co naprawdę było dla ich dobra i podała ów owoc swojemu mężowi, tym samym kusząc go. Opowiedziała Adamowi wszystko, co powiedział wąż i wyraziła swoje zdziwienie, że posiadał on zdolność mowy.

Widziałam jak oblicze Adama ogarnął smutek. Sprawiał on wrażenie przestraszonego i zdziwionego. W jego umyśle zdawała się toczyć walka. Odczuwał pewność, że był to właśnie wróg, przed którym zostali ostrzeżeni, i że jego żona musi umrzeć. Muszą zostać rozłączeni. Jego miłość do Ewy była silna i w skrajnym zniechęceniu postanowił podzielić jej los. Chwycił owoc i prędko zjadł go. Wtedy Szatan zatriumfował. Zbuntował się on w niebie i zdobył stronników, którzy go miłowali i poszli za nim w jego buncie. Upadł i spowodował, że inni upadli wraz z nim. Natomiast obecnie skusił kobietę, aby nie dowierzała Bogu, wglądała w Jego mądrość i usiłowała zgłębiać Jego wszechmadre plany. Szatan wiedział, że kobieta nie upadnie sama. Adam, przez swoją miłość do Ewy, okazał nieposłuszeństwo przykazaniu Bożemu i upadł wraz z nią.

Wiadomość o upadku człowieka rozeszła się po całym niebie. Ucichła każda harfa. Aniołowie złożyli w smutku korony ze swoich

<sup>275</sup> I Mojżeszowa 2:17 BG

<sup>276</sup> II Mojżeszowa 3:6 BG

głów. Całe niebo było poruszone. Odbyła się narada w celu zadecydowania, co należy uczynić z winną parą. Aniołowie obawiali się, że oni wyciągną rękę, i będą jedli z drzewa żywota, i staną się nieśmiertelnymi grzesznikami. Lecz Bóg powiedział, że *wypędzi* przestępców z ogrodu. Natychmiast polecono aniołom strzeżenie drogi do drzewa żywota<sup>277</sup>. Było to obmyślanym planem Szatana, aby Adam i Ewa okazali Bogu nieposłuszeństwo, doznali Jego dezaprobaty, a następnie jedli z drzewa żywota, aby na zawsze mogli żyć w grzechu i nieposłuszeństwie, a grzech był w ten sposób unieśmiertelniony. Lecz święci aniołowie zostali posłani w celu wypędzenia ich z ogrodu oraz zagrodzenia ich drogi do drzewa żywota. Każdy z tych potężnych aniołów miał w swojej prawej ręce coś, co posiadało wygląd lśniącego miecza.

Wtedy Szatan zatriumfował. Spowodował, że inni ucierpieli wskutek jego upadku. On został odgradzony od nieba, oni z Raju.

<sup>277</sup> 1 Mojżeszowa 3:24

## Plan zbawienia

Niebo napelniał smutek, gdy uświadomiono sobie, że człowiek jest zgubiony, że ziemia, którą stworzył Bóg, ma być zapelniona śmiertelnikami skazanymi na nieszczęście, chorobę i śmierć, a dla winnego nie ma drogi ucieczki. Cała rodzina Adama musi umrzeć. Widziałam uroczego Jezusa i ujrzałam na Jego obliczu wyraz współczucia oraz smutku. Niebawem widziałam jak zbliżył się On do nadzwyczajnie jasnej światłości, która osłaniała Ojca. Towarzyszący mi anioł powiedział: „On jest na bliskiej rozmowie ze Swoim Ojcem”. Ogromne wydawało się być napięcie aniołów podczas gdy Jezus rozmawiał ze Swoim Ojcem. Był On trzy razy otaczany światłem chwały, [które było] dookoła Ojca, a za trzecim razem, gdy przyszedł od Ojca, widziana mogła być Jego osoba. Jego oblicze było spokojne, wolne od wszelkiego zakłopotania i niepewności, i jaśniało życzliwością i urokiem, takimi, jakich słowa nie są w stanie wyrazić. Wówczas oznajmił On zastępowi anielskiemu, że sprawiona została droga ucieczki dla zgubionego człowieka. Powiedział im, że wstawiał się u Ojca i okazał gotowość oddania Swojego życia jako okupu, wzięcia na Siebie wyroku śmierci, aby poprzez Niego człowiek mógł znaleźć odpuszczenie; aby dzięki zasługom Jego krwi oraz posłuszeństwu prawu Bożemu mogli oni mieć przychyłność Bożą, być przyprowadzeni do pięknego ogrodu i jeść z owocu drzewa żywota.

Najpierw aniołowie nie mogli się cieszyć; gdyż ich Dowódca nic przed nimi nie zataił, ale odkrył im plan zbawienia. Jezus powiedział im, że stanie pomiędzy gniewem Swojego Ojca, a winnym człowiekiem, że będzie znosił nieprawość oraz pogardę, i jedynie niewielu przyjmie Go jako Syna Bożego. Niemalże wszyscy znienawidzą i odrzucą Go. Opuści całą Swoją chwałę w niebie, pojawi się na ziemi jako człowiek, uniży samego Siebie jako człowiek, przez własne doświadczenie zapozna się z różnymi pokusami, którymi usidlany będzie człowiek, aby mógł wiedzieć jak dopomóc tym, którzy będą kuszeni<sup>278</sup>; i że ostatecznie, gdy Jego misja jako nauczyciela zostanie już spełniona, będzie wydany w ręce ludzkie<sup>279</sup> i zniesie prawie każde okrucieństwo i cierpienie, do których zadania Szatan i jego aniołowie będą w stanie zainspirować bezbożnych ludzi; że umrze najokrutniejszą ze śmierci, powieszony pomiędzy niebiosami a ziemią jako winny grzesznik; że będzie cierpiał straszne godziny udreki, na które nawet aniołowie nie będą w stanie

<sup>278</sup> Hebrajczyków 2:18

<sup>279</sup> Łukasz 9:44

spoglądać, ale zakryją swoje twarze przed tym widokiem. Cierpień będzie nie tylko mękę ciała, ale udreń duchową, tą, z którą cielesne cierpienie w żaden sposób nie mogłoby być porównane. Będzie znajdował się na Nim ciężar grzechów całego świata. Powiedział im, że umrze, trzeciego dnia będzie z martwych wzbudzony<sup>280</sup> i wstąpi do Swojego Ojca, aby wstawić się za przewrotnego i winnego człowieka.

Aniołowie upadli przed Nim. Zaofiarowali swoje życie. Jezus powiedział im, że przez Swoją śmierć zbawi wielu, że życie anioła nie mogłoby zapłacić długu. Jedynie Jego życie może być zaakceptowane przez Jego Ojca jako okup za człowieka. Jezus powiedział im również, że będą mieli do odegrania rolę, aby z Nim byli i w różnych chwilach pokrzepiali Go; że przyjmie upadłą naturę człowieka i Jego siła nie będzie równa nawet ich sile; że będą świadkami Jego uniznienia i wielkich cierpień; i że będą świadkami Jego cierpienia i skierowanej przeciwko Niemu nienawiści ludzi, zostaną wzruszeni najgłębszym uczuciem i z miłości do Niego zapragną wyratować i wyswobodzić Go od Jego morderców; jednak nie będzie im wolno ingerować, aby zapobiec czemukolwiek z tego, co zobaczą; i że odegrają rolę w Jego zmartwychwstaniu; że ów plan zbawienia był ułożony, a Jego Ojciec zaakceptował go.

W świętym smutku Jezus pocieszył i dodał otuchy aniołom, a także poinformował ich, że odtąd ci, których odkupi, będą z Nim, i że przez Swoją śmierć wykupi wielu oraz zniszczy tego, który miał władzę nad śmiercią<sup>281</sup>. Natomiast Jego Ojciec da Mu królestwo i dostojęstwo królewskie pod całym niebem i będzie posiadał je na wieki wieków. Szatan i grzesznicy będą zniszczeni, aby nigdy więcej nie niepokoić nieba, ani też oczyszczonej nowej ziemi. Jezus kazał niebiańskiemu zastępowi pogodzić się z planem, który zaakceptował Jego Ojciec oraz radować się, że dzięki Jego śmierci upadły człowiek może z powrotem być zaszczycony dostąpieniem przychylności Bożej i cieszyć się niebem.

Wówczas radość, niewypowiedziana radość nappełniła niebo. A niebiański zastęp zaśpiewał pieśń na chwałę i uwielbienie. Zagrali na swoich harfach i zaśpiewali o ton wyżej, niż przedtem, dla wielkiego miłosierdzia i łaskawości Bożej w oddaniu Swojego drogo Umiłowanego, aby umarł za rodzaj buntowników. Okazane zostały chwała i uwielbienie dla samozaparcia oraz ofiary Jezusa; że zgodzi się na opuszczenie łona Swojego Ojca<sup>282</sup>, i wybierze życie cierpienia i udreńki, i umrze haniebną śmiercią, aby dać życie innym.

Anioł powiedział: „Czy uważacie, że Ojciec oddał Swojego drogo umiłowanego Syna bez borykania się? Nie, nie. Nawet Bóg nieba bo-

<sup>280</sup> *I Koryntian 15:4*

<sup>281</sup> *Hebrajczyków 2:14*

<sup>282</sup> *Jan 1:18*



rykał się, czy pozwolić winnemu człowiekowi umrzeć, czy też oddać Swojego umiłowanego Syna, aby za niego umarł”. Aniołowie byli tak zainteresowani zbawieniem człowieka, że można było znaleźć wśród nich takich, którzy złożyliby swoją chwałę i oddali życie za ginącego człowieka. „Ale”, powiedział towarzyszący mi anioł, „to nie przyniosłoby żadnego pożytku. Przepięstwo było tak wielkie, że życie anioła nie zapłaciłoby długu. Nic poza śmiercią oraz wstawiennictwem Jego Syna nie zapłaciłoby długu i nie uratowałoby zgubionego człowieka od beznadziejnego smutku i nieszczęścia”.

Lecz aniołom wyznaczono ich dzieło, aby wstępowali oraz zstępowali z pokrzepiającym balsamem od chwały, aby koić Syna Bożego w Jego cierpieniach i usługiwać Mu. Ich dziełem będzie również strzeżenie i chronienie poddanych łasce przed złymi aniołami oraz ciemnością, nieustannie rzucaną wokół nich przez Szatana. Widziałam, że było to niemożliwe, aby Bóg przerobił lub zmienił Swoje prawo w celu ratowania zgubionego, ginącego człowieka; dlatego też pozwolił Swojemu umiłowanemu Synowi umrzeć za przepięstwo człowieka.

Szatan znowu radował się ze swoimi aniołami, że powodując upadek człowieka mógł ściągnąć Syna Bożego z Jego wysokiego stanowiska. Powiedział swoim aniołom, że gdy Jezus przyjmie upadłą naturę człowieka, on będzie w stanie Go przemóc i przeszkodzić wykonaniu planu zbawienia.

Pokazano mi Szatana, jakim był dawniej – szczęśliwym i zaszczyconym aniołem. Następnie pokazano mi go, jakim jest teraz. W dalszym ciągu ma królewską postać. Jego rysy twarzy są w dalszym ciągu szlachetne, gdyż jest aniołem, który upadł. Jednak wyraz jego oblicza jest pełen trwogi, zatroskania, nieszczęścia, złośliwości, nienawiści, niezgody, fałszu i wszelkiego zła. Szczególnie zwróciłam uwagę na owo czoło, które kiedyś było tak szlachetne. [Począwszy] od oczu zaczęło ono opadać. Widziałam, że tak długo skłaniał się ku złu, że każda dobra zaleta została spodlona, a każda zła cecha rozwinięta. Jego wzrok był chytry, przebiegły i ukazywał wielką wnikliwość. Był wysokiego wzrostu, lecz ciało luźno zwisało na jego rękach i twarzy. Gdy go zobaczyłam, jego podbródek oparty był o lewą dłoń. Wyglądał na głęboko zamyślnego. Na jego obliczu był uśmiech, który przyprawił mnie o drżenie. Był on taki pełny złej i szatańskiej przebiegłości. Ten uśmiech jest właśnie tym, który ma tuż przed zapewnieniem sobie ofiary, a gdy ją zamyka w swoje sidła, ów uśmiech staje się coraz straszniejszy.

## Pierwsze przyjście Chrystusa

Zostałam przeniesiona w czas, gdy Jezus miał przyjąć naturę człowieka, unżyć Samego siebie jako człowiek oraz cierpieć pokusy Szatana.

Jego narodziny odbyły się bez doczesnej wspaniałości. Urodził się w stajence, kołysany był w żłobie; a mimo to Jego narodziny zostały uhonorowane ponad narodziny któregokolwiek z synów ludzkich. Aniołowie z nieba poinformowali pasterzy o przyjściu Jezusa, a świadectwu ich towarzyszyły światłość i chwała od Boga. Niebiański zastęp grał na harfach oraz wielbił Boga. Triumfalnie zwiastowali oni przyjście Syna Bożego na upadły świat w celu wykonania dzieła odkupienia, a przez swoją śmierć sprawienia człowiekowi pokoju, szczęścia oraz życia wiecznego. Bóg uhonorował przyjście Swojego Syna. Aniołowie oddali Mu pokłon.

Aniołowie Boży unosili się nad miejscem Jego zanurzenia; Duch Święty zstąpił w postaci gołębicy<sup>283</sup> i spoczął na Nim, a gdy lud stał wielce zdumiony ze swoim wzrokiem utkwionym na Nim, słyszany był głos Ojca z nieba, mówiący: „Ty jesteś Syn Mój umiłowany, w Tobie upodobałem”<sup>284</sup>.

Jan nie był pewny, że był to Zbawiciel, który przyszedł, aby zostać przez niego zanurzonym w Jordanie. Lecz Bóg obiecał mu znak, przy pomocy którego miał poznać Baranka Bożego. Ów znak został dany, gdy niebiańska gołębica spoczęła na Jezusie, a dookoła Niego jaśniała chwała Boża. Jan wyciągnął swoją rękę wskazując na Jezusa i donośnym głosem zawołał: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata!”<sup>285</sup>.

Jan poinformował swoich uczniów, że Jezus jest obiecany Mesjaszem, Zbawicielem świata. Gdy jego dzieło dobiegało końca, nauczył swoich uczniów, aby patrzyli na Jezusa i naśladowali Go jako Wielkiego Nauczyciela. Życie Jana było pełne smutku i samozaparcia. Zwiastował on pierwsze przyjście Chrystusa, lecz nie pozwolono mu na to, aby był świadkiem Jego cudów i cieszył się manifestowaną przez Niego mocą. Jan wiedział, że gdy Jezus ustanowi Siebie nauczycielem, on sam będzie musiał umrzeć. Jego głos, z wyjątkiem na pustyni, był słyszany rzadko. Jego życie było samotne. Nie trzymał się rodziny swo-

<sup>283</sup> *Mateusz 3:16; Marek 1:10; Łukasz 3:22; Jan 1:32*

<sup>284</sup> *Łukasz 3:22 WI*

<sup>285</sup> *Jan 1:29*

jego ojca, aby cieszyć się ich towarzystwem, lecz opuścił ich w celu spełnienia swojej misji. Tłumy opuszczały ruchliwe miasta i wieś, i wychodziły na pustynię, aby usłyszeć słowa cudownego proroka. Jan przyłożył siekiere do korzenia drzewa<sup>286</sup>. Strofował on grzech, nie bojąc się konsekwencji i przygotował drogę Barankowi Bożemu.

Herod był przejęty, gdy słuchał mocnych i wyraźnych świadectw Jana, i z głębokim zainteresowaniem zapytał co musi zrobić, aby stać się jego uczniem. Jan był zapoznany z faktem, że miał on właśnie poślubić żonę swojego brata, podczas gdy jej mąż jeszcze żył, i wiernie powiedział Herodowi, że nie jest to dozwolone. Herod nie był gotowy na poniesienie żadnej ofiary. Poślubił żonę swojego brata i poprzez jej wpływ aresztował Jana i wtrącił go do więzienia, mając jednakże zamiar uwolnienia go. Będąc tam więziony, Jan usłyszał poprzez swoich uczniów o potężnych dziełach Jezusa. Nie mógł on słuchać Jego słów łaski<sup>287</sup>; ale uczniowie informowali go i pocieszali tym, co usłyszeli. Wkrótce ścięto Janowi głowę poprzez wpływ żony Heroda. Widziałam, że najskromniejsi uczniowie, którzy naśladowali Jezusa, widzieli Jego cuda i słyszeli słowa pocieszenia, które wychodziły z Jego ust, byli więksi od Jana Zanurzyciela<sup>288</sup>; to znaczy, byli bardziej wyniesieni i zaszczytzeni, i mieli w swoim życiu większą przyjemność.

Jan przyszedł w duchu i mocy eliaszowej<sup>289</sup>, aby ogłosić pierwsze przyjście Jezusa. Wskazano mi na dni ostateczne i widziałam, że Jan reprezentował tych, którzy w duchu i mocy eliaszowej wyjdą naprzód, aby zwiastować dzień gniewu oraz drugie przyjście Jezusa.

Po zanurzeniu w Jordanie Jezus prowadzony był przez Ducha na pustynię, by zostać kuszonym przez diabła<sup>290</sup>. Duch Święty przygotował Go do tej szczególnej sceny ciężkich pokus. Przez czterdzieści dni był kuszony przez Szatana i w dniach tych nic nie jadł<sup>291</sup>. Wszystko dookoła Niego było nieprzyjemne, od czego ludzka natura wzbraniałaby się. Był ze zwierzętami<sup>292</sup> i diabłem na odludnym i samotnym miejscu. Syn Boży był blady i wycieńczony na skutek postu i cierpienia. Lecz jego droga została wyznaczona i musiał spełnić dzieło, dla dokonania którego przyszedł.

Szatan wykorzystał cierpienia Syna Bożego i przygotował się do usidlenia Go różnorodnymi pokusami, spodziewając się odnieść nad

<sup>286</sup> *Mateusz 3:10; Łukasz 3:9*

<sup>287</sup> *Łukasz 4:22*

<sup>288</sup> *Łukasz 7:28*

<sup>289</sup> *Łukasz 1:17*

<sup>290</sup> *Mateusz 4:1*

<sup>291</sup> *Łukasz 4:2*

<sup>292</sup> *Marek 1:13*

Nim zwycięstwo, jako że On unżył samego Siebie jako człowiek. Szatan przyszedł z tą pokusą: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz kamieniowi temu, aby się stał chlebem”<sup>293</sup>. Kusił Jezusa, aby poniżył się daniem mu dowodu, że jest Mesjaszem przez posłużenie się Swoją mocą. Jezus łagodnie odpowiedział mu: „Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem Bożym”<sup>294</sup>.

Szatan starał się wejść z Jezusem w dyskusję dotyczącą Jego synostwa Bożego. Odniósł się do Jego słabego, cierpiącego stanu i chętnie oświadczył, że jest silniejszy od Jezusa. Lecz słowo wypowiedziane z nieba: „Ty jesteś Syn Mój umiłowany, w Tobie upodobałem” wystarczało do podtrzymania Jezusa przez wszystkie Jego cierpienia. Widziałam, że Chrystus nie potrzebował nic czynić w przekonywaniu Szatana o Swojej mocy albo o tym, że jest Zbawicielem świata. Szatan posiadał dostateczny dowód o wysokiej pozycji oraz autorytecie Syna Bożego. Jego niechęć do poddania się autorytetowi Chrystusa odgrodziła go od nieba.

W celu zmanifestowania swojej mocy Szatan przeniósł Jezusa do Jeruzalem i postawił Go na szczycie świątyni<sup>295</sup>, a tam Go kusił, aby rzuceniem się w dół z tej zawrotnej wysokości dał dowód, że jest Synem Bożym. Szatan przystąpił z natchnionymi słowami: „Napisano bowiem: Aniołom Swoim przykaże o Tobie, aby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi Swojej”. Jezus, odpowiadając, rzekł mu: „Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”<sup>296</sup>. Szatan chciał skłonić Jezusa do nadużycia miłosierdzia Ojca oraz narażania Swojego życia przed spełnieniem Swojej misji. Miał nadzieję, że plan zbawienia nie powiedzie się; lecz plan ten był opracowany zbyt gruntownie, aby został zniweczony lub zaprzepaszczony przez Szatana.

Chrystus jest przykładem dla wszystkich chrześcijan. Gdy bywają oni kuszeni albo kwestionowane są ich prawa, powinni cierpliwie to znosić. Nie powinni uważać, że mają prawo do wzywania Pana, aby On odsłonił Swoją moc po to, aby oni mogli odnieść zwycięstwo nad swoimi wrogami, chyba że Bóg może być skutkiem tego wręcz uczczony i uwielbiony. Gdyby Jezus rzucił się ze szczytu świątyni, nie uwielbiłoby to Jego Ojca; bowiem nikt poza Szatanem i aniołami Bożymi nie byłby świadkiem tego aktu. Byłoby to kuszeniem Pana, aby odsłonił Swoją moc przed Jego najbardziej zawziętym wrogiem. Byłoby to poniżeniem się przed tym, którego Jezus przyszedł zwyciężyć.

<sup>293</sup> *Lukasz 4:3 NP*

<sup>294</sup> *Lukasz 4:4 BG*

<sup>295</sup> *Lukasz 4:9; Mateusz 4:5*

<sup>296</sup> *Lukasz 4:10-12 NP*

„I wwiódł Go diabeł na górę wysoką, i pokazał Mu wszystkie królestwa świata we mgnieniu oka. I rzekł Mu diabeł: Dam Ci tę wszystkę moc i sławę ich; bo mi jest dana, a komu chce, dawam ją. A tak jeżeli się uklonisz przede mną, będzie wszystko Twoje. A odpowiadając Jezus rzekł Mu: Pójdź precz ode mnie, Szatanie! Albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i Jemu samemu służyć będziesz”<sup>297</sup>.

Szatan przedstawił Jezusowi królestwa świata w najbardziej pociągającym świetle. Gdyby Jezus uklonił się tam przed nim, okazałby gotowość zrzeczenia się swoich praw do posiadania ziemi. Szatan wiedział, że jeśli plan zbawienia zostanie wykonany i Jezus umrze dla odkupienia człowieka, jego własna moc musi być ograniczona i ostatecznie zabrana, a on będzie zniszczony. Dlatego też stanowiło to jego obmyślany plan, aby, o ile możliwe, zapobiec spełnieniu owego wielkiego dzieła, które zostało rozpoczęte przez Syna Bożego. Gdyby plan odkupienia człowieka nie powiódł się, Szatan utrzymałby królestwo, do którego rościł sobie wtedy prawo. Pochlebiał sobie, że gdyby mu się powiodło, będzie panował w opozycji do Boga nieba.

Gdy Jezus odłożył Swoją moc i chwałę, oraz opuścił niebo Szatan był pełen triumfu. Myślał, że Syn Boży został wtedy umieszczony w jego mocy. Pokusa tak łatwo porwała świętą parę w Eden, że spodziewał się on powalić swoją szatańską mocą i przebiegłością nawet Syna Bożego, a przez to uratować swoje własne życie i królestwo. Gdyby był w stanie skusić Jezusa do odstąpienia od woli Ojca, jego cel zostałby osiągnięty. Lecz Jezus odpowiedział kusicielowi naganą: „Pójdź precz ode mnie, Szatanie!”<sup>298</sup>. Miał on kłaniać się tylko Swojemu Ojcu. Szatan uważał królestwo ziemi za własne i zasugerował Jezusowi, że wszystkie Jego cierpienia mogłyby zostać oszczędzone; że nie potrzebuje On umierać, aby otrzymać królestwa tego świata; jeśli ukloni się przed nim, może posiadać wszystkie posiadłości ziemi oraz chwałę panowania nad nimi. Lecz Jezus był nieugięty. On wiedział, że nadejść miał czas, gdy Swoim własnym życiem odkupi owo królestwo od Szatana, i że po pewnym czasie wszyscy w niebie i na ziemi poddadzą się Mu. Obrął życie cierpienia oraz Swoją straszną śmierć jako drogę wyznaczoną przez Ojca, aby mógł stać się prawnym dziedzicem królestw ziemi i otrzymać je w Swoje ręce jako wieczną posiadłość. Szatan zostanie również oddany w Jego ręce, aby został zniszczony przez śmierć, by już nigdy więcej nie niepokoić Jezusa ani świętych w chwale.

<sup>297</sup> *Lukasz 4:5-8 BG*

<sup>298</sup> *Lukasz 4:8 BG*

## Służba Chrystusa

Gdy Szatan już zakończył kuszenie, na jakiś czas odstąpił od Jezusa, a aniołowie przygotowali Mu pokarm na pustyni i pokrzepili Go, i spoczęło na Nim błogosławieństwo Jego Ojca. Szatan odniósł porażkę kusząc swoimi najcięższymi pokusami; mimo to oczekiwał na okres służby Jezusa, kiedy przy rozmaitych okazjach będzie wypróbowywał przeciwko Niemu swoją przebiegłość. Nadal spodziewał się przemoc Go pobudzaniem tych, którzy nie przyjmują Jezusa, aby Go nienawidzili i usiłowali zniszczyć. Szatan odbył ze swoimi aniołami specjalną naradę. Byli zawiedzeni i rozwścieczeni, że w niczym nie przemogli Syna Bożego. Zdecydowali, że muszą być bardziej przebiegli i wykorzystywać swoją moc do ostatnich granic, aby w umysłach Jego własnego narodu zainspirować niewiarę co do tego, że jest Zbawicielem świata, i w ten sposób zniechęcić Jezusa w Jego misji. Obojętne jacy skrupulatni Żydzi będą w swoich ceremoniach i ofiarach, jeśli dałoby się utrzymać ich w zaślepieniu odnośnie do prorocत्व i doprowadzić do uwierzenia, że Mesjasz ma się pojawić jako potężny król ziemski, mogliby być nakłonieni do pogardzenia i odrzucenia Jezusa.

Pokazano mi, że Szatan i jego aniołowie byli bardzo czynni podczas służby Chrystusa, inspirując ludzi niewiarą, nienawiścią i pogardą. Często, gdy Jezus wygłaszał jakąś ostrą prawdę, strofując grzechy ludu, oni stawali się rozwścieczeni. Szatan i jego aniołowie nakłaniali ich do odebrania życia Synowi Bożemu. Więcej niż raz porwali kamienie, aby rzucić na Niego, lecz aniołowie uchronili Go i wyprowadzili z rozszluzzonego tłumu w bezpieczne miejsce. I znów, gdy z Jego świętych ust wyszła wyraźna prawda, tłum pochwycił Go i wywiódł na wierzch góry, zamierzając strącić Go w dół. Kiedy powstał pomiędzy nimi spór o to, co powinni z Nim uczynić, aniołowie ponownie ukryli Go przed widokiem tłumu, a On, przechodząc przez ich środek, oddalił się.

Szatan w dalszym ciągu miał nadzieję, że wielki plan zbawienia nie powiedzie się. Posługiwał się całą swoją mocą, aby uczynić serca ludu zatwardziały, a ich nastawienie wobec Jezusa zawziętym. Miał nadzieję, że przyjmie Go jako Syna Bożego tak niewielu, iż poczyta On Swoje cierpienia oraz ofiarę za zbyt wielkie, aby poniesione zostały dla tak niewielkiej gromadki. Widziałam, że gdyby było tylko dwóch, którzy przyjęliby Jezusa jako Syna Bożego i uwierzyli w Niego ku pozyskaniu swoich dusz, On wykonałby ten plan.

Jezus rozpoczął Swoje dzieło przełamaniem mocy Szatana nad cierpiącymi. Chorych przywracał do zdrowia, ślepych obdarzał wzro-

kiem, a chromych uzdrawiał, sprawiając, że podskakiwali z radości i wielbili Boga. Przywracał do zdrowia tych, którzy byli dotknięci niemocą i skrępowani okrutną mocą Szatana przez wiele lat. Słowami łaski pocieszał słabych, drżących i zniechęconych. Bezsilnych i cierpiących, nad którymi triumfował Szatan, Jezus wyrывał z jego władzy, przynosząc im zdrowie ciała oraz wielką radość i szczęście. Wzbudzał umarłych do życia, a oni uwielbiali Boga za potężne zmanifestowanie Jego mocy. Potężnie działał dla wszystkich, którzy w Niego wierzyli.

Życie Chrystusa było wypełnione słowami i uczynkami dobroczynności, współczucia i miłości. Był On zawsze uważny, aby wysłuchać i przynieść ulgę niedoli tych, którzy do Niego przychodzili. Tłumy miały na sobie dowód Jego boskiej mocy. Pomimo tego, gdy dzieło zostało już wykonane, wielu wstydziło się pokornego, a jednak potężnego Nauczyciela. Ponieważ nie uwierzyli w Niego zwierzchnicy, i lud nie był gotowy zaakceptować Jezusa. Był mężem boleści, doświadczonym w cierpieniu<sup>299</sup>. Oni nie byli w stanie znieść bycia kierowanymi Jego trzeźwym, pełnym samozaparcia życiem. Chcieli cieszyć się czcią, którą daje świat. Mimo to wielu naśladowało Syna Bożego i słuchało Jego pouczeń, delectując się słowami, które tak miłosiernie wychodziły z Jego ust. Jego słowa były pełne znaczenia, a mimo to tak proste, że potrafili je zrozumieć najłabsi.

Szatan i jego aniołowie zaślepili wzrok i zaciemnili rozum Żydów, a także pobudzali przedniejszych z ludu i zwierzchników do odebrania życia Zbawiciela. Posłani zostali inni, aby przyprowadzić do nich Jezusa; lecz gdy się przybliżyli do miejsca, na którym On się znajdował, byli wielce zdumieni. Ujrzeni Go napełnionego współczuciem i litością, gdy był obecny przy ludzkim nieszczęściu. Słyszeli Go jak z miłością i czułością przemawiał dodając odwagi słabym i strapionym. Słyszeli Go również jak z autorytatywnym głosem ganił moc Szatana i dawał jego niewolnikom wolność. Wsłuchiwali się w słowa mądrości, które wychodziły z Jego ust i zostali urzeczeni; nie byli w stanie Go pojmać. Powrócili do kapłanów i starszych bez Jezusa. Będąc zapytani: „Dlaczego nie przyprowadziliście Go?”<sup>300</sup>, opowiedzieli o cudach, które widzieli i o świętych słowach mądrości, miłości i poznania, które słyszeli, a zakończyli mówiąc: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”. Arcykapłani oskarżyli ich o to, że zostali również zwiedzeni, a niektórzy z owych sług wstydziło się, że nie pojмали Go. Kapłani dopytywali się w pogardliwy sposób, czy uwierzył w Niego ktoś ze zwierzchników. Widziałam, że wielu z posiadających władzę oraz starszych uwierzyło w Jezusa; lecz Szatan powstrzymywał

<sup>299</sup> *Izajasz 53:3*

<sup>300</sup> *Jan 7:45*

ich przed przyznaniem się do tego; bali się bardziej wyrzutów ze strony ludu, niż Boga.

Dotąd przebiegłość i nienawiść Szatana nie zakończyły planu zbawienia. Zbliżał się czas osiągnięcia celu, dla którego Jezus przyszedł na świat. Szatan i jego aniołowie wspólnie naradzali się i zdecydowali zainspirować własny naród Chrystusa do zapalonego domagania się Jego krwi oraz zasypania Go okrucieństwem i szyderstwem. Spodziewali się, że Jezus oburzy się na takie potraktowanie i nie zachowa Swojej pokory i cichości.

Gdy Szatan układał swoje plany, Jezus troskliwie odkrywał uczniom cierpienia, przez które musi przejść — że zostanie ukrzyżowany, i że trzeciego dnia będzie z martwych wzbudzony. Lecz ich rozum wydawał się być przyćmiony i nie potrafili pojąć tego, co On im powiedział.



## Przemienienie

Wiara uczniów została bardzo wzmocniona przy przemienieniu, gdy pozwolono im ujrzeć chwałę Chrystusa oraz usłyszeć głos z nieba dający świadectwo o Jego boskości. Bóg postanowił dać naśladowcom Jezusa mocny dowód tego, że On jest obiecany Mesjaszem, aby w gorzkim smutku oraz rozczarowaniu przy Jego ukrzyżowaniu nie odrzucili całkowicie swojego przeświadczenia. Przy przemienieniu Pan posłał Mojżesza i Eliasza, aby rozmawiali z Jezusem o Jego cierpieniach i śmierci. Zamiast wybrać aniołów, aby rozmawiali z Jego Synem, Bóg wybrał tych, którzy sami doświadczyli prób ziemskich.

Eliasz chodził z Bogiem. Jego dzieło było ciężkie i trudne, bowiem Pan strofował przez niego grzechy Izraela. Eliasz był prorokiem Bożym; mimo to był on zmuszony do uciekania z miejsca na miejsce w celu ratowania swojego życia. Jego własny naród tropił go jak dzikie zwierzę, aby móc go zniszczyć. Lecz Bóg przeniósł Eliasza. Aniołowie zanieśli go w chwale i triumfie do nieba.

Mojżesz był większy, niż ktokolwiek żyjący przed nim. Został on wielce zaszczycony przez Boga, dostępując przywileju rozmawiania z Panem twarzą w twarz, tak jak człowiek rozmawia z przyjacielem<sup>301</sup>. Pozwolono mu ujrzeć jasną światłość i wspaniałą chwałę, które osłaniały Ojca. Poprzez Mojżesza Pan wyswobodził synów izraelskich z niewoli egipskiej. Mojżesz był pośrednikiem dla swojego ludu, często stojącym pomiędzy nim, a gniewem Bożym. Gdy gniew Pański był wielce zapalony przeciwko Izraelowi z powodu niewiary, szemrania i ciężkich grzechów, wypróbowana została miłość Mojżesza do niego. Bóg zaproponował zniszczenie ich oraz uczynienie z Mojżesza potężnego narodu. Mojżesz ukazał swoją miłość do Izraela gorliwym wstawianiem się za nim. W swojej rozpaczce prosił Boga o odwrócenie zapalczywości Jego gniewu i odpuszczenie Izraelowi, a w przeciwnym razie wymazanie jego imienia z Jego księgi<sup>302</sup>.

Gdy Izrael szemrał przeciwko Bogu i przeciwko Mojżeszowi, ponieważ nie mógł zdobyć wody, oskarżał Mojżesza o to, że wyprowadził ich, aby przyprawić ich i ich dzieci o śmierć. Bóg słyszał ich szemranie i kazał Mojżeszowi przemówić do skały, aby lud mógł mieć wodę. Mojżesz uderzył o skałę w gniewie i odebrał chwałę dla siebie. Nieustanna przewrotność i szemranie synów izraelskich były przyczyną je-

<sup>301</sup> II Mojżeszowa 33:11

<sup>302</sup> II Mojżeszowa 32:32

go najgłębszego smutku i na krótki czas zapomniał jak bardzo cierpliwie znosił ich Pan, i że ich szemranie nie było przeciwko niemu, ale przeciwko Bogu. On myślał tylko o sobie, jak bardzo został skrzywdzony i jak niewiele wdzięczności manifestowali oni w zamian za jego wielką miłość do nich.

Stanowiło to Boży plan, aby często wprowadzać Swoją lud w kłopotliwe położenia, a następnie, w jego potrzebie wyswobadzać go Swoją mocą, aby mógł on uświadomić sobie Jego miłość i troskę nad nim, i w ten sposób był doprowadzony do służenia Mu i uczczenia Go. Lecz Mojżesz omieszkał uczczenia Boga i wychwalenia Jego imienia przed ludem, aby lud mógł Go uwielbić. W tym sprowadził na siebie niezadowolenie Pańskie.

Gdy Mojżesz zszedł z góry z dwoma kamiennymi tablicami i ujrzał Izraela oddającego pokłon złotemu cielcowi<sup>303</sup>, wielce zapłonął jego gniew i rzucił w dół kamienne tablice i potłukł je<sup>304</sup>. Widziałam, że Mojżesz w tym nie zgrzeszył. On rozgniewał się ze względu na Boga, był zazdrosny o Jego chwałę. Lecz zgrzeszył, gdy uległ naturalnym emocjom swojego serca i sam odebrał cześć, która należała się Bogu, i przez ten grzech Bóg nie pozwolił mu wejść do ziemi kanaanejskiej.

Szatan próbował znaleźć coś, o co mógłby oskarżyć Mojżesza przed aniołami. Był on pełen triumfu z powodu swojego powodzenia w sprowadzeniu go do wywołania niezadowolenia Bożego i powiedział aniołom, że mógłby zwyciężyć Zbawiciela świata, gdy On przyjdzie w celu odkupienia człowieka. Z powodu tego przestępstwa Mojżesz znalazł się pod władzą Szatana – pod panowaniem śmierci. Gdyby Mojżesz pozostał nieugięty, Pan wprowadziłby go do ziemi obiecanej, a następnie przeniósł do nieba bez oglądania śmierci.

Mojżesz przeszedł przez śmierć, lecz zstąpił Michał i dał mu życie, zanim jego ciało oglądało skażenie. Szatan próbował zatrzymać owo ciało, twierdząc, że należy do niego; lecz Michał wskrzesił Mojżesza i zabrał go do nieba. Szatan zawzięcie urągał Bogu, obwołując Go niesprawiedliwym w zezwoleniu na odebranie mu jego zdobyczy; lecz Chrystus nie zgromił Swojego przeciwnika, jakkolwiek stało się to dzięki jego pokusie, że upadł sługa Boży. Łagodnie skierował go do Swojego Ojca, mówiąc: „Niech cię Pan zgromi”<sup>305</sup>.

Jezus powiedział Swoim uczniom, że są niektórzy ze stojących z Nim, którzy nie zaznają śmierci, zanim nie ujrzą królestwa Bożego nadchodzącego w mocy<sup>306</sup>. Ta obietnica została spełniona przy prze-

<sup>303</sup> II Mojżeszowa 32:8

<sup>304</sup> II Mojżeszowa 32:19

<sup>305</sup> Judy 1:9 BG

<sup>306</sup> Marek 9:1

mienieniu. Oblicze Jezusa było tam przemienione i jaśniało jak słońce<sup>307</sup>. Jego szata była biała i promieniująca<sup>308</sup>. Mojżesz był obecny, aby reprezentować tych, którzy zostaną wzbudzeni z umarłych przy drugim pojawieniu się Jezusa. Natomiast Eliasz, który został przeniesiony bez oglądania śmierci, reprezentował tych, którzy zostaną przemienieni w nieśmiertelność przy drugim przyjściu Chrystusa i zostaną przeniesieni do nieba bez oglądania śmierci. Uczniowie ze zdziwieniem i lękiem oglądali wspaniały majestat Jezusa oraz obłok, który ich zaciemnił, i usłyszeli głos Boży w strasznym majestacie, mówiący: „Ten jest Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie”<sup>309</sup>.

<sup>307</sup> *Mateusz 17:2*

<sup>308</sup> *Lukasz 9:29 WI*

<sup>309</sup> *Marek 9:7 NP*

## Wydanie Chrystusa

Zostałam przeniesiona w czas, gdy Jezus jadł ze Swoimi uczniami wieczerzę paschalną. Szatan zwiódł Judasza i doprowadził go do uważania siebie za jednego z prawdziwych uczniów Chrystusa; lecz jego serce było zawsze cielesne. Widział on potężne dzieła Jezusa, był z Nim w czasie Jego służby i uległ przemożnemu dowodowi, że On jest Mesjaszem; lecz Judasz był skąpy i chciwy; miłował pieniądze. W rozgniewaniu narzekał z powodu kosztownej maści wylanej na Jezusa. Maria miłowała swojego Pana. On odpuścił jej grzechy, które były liczne<sup>310</sup> oraz wzbudził z umarłych jej wielce umiłowanego brata, i odczuwała ona, że nic nie było zbyt kosztowne, aby obdarzyć tym Jezusa. Im kosztowniejsza była maść, tym lepiej mogła wyrazić Zbawicielowi swoją wdzięczność poświęcając Mu ją. Na usprawiedliwienie swojej chciwości Judasz nalegał, aby owa maść mogła zostać sprzedana, i [aby] rozdano ubogim<sup>311</sup>. Jednak nie dlatego, że troszczył się on o ubogich; był bowiem egoistą i często przeznaczał na własny użytek to, co będąc powierzone jego pieczy, miało zostać rozdane ubogim. Judasz nie zwracał uwagi na dobre samopoczucie, a nawet na potrzeby Jezusa, a w celu usprawiedliwienia swojej chciwości często powoływał się na ubogich. Ten akt szczodrobliwości ze strony Marii był dla jego chciwego usposobienia najostrożniejszą naganą. Przygotowana została droga dla pokusy Szatana, aby znalazła ona w sercu Judasza łatwe przyjęcie.

Kapłani oraz zwierzchnicy Żydów nienawidzili Jezusa; lecz tłumy napierały, aby słuchać Jego słów mądrości oraz widzieć Jego potężne dzieła. W ludzie wzbudzone zostało największe zainteresowanie i z zapalem szedł on za Jezusem, aby wysłuchać pouczeń tego cudownego Nauczyciela. Wielu ze zwierzchników uwierzyło w Niego, jednak nie ośmielali się wyznać swojej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi<sup>312</sup>. Kapłani i starsi zdecydowali, że należy coś uczynić w celu odwrócenia uwagi ludu od Jezusa. Obawiali się oni, że wszyscy w Niego uwierzą. Nie byli w stanie dostrzec żadnego bezpieczeństwa dla siebie. Albo będą musieli utracić swoją pozycję, albo wydadzą Jezusa na śmierć. A gdyby wydali Go już na śmierć, w dalszym ciągu istnieli ci, którzy byli żywymi pomnikami Jego mocy. Jezus wzbudził Łazarza z umarłych, oni natomiast obawiali się, że jeśli zabiją Jezusa, Łazarz bę-

<sup>310</sup> *Lukasz 7:47*

<sup>311</sup> *Jan 12:7*

<sup>312</sup> *Jan 12:42*

dzie świadczył o Jego potężnej mocy. Lud tłumnie gromadził się, aby ujrzeć tego, który został wzbudzony z umarłych, natomiast zwierzchnicy zdecydowali się na to, aby zabić także Łazarza i położyć kres uniesieniu. Wówczas skierowaliby lud do tradycji i nauk ludzkich, do dawania dziesięciny z mięty i ruty<sup>313</sup>, i ponownie mieli go pod swoim wpływem. Wspólnie ustalili, że pojną Jezusa, gdy będzie sam; bowiem gdyby spróbowali pojmać Go w tłumie, gdy wszystkie umysły ludu były Nim zajęte, zostaliby ukamienowani.

Judasz wiedział jak zapaleni byli oni do tego, aby dostać Jezusa i zaproponował, że wyda Go arcykapłanom i starszym za kilka srebrników. Jego umiłowanie pieniędzy doprowadziło go do zgody na wydanie swojego Pana w ręce Jego najbardziej zawziętych wrogów. Szatan działał bezpośrednio przez Judasza, a w środku poruszającej sceny ostatniej wieczerzy ów zdrajca układał plany wydania swojego Mistrza. Jezus ze smutkiem powiedział uczniom, że wszyscy z nich zgorszą się z Jego powodu tamtej nocy<sup>314</sup>. Lecz Piotr żarliwie zapewniał, że choćby się wszyscy inni z Jego powodu zgorszyli, on się nie zgorszy<sup>315</sup>. Jezus powiedział Piotrowi: „Szatan wyprosił sobie, żebyś was przesiał jak pszenicę. Ja zaś proszę cię za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich” (Łukasz 22:31,32 NP).

Widziałam Jezusa ze Swoimi uczniami w ogrodzie. W głębokim smutku kazał On im czuwać i modlić się, aby nie popadli w pokuszenie<sup>316</sup>. Wiedział, że ich wiara miała zostać doświadczona, a nadzieje zawiedzione, i że będą potrzebowali wszelkiej mocy, którą mogli otrzymać przez uważne czuwanie oraz gorliwą modlitwę. Z wielkim wołaniem i płaczem<sup>317</sup> Jezus modlił się: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode Mnie; wszakże nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie”<sup>318</sup>. Syn Boży modlił się w udreće. Na Jego twarzy gromadziły się wielkie krople krwi i spadały na ziemię. Nad miejscem tym unosili się aniołowie, będący świadkami owej sceny, lecz tylko jednemu polecono udać się i pokrzepić Syna Bożego w Jego udreće. W niebie nie radowano się. Aniołowie złożyli z siebie swoje korony i harfy i z najgłębszym zainteresowaniem obserwowali w milczeniu Jezusa. Chcieli otoczyć Syna Bożego, lecz dowodzący aniołowie nie pozwolili im, aby otoczyli, aby gdy będą oglądali Jego wydanie nie wyswobodzili Go; bowiem plan został opracowany i musi zostać wypełniony.

<sup>313</sup> Łukasz 11:42

<sup>314</sup> Mateusz 26:31; Marek 14:27

<sup>315</sup> Mateusz 26:33; Marek 14:29

<sup>316</sup> Mateusz 26:41; Marek 14:38

<sup>317</sup> Hebrajczyków 5:7

<sup>318</sup> Łukasz 22:42 NP

Po modlitwie Jezus przyszedł do Swoich uczniów; lecz oni spali. W tej strasznej godzinie nie miał współczucia ani modlitw nawet od Swoich uczniów. Piotra, który jeszcze niedawno był tak żarliwy, zmógł sen. Jezus przypomniał mu o jego stanowczych deklaracjach i powiedział mu: „Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną.”<sup>319</sup> Syn Boży modlił się w udreće trzy razy. Następnie pojawił się Judasz z oddziałem uzbrojonych ludzi. Jak zwykle przybliżył się do swojego Mistrza w celu pozdrowienia Go. Oddział otoczył Jezusa, lecz wtem On zamaniłfował Swoją boską moc, gdy rzekł: „Kogo szukacie?”, „Ja jestem”. Oni padli do tyłu na ziemię. Jezus postawił to pytanie, aby oni mogli być świadkami Jego mocy i mieć dowód, że On, jeśli by zechciał, był w stanie uwolnić się z ich rąk.

Uczniowie zaczęli mieć nadzieję, gdy ujrzeli jak tłum z kijami i mieczami tak prędko upadł. Kiedy ów tłum powstał i ponownie otoczył Syna Bożego, Piotr dobył swojego miecza i uderzył sługę arcykapłana, i odciął ucho<sup>320</sup>. Jezus kazał mu schować miecz, mówiąc: „Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca Mego, a On wystawiłby Mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów?”<sup>321</sup>. Widziałam, że gdy wypowiedziane zostały te słowa, oblicza aniołów były ożywione nadzieją. Chcieli oni z miejsca otoczyć swojego Dowódcę oraz rozpędzić ten rozszluszczony motłoch. Lecz ponownie ogarnął ich smutek, gdy Jezus dodał: „Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi.”<sup>322</sup>. Również serca uczniów pograżyły się w rozpacz i gorzkim rozczarowaniu, gdy Jezus pozwolił na odprowadzenie Siebie przez Swoich nieprzyjaciół.

Uczniowie mieli obawy o swoje własne życie i wszyscy Go opuścili i uciekli. Jezus pozostał Sam w rękach morderczego motłochu. Ach, jakże triumfował wtedy Szatan! Jaki z kolei smutek i zmartwienie aniołów Bożych! W celu poświadczenia tej sceny posłano wiele kompanii świętych aniołów, każdą z wysokim, dowodzącym aniołem na swoim czele. Mieli oni notować każdą zniewagę i okrucieństwo, okazywane Synowi Bożemu, a także rejestrować każdy ból męki, którą będzie znosił Jezus; bowiem każdy, kto przyłączył się do tej straszliwej sceny, ma ujrzeć to wszystko ponownie w żywym piśmie.

<sup>319</sup> *Mateusz 26:40 NP*

<sup>320</sup> *Jan 18:10*

<sup>321</sup> *Mateusz 26:53 NP*

<sup>322</sup> *Mateusz 26:54 NP*

## Proces Chrystusa

Gdy aniołowie opuszczali niebo, w smutku odłożyli swoje lśniące korony. Nie mogli ich nosić podczas gdy ich Dowódca cierpiał i miał nosić koronę cierniową. W Pretorium Szatan i jego aniołowie byli zajęci niszczeniem ludzkiej wrażliwości i współczucia. Już sama atmosfera była ciężka i skażona ich wpływem. Arcykapłani i starsi byli przez nich inspirowani do znieważania oraz znęcania się nad Jezusem w najtrudniejszy do zniesienia przez ludzką naturę sposób. Szatan spodziewał się, że takie szydzenie i przemoc wywołają u Syna Bożego jakieś narzekanie lub szemranie; albo też, że zamanifestuje On Swoją boską moc i wyrwie Siebie z rąk owego tłumu, i że w ten sposób plan zbawienia będzie mógł w końcu zawieść.

Piotr naśladował swojego Pana po wydaniu. Pragnął on zobaczyć, co uczyni się z Jezusem. Lecz gdy zarzucono mu, że jest jednym z Jego uczniów, obawy o własne bezpieczeństwo doprowadziły go do oświadczenia, że nie zna tego Człowieka<sup>323</sup>. Uczniowie byli zauważani z powodu czystości swojego języka, a Piotr, w celu przekonania swoich oskarżycieli, że nie jest jednym z uczniów Chrystusa, po raz trzeci zaprzeczył zarzutowi zaklinaniem i przysięganiem<sup>324</sup>. Jezus, który znajdował się w pewnej odległości od Piotra, skierował na niego smutne i wyrażające dezaprobatę spojrzenie. Wtedy ów uczeń przypomniał sobie słowa, które Jezus powiedział do niego w sali na piętrze, a także swoje własne żarliwe zapewnienie: „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę”<sup>325</sup>. Zaparł się on swojego Pana zaklinaniem i przysięganiem; lecz owo spojrzenie Jezusa stopiło serce Piotra i uratowało go. Gorzko zapłakał i żałował swojego wielkiego grzechu, i stał się nawrócony, i był wtedy przygotowany do utwierdzania swoich braci<sup>326</sup>.

Tłum krzykiem domagał się krwi Jezusa. Okrutnie biczowali Go, przyodziali w stary, królewski płaszcz purpurowy<sup>327</sup> i obwiązali Jego świętą głowę koroną cierniową. W Jego rękę umieścili trzcinę i kłaniali się Mu, i kpiąco pozdrawiali: „Bądź pozdrowiony, Królu żydowski!”. Następnie zabrali trzcinę z Jego ręki i bili Go nią po głowie, sprawiając,

<sup>323</sup> *Mateusz 26:72*

<sup>324</sup> *Mateusz 26:74; Marek 14:71*

<sup>325</sup> *Mateusz 26:33 NP*

<sup>326</sup> *Lukasz 22:32*

<sup>327</sup> *Jan 19:2*

że ciernie przebijały skroń, posyłając krew ściekającą kroplami na twarz i brodę.

Aniołom trudno było znieść ten widok. Byliby wyswobodzili Jezusa, lecz dowodzący aniołowie zabronili im mówiąc, że jest to wielki okup, który ma być zapłacony za człowieka; ale będzie on zupełny i spowoduje śmierć tego, który posiadał władzę nad śmiercią<sup>328</sup>. Jezus wiedział, że aniołowie byli świadkami Jego upokorzenia. Najślabszy anioł mógłby doprowadzić ten szydzący tłum do upadnięcia w bezsilie i byłby w stanie wyswobodzić Jezusa. On wiedział, że gdyby tego zapragnął od Swojego Ojca, aniołowie natychmiast uwolniliby Go. Lecz było to konieczne, aby cierpiał przemoc bezbożnych ludzi w celu wykonania planu zbawienia.

Jezus stał przed rozwścieczonym tłumem będąc łagodny i pokorny, podczas gdy oni najpodlejsznie znieśli się nad Nim. Pluli na Jego oblicze<sup>329</sup> – to oblicze, przed którym pewnego dnia będą pragnęli się ukryć, które będzie dawało światło miastu Bożemu i świeciło jaśniej, niż słońce. Chrystus nie skierował na złoczyńców złego spojrzenia. Nakryli Jego głowę starą szatą zasłaniając Mu twarz, a następnie uderzyli Go w twarz i wołali: „Prorokuj, kto jest ten, co Cię uderzył?”<sup>330</sup>. Wśród aniołów panowało poruszenie. Natychmiast uwolniliby Go; lecz dowodzący aniołowie powstrzymywali ich.

Niektórzy z uczniów zdobyli się na odwagę, aby wejść tam, gdzie znajdował się Jezus i być obecnymi przy Jego procesie. Spodziewali się, że On zmanifestuje Swoją boską moc, wyswobodzi Siebie z rąk nieprzyjaciół i ukarze ich za okazywane Mu okrucieństwo. Ich nadzieje wzrastały i upadały w miarę jak toczyły się różne sceny. Czasami wątpili i obawiali się, że zostali zwiedzieni. Lecz głos słyszany na górze przemienienia, a także chwala, którą tam ujrzeli wzmacniały ich wiarę, że On jest Synem Bożym. Przypominali sobie sceny, których byli świadkami, cuda, które widzieli jak dokonywał Jezus uzdrawiając chorych, otwierając oczy ślepych, odtykając głuche uszy, gromiąc i wypędzając demony, wzbudzając umarłych do życia, a nawet uciszając wicher i morze. Nie potrafili uwierzyć, że On umrze. Mieli nadzieję, że jeszcze powstanie w mocy i Swoim majestatycznym głosem rozpędzi ten krwiożerczy tłum, tak jak wtedy, kiedy wszedł do świątyni i wypędził tych, którzy czynili z domu Bożego targowisko<sup>331</sup>, kiedy oni uciekali przed Nim, jak gdyby byli gonieni przez kompanię uzbrojonych

<sup>328</sup> *Hebrajczyków 2:14*

<sup>329</sup> *Mateusz 26:67*

<sup>330</sup> *Lukasz 22:64*

<sup>331</sup> *Jan 2:16*



żołnierzy. Uczniowie mieli nadzieję, że Jezus zmanifestuje Swoją moc i przekona wszystkich, że jest Królem Izraela.

Judasza ogarnęły gorzkie wyrzuty sumienia i wstyd za swój perfidny czyn wydania Jezusa. Gdy widział znęcanie się, które znosił Zbawiciel, załamał się. Miłował Jezusa, ale bardziej miłował pieniądze. Nie przypuszczał, że Jezus pozwoli na pojmanie Siebie przez motłoch, któremu on wskazał drogę. Spodziewał się, że zdziała cud i wyswobodzi Siebie od nich. Lecz kiedy ujrzał w Pretorium rozwścieczony tłum, żądny krwi, głęboko odczuł swoją winę; i podczas gdy wielu gwałtownie oskarżało Jezusa, Judasz pośpiesznie przeszedł przez tłum wyznając, że zgrzeszył wydając krew niewinną<sup>332</sup>. Zaoferował kapłanom pieniądze, które oni mu zapłacili i usilnie prosił ich o uwolnienie Jezusa oświadczając, że jest On zupełnie niewinny.

Przez krótki czas niepokój i zakłopotanie utrzymywały kapłanów w milczeniu. Nie chcieli oni, aby lud wiedział, że najęli jednego z wyznających naśladowców Jezusa w celu wydania Go w ich ręce. Chcieli to ukryć, że tropili Jezusa jak złodzieja i potajemnie pojмали Go. Lecz wyznanie Judasza oraz jego niespokojny i zmieszany winą wygląd zdemaskował kapłanów przed tłumem ukazując, że to właśnie niena- wiść była tym, co skłoniło ich do pojmania Jezusa. Gdy Judasz głośno oświadczył, że Jezus jest niewinny, kapłani odrzekli: „Cóż nam do tego? Ty patrz swego”<sup>333</sup>. Mieli Jezusa w swojej mocy i byli zdecydowani zapewnić Go sobie. Judasz, będąc opanowany trwogą, rzucił pieniędzmi, którymi teraz gardził do nóg tych, którzy go najęli, i w trwodze i prze- rażeniu poszedł i powiesił się<sup>334</sup>.

Jezus miał wielu zwolenników w znajdującej się dookoła Niego gromadzie, a Jego nie odpowiadanie na postawione Mu liczne pytania wprawilo tłum w zdumienie. Z powodu całego szydzenia i przemocy motłochu na Jego rysach twarzy nie spoczął ani gniew, ani wyraz zakłopotania. Był pełen godności i opanowany. Obecni tam spoglądali na Niego z zadziwieniem. Porównywali Jego doskonałą postać oraz mocną i pełną godności postawę z wyglądem tych, którzy zasiadali na skiero- wanym przeciw Niemu sądzie i mówili jedni do drugich, że z wyglądu bardziej przypomina króla, niż którykolwiek ze zwierzchników. Nie no- sił On znamion przestępcy. Jego wzrok był łagodny, wyraźny i nieustra- szony, a czoło szerokie i wysokie. Każdy rys twarzy był silnie oznaczony życzliwością oraz szlachetną zasadą. Jego cierpliwość i wyrozumiałość były tak niepodobne do człowieka, że wielu drżało. Nawet Herod i Piłat byli wielce zakłopotani Jego szlachetną, podobną Bogu postawą.

<sup>332</sup> *Mateusz 27:4*

<sup>333</sup> *Mateusz 27:4 NP*

<sup>334</sup> *Mateusz 27:5*

Piłat był od samego początku przekonany, że Jezus nie był zwykłym człowiekiem. Sądził, że jest On wspaniałą osobistością i całkowicie niewinny wniesionych przeciwko Niemu oskarżeń. Aniołowie, którzy byli świadkami owej sceny, zanotowali przekonanie rzymskiego namiestnika, a w celu uratowania Piłata przed podjęciem się straszego czynu wydania Chrystusa na ukrzyżowanie, posłany został do jego żony anioł, który poprzez sen powiadomił ją, że jest to właśnie Syn Boży, którego procesem zajmuje się jej mąż, i że jest On niewinnie cierpiącą osobą. Bezwłocznie posłała ona wiadomość do Piłata, podając, że w śnie wiele wycierpiała z powodu Jezusa i ostrzegając go, aby nie wdawał się z tym świętym<sup>335</sup>. Pośpiesznie przeciskając się przez tłum, wysłannik wręczył ów list do rąk Piłata. Gdy ten czytał, drżał i zbladł, i z miejsca postanowił nie mieć nic do czynienia ze skazaniem Chrystusa na śmierć. O ile Żydzi będą domagali się krwi Jezusa, on nie stanie za tym swoim wpływem, lecz będzie działał w celu uwolnienia Go.

Gdy Piłat usłyszał, że w Jeruzalem znajduje się Herod, doznał wielkiej ulgi; bowiem miał nadzieję, że uwolni siebie od wszelkiej odpowiedzialności w procesie i skazaniu Jezusa. Od razu posłał Go wraz z Jego oskarżycielami do Heroda<sup>336</sup>. Ów władca stał się zatwardziały w grzechu. Zamordowanie Jana Zanurzyciela pozostawiło na jego sumieniu skazę, od której nie potrafił się uwolnić. Kiedy usłyszał o Jezusie i dokonywanych przez Niego potężnych dziełach, przeląkł się i drżał sądząc, że jest zmartwychwstałym Janem Zanurzycielem<sup>337</sup>. Gdy Jezus został umieszczony przez Piłata w jego ręce, Herod poczytał ten akt za uznanie jego władzy, autorytetu i zdolności oceny. Skutkiem tego było zaprzyjaźnienie się tych dwóch zwierzchników, będących przedtem wrogami<sup>338</sup>. Herod z przyjemnością ujrzał Jezusa, spodziewając się, że dokona On jakiegoś potężnego cudu<sup>339</sup> ku jego zadowoleniu. Dziełem Jezusa nie było jednak zaspokajanie ciekawości ani szukanie własnego bezpieczeństwa. Jego boska, cudotwórcza moc miała być wykorzystywana dla zbawienia innych, a nie dla Niego samego.

Jezus nic nie odpowiadał na wiele pytań stawianych Mu przez Heroda; nie odpowiadał także swoim wrogom, którzy gwałtownie Go oskarżali<sup>340</sup>. Herod był rozwścieczony, ponieważ Jezus nie wydawał się bać jego władzy, i [dlatego] wraz ze swoim żołnierstwem drwił, szydził i

<sup>335</sup> *Mateusz 27:19*

<sup>336</sup> *Lukasz 23:7*

<sup>337</sup> *Marek 6:14 BG*

<sup>338</sup> *Lukasz 23:12*

<sup>339</sup> *Lukasz 23:8*

<sup>340</sup> *Lukasz 23:9,10*

znęcał się nad Synem Bożym. Pomimo tego był zdziwiony szlachetnym, podobnym Bogu wyglądem Jezusa, gdy się nad Nim haniebnie znęcano, natomiast bojąc się skazać Go, odesłał Go znowu do Piłata.

Szatan i jego aniołowie kusili Piłata i próbowali doprowadzić go do zguby. Podsunęli mu myśl, że jeśli nie weźmie udziału w skazaniu Jezusa, uczynią to inni; tłum był żądny Jego krwi; jeśli więc nie wyda Go na ukrzyżowanie, straci swoją władzę oraz doczesną cześć i zostanie obwołany wierzącym w uzurpatora. Z powodu obawy przed utraceniem swojej władzy i autorytetu Piłat zgodził się na śmierć Jezusa. Jakkolwiek złożył krew Jezusa na Jego oskarżycieli, a tłum ją przyjął, wołając: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”<sup>341</sup>, Piłat nie był usprawiedliwiony; był winny krwi Chrystusa. Dla swojej własnej egoistycznej korzyści, dla umiłowania czci od wielkich ludzi tego świata wydał na śmierć niewinnego człowieka. Gdyby Piłat zastosował się do swoich własnych przekonań, nie miałby nic wspólnego ze skazaniem Jezusa.

Wygląd i słowa Jezusa podczas Jego procesu wywarły głębokie wrażenie na umysłach wielu, którzy byli obecni przy tym zdarzeniu. Skutek w ten sposób wywartego wpływu był widoczny po Jego zmartwychwstaniu. Wśród tych, którzy zostali wtedy przydani zborowi znajdowało się wielu, których przekonanie datowało się na czas procesu Jezusa.

Wielka była wściekłość Szatana, gdy ujrzał, że całe okrucieństwo, do którego doprowadził Żydów, aby je zadali Jezusowi nie wywołało u Niego najmniejszego narzekania. Chociaż przyjął On naturę człowieka, był podtrzymywany podobnym Bogu zahartowaniem i nawet w najmniejszym nie odstąpił od woli Swojego Ojca.

<sup>341</sup> *Mateusz 27:25 NP*

## Ukrzyżowanie Chrystusa

Syn Boży został wydany ludowi na ukrzyżowanie; z okrzykami triumfu odprowadzili oni drogiego Zbawiciela. Był On bezsilny i słaby od zmęczenia, bólu i ubytku krwi na skutek doznanego biczowania i uderzeń; pomimo to złożono na Niego ciężki krzyż, do którego miał być niebawem przybity. Jezus omdlewał pod tym ciężarem. Trzy razy umieszczano krzyż na Jego barkach i trzy razy zemdlał. Następnie pojmano jednego z Jego naśladowców<sup>342</sup>, człowieka, który nie wyznawał wiary w Chrystusa otwarcie, a mimo to wierzył w Niego. Na nim złożono krzyż i on niósł go do owego tragicznego miejsca. Ponad tym miejscem w powietrzu uporządkowane były kompanie aniołów. Pewna liczba uczniów Chrystusa szła za Nim do Kalwarii w smutku i gorzko płacząc. Przypominali sobie Jego triumfalny wjazd do Jeruzalem sprzed jedynie niewielu dni, gdy szli z Nim, wołając: „Hosanna na wysokościach!”<sup>343</sup>, usyłając drogę swoimi szatami i pięknymi gałązkami palmowymi<sup>344</sup>. Myśleli, że wtedy obejmie królestwo i będzie panował jako doczesny książę nad Izraelem. Jakże odmieniła się scena! Jakże zawiodły ich nadzieje! Nie z radością, ani z pogodnymi nadziejami, ale z sercem dotkniętym strachem i rozpaczą szli teraz powoli za Tym, który został pohańbiony i poniżony, i który miał niebawem umrzeć.

Znajdowała się tam matka Jezusa. Jej serce przeszywał taki ból, jaki odczuwać jest w stanie tylko czuła matka; a mimo to wraz z uczniami w dalszym ciągu żywiła nadzieję, że Chrystus dokona jakiegoś potężnego cudu i wyswobodzi Siebie od Swoich morderców. Nie potrafiła znieść myśli, że On dopuści do ukrzyżowania Siebie. Dokonano jednak przygotowań i położono Jezusa na krzyżu. Przyniesiono młot i gwoździe. Serca uczniów omdlewały w nich. Matka Jezusa była schylna w niemal nie do wytrzymania mece. Zanim Zbawiciel został przybity do krzyża, uczniowie odnieśli ją od tej sceny, aby nie słyszała przebijania gwoździ, gdy zostawały wbijane przez kości i mięśnie Jego czułych dłoni i stóp. Jezus nie szemrał, lecz jęczał z męki. Jego twarz była blada, a na czole wystąpiły duże krople potu. Szatan unosił się radością z cierpienia, przez które przechodził Syn Boży, niemniej jednak obawiał się, że jego wysiłki w celu pokrzyżowania planu zbawienia były daremne,

<sup>342</sup> *Mateusz 27:32; Marek 15:21; Łukasz 23:26*

<sup>343</sup> *Mateusz 21:9; Marek 11:10*

<sup>344</sup> *Jan 12:13*

że jego królestwo zostało stracone, i że ostatecznie musi zostać zgładzony.

Po tym, gdy Jezusa przybito do krzyża, został on ustawiony i z wielką siłą osadzony w miejscu, które było dla niego przygotowane w ziemi, raniąc ciało oraz powodując największe cierpienie. W celu uczynienia śmierci Jezusa tak haniebną jak tylko możliwe, ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, po jednym z obydwóch stron<sup>345</sup>. Złoczyńców ujęto siłą, a po dużym oporze z ich strony ich ręce wykręcono do tyłu i przybito do krzyży. Lecz Jezus pokornie poddał się. On nie potrzebował nikogo, aby siłą przytrzymał Jego ręce na krzyżu. Podczas gdy złoczyńcy zwrócili swoim oprawcom, Zbawiciel w męce modlił się za Swoich nieprzyjaciół: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”<sup>346</sup>. Nie była to jedynie męka cielesna, którą znosił Chrystus; znajdowały się na Nim grzechy całego świata.

Gdy Jezus wisiał na krzyżu, ci, którzy przechodzili mimo, bluźnili Mu, kiwając swymi głowami<sup>347</sup> jak gdyby kłaniali się królowi i mówili do Niego: „Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam Siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża!”<sup>348</sup>. Szatan użył tych samych słów do Chrystusa na pustyni — „jeśli jesteś Synem Bożym”<sup>349</sup>. Arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie mówili szydząco: „Inszych ratował, a samego Siebie ratować nie może; jeźliż jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzemy Mu”<sup>350</sup>. Aniołowie, którzy unosili się nad miejscem ukrzyżowania Chrystusa doprowadzeni zostali do oburzenia, gdy przełożeni naśmiewali się z Niego i mówili: „Jeżeli jest Synem Bożym, niech uwolni Siebie”. Pragnęli tam przyjść Jezusowi na pomoc i uwolnić Go, lecz nie pozwolono im tego czynić. Cel Jego misji nie został jeszcze osiągnięty.

Gdy Jezus w czasie tych długich godzin męki wisiał na krzyżu, nie zapomniał o Swojej matce. Ona powróciła na to straszliwe miejsce, bowiem nie mogła dłużej pozostawać z dala od swojego Syna. Ostatnia lekcja Jezusa była lekcją współczucia i człowieczeństwa. Spojrzał na zagrożoną w smutku twarz Swojej matki, a następnie na Swojego umiłowanego ucznia Jana. Do Swojej matki rzekł: „Niewiasto, oto syn twój!”. Potem rzekł do Jana: „Oto matka twoja!”<sup>351</sup>. I od owej godziny wziął ją Jan do swojego własnego domu.

<sup>345</sup> *Mateusz 27:38; Marek 15:27; Łukasz 23:32; Jan 19:18*

<sup>346</sup> *Łukasz 23:34*

<sup>347</sup> *Mateusz 27:39*

<sup>348</sup> *Mateusz 27:40 BT*

<sup>349</sup> *Mateusz 4:3,6; Łukasz 4:3,9*

<sup>350</sup> *Mateusz 27:42 BG*

<sup>351</sup> *Jan 19:26,27*

Jezus miał w Swojej męce pragnienie, a oni dali Mu do picia wino i żółć; lecz gdy On skosztował je, odmówił<sup>352</sup>. Aniołowie oglądali mękę swojego umiłowanego Dowódcy dopóki nie byli w stanie już dłużej patrzeć, i zakryli swoje twarze przed tym widokiem. Słońce odmówiło spoglądania na tą straszną scenę. Jezus zawołał donośnym głosem, który wywołał przerażenie w sercach Jego morderców: „Wykonało się!”<sup>353</sup>. Wtedy zasłona świątyni rozdarła się od góry do dołu<sup>354</sup>, ziemia się zatrzęsła, i skały popękały<sup>355</sup>. Na obliczu ziemi znajdowała się wielka ciemność. Gdy Jezus umarł, usunięta wydawała się być ostatnia nadzieja uczniów. Wielu z Jego naśladowców było świadkami widoku Jego cierpienia i śmierci, a ich kielich smutku był pełen.

Szatan nie unosił się wtedy radością jak to czynił wcześniej. Spodziewał się przerwać plan zbawienia; lecz był on opracowany zbyt gruntownie. Obecnie wiedział, że wskutek śmierci Chrystusa on sam będzie musiał ostatecznie umrzeć, a jego królestwo zostać oddane Jezusowi. Odbił ze swoimi aniołami naradę. Niczym nie wziął góry nad Synem Bożym i teraz muszą wzmoczyć swoje wysiłki i z całą swoją mocą i przebiegłością skierować się na Jego naśladowców. Muszą powstrzymać wszystkich, których będą w stanie powstrzymać przed przyjęciem zbawienia wykupionego dla nich przez Jezusa. Czyniąc to Szatan byłby w stanie w dalszym ciągu działać przeciwko rządowi Bożemu. Byłoby to również z korzyścią dla niego, gdyby powstrzymał przed Jezusem tak wielu jak tylko możliwe. Bowiemy grzechy tych, którzy są odkupieni krwią Chrystusa zostaną na koniec cofnięte na twórcę grzechu i on będzie musiał ponieść ich karę, podczas gdy ci, którzy nie przyjmują zbawienia poprzez Jezusa, poniosą karę za swoje własne grzechy.

Życie Chrystusa było zawsze pozbawione doczesnego bogactwa, czci czy też wystawności. Jego pokora i samozaparcie były uderzającym przeciwieństwem pychy i samopobłażania kapłanów i starszych. Jego nienaganna czystość była nieustannym potępieniem ich grzechów. Gardzili Nim z powodu Jego pokory, świętości i czystości. Lecz ci, którzy gardzili Nim tutaj, ujrzą Go pewnego dnia w majestacie nieba i niezrównanej chwale Jego Ojca.

W Pretorium był On otoczony przez wrogów żądnych Jego krwi; lecz ci zatwardziali, którzy wołali: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze”<sup>356</sup> ujrzą Go jako uhonorowanego Króla. Cały niebiański zastęp będzie towarzyszył Mu w Jego drodze z pieśniami o zwycięstwie, maje-

<sup>352</sup> *Mateusz 27:34*

<sup>353</sup> *Jan 19:30*

<sup>354</sup> *Mateusz 27:51; Marek 15:38; Łukasz 23:45*

<sup>355</sup> *Mateusz 27:51*

<sup>356</sup> *Mateusz 27:25*

stacie i mocy dla Tego, który był zabity, a jednak żyje, będącego potężnym zwycięzcą.

Nędzny, słaby i marny człowiek pluł w twarz Króla chwały, podczas gdy wobec tej poniżającej zniewagi od motłochu powstał okrzyk brutalnego triumfu. Uderzeniami i okrucieństwem zeszcpecili tą twarz, która napełniła całe niebo podziwem. Ujrzą tą twarz jeszcze raz, jasną jak słońce w południe, i będą usiłowali przed nią uciec. Zamiast owego okrzyku brutalnego triumfu będą biadać nad Nim<sup>357</sup>.

Jezus przedstawi Swoje dłonie z bliznami po ukrzyżowaniu. Blizny po tym okrucieństwie będzie nosił na zawsze. Każdy ślad po gwoździu będzie opowiadał historię cudownego odkupienia człowieka oraz wysokiej ceny, za którą zostało ono nabyte. Ludzie, którzy wbili włócznię w bok Pana żywota ujrzą ślad włóczni i będą w głębokiej trwodze biadali nad rolą, jaką odegrali w szpeceniu Jego ciała.

Jego mordercy byli wielce zirytowani napisem: „Król Żydów”<sup>358</sup>, umieszczonym na krzyżu ponad Jego głową. Wtedy będą jednak zmuszeni ujrzeć Go w całej Jego chwale i królewskiej mocy. Ujrzą na Jego szacie i na biodrze wypisane żywym pismem: „Król królów i Pan panów”<sup>359</sup>. Gdy wisiał na krzyżu wołali do Niego szydząco: „Niechże Chrystus, król Izraela; zstąpi teraz z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli”<sup>360</sup>. Wtedy ujrzą Go z królewską mocą i autorytetem. Nie będą domagali się żadnego dowodu, że jest Królem Izraela; lecz opanowani poczuciem Jego majestatu i nadzwyczajnej chwały zostaną zmuszeni do uznania: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”<sup>361</sup>.

Trzęsienie ziemi, pęknięcie skał, ciemność rozpoczyna nad ziemią oraz głośnie i potężne wołanie Jezusa: „Wykonało się!”<sup>362</sup>, gdy oddawał Swoje życie, zaniepokoiło Jego wrogów i przypawiło Jego morderców o drżenie. Uczniowie dziwili się tym niezwykłym objawom; lecz ich nadzieje były stłumione. Obawiali się, że Żydzi będą usiłowali zgładzić również ich. Odczuwali pewność, że nienawiść, która była manifestowana przeciwko Synowi Bożemu nie zakończy się na Nim. Spędzili samotne godziny płacząc z powodu swojego rozczarowania. Spodziewali się, że Jezus będzie panował jako doczesny książę, lecz ich nadzieje umarły wraz z Nim. W swoim smutku i rozczarowaniu byli niepewni, czy On ich nie zwiódł. Nawet Jego matka zachwiała się w swojej wierze w Niego jako Mesjasza.

<sup>357</sup> Objawienie 1:7

<sup>358</sup> Mateusz 27:37; Marek 15:26; Łukasz 23:38; Jan 19:19

<sup>359</sup> Objawienie 19:16

<sup>360</sup> Marek 15:32

<sup>361</sup> Mateusz 23:39; Łukasz 13:35

<sup>362</sup> Jan 19:30

Pomimo tego, że uczniowie byli rozczarowani w swoich nadziejach dotyczących Jezusa, miłowali Go i pragnęli wyprawić Jego ciało honorowy pogrzeb, lecz nie wiedzieli jak je zdobyć. Józef z Arymatei, bogaty i wpływowy członek Rady żydowskiej, a także prawdziwy uczeń Jezusa poszedł prywatnie, a mimo to śmiało do Piłata i prosił go o ciało Zbawiciela. Nie miał śmiałości pójść otwarcie z powodu nienawiści Żydów. Uczniowie obawiali się, że dołożą oni starań w celu nie dopuszczenia do tego, aby ciało Chrystusa miało honorowe miejsce spoczynku. Piłat spełnił prośbę i uczniowie zdjęli zmarłą postać z krzyża, w głębokim bólu oplakując swoje zawiedzione nadzieje. Ciało owinięto w czyste prześcieradło i złożono w nowym grobie Józefa.

Kobiety, które były pokornymi naśladowczyniami Chrystusa, gdy On żył, nie pozostawiły Go, dopóki nie ujrzały Go złożonego w grobie oraz bardzo ciężkiego kamienia, umieszczonego przed drzwiami, ażeby Jego wrogowie nie usiłowali zdobyć Jego ciała. Lecz nie potrzebowały obawiać się, bowiem widziałam, że w miejscu spoczynku Jezusa z niewypowiedzianym zainteresowaniem czuwał zastęp anielski, czekający z przejęciem na rozkaz, aby odegrać swoją rolę w uwolnieniu Króla chwały z Jego więzienia.

Mordercy Chrystusa obawiali się, że On mógłby jednak ożyć i uciec im. Dlatego zwrócili się do Piłata o straż, aby strzegła grobu aż do trzeciego dnia. Dano ją i opieczetowano kamień<sup>363</sup> u drzwi, aby Jego uczniowie nie ukradli Go i nie powiedzieli, że powstał z martwych.

<sup>363</sup> *Mateusz 27:66*



## Zmartwychwstanie Chrystusa

Gdy Jezus, Król chwały leżał w grobie, uczniowie odpoczywali w Sabat, smucąc się z powodu śmierci swojego Pana. Kiedy zbliżała się noc, wystawiono żołnierzy, aby strzegli miejsca spoczynku Zbawiciela, podczas gdy aniołowie, będąc nie widziani unosili się ponad świętym miejscem. Noc ciągnęła się powoli, i gdy było jeszcze ciemno czuwający aniołowie wiedzieli, że czas na uwolnienie drogiego Syna Bożego, ich umiłowanego Dowódcy już prawie nadszedł. Gdy z najgłębszym wzruszeniem oczekiwali na godzinę Jego triumfu, potężny anioł przybył lecąc prędko z nieba. Jego oblicze było jak błyskawica, a jego szaty białe jak śnieg<sup>364</sup>. Jego światłość rozpraszała ciemność z jego drogi i powodowała, że źli aniołowie, którzy triumfalnie rościli sobie prawo do ciała Jezusa uciekali w przerażeniu przed jego jasnością i chwałą. Jeden z anielskiego zastępu, który był świadkiem sceny upokorzenia Chrystusa oraz czuwał nad Jego miejscem spoczynku przyłączył się do anioła z nieba i wspólnie razem zeszli do grobu. Gdy się przybliżali ziemia drżała i trzęsa się, i powstało wielkie trzęsienie ziemi<sup>365</sup>.

Rzymską straż ogarnęło przerażenie. Gdzie znajdowała się obecnie ich moc do pilnowania ciała Jezusa? Nie myśleli o swoim obowiązku ani o skradzeniu Go przez uczniów. Gdy dookoła jaśniała światłość aniołów, będąca jaśniejszą od słońca, owi rzymscy strażnicy upadli na ziemię jak nieżywi. Jeden z aniołów pochwyił wielki kamień i odwalił go sprzed drzwi grobu i usiadł na nim<sup>366</sup>. Ten drugi wszedł do grobu i rozwiązał chustę z głowy Jezusa. Następnie anioł z nieba zawołał głosem, który sprawił, że trzęsa się ziemia: „Synu Boży, Twój Ojciec wzywa Ciebie. Wyjdź!”. Śmierć nie mogła już dłużej utrzymać nad Nim panowania. Jezus powstał z martwych będąc triumfalnym zwycięzcą. Anielski zastęp wpatrywał się w tą scenę w doniosłym lęku. Gdy Jezus wyszedł z grobu, ci jaśniejący aniołowie w uwielbieniu upadli przed Nim do ziemi i pozdrawiali Go pieśniami zwycięstwa i triumfu.

Aniołowie Szatana byli zmuszeni do ucieczki przed jasną, przenikającą światłością niebiańskich aniołów i zawzięcie uskarżali się przed swoim królem, że przemocą zabrano im ich zdobycz, i że Ten, którego tak bardzo nienawidzili powstał z martwych. Szatan i jego zastępy unosili się radością, że ich władza nad upadłym człowiekiem

<sup>364</sup> *Mateusz 28:3*

<sup>365</sup> *Mateusz 28:2*

<sup>366</sup> *Mateusz 28:2*

spowodowała złożenie do grobu Pana żywota, jednak krótki był ich piekielny triumf. Gdy bowiem Jezus wyszedł ze Swojego więzienia będąc majestatycznym zwycięzcą, Szatan wiedział, że po pewnym czasie sam będzie musiał umrzeć, a jego królestwo przejść [w ręce] Tego, któremu się prawnie należało. Biadał i wściekał się, że pomimo wszystkich jego wysiłków Jezus nie został zwyciężony, lecz otworzył człowiekowi drogę zbawienia i ktokolwiek zechce, może na niej kroczyć i być zbawiony.

Żli aniołowie i ich dowódca naradzali się, jak mogliby w dalszym ciągu działać przeciwko rządowi Bożemu. Szatan kazał swoim sługom udać się do arcykapłanów i starszych. Powiedział: „Udało nam się w zwiedzeniu ich oslepiając ich wzrok i zatwardzając ich serca przeciwko Jezusowi. Spowodowaliśmy, iż uwierzyli, że był On uzurpatorem. Ta rzymska straż zanieśie wstętną wieść, że Chrystus zmartwychwstał. Doprowadziliśmy kapłanów i starszych do nienawidzenia Jezusa i zamordowania Go. Trzymajcie teraz przed nimi to, że jeśli wyjdzie na jaw, iż Jezus zmartwychwstał, zostaną ukamienowani przez lud za skazanie na śmierć niewinnego człowieka”.

Gdy zastęp niebiańskich aniołów opuścił grób, a światłość i chwała minęły, rzymska straż odważyła się podnieść głowy i spojrzeć dookoła siebie. Byli napelnieni zdumieniem, gdy ujrzeli, że wielki kamień został odwalony sprzed drzwi grobu, i że ciało Jezusa było nieobecne. Pośpiesznie udali się do miasta, aby oznajmić kapłanom i starszym co widzieli. Gdy ci mordercy słuchali zdumiewającej relacji, na każdej twarzy malowała się bladość. Na myśl o tym, co uczynili ogarniało ich przerażenie. Jeśli owa relacja była prawidłowa, są straceni. Przez pewien czas siedzieli w milczeniu, spoglądając sobie wzajemnie w twarz, nie wiedząc co zrobić albo co powiedzieć. Przyjęcie owej relacji byłoby potępieniem siebie. Udali się na bok w celu naradzenia się, co należało uczynić. Rozważali, że jeśli przyniesiona przez straż relacja zostanie puszczona w obieg między lud, ci, którzy wydali Chrystusa na śmierć zostaną zabici jako Jego mordercy. Podjęto decyzję, aby przekupić żołnierzy w celu utrzymania sprawy w tajemnicy. Kapłani i starsi zaferowali im sporą sumę pieniędzy, mówiąc: „Powiedzcie, że uczniowie Jego w nocy przyszli i ukradli Go, gdy spaliśmy”<sup>367</sup>. Gdy straż zapytała, co uczyni się z nią za spanie na posterunku, żydowscy urzędnicy obiecali przekonać namiestnika i zapewnić jej bezpieczeństwo<sup>368</sup>. Dla pieniędzy rzymska straż sprzedała swój honor i zgodziła się zastosować do rady kapłanów i starszych.

<sup>367</sup> *Mateusz 28:13*

<sup>368</sup> *Mateusz 28:14*

Gdy Jezus wisząc na krzyżu zawołał: „Wykonano się!”<sup>369</sup>, popękały skały, zatrzęsa się ziemia i otworzone zostały niektóre groby. Gdy On powstał jako zwycięzca nad śmiercią i grobem, i gdy ziemia chwiała się, a chwała nieba jaśniała dookoła świętego miejsca, wielu umarłych sprawiedliwych, posłusznych Jego wezwaniu wyszło jako świadkowie, że On zmartwychwstał. Ci wyróżnieni wzbudzeni święci wyszli uwielbieni. Byli to wybrani i święci z każdego wieku, od stworzenia do dni Chrystusa. Tak więc gdy żydowscy przywódcy próbowali zataić fakt zmartwychwstania Chrystusa, Bóg postanowił wyprowadzić z grobów pewną grupę, aby dać świadectwo, że Jezus powstał z martwych, a także rozgłosić Jego chwałę.

Ci powstałi z martwych różnili się wzrostem i kształtem – jedni byli z wyglądu szlachetniejsi od drugich. Poinformowano mnie, że mieszkańcy ziemi degenerowali się, tracąc swoją siłę oraz urodę. Szatan posiada moc choroby i śmierci, i z każdym wiekiem skutki przekleństwa były bardziej widoczne, a moc Szatana widziana wyraźniej. Ci, którzy żyli w dniach Noego i Abrahama przypominali z wyglądu, urody i siły aniołów. Lecz każde następujące pokolenie było coraz słabsze i bardziej podatne na chorobę, a ich życie trwało krócej. Szatan uczył się jak nękać i osłabiać rodzaj ludzki.

Ci, którzy wyszli po zmartwychwstaniu Jezusa, ukazali się wielu<sup>370</sup>, mówiąc im, że ofiara za człowieka została spełniona, że Jezus, którego Żydzi ukrzyżowali powstał z martwych; a na dowód swoich słów oświadczyli: „My powstaliśmy z martwych wraz z Nim”. Przekazywali świadectwo, że to właśnie za sprawą Jego potężnej mocy zostali wywołani ze swoich grobów. Mimo to, że krążyły kłamliwe relacje, zmartwychwstanie Chrystusa nie mogło być zatajone przez Szatana, jego aniołów ani też arcykapłanów; bowiem owa święta grupa, wyprowadzona z grobów, rozgłaszała cudowną i radosną wieść; również Jezus ukazał Siebie swoim smucącym się i mającym złamane serce uczniom, rozwiewając ich obawy i sprawiając im radość i wesele.

Gdy wiadomość rozpowszechniała się z miasta do miasta i z wioski do wioski, Żydzi zaczęli z kolei obawiać się o swoje życie i przemilczeli nienawiść, jaką żywili do uczniów. Ich jedyną nadzieją było rozgłaszanie swojej kłamliwej relacji. Natomiast ci, którzy chcieli, aby to kłamstwo było prawdą, przyjmowali je. Piłat drżał, gdy usłyszał, że Chrystus powstał z martwych. Nie mógł wątpić w dane świadectwo i od tej godziny na zawsze opuścił go pokój. Dla doczesnej czci oraz z obawy przed utratą swojego autorytetu i życia wydał Jezusa na śmierć. Obecnie był w pełni przekonany, że nie był to jedynie niewinny człowiek,

<sup>369</sup> Jan 19:30

<sup>370</sup> Mateusz 27:53

którego krwi był winny, ale Syn Boży. Życie Piłata było nieszczęśliwe do końca. Rozpacz i trwoga tłumili każde ufne i radosne uczucie. Odmówił pocieszenia i umarł najbardziej ohydną śmiercią.

Serce Heroda<sup>371</sup> stawało się coraz bardziej zatwardziałe; gdy usłyszał, że Chrystus powstał z martwych, nie był zbyt zaniepokojony. Odebrał życie Jakubowi, a gdy widział, że to podoba się Żydom<sup>372</sup>, pojmał również Piotra, zamierzając wydać go na śmierć. Jednak Bóg miał dla Piotra pewne dzieło do wykonania i posłał Swojego anioła, aby go uwolnił. Herod został nawiedzony sądami Bożymi. Podczas gdy wywyższał siebie w obecności wielkiego tłumu, porażony został przez anioła Pańskiego<sup>373</sup> i umarł najokropniejszą śmiercią.

Rano pierwszego dnia tygodnia, zanim jeszcze było jasno, święte niewiasty przyszły do grobu, niosąc wonności, aby namaścić ciało Jezusa. Zauważyły, że ów ciężki kamień był odwalony<sup>374</sup> przed drzwiami grobu i nie było tam ciała Jezusa. Ich serca zamarały w nich i obawiały się, że ciało zabrali ich wrogowie. Naraz ujrzały dwóch aniołów w białych szatach, a ich oblicza jasne i świecące. Te niebiańskie istoty rozumiały cel niewiast i bezzwłocznie powiedziały im, że Jezusa tam nie ma; wstał z martwych<sup>375</sup>, ale mogły one zobaczyć miejsce, gdzie leżał. Kazały one im pójść i powiedzieć Jego uczniom, że On poprzędza ich do Galilei<sup>376</sup>. Z lękiem i wielką radością niewiasty te szybko powróciły do smucących się uczniów i opowiedziały im rzeczy, które widziały i słyszały.

Uczniowie nie byli w stanie uwierzyć, że Chrystus powstał z martwych, lecz wraz z niewiastami, które złożyły relację pospiesznie pobiegli do grobu. Stwierdzili, że nie było tam Jezusa; ujrzeli Jego prześcieradła<sup>377</sup>, ale nie byli w stanie uwierzyć dobrej wieści, że On powstał z martwych. Powrócili do domu<sup>378</sup> dziwiąc się temu, co widzieli, jak również relacji złożonej im przez niewiasty. Lecz Maria, zastanawiając się nad tym, co widziała, i będąc strapioną myślą, że mogła być zwiedziona, postanowiła pozostać przy grobie. Odczuwała, że oczekiwały ją nowe doświadczenia. Jej smutek powtórzył się i wybuchnęła gorzkim

<sup>371</sup> Herod Antypas był tym, który brał udział w procesie Chrystusa, a Herod Agryppa I tym, który skazał na śmierć Jakuba. Agryppa był bratankiem i szwagrem Antypasa. Dzięki intrydze zapewnił on sobie tron Antypasa i doszedłszy do władzy prowadził tą samą linię postępowania względem chrześcijan, co Antypas. W dynastii herodiańskiej było sześć osób, które nosiły imię Herod.

<sup>372</sup> Dzieje Apostolskie 12:3

<sup>373</sup> Dzieje Apostolskie 12:23

<sup>374</sup> Marek 16:4

<sup>375</sup> Marek 16:6; Łukasz 24:6

<sup>376</sup> Marek 16:7

<sup>377</sup> Łukasz 24:12; Jan 20:6

<sup>378</sup> Jan 20:10

placzem. Nachyliła się, aby ponownie zajrzeć do grobu i ujrzała dwóch aniołów odzianych w biel. Jeden siedział tam, gdzie leżała głowa Jezusa, a drugi tam, gdzie były Jego stopy<sup>379</sup>. Czułe przemówili do niej i zapytali, czemu płacze. Ona zaś odpowiedziała: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położyli”<sup>380</sup>.

Gdy odwróciła się od grobu, ujrzała Jezusa stojącego opodal, ale nie poznała Go. On czule do niej przemówił, pytając o przyczynę jej smutku i dowiadując się, kogo szuka. Mniemając, że On jest ogrodnikiem, prosiła Go, o ile wziął jej Pana, aby powiedział jej, gdzie Go położył, ażeby mogła Go wziąć. Jezus rzekł do niej Swoim własnym niebiańskim głosem, mówiąc: „Mario!”<sup>381</sup>. Była ona zaznajomiona z tonem tego drogiego głosu i prędko odpowiedziała: „Nauczycielu!”, a w swojej radości miała właśnie objąć Go; lecz Jezus rzekł: „Nie dotykaj Mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci Moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego”<sup>382</sup>. Radośnie więc pospieszyła do uczniów z dobrą wieścią. Jezus szybko wstąpił do Swojego Ojca, aby usłyszeć z Jego ust, że przyjął ofiarę, a także aby otrzymać wszelką moc na niebie i na ziemi<sup>383</sup>.

Aniolowie jak obłok otoczyli Syna Bożego i kazali podnieść się bramom prastarym, aby mógł wejść Król chwały<sup>384</sup>. Widziałam, że gdy Jezus wraz z tym jasnym niebiańskim zastępem był przed obliczem Bożym, oraz otoczony Jego chwałą, nie zapomniał o Swoich uczniach na ziemi, lecz przyjął od Swojego Ojca moc, aby mógł powrócić i udzielić im mocy. Tego samego dnia powrócił i ukazał Siebie Swoim uczniom. Wtedy to pozwolił im dotknąć Siebie; bowiem już wstąpił do Swojego Ojca i otrzymał moc.

W tym czasie Tomasz był nieobecny<sup>385</sup>. Nie chciał on pokornie przyjąć relacji uczniów, ale zdecydowanie i będąc pewny siebie twierdził, że nie uwierzy, jeśli nie włoży swoich palców w ślady gwoździ, a swojej ręki w bok<sup>386</sup>, gdzie wbita została okrutna włócznia. W tym ukazał brak zaufania do swoich braci. Gdyby wszyscy domagali się tego samego dowodu, nikt nie przyjąłby obecnie Jezusa ani uwierzył w Jego zmartwychwstanie. Stanowiło to jednak Bożą wolę, aby relacja uczniów została przyjęta przez tych, którzy sami nie byli w stanie ujrzeć i usłyszeć

<sup>379</sup> Jan 20:11,12

<sup>380</sup> Jan 20:13 NP

<sup>381</sup> Jan 20:16

<sup>382</sup> Jan 20:17

<sup>383</sup> Mateusz 28:18

<sup>384</sup> Psalm 24:7,9

<sup>385</sup> Jan 20:24

<sup>386</sup> Jan 20:25

zmartwychwstałego Zbawiciela. Bogu nie podobała się niewiara Tomasa. Gdy Jezus ponownie spotkał Swoich uczniów, Tomasz był z nimi; i kiedy ujrzał Jezusa, uwierzył. Przedtem oświadczył on jednak, że nie przekona się bez dowodu dotknięcia dołączonego do ujrzenia i Jezus dał mu dowód, którego pragnął. Tomasz zawołał: „Pan mój i Bóg mój”<sup>387</sup>. Lecz Jezus zganiał go za jego niewiarę, mówiąc: „Ześ Mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli”<sup>388</sup>.

W podobny sposób ci, którzy nie mieli doświadczenia w pierwszym i drugim poselstwie anielskim muszą przyjąć te poselstwa od innych, którzy posiadali doświadczenie i szli w ślad za owymi poselstwami. Jak odrzucono Jezusa, widziałam, że tak samo zostały odrzucone te poselstwa. Również, jak uczniowie oznajmili, że nie ma zbawienia w żadnym innym imieniu pod niebem, danym ludziom<sup>389</sup>, tak samo słudzy Boży powinni wiernie i nieustraszenie ostrzegać tych, którzy przyjęli jedynie część prawd połączonych z trzecim poselstwem, że muszą radośnie przyjąć wszystkie poselstwa tak jak udzielił je Bóg albo nie będą mieli w tej rzeczy udziału.

Podczas gdy święte niewiasty niosły wieść, że Jezus zmartwychwstał, rzymska straż puszczała w obieg kłamstwo, które zostało włożone w ich usta przez arcykapłanów i starszych, że w nocy, gdy spali, przyszli uczniowie i ukradli ciało Jezusa<sup>390</sup>. Szatan włożył to kłamstwo w serca i usta arcykapłanów, a lud był gotowy przyjąć ich słowo. Lecz Bóg uczynił ową rzecz pewną i umieścił to ważne wydarzenie, od którego zależy nasze zbawienie, poza wszelką wątpliwość; a kapłanom i starszym nie było możliwe go ukryć. Z martwych wzbudzono świadków, aby świadczyli o zmartwychwstaniu Chrystusa.

Jezus pozostawał ze Swoimi uczniami przez czterdzieści dni, sprawiając im radość i wesele serca, gdy pełniej otwierał im fakty dotyczące królestwa Bożego. Zlecił im przekazywanie świadectwa o sprawach, które widzieli i słyszeli, związanych z Jego cierpieniami, śmiercią oraz zmartwychwstaniem, że On złożył ofiarę za grzech, i że wszyscy, którzy zechcą, mogą do Niego przyjść i znaleźć żywot. W wiernej czułości powiedział im, że będą prześladowani i trapieni; że znajdą jednak ulgę w przywoływaniu na pamięć swojego doświadczenia oraz rozpamiętywaniu słów, które On do nich skierował. Powiedział im, że zwyciężył pokusy Szatana oraz osiągnął zwycięstwo dzięki próbom i cierpieniu. Szatan nie mógł mieć nad Nim więcej władzy, ale doprowadzi swoje pokusy do bardziej bezpośredniego naciskania na nich, a także

<sup>387</sup> Jan 20:28

<sup>388</sup> Jan 20:29

<sup>389</sup> Dzieje Apostolskie 4:12

<sup>390</sup> Mateusz 28:13

wszystkich, którzy uwierzą w Jego imię. Lecz mogą zwyciężyć tak jak On zwyciężył. Jezus obdarzył Swoich uczniów mocą do dokonywania cudów oraz powiedział im, że chociaż będą prześladowani przez bezbożnych ludzi, On pośle od czasu do czasu Swoich aniołów, aby ich wyswobodzali; ich życie nie będzie mogło być odebrane, aż nie zostanie spełniona ich misja; wtedy będzie mogło to być od nich wymagane, aby przypieczętowali swoją krewią świadectwa, które przekazali.

Jego zapaleni naśladowcy radośnie słuchali Jego nauk, ochoczo rozkoszując się każdym słowem, które wyszło z Jego świętych ust. Teraz oczywiście wiedzieli, że On jest Zbawicielem świata. Jego słowa wryły się głęboko w ich serca i smucili się, że wkrótce muszą zostać oddzieleni od swojego niebiańskiego Nauczyciela i nie będą już dłużej słyszeć pocieszających i miłosiernych słów z Jego ust. Lecz serca ich zostały ponownie rozgrzane miłością i weselem, gdy Jezus powiedział im, że pójdzie i przygotuje dla nich mieszkania, i powróci, i przyjmie ich, aby zawsze mogli być z Nim. Obiecał również posłać Pocieszyciela, Ducha Świętego, aby wprowadził ich we wszelką prawdę<sup>391</sup>. „A podniósłszy ręce Swoje, błogosławił ich”<sup>392</sup>.

<sup>391</sup> Jan 16:13

<sup>392</sup> Łukasz 24:50 NP

## Wniebowstąpienie Chrystusa

Całe niebo oczekiwało na godzinę triumfu, kiedy Jezus wstąpi do Swojego Ojca. Przybyli aniołowie, aby przyjąć Króla chwały i triumfalnie towarzyszyć Mu do nieba. Po tym, gdy Jezus pobłogosławił Swoich uczniów, został oddzielony od nich i uniesiony w górę<sup>393</sup>. Gdy kierował się ku górze, podążał za Nim tłum jeńców<sup>394</sup>, który został zmartwychwzbudzony przy Jego zmartwychwstaniu. Asystował Mu tłum niebiańskiego zastępu, podczas gdy w niebie niezliczona gromada aniołów oczekiwała na Jego przyjście. Gdy wstępowali do Świętego Miasta, aniołowie, którzy towarzyszyli Jezusowi zawołali: „Podnieście, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł Król chwały!”<sup>395</sup>. Aniołowie w mieście wołali w zachwycie: „Któż to jest Król chwały?”. Towarzyszący aniołowie odpowiedzieli triumfalnie: „Pan mocny i możny, Pan mocny w boju. Podnieście, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł Król chwały”<sup>396</sup>. Ponownie oczekujący aniołowie zapytali: „Któż to jest Król chwały?”, a towarzyszący aniołowie odpowiedzieli melodyjnym tonem: „Pan zastępów, tenci jest Król chwały”<sup>397</sup>. Niebiański orszak wszedł do miasta Bożego. Wówczas cały niebiański zastęp otoczył swojego majestatycznego Dowódcę i w największym uwielbieniu uklonił się przed Nim oraz złożył swoje lśniące korony u Jego stóp. Następnie zegrali na swoich złotych harfach i w słodkim, melodyjnym brzmieniu napełnili całe niebo wspaniałą muzyką oraz pieśniami dla Baranka, który był zabity, a jednak żyje w majestacie i chwale.

Gdy uczniowie ze smutkiem wpatrywali się w niebo, aby dostrzec ostatnie mignięcie swojego wstępującego Pana, stanęło przy nich dwóch aniołów w białych szatach i rzekło do nich: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak Go widzieliście idącego do nieba”<sup>398</sup>. Uczniowie i matka Jezusa, która była wraz z nimi obecna przy wniebowstąpieniu Syna Bożego, spędzili następną noc na rozmowie o Jego cu-

<sup>393</sup> *Dzieje Apostolskie 1:9*

<sup>394</sup> *Efezjan 4:8*

<sup>395</sup> *Psalm 24:7 BG*

<sup>396</sup> *Psalm 24:8,9 BG*

<sup>397</sup> *Psalm 24:10 BG*

<sup>398</sup> *Dzieje Apostolskie 1:11 NP*



downych czynach oraz dziwnych i wspaniałych wydarzeniach, które nastąpiły w krótkim czasie.

Szatan ponownie naradzał się ze swoimi aniołami i w zawziętej nienawiści przeciwko Bożemu rządowi powiedział im, że dopóki będzie pozostawał w posiadaniu swojej władzy i autorytetu na ziemi, ich starania muszą być dziesięciokrotnie silniejsze przeciwko naśladowcom Jezusa. W niczym nie przemogli Chrystusa, jednakże muszą, o ile możliwe, powalić Jego naśladowców. W każdym pokoleniu muszą usiłować usidlać tych, którzy będą wierzyli w Jezusa. Sprawozdał im, że Jezus dał Swoim uczniom moc do gromienia i wypędzania ich, jak również do uzdrawiania tych, których oni utrapią. Wówczas aniołowie Szatana udali się naprzód jak ryczące lwy<sup>399</sup>, szukając by zglądzić naśladowców Jezusa.

<sup>399</sup> 1 Piotra 5:8

## Uczniowie Chrystusa

Uczniowie głosili ukrzyżowanego i zmartwychwzbudzonego Zbawiciela z potężną mocą. Znaki i cuda były przez nich dokonywane w imieniu Jezusa; chorzy byli uzdrawiani, a człowiek, który był chromy od urodzenia, został przywrócony do pełnego zdrowia i wraz z Piotrem i Janem wszedł do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwalać Boga<sup>400</sup> na widoku całego ludu. Wieść rozeszła się i lud zaczął tłoczyć się wokół uczniów. Zbiegło się wielu, wielce zdziwionych dokonanym uzdrowieniem.

Gdy umarł Jezus, kapłani sądzą, że nie będzie już więcej cudów dokonywanych w pośrodku nich, że uniesienie wygaśnie, a lud ponownie skieruje się do ludzkich tradycji. Lecz oto bezpośrednio w pośrodku nich uczniowie działali cuda, a lud napełniło zdziwienie. Jezus został ukrzyżowany i dziwili się skąd Jego naśladowcy otrzymali tę moc. Gdy żył, myśleli, że udzielał im mocy; lecz gdy umarł, spodziewali się, że cuda ustaną. Piotr rozumiał ich zakłopotanie i powiedział im: „Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi? Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna Swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało Go wypuścić na wolność; wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiście o ulaskawienie wam mordercy. I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. Przez wiarę w imię Jego wzmocniło Jego imię tego, którego widzicie i znacie”<sup>401</sup>.

Arcykapłani i starsi nie mogli znieść tych słów i na ich rozkaz Piotr i Jan zostali pojmani i wtrąceni do więzienia. Lecz tysiące zostały nawrócone oraz doprowadzone do uwierzenia w zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa przez usłyszenie tylko jednego przemówienia uczniów. Kapłani i starsi byli zakłopotani. Zabili Jezusa, aby zwrócone mogły być na nich umysły ludu; jednak sprawa wyglądała obecnie gorzej niż przedtem. Publicznie zostali oskarżeni przez uczniów, że są mordercami Syna Bożego, a nie potrafili określić jak dalece rozwiną się te sprawy albo jak sami zostaną potraktowani przez lud. Z przyjemnością byliby skazali Piotra i Jana na śmierć, lecz nie odważyli się z obawy przed ludem.

<sup>400</sup> *Dzieje Apostolskie 3:8*

<sup>401</sup> *Dzieje Apostolskie 3:12-16*

Następnego dnia apostołowie byli przyprowadzeni przed radę najwyższą. Znajdowali się tam ludzie, którzy żądnie wołali o krew Sprawiedliwego. Słyszeli oni jak Piotr zaparł się swojego Pana zaklinalniem i przysięganiem<sup>402</sup>, gdy był obwiniony o to, że jest jednym z Jego uczniów i na nowo spodziewali się zastraszyć go. Lecz Piotr został narwczony i obecnie dostrzegał sposobność do usunięcia plamy tego porwczego i tchórzliwego zaparcia się, a także wywyższenia imienia, które pozbawił czci. Ze świętą śmiałością oraz w mocy Ducha nieustraszenie oświadczył im: „W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki Niemu ten oto stoi zdrów przed wami. On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni”<sup>403</sup>.

Lud był zdziwiony odwagą Piotra i Jana i poznał ich, że byli z Jezusem<sup>404</sup>; bowiem ich szlachetne i nieustraszone zachowanie było podobne do Jezusowego, gdy znajdował się On przed Swoimi wrogami. Jezus zganił Piotra jednym współczującym i zasmuconym spojrzeniem, gdy ten zaparł się Go, zaś obecnie, gdy śmiało przyznał się do Swojego Pana, został zaaprobowany i pobłogosławiony. Na znak aprobaty Jezusa został on napelniony Duchem Świętym.

Kapłani nie ośmielali się manifestować nienawiści, którą odczuwali do uczniów. Rozkazali im opuścić radę najwyższą, a wówczas naradzali się między sobą, mówiąc: „Cóż uczynimy tym ludziom? bo, że jawny cud przez nie jest uczyniony, to wszystkim mieszkającym w Jerozalemie wiadomo jest, a nie możemy tego zaprzecić”<sup>405</sup>. Obawiali się rozgłoszenia wśród ludu relacji o tym dobrodziejstwie. Kapłani czuli, że gdyby stało się to powszechnie wiadome, ich władza byłaby stracona i spoglądano by na nich jako morderców Jezusa. Niemniej jednak wszystkim, na co odważyli się, było zagrożenie apostołom i nakazanie im, aby już więcej nie mówili w imieniu Jezusa, żeby nie pomarli. Lecz Piotr śmiało oświadczył, że nie mogą nie mówić o tym, co widzieli i słyszeli”<sup>406</sup>.

Za sprawą mocy Jezusa uczniowie dalej uzdrawiali strapionych i chorych, którzy byli przynoszeni do nich. Setki wstępowały codziennie pod sztandar ukrzyżowanego, zmartwychwzbudzonego i wniebo-

<sup>402</sup> *Mateusz 26:74; Marek 14:71*

<sup>403</sup> *Dzieje Apostolskie 4:10-12 NP*

<sup>404</sup> *Dzieje Apostolskie 4:13*

<sup>405</sup> *Dzieje Apostolskie 4:16 BG*

<sup>406</sup> *Dzieje Apostolskie 4:20*

wstąpionego Zbawiciela. Kapłani i starsi, a także ci, będący szczególnie z nimi zaangażowani, byli zatrwożeni. Ponownie wtrącili apostołów do więzienia spodziewając się, że uniesienie ustanie. Szatan i jego aniołowie byli pełni triumfu; lecz aniołowie Boży otworzyli drzwi więzienia i wbrew nakazowi arcykapłanów i starszych kazali apostołom: „Idźcież, a stawiając się, mówcie do ludu w kościele wszystkie słowa tego żywota”<sup>407</sup>.

Rada najwyższa zebrała się i posłała po swoich więźniów. Słudzy otworzyli drzwi więzienne; lecz tych, których szukali, nie było tam. Wrócili więc do kapłanów i starszych, i powiedzieli: „Więzienie znaleźliśmy zamknięte z całą starannością, a również strażników stojących przed drzwiami, lecz gdy otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo”. „Wtem nadszedł ktoś i doniósł im: »Mężowie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i uczą lud«. Wówczas dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły; obawiali się bowiem ludu, aby ich nie ukamienowano. A gdy ich przywieźli, stawili ich przed radą najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, mówiąc: »Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka«”<sup>408</sup>.

Ci przywódcy żydowski byli obłudnikami; miłowali bowiem bardziej chwałę ludzką niż Boga. Ich serca stały się tak zatwardziałe, że najpotężniejsze dzieła dokonywane przez apostołów jedynie doprowadzały ich do wściekłości. Wiedzieli, że jeśli uczniowie będą głosili Jezusa, Jego ukrzyżowanie, zmartwychwstanie oraz wniebowstąpienie, utwierdzi to ich winę jako Jego morderców. Nie byli tak chętni, aby przyjąć na siebie krew Jezusa jak wtedy, gdy porywczy wołali: „Krew Jezusa na nas i na dzieci nasze”<sup>409</sup>.

Apostołowie śmiało oświadczyli, że trzeba im więcej słuchać Boga, niż ludzi. Piotr powiedział: „Bóg on ojców naszych wzbudził Jezusa, któregoście wy zabili, zawieszony na drzewie. Tego Bóg za Książęcia i Zbawiciela wywyższył prawicą Swoją, aby dana była ludowi Izraelskiemu pokuta i odpuszczenie grzechów. A myśmy świadkami Jego w tym, co mówimy, także i Duch Święty, którego dał Bóg tym, którzy Mu są posłuszni”<sup>410</sup>. Tymi nieustraszonymi słowami ci mordercy zostali doprowadzeni do wściekłości i zdecydowali się na ponowne zbloczenie swoich rąk krwią przez zabicie apostołów. Planowali to uczynić, gdy anioł od Boga podziałał na serce Gamaliela, aby doradził kapłanom i

<sup>407</sup> *Dzieje Apostolskie 5:20 BG*

<sup>408</sup> *Dzieje Apostolskie 5:23,25-28 NP*

<sup>409</sup> *Mateusz 27:25 NP*

<sup>410</sup> *Dzieje Apostolskie 5:30-32 BG*

zwierzchnikom: „Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyacie z Bogiem”<sup>411</sup>. Żli aniołowie działali na kapłanów i starszych, aby wydali apostołów na śmierć; lecz Bóg posłał Swojego anioła, aby temu zapobiegł przez wzbudzenie wśród samych przywódców żydowskich głosu na rzecz Swoich sług. Dzieło apostołów nie było ukończone. Mieli oni zostać przywiezieni przed królów, aby dawali świadectwo imieniowi Jezusa oraz świadczyli o rzeczach, które widzieli i słyszeli.

Kapłani niechętnie zwolnili swoich więźniów po wychłostaniu ich i nakazaniu, aby więcej nie mówili w imieniu Jezusa. „A oni odchodzili sprzed oblicza rady najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Jego. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować Jezusa Chrystusa”<sup>412</sup>. W ten sposób słowo Boże rozrastało się i rozmnażało<sup>413</sup>. Uczniowie śmiało świadczyli o rzeczach, które widzieli i słyszeli, a poprzez imię Jezusa dokonywali potężnych cudów. Nieustraszenie obciążali krwią Jezusa tych, którzy byli tak chętni przyjąć ją na siebie, gdy było pozwole nie im mieć władzę nad Synem Bożym.

Widziałam, że aniołom Bożym polecono strzeżenie ze szczególną troską tych świętych i doniosłych prawd, które miały służyć jako kotwica dla uczniów Chrystusa przez wszystkie pokolenia. Duch Święty szczególnie spoczywał na apostołach, którzy byli świadkami ukrzyżowania, zmartwychwstania i wniebowstąpienia naszego Pana — doniosłych prawd, które miały być nadzieją Izraela. Wszyscy mieli patrzeć na Zbawiciela świata jako swoją jedyną nadzieję, kroczyć drogą, którą On otworzył ofiarą Swojego własnego życia, zachowywać prawo Boże i żyć. Widziałam mądrość i dobroć Jezusa w udzieleniu uczniom mocy, aby dalej prowadzili to samo dzieło, dla którego On był znienawidzony i zabity przez Żydów. W Jego imieniu posiadali oni władzę nad dziełami Szatana. Krąg światła i chwały skupiał się przy czasie śmierci i zmartwychwstania Jezusa, uwieczniając świętą prawdę, że On jest Zbawicielem świata.

<sup>411</sup> *Dzieje Apostolskie* 5:38,39 NP

<sup>412</sup> *Dzieje Apostolskie* 5:41,42

<sup>413</sup> *Dzieje Apostolskie* 12:24

## Śmierć Szczepana

Uczniowie w Jeruzalem bardzo pomnażali się i wielu z kapłanów było posłusznych wierze<sup>414</sup>. Szczepan, pełen wiary, czynił cuda i znamiona wielkie między ludem<sup>415</sup>. Przywódcy żydowski zostali pobudzeni do większej złości, gdy widzieli kapłanów odwracających się od swoich tradycji i od ofiar oraz darów, a przyjmujących Jezusa jako wielką ofiarę. Z mocą z wysokości ganił Szczepan niewierzących kapłanów i starszych, a wywyższał przed nimi Jezusa. Nie byli oni w stanie oprzeć się mądrości ani mocy, z którymi przemawiał, a gdy stwierdzili, że nie byli w stanie w niczym przemóc go, najęli ludzi, aby fałszywie przysięgli, że słyszeli go mówiącego bluźniercze słowa przeciwko Mojżeszowi i Bogu<sup>416</sup>. Podburzyli lud i pochwycili Szczepana, a za pośrednictwem fałszywych świadków oskarżyli go o wypowiedzanie się przeciwko świątyni i prawu<sup>417</sup>. Oni to zeznali, że słyszeli jak mówił, iż ów Jezus Nazareński zniszczy zwyczaje, które podał im Mojżesz<sup>418</sup>.

Gdy Szczepan stał przed swoimi sędziami, na jego obliczu spoczywała światłość chwały Bożej. „Gdy wszyscy, którzy zasiadali w radzie najwyższej, utkwili w nim wzrok, ujrzeli jego oblicze niby oblicze anielskie”<sup>419</sup>. Kiedy zażądano od niego odpowiedzi na postawione przeciwko niemu zarzuty, rozpoczął od Mojżesza i proroków, i wspominał historię synów izraelskich oraz postępowanie Boże względem nich, a także ukazał jak Chrystus był przepowiedziany w proroctwie. Mówił o historii świątyni i oświadczył, że Bóg nie mieszka w świątyniach ręką uczynionych<sup>420</sup>. Żydzi czcili świątynię i ogarniało ich większe oburzenie z powodu czegokolwiek wypowiedzianego przeciwko tej budowli, niż gdyby zostało to wypowiedziane przeciwko Bogu. Gdy Szczepan mówił o Chrystusie i wspominał o świątyni, ujrzał, że lud odrzucał jego słowa; i nieustraszenie zganił ich: „Ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca i uszów! wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu”<sup>421</sup>. Choć przestrzegli zewnętrzne obrządki swojej religii, ich serca były zepsute i

<sup>414</sup> *Dzieje Apostolskie 6:7*

<sup>415</sup> *Dzieje Apostolskie 6:8*

<sup>416</sup> *Dzieje Apostolskie 6:11*

<sup>417</sup> *Dzieje Apostolskie 6:13*

<sup>418</sup> *Dzieje Apostolskie 6:14*

<sup>419</sup> *Dzieje Apostolskie 6:15 NP*

<sup>420</sup> *Dzieje Apostolskie 7:48*

<sup>421</sup> *Dzieje Apostolskie 7:51 BG*

pełne śmiertelnego zła. Mówił o okrucieństwie ich ojców w prześladowaniu proroków i oświadczył, że ci, do których się zwracał, popełnili większy grzech w odrzuceniu i ukrzyżowaniu Chrystusa. „Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? Pozabijali też tych, którzy przepowiedzieli przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz stalicie się zdrajcami i mordercami”<sup>422</sup>.

Gdy wypowiedziane zostały te wyraźne i ostre prawdy, kapłani i zwierzchnicy zostali doprowadzeni do wściekłości i rzucili się na Szczepana zgrzytając zębami. „On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej”<sup>423</sup>. Lud nie chciał go słuchać. „Podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego. A wypchnawszy go poza miasto, kamienowali”<sup>424</sup>. On zaś ukląkł i zawołał donośnym głosem: „Panie, nie policz im grzechu tego”<sup>425</sup>.

Widziałam, że Szczepan był wielkim mężem Bożym, specjalnie wzbudzonym do zajęcia w zborze ważnego miejsca. Szatan był pełen triumfu z powodu jego śmierci; bowiem wiedział, że uczniowie bardzo odczują jego stratę. Lecz triumf Szatana był krótki; gdyż w owej grupie, obecnej przy śmierci Szczepana znajdował się ten, któremu Jezus miał objawić Siebie. Saul nie brał udziału w rzucaniu kamieni na Szczepana, jednak zezwolił na jego śmierć<sup>426</sup>. Był on gorliwy w prześladowaniu zboru Bożego, ścigając ich, pojmując ich w ich domach oraz wydając tym, którzy ich zabijali. Saul był mężem uzdolnionym i wykształconym; jego gorliwość i wiedza sprawiły, że był wysoko ceniony przez Żydów, a obawiany przez wielu uczniów Chrystusa. Jego talenty były skutecznie używane przez Szatana w prowadzeniu naprzód jego buntu przeciwko Synowi Bożemu oraz tym, którzy w Niego wierzyli. Lecz Bóg jest w stanie przelamać moc wielkiego przeciwnika i uwolnić tych, którzy są przez niego pojmani. Chrystus wybrał Saula jako „wybrane naczynie”<sup>427</sup>, aby głosił Jego imię, wzmacniał Jego uczniów w ich pracy i więcej niż zajął miejsce Szczepana.

<sup>422</sup> *Dzieje Apostolskie 7:52 NP*

<sup>423</sup> *Dzieje Apostolskie 7:55 NP*

<sup>424</sup> *Dzieje Apostolskie 7:57,58 NP*

<sup>425</sup> *Dzieje Apostolskie 7:60 NP*

<sup>426</sup> *Dzieje Apostolskie 8:1*

<sup>427</sup> *Dzieje Apostolskie 9:15*

## Nawrócenie Saula

Gdy Saul podróżował do Damaszku wraz z listami upoważniającymi go do pojmania mężczyzn i kobiet głoszących Jezusa i przyprowadzenia ich związanych do Jeruzalem, źli aniołowie byli wokoło niego pełni triumfu. Lecz nagle zajaśniała dookoła niego światłość z nieba, która spowodowała ucieczkę złych aniołów i sprawiła, że on prędko padł na ziemię. Usłyszał głos, mówiący: „Saulu, Saulu, czemu Mnie prześladujesz?”. Saul zapytał: „Kto jesteś, Panie?”. A Pan rzekł: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno tobie przeciw ościemniowi wierzyć<sup>428</sup>. Drżąc i będąc zdumiony, Saul rzekł: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?”<sup>429</sup>. A Pan rzekł: „Wstań, a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co byś ty miał czynić”.

Mężowie, którzy z nim byli, stali oniemiałymi, słysząc głos ale nikogo nie widząc<sup>430</sup>. Gdy światłość minęła, a Saul podniósł się z ziemi i otworzył swoje oczy, stwierdził, że jest całkowicie pozbawiony wzroku. Chwała światłości niebios osłepiła go. Wiedli go tedy za rękę i przyprowadzili do Damaszku. I przez trzy dni nie widział i nie jadł, i nie pił<sup>431</sup>. Pan posłał wtedy Swojego anioła do jednego z ludzi, których Saul spodziewał się wziąć do niewoli i objawił mu w widzeniu, że powinien pójść na ulicę, którą zowią prostą i „zapytać w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli. I ujrzał w widzeniu męża, imieniem Ananiasz, jak wszedł, i ręce na niego włożył, aby przejrzał”<sup>432</sup>.

Ananiasz obawiał się, że w tej sprawie mogło nastąpić jakieś nieporozumienie i zaczął opowiadać Panu, co słyszał o Saulu. Lecz Pan rzekł do Ananiasza: „Idźże; albowiem Mi ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię Moje przed poganymi i królmi i przed syny Izraelskimi. Albowiem Ja mu ukazę, jako wiele musi cierpieć dla imienia Mego”<sup>433</sup>. Ananiasz zastosował się do instrukcji Pana i wszedł do owego domu, a kładąc na niego swoje ręce, rzekł: „Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abyś przejrzał i został napelniony Duchem Świętym”<sup>434</sup>.

<sup>428</sup> *Dzieje Apostolskie 9:5 BG; 26:14*

<sup>429</sup> *Dzieje Apostolskie 9:6 BG*

<sup>430</sup> *Dzieje Apostolskie 9:7*

<sup>431</sup> *Dzieje Apostolskie 9:8,9*

<sup>432</sup> *Dzieje Apostolskie 9:11,12 NP*

<sup>433</sup> *Dzieje Apostolskie 9:15,16 BG*

<sup>434</sup> *Dzieje Apostolskie 9:17 NP*



Saul natychmiast uzyskał wzrok i powstał, i został zanurzony<sup>435</sup>. Wtedy nauczał w synagogach, że Jezus jest rzeczywiście Synem Bożym. Wszyscy, którzy go słuchali, byli zdumieni i pytali: „Czy to nie ten, co prześladował w Jerozolimie tych, którzy wzywają imienia tego, i po to tu przyszedł, aby ich w więzach odprowadzić do arcykapłanów?”<sup>436</sup>. Lecz Saul tym więcej wzmacniał się i wprawiał w zakłopotanie Żydów<sup>436</sup>. Ponownie znaleźli się oni w kłopotcie. Wszyscy byli zaznajomieni z opozycją Saula wobec Jezusa, jak również jego gorliwością w ściganiu oraz wydawaniu na śmierć wszystkich, którzy wierzyli w Jego imię; a jego cudowne nawrócenie przekonało wielu, że Jezus był Synem Bożym. Saul opowiadał swoje doświadczenie w mocy Ducha Świętego. Prześladował aż na śmierć, wiążąc i wydając do więzienia zarówno mężczyzn, jak i kobiety, a gdy podróżował do Damaszku, nagle zajaśniała dookoła niego wielka światłość z nieba i objawił mu się Jezus, i pouczył go, że jest Synem Bożym.

Gdy Saul tak śmiało głosił Jezusa, wywierał potężny wpływ. Posiadał on znajomość Pism, a po nawróceniu boska światłość oświeciła prorocstwa odnoszące się do Jezusa, co uzdolniło go do jasnego i śmiałego przedstawiania prawdy, jak również korygowania jakichkolwiek wypaczeń Pism. Ze spoczywającym na nim Duchem Świętym w jasny i przekonywający sposób prowadził swoich słuchaczy poprzez prorocstwa do czasu pierwszego przyjścia Chrystusa oraz ukazywał im, że wypełniły się Pisma, które dotyczyły Jego cierpień, śmierci i zmartwychwstania.

<sup>435</sup> *Dzieje Apostolskie 9:18*

<sup>436</sup> *Dzieje Apostolskie 9:21,22*

## *Żydzi postanawiają zabić Pawła*

Gdy arcykapłani i zwierzchnicy ujrzeli rezultat sprawozdawania doświadczenia Pawła, wzbudziła się w nich nienawiść przeciwko niemu. Widzieli, że śmiało głosił Jezusa i dokonywał w Jego imieniu cudów; że tłumy słuchały go i odwracały się od swoich tradycji, a na przywódców żydowskich spoglądały jako na morderców Syna Bożego. Ich gniew zapłonął i zgromadzili się w celu naradzenia się, co najlepiej uczynić, aby położyć kres uniesieniu. Wspólnie ustalili, że jedyną bezpieczną drogą będzie wydanie Pawła na śmierć. Lecz Bóg znał ich zamiar i polecono aniołom strzec go, aby mógł żyć w celu wypełnienia swojej misji.

Będąc prowadzeni przez Szatana, niewierzący Żydzi strzegli bram Damaszku we dnie i w nocy<sup>437</sup>, aby mogli zabić Pawła skoro tylko on będzie wychodził. Lecz Paweł został powiadomiony, że Żydzi nastawali na jego życie i nocą uczniowie zsunęli go po murze w koszu. Żydzi byli zawstydzeni i oburzeni tą porażką w wypełnieniu swoich zamysłów, a zamiar Szatana został pokrzyżowany.

Po tym Paweł udał się do Jeruzalem, aby przyłączyć się do uczniów; ale oni wszyscy bali się go<sup>438</sup>. Nie mogli uwierzyć, że jest uczniem. Żydzi w Damaszku polowali na jego życie, a jego własni bracia nie chcieli go przyjąć; lecz Barnaba zabrał go i zaprowadził do apostołów, i oznajmił im jak w drodze ujrzął on Pana, i że śmiało głosił w Damaszku w imieniu Jezusa<sup>439</sup>.

Lecz Szatan pobudzał Żydów do zgładzenia Pawła i Jezus kazał mu opuścić Jeruzalem. W towarzystwie Barnaby udał się on do innych miast, głosząc Jezusa i działając cuda, i wielu było nawróconych. Gdy uzdrowiony został pewien człowiek, który od zawsze był chromy, lud, który czcił bałwany, był bliski złożenia ofiary uczniom. Paweł był zasmucony i powiedział im, że on i jego współpracownik są tylko ludźmi, i że jedynie Bóg, który uczynił niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, winien być czczony<sup>440</sup>. W ten sposób Paweł wywyższył Boga przed ludem; ale z trudem mógł go powstrzymać<sup>441</sup>. W ich umysłach kształtowało się pierwsze pojęcie wiary w prawdziwego Boga i należnej

<sup>437</sup> *Dzieje Apostolskie 9:24*

<sup>438</sup> *Dzieje Apostolskie 9:26*

<sup>439</sup> *Dzieje Apostolskie 9:27*

<sup>440</sup> *Dzieje Apostolskie 14:15*

<sup>441</sup> *Dzieje Apostolskie 14:18*

Mu czci i szacunku; a gdy słuchali Pawła, Szatan nakłaniał niewierzących Żydów z innych miast, aby gonili za Pawłem w celu niszczenia dokonanego przez niego dobrego dzieła. Owi Żydzi mieszały umysły tych bałwochwalców fałszywymi relacjami skierowanymi przeciwko Pawłowi. Zdumienie i podziw ludu obrócił się teraz w nienawiść i ci, którzy jeszcze niedawno byli gotowi czcić uczniów, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że umarł<sup>442</sup>. Lecz gdy uczniowie stali dookoła Pawła i oplakiwali go, on powstał ku ich radości i wszedł z nimi do miasta<sup>443</sup>.

Ponownie, gdy Paweł i Syłas głosili Jezusa, pewna kobieta mająca ducha wieszczego szła za nimi, wołając: „Ci ludzie sługami są Boga Najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia”<sup>444</sup>. Chodziła tak za uczniami przez wiele dni. Lecz Paweł był zasmucony, gdyż to wołanie za nimi odwracało umysły ludu od prawdy. Celem Szatana w doprowadzeniu jej do czynienia tego było wzbudzenie w ludzie odrazy oraz zniszczenie wpływu uczniów. Duch Pawła obruszył się w nim i zwrócił się do ducha i rzekł: „Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś z niej wyszedł”<sup>445</sup>, i zły duch został zgromiony i opuścił ją.

Jej panom podobało się, że wołała za uczniami; lecz gdy zły duch opuścił ją i ujrzeli, że jest pokorną uczennicą Chrystusa, zostali doprowadzeni do wściekłości. Dzięki jej wrózeniu zgromadzili dużo pieniędzy i obecnie przepadła nadzieja na ich zysk. Zamiar Szatana został pokrzyżowany; lecz jego słudzy pochycili Pawła i Syłasa oraz zawlekli ich na rynek przed urzędników i przed pretorów, mówiąc: „Ci oto ludzie, którzy są Żydami, zakłócają spokój w naszym mieście”<sup>446</sup>. Tłum także przystąpił przeciwko nim, a pretorzy rozdarli ich szaty i kazali ich bić różgą. Zadawszy im wiele uderzeń, wrzucili ich do więzienia, nakazując stróżowi więziennemu, aby ich baczenie strzegł. Ten, otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu, a nogi ich zakął w dyby<sup>447</sup>. Lecz aniołowie Pańscy towarzyszyli im za więziennymi murami i sprawili, że ich uwięzienie mówiło na chwałę Bożą oraz ukazywało ludowi, że Bóg był w dziele oraz ze Swoimi wybranymi sługami.

O północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewem wielbili Boga, i nagle powstało wielkie trzęsienie ziemi, tak że się zachwiały fundamenty więzienia; i widziałam, że anioł Boży natychmiast rozwiązał wszystkich więzy. Przebudziwszy się i ujrzawszy otwarte drzwi więzienia,

<sup>442</sup> *Dzieje Apostolskie 14:19*

<sup>443</sup> *Dzieje Apostolskie 14:20*

<sup>444</sup> *Dzieje Apostolskie 16:17 BG*

<sup>445</sup> *Dzieje Apostolskie 16:18 NP*

<sup>446</sup> *Dzieje Apostolskie 16:20 NP*

<sup>447</sup> *Dzieje Apostolskie 16:22-24*

stróż więzienny był przerażony. Myślał, że więźniowie uciekli, i że musi zostać ukarany śmiercią. Ale gdy właśnie miał się zabić, Paweł zawołał donośnym głosem, mówiąc: „Nie czyn sobie nic złego, bo jesteście tu wszyscy”<sup>448</sup>.

Moc Boża w tamtym miejscu przekonała stróża więziennego. Zażądał on światła i wbiegając do środka drżąc przystąpił oraz upadł przed Pawłem i Sylasem, wyprowadził ich, i rzekł: „Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?”<sup>449</sup>. A oni rzekli: „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom”<sup>450</sup>. Następnie stróż więzienny zgromadził cały swój dom, a Paweł głosił im Jezusa. W ten sposób serce stróża więziennego zostało połączone z sercem jego braci; i obmył ich rany, i on, i cały jego dom zostali tej nocy zanurzeni. Następnie zastawił im stół i weselił się, uwierzywszy w Boga z całym swoim domem<sup>451</sup>.

Owa cudowna wiadomość o manifestacji Bożej mocy w otwarciu drzwi więzienia i nawróceniu stróża oraz jego rodziny wkrótce rozprzestrzeniła się. Urzędnicy usłyszeli te rzeczy i bali się. Posłali do stróża więziennego, prosząc go, aby zwolnił Pawła i Sylasa. Ale Paweł nie miał chęci na opuszczenie więzienia skrycie; nie chciał, aby zmanifestowanie Bożej mocy zostało zatajone. Powiedział im: „Wychłostawszy nas, obywateli rzymskich, publicznie bez sądu, wrzucili nas do więzienia; teraz zaś potajemnie nas wypędzają? Nie, niech raczej sami przyjdą i wyprowadzą nas”<sup>452</sup>. Gdy słowa te doniesiono pretorom i poznano, że apostołowie są rzymskimi obywatelami, urzędnicy zatrwożyli się w obawie, że ci wniosą skargę do cesarza o bezprawne potraktowanie ich. I przyszedłszy, przeprosili ich, wyprowadzili i prosili, żeby opuścili miasto<sup>453</sup>.

<sup>448</sup> *Dzieje Apostolskie 16:25-28*

<sup>449</sup> *Dzieje Apostolskie 16:30 NP*

<sup>450</sup> *Dzieje Apostolskie 16:31 NP*

<sup>451</sup> *Dzieje Apostolskie 16:33-34*

<sup>452</sup> *Dzieje Apostolskie 16:37 NP*

<sup>453</sup> *Dzieje Apostolskie 16:39*

## Paweł odwiedza Jeruzalem

Po nawróceniu Paweł odwiedził Jeruzalem i tam głosił Jezusa i cuda Jego łaski. Opowiadał o swoim cudownym nawróceniu, co doprowadziło kapłanów i zwierzchników do takiej wściekłości, że usiłowali odebrać mu życie. Lecz aby mógł być uratowany, Jezus ponownie ukazał się mu w widzeniu, gdy on modlił się, i rzekł do niego: „Wyjdź przedko z Jerozolimy, ponieważ nie przyjmą twego świadectwa o Mnie”<sup>454</sup>. Paweł odpowiedział: „Panie, oni sami wiedzą, że to ja więziłem i biłem po synagogach tych, którzy w Ciebie wierzyli; a gdy lała się krew Szczepana, świadka Twojego, ja sam przy tym byłem i pochwalałem, i strzegłem szat tych, którzy go zabijali”<sup>455</sup>. Paweł sądził, że Żydzi w Jeruzalem nie potrafiliby przeciwstawić się jego świadectwu; że wezmą pod rozwagę, iż ta wielka zmiana w nim mogła być dokonana jedynie za sprawą mocy Bożej. Lecz odpowiedź była bardziej stanowcza, niż przedtem: „Idź, bo Ja cię wysłę daleko do pogan”<sup>456</sup>.

Podczas swojej nieobecności w Jeruzalem Paweł napisał wiele listów do różnych miejsc, opowiadając swoje doświadczenie i przekazując potężne świadectwo. Lecz niektórzy starali się zniszczyć wpływ tych listów. Byli zmuszeni przyznać, że jego listy są ważne i mocne, ale jego wygląd zewnętrzny lichy, a mowa do niczego<sup>457</sup>.

Faktem w tym przypadku było to, że Paweł był wielce uczynnym mężem, a mądrość i zachowanie urzekwały jego słuchaczy. Wykształconym ludziom podobało się jego poznanie i wielu z nich uwierzyło w Jezusa. Gdy znajdował się przed królami i wielkimi zgromadzeniami, wylewał elokwencję, która fascynowała wszystkich znajdujących się przed nim. To wielce rozwścieczało kapłanów i starszych. Paweł potrafił z łatwością przystąpić do głębokiego rozumowania, a zagłębiając się porwać z sobą lud w najbardziej zachwytny bieg myśli, ukazując wielkie bogactwo łaski Bożej oraz przedstawiając mu zdumiewającą miłość Chrystusa. Następnie w prostocie schodził do zdolności pojmowania zwyczajnych ludzi i w najbardziej potężny sposób opowiadał swoje doświadczenie, które wywoływało w nich gorliwe pragnienie stania się uczniami Chrystusa.

<sup>454</sup> *Dzieje Apostolskie 22:18 NP*

<sup>455</sup> *Dzieje Apostolskie 22:19,20 NP*

<sup>456</sup> *Dzieje Apostolskie 22:21 NP*

<sup>457</sup> *II Koryntian 10:10*

Pan ponownie ukazał się Pawłowi i objawił mu, że musi udać się do Jeruzalem; że zostanie tam związany i będzie cierpiał dla Jego imienia. Chociaż przez długi czas był więźniem, Pan mimo to prowadził przez niego Swoje szczególne dzieło naprzód. Jego więzy miały być środkiem rozgłoszenia poznania Chrystusa i w ten sposób uwielbienia Boga. Gdy posyłano go z miasta do miasta na rozprawy sądowe, jego świadectwo odnoszące się do Jezusa oraz interesujące zajścia własnego nawrócenia były opowiadane przed królami i namiestnikami, aby zostali oni pozostawieni bez wymówki co do Jezusa. Tysiące uwierzyły w Niego i weseliły się w Jego imieniu. Widziałam, że w podróży Pawła po morzu spełniony został szczególny cel Boży; zamierzył On, aby załoga statku mogła w ten sposób poprzez Pawła stać się świadkiem Jego mocy, żeby poganie mogli również usłyszeć imię Jezusa, i żeby wielu mogło zostać nawróconymi dzięki nauczaniu Pawła i ujrzaniu dokonanych przez niego cudów. Królowie i namiestnicy byli urzeczeni jego rozumowaniem, i gdy z zapałem i mocą Ducha Świętego głosił on Jezusa oraz opowiadał interesujące wydarzenia swojego doświadczenia, ogarniało ich przeświadczenie, że Jezus jest Synem Bożym. Podczas gdy niektórzy słuchając Pawła w zdumieniu dziwili się, jeden zawołał: „Niedługo, a przekonasz mnie, bym został chrześcijaninem”<sup>458</sup>. Niemniej jednak większość z słuchających uważała, że kiedyś w przyszłości rozważą to, co usłyszeli. Szatan wykorzystał zwłokę, i gdy oni zaniedbali tę okazję, gdy ich serca były zmiękczone, została ona na zawsze stracona. Ich serca stały się zatwardziałe.

Pokazano mi dzieło Szatana, polegające najpierw na zaślepieniu wzroku Żydów, aby nie przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela, a następnie doprowadzeniu ich przez zazdrość z powodu Jego potężnych dzieł do chęci odebrania Mu życia. Szatan wstąpił w jednego z naśladowców Chrystusa i doprowadził go do wydania Go w ręce Jego wrogów, aby mogli ukrzyżować Pana żywota i chwały.

Po powstaniu Jezusa z martwych Żydzi dodawali grzech do grzechu, gdy usiłowali ukryć fakt Jego zmartwychwstania przekupieniem rzymskiej straży, aby poświadczyła kłamstwu. Lecz zmartwychwstanie Jezusa uczynione zostało podwójnie pewnym przez zmartwychwstanie tłumy świadków w tym samym czasie. Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się uczniom, a także więcej niż pięciuset naraz<sup>459</sup>, natomiast ci, których zabrał z Sobą w górę, ukazali się wielu<sup>460</sup>, oznajmiając, że Jezus powstał z martwych.

<sup>458</sup> *Dzieje Apostolskie 26:28 NP*

<sup>459</sup> *I Koryntian 15:6*

<sup>460</sup> *Mateusz 27:53*

Szatan nakłonił Żydów do zbuntowania się przeciwko Bogu odmówieniem przyjęcia Jego Syna oraz splamieniem swoich rąk Jego najcenniejszą krwią. Bez względu na to, jak potężne było okazywane wówczas świadectwo, że Jezus jest Synem Bożym, Zbawicielem świata, oni zamordowali Go i nie chcieli przyjąć żadnego dowodu na Jego obronę. Ich jedyną nadzieją i pocieszeniem, tak jak dla Szatana po jego upadku, było próbowanie, aby przemoc Syna Bożego. Dlatego kontynuowali swój bunt prześladowaniem uczniów Chrystusa oraz wydawaniem ich na śmierć. Nic nie brzmiało tak zgrzytliwie w ich uszach, jak imię Jezusa, którego ukrzyżowali; i byli zdecydowani, aby nie wysłuchiwać żadnych dowodów na Jego obronę. Tak jak wtedy, kiedy Duch Święty poprzez Szczepana podał potężny dowód tego, że Jezus jest Synem Bożym, zatkali swoje uszy<sup>461</sup>, aby nie zostali przekonani. Szatan mocno trzymał morderców Jezusa w swoim ręku. Bezbożnymi uczynkami oddali mu się oni jako ochoczy poddani, i przez nich działał, aby niepokoić oraz trapić wierzących w Chrystusa. Działał poprzez Żydów, aby poruszyć pogan przeciwko Jezusowi i przeciwko tym, którzy Go naśladowali. Lecz Bóg posłał Swoich aniołów, aby pokrzepili uczniów dla ich pracy, aby mogli świadczyć o tym, co widzieli i słyszeli, a w końcu wskutek nieugiętości przypieczętowali swoje świadectwo własną krwią.

Szatan radował się, że Żydzi byli zabezpieczeni w jego sidłach. Dalej trwali oni przy swoich bezużytecznych formach, ofiarach i obrządkach. Gdy Jezus wisiał na krzyżu i zawołał: „Wykonano się!”<sup>462</sup>, zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu<sup>463</sup>, aby zaznaczyć, że Bóg nie będzie już dłużej spotykał się z kapłanami w świątyni, aby przyjmować ich ofiary oraz obrządki, a także aby ukazać, że przegradzająca ściana pomiędzy Żydami i poganami została zburzona<sup>464</sup>. Jezus złożył Siebie na ofiarę za jednych i drugich, i jeśli w ogóle mają być zbawieni, jedni i drudzy muszą uwierzyć w Niego jako jedyną ofiarę za grzech, jako Zbawiciela świata.

Kiedy żołnierz przebił bok Jezusa, gdy Ten wisiał na krzyżu, wyszły dwa oddzielne strumienie, jeden z krwi, a drugi z wody. Krew miała obmyć grzechy tych, którzy uwierzą w Jego imię, a woda miała wyobrażać ową żywą wodę, która otrzymywana jest od Jezusa w celu udzielenia życia wierzącemu.

<sup>461</sup> *Dzieje Apostolskie 7:57*

<sup>462</sup> *Jan 19:30*

<sup>463</sup> *Mateusz 27:51; Marek 15:38*

<sup>464</sup> *Efezjan 2:14*

## Wielkie odstępstwo

Przeniesiono mnie w czas, kiedy pogańscy bałwochwalcy okrutnie prześladowali i mordowali chrześcijan. Krew płynęła strumieniami. Szlachetni, wykształceni i zwykły lud byli jednakowo zabijani bez miłosierdzia. Zamożne rodziny były doprowadzane do ubóstwa, ponieważ nie chciały zrezygnować ze swojej religii. Pomimo prześladowania i cierpień, które znosili ci chrześcijanie, nie zniżali oni poziomu. Zachowywali swoją religię w czystości. Widziałam, że Szatan unosił się radością i triumfował nad ich cierpieniami. Lecz Bóg spoglądał na Swoich wiernych męczenników z wielką aprobatą. Chrześcijanie, którzy żyli w tym strasznym czasie, byli przez Niego wielce umiłowani, ponieważ byli gotowi dla Niego cierpieć. Każde znoszone przez nich cierpienie powiększało ich zapłatę w niebie.

Chociaż Szatan radował się z powodu cierpień świętych, nie był zadowolony. Chciał panowania zarówno nad umysłem jak i ciałem. Cierpienia, które oni znosili, jedynie zbliżały ich do Pana, doprowadzając do wzajemnego miłowania się i skłaniając do obawiania się więcej niż kiedykolwiek przedtem, aby Go nie obrazić. Szatan pragnął doprowadzić ich do wywołania niezadowolenia Bożego; wówczas straciliby swoją siłę, zahartowanie i stanowczość. Chociaż zabijane były ich tysiące, powstawali inni, aby zastąpić ich miejsca. Szatan widział, że traci swoich poddanych; bowiem mimo iż cierpieli prześladowanie i śmierć, byli zapewnieni Jezusowi Chrystusowi, aby byli poddanymi Jego królestwa. Dlatego też Szatan opracował swoje plany, aby walczyć z większym powodzeniem przeciwko rządowi Bożemu oraz obalić zbór. Doprowadził pogańskich bałwochalców do przyjęcia części chrześcijańskiej wiary. Wyznawali oni, że wierzą w ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa, i proponowali zjednoczenie się z naśladowcami Jezusa, bez zmiany serca. Ach, jakież to straszne niebezpieczeństwo dla zboru. Był to czas trwogi duchowej. Niektórzy myśleli, że jeśli zniżą się i zjednoczą z tymi bałwochwalcami, którzy przyjęli część wiary chrześcijańskiej, będzie to środkiem ich całkowitego nawrócenia. Szatan usiłował zepsuć nauki biblijne.

Widziałam, że poziom został w końcu zniżony, i że poganie jednoczyli się z chrześcijanami. Chociaż ci czciciele bałwanów wyznawali, że są nawróceni, wraz z sobą sprowadzili do zboru swoje bałwochwalstwo, zamieniając jedynie przedmiot swojej czci na obrazy świętych, a nawet Chrystusa i Marii, Jego matki. W miarę jak naśladowcy Chrystusa stopniowo jednoczyli się z nimi, religia chrześcijańska została zepsuta, a zbór stracił swoją czystość oraz siłę. Niektórzy odmówili



jednoczenia się z nimi; tacy zachowali swoją czystość i czcili jedynie Boga. Nie chcieli kłaniać się obrazowi czegokolwiek, co jest na niebie w górze, lub na ziemi w dole<sup>465</sup>.

Szatan triumfował nad upadkiem tak wielu; i wtedy podburzał upadły zbór, aby zmuszał tych, którzy chcieli zachować czystość swojej religii do ustąpienia ich ceremoniom oraz kultowi obrazów, albo inaczej zostania skazanymi na śmierć. Ponownie zapalono ogień prześladowań przeciwko prawdziwemu zborowi Chrystusa i zabijano miliony bez miłosierdzia.

Przedstawiono mi to w następujący sposób: Duża grupa pogańskich bałwochwalców niosła czarny sztandar, na którym znajdowały się ilustracje słońca, księżyca oraz gwiazd. Grupa ta wydawała się być bardzo nieopanowana i rozłoszczona. Następnie pokazano mi inną grupę, niosącą czysty biały sztandar, na którym było napisane: „Czystość i świętość Panu”. Ich oblicza były napiętnowane stanowczością i niebiańskim poddaniem się. Widziałam jak pogańscy bałwochwalczy zbliżyli się do nich i powstała wielka rzeź. Chrześcijanie nikteli przed nimi; mimo to grupa chrześcijan tym bardziej zacieśniała się i mocniej trzymała sztandar. Ponieważ wielu padło, inni skupiali się dookoła sztandaru i zajmowali ich miejsca.

Widziałam jak grupa bałwochwalców wspólnie naradzała się. Nie zdoławszy nakłonić chrześcijan do poddania się wspólnie ustalili inny plan. Widziałam ich jak zniżyli swój sztandar i następnie zbliżyli się do tej stanowczej grupy chrześcijan, i robili im propozycje. Najpierw propozycje ich zostały całkowicie odrzucone. Potem widziałam jak naradzała się grupa chrześcijan. Niektórzy powiedzieli, że zniżą sztandar, zaakceptują propozycje, uratują swoje życie i ostatecznie będą mogli nabrać siły, aby wznieść swój sztandar wśród pogan. Niemniej jednak nieliczni nie ulegli temu planowi, ale stanowczo woleli umrzeć trzymając swój sztandar, niż zniżyć go. Następnie widziałam jak wielu zniżyło swój sztandar i jednoczyli się z poganami; lecz owi stanowczy i nieugięci ponownie uchwycili go i podnieśli do góry. Widziałam, że grupę tych, którzy nieśli czysty sztandar stale opuszczały osoby i jednoczyły się z bałwochwalcami pod czarnym sztandarem, aby prześladować niosących biały sztandar. Wielu zostało zabitych, mimo to biały sztandar był trzymany wysoko, a wzbudzeni zostali wierzący, aby się dookoła niego skupiali.

Żydzi, którzy pierwsi wywołali wściekłość pogan przeciwko Jezusowi, nie mieli ujść bezkarnie. W Pretorium, gdy Piłat nie mógł się zdecydować na skazanie Jezusa, rozwścieczeni Żydzi wołali: „Krew Jego

<sup>465</sup> II Mojżeszowa 20:4

na nas i na dzieci nasze<sup>466</sup>. Wypełnienia tego strasznego przekleństwa, którego domagali się na sobie, doświadczył naród żydowski. Paganie oraz nazywani chrześcijanami byli tak samo ich wrogami. Owi wyznający chrześcijanie uważali w swoim zapale dla Chrystusa, którego Żydzi ukrzyżowali, że im więcej sprowadzą na nich cierpień, tym większe będzie zadowolenie Boże. Dlatego wielu z niewierzących Żydów mordowano, podczas gdy inni byli pędzeni z miejsca na miejsce i karani w prawie każdy sposób.

Krew Chrystusa i uczniów, których wydali na śmierć, była na nich i zostali nawiedzeni strasznymi sądami. Przekleństwo Boże szło za nimi i byli dla pogan oraz tak zwanych chrześcijan drwiną i pośmiewiskiem. Byli poniżani, unikani i w nienawiści, jak gdyby znajdowało się na nich piętno Kaina. Niemniej jednak widziałam, że Bóg cudownie zachował ten lud i rozproszył ich po świecie, aby można było spoglądać na nich jako szczególnie nawiedzonych przekleństwem Bożym. Widziałam, że Bóg opuścił Żydów jako naród; ale że pojedyncze osoby spośród nich będą jednak nawrócone i zostaną uzdolnione do zerwania zasłony ze swoich serc oraz zrozumienia, że wypełnione zostało dotyczące ich proroctwo; przyjmą Jezusa jako Zbawiciela świata i zrozumieją wielki grzech swojego narodu w odrzuceniu i ukrzyżowaniu Go.

<sup>466</sup> *Mateusz 27:25 NP*

## Tajemnica nieprawości

Zawsze stanowiło to zamiar Szatana, aby ściągnąć uwagę ludzi z Jezusa na człowieka i zniszczyć indywidualną odpowiedzialność. Szatan doznał niepowodzenia w swoim zamiarze, gdy kusił Syna Bożego; lecz lepiej powiodło mu się, gdy przystąpił do upadłego człowieka. Chrześcijaństwo stało się zepsute. Papieże i kapłani ośmielili się zająć wysokie stanowisko oraz nauczali lud, aby po odpuszczenie swoich grzechów skierowywał się do nich, zamiast się do Chrystusa.

Lud był całkowicie zwiędzony. Uczono go, że papieże i kapłani byli przedstawicielami Chrystusa, kiedy w rzeczywistości byli oni przedstawicielami Szatana, a ci, którzy im się kłaniali, czcili Szatana. Lud domagał się Biblii; ale kapłani uważali to za niebezpieczne, aby pozwolić mu na posiadanie jej, by sam czytał, żeby nie został oświecony i nie ujawnił grzechów swoich przywódców. Lud uczono przyjmować każde słowo od tych zwodzicieli jako [pochodzące] z ust Bożych. Utrzymywali oni tę władzę nad umysłem, którą utrzymywać winien jedynie Bóg. Jeśli którykolwiek odważyli się stosować do swoich własnych przekonań, wzniecana bywała przeciwko nim ta sama nienawiść, jaką Szatan i Żydzi wykazywali wobec Jezusa, a mający władzę byli żądni ich krwi.

Pokazano mi czas, gdy Szatan szczególnie triumfował. Mnóstwo chrześcijan zabijano w straszny sposób, ponieważ chcieli oni zachować czystość swojej religii. Biblia była znienawidzona i dokładano starań, aby oczyścić z niej ziemię. Ludowi zakazano czytania jej pod karą śmierci; natomiast wszystkie odpisy, które można było znaleźć, zostały spalone. Lecz widziałam, że Bóg otoczył Swoje Słowo szczególną troską. Chronił je. W różnych okresach istniało jedynie bardzo niewiele odpisów Biblii, mimo to On nie dopuścił, aby Jego Słowo zostało stracone, bowiem w dniach ostatecznych jej odpisy miały być tak rozmnożone, że każda rodzina będzie w stanie ją posiadać. Widziałam, że gdy istniało jedynie niewiele odpisów Biblii, była ona dla prześladowanych naśladowców Jezusa drogą i pocieszającą. Była czytana w najbardziej dyskretny sposób, a ci, którzy mieli ten wysoki przywilej odczuwali, że rozmawiali z Bogiem, z Jego Synem Jezusem i z Jego uczniami. Lecz ów błogosławiony przywilej kosztował wielu z nich życie. Jeśli zostali wykryci, prowadzono ich na pień katowski, na stos albo do lochu, aby umierali z głodu.

Szatan nie mógł przeszkodzić planowi zbawienia. Jezus został ukrzyżowany, a trzeciego dnia wzbudzony z martwych<sup>467</sup>. Ale Szatan powiedział swoim aniołom, iż sprawi, że ukrzyżowanie i zmartwychwstanie będą przemawiać na jego korzyść. Nie miał nic przeciwko temu, aby ci, którzy wyznawali wiarę w Jezusa uwierzyli, że prawom żydowskim ustalającym krwawe ofiary i dary położony został kres, o ile będzie mógł pchnąć ich dalej oraz spowodować, że uwierzą, iż prawo dziesięciorga przykazań umarło wraz z Chrystusem.

Widziałam, że wielu ochoczo uległo temu pomysłowi Szatana. Całe niebo było oburzone widząc jak depcze się prawo Boże. Jezus i cały niebiański zastęp byli zapoznani z naturą prawa Bożego; wiedzieli, że On nie zmieni ani nie zniesie go. Beznadziejny stan człowieka po upadku spowodował w niebie najgłębszy smutek oraz skłonił Jezusa do zaoferowania, że umrze za przestępców świętego prawa Bożego. Jeśli jednak prawo to mogłoby zostać zniesione, człowiek mógłby być zbawiony bez śmierci Jezusa. Zatem Jego śmierć nie rozwiązała zakonu<sup>468</sup> Jego Ojca, ale uwielbiła go i uczyniła sławnym<sup>469</sup>, oraz narzuciła posłuszeństwo jego wszystkim świętym nakazom.

Gdyby zbór pozostał czysty i nieugięty, Szatan nie byłby w stanie ich zwieść oraz doprowadzić do deptania prawa Bożego. Szatan uderza w tym zuchwałym planie bezpośrednio przeciwko fundamentowi rządu Bożego w niebie i na ziemi. Jego bunt sprawił, że został on wydalony z nieba. Po zbuntowaniu się, w celu ratowania siebie pragnął, aby Bóg zmienił Swoje prawo, lecz powiedziano mu przed całym niebiańskim zastępem, że prawo Boże jest niezmienne. Szatan wie, że jeśli będzie w stanie skłonić innych do łamania prawa Bożego, zyska ich dla swojej sprawy; bowiem każdy przestępca tego prawa musi umrzeć.

Szatan postanowił pójść jeszcze dalej. Powiedział swoim aniołom, że niektórzy będą tak zazdrośni o prawo Boże, że nie będą mogli zostać schwytani w te sidła; dziesięć przykazań są tak jasne, że wielu będzie wierzyć, iż nadal obowiązują, i dlatego musi starać się, aby sfałszować tylko jedno z przykazań. Poprowadził wtedy swoich przedstawicieli, aby usiłowali zmienić czwarte przykazanie, czyli o Sabacie, w ten sposób odmieniając jedyne z dziesięciu, które ukazuje prawdziwego Boga, Stworzyciela niebios i ziemi. Szatan ukazał im chwalebne zmartwychwstanie Jezusa oraz powiedział, że Swoim powstaniem z martwych w pierwszy dzień tygodnia zamienił Sabat z siódmego na pierwszy dzień tygodnia.

<sup>467</sup> *I Koryntian 15:4*

<sup>468</sup> *Mateusz 5:17*

<sup>469</sup> *Izajasz 42:21*

W taki sposób Szatan wykorzystał zmartwychwstanie, aby posłużyło jego celowi. Zarówno on, jak i jego aniołowie radowali się, że błędy, które zgotowali, tak dobrze przyjęły się u wyznających przyjaciół Chrystusa. To, na co jeden spoglądał z pobożnym przerażeniem, inny przyjmował. W ten sposób przyjmowano i gorliwie broniono rozmaitych błędów. Wola Boża, tak jasno objawiona w Jego słowie, została zakryta błędami i tradycjami, których nauczano jako przykazania Boże. Chociaż temu rzucającemu wyzwanie niebu zwiedzeniu pozwoli się, aby było kontynuowane aż do drugiego pojawienia się Jezusa, przez cały ten czas błąd i zwiedzenia Bóg nie będzie pozostawiony bez świadków. Pośród ciemności i prześladowania zboru zawsze istnieli prawdziwi i wierni, którzy zachowywali wszystkie przykazania Boże.

Widziałam, że zastęp anielski był napelniony zdumieniem, gdy patrzył na cierpienia i śmierć Króla chwały. Lecz widziałam, że nie stanowiło to dla niego zdziwienia, że Pan żywota i chwały, Ten, który całe niebo napenił radością i wspaniałością przełamie więzy śmierci i wyjdzie ze Swojego więzienia będąc triumfalnym zwycięzcą. Dlatego, jeśli którekolwiek z tych wydarzeń powinno zostać upamiętnione dniem odpoczynku, jest to ukrzyżowanie. Lecz widziałam, że żadne z tych wydarzeń nie zostało przeznaczone na odmianę albo zniesienie prawa Bożego; zamiast tego dają najmocniejszy dowód jego niezmienności.

Obydwa te ważne wydarzenia posiadają swoje upamiętnienia. Przez spożywanie Wieczerzy Pańskiej, łamanego chleba oraz owocu winorośli, rozgłaszamy śmierć Pańską aż On powróci. Sceny Jego cierpień i śmierci zostają w ten sposób odświeżane w naszych umysłach. Zmartwychwstanie Chrystusa bywa upamiętnione naszym pogrzebaniem wraz z Nim przez zanurzenie<sup>470</sup> i wzbudzeniem z wodnego grobu w podobieństwo zmartwychwstania<sup>471</sup>, abyśmy żyli w nowości żywota.

Pokazano mi, że prawo Boże będzie trwać na zawsze i istnieć na nowej ziemi przez całą wieczność. Przy stworzeniu, gdy zakładane były grunty ziemi, synowie Boży spoglądali z podziwem na dzieło Stwórcy i cały niebiański zastęp wydał okrzyk radości<sup>472</sup>. To właśnie wtedy założony został grunt Sabatu. Przy zakończeniu sześciu dni stworzenia Bóg odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła Swego, które uczynił. I błogosławił Bóg dniowi siódmemu, i uświęcił go; iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła Swego<sup>473</sup>. Sabat został ustanowiony w Edenie przed upadkiem i był przestrzegany przez Adama i Ewę, jak również cały niebiański zastęp. Bóg odpoczął dnia siódmego i błogosławił, i

<sup>470</sup> *Rzymian 6:4*

<sup>471</sup> *Rzymian 6:5*

<sup>472</sup> *Job 38:7*

<sup>473</sup> *1 Mojżeszowa 2:2,3*

uświęcił go<sup>474</sup>. Widziałam, że Sabat nigdy nie zostanie zniesiony; ale że odkupieni święci i cały anielski zastęp będą przestrzegali go na cześć wielkiego Stwórcy przez całą wieczność.

<sup>474</sup> *II Mojżeszowa 20:11*

## Śmierć, a nie życie wieczne w mękach

Szatan rozpoczął swoje zwiedzenie w Edenie. Do Ewy rzekł: „Na pewno nie umrzecie”<sup>475</sup>. To była pierwsza lekcja Szatana o nieśmiertelności duszy, a kontynuuje on owo zwiedzenie od tamtego czasu aż do chwili obecnej, i będzie kontynuował je, aż odwrócona zostanie niewola dzieci Bożych. Wskazano mi na Adama i Ewę w Edenie. Spożyli z zakazanego drzewa, a wtedy dookoła drzewa żywota umieszczony został płomienisty miecz, i zostali wypędzeni z ogrodu, ażeby nie jedli z drzewa żywota i nie stali się nieśmiertelnymi grzesznikami. Owoc tego drzewa miał uwieczniać nieśmiertelność. Słyszałam anioła jak pytał: „Kto z rodziny Adama przeszedł przez płomienisty miecz i jadł z drzewa żywota?”. Usłyszałam innego anioła jak odpowiedział: „Nikt z rodziny Adama nie przeszedł przez ten płomienisty miecz i nie jadł z tego drzewa; dlatego też nie ma żadnego nieśmiertelnego grzesznika”. Dusza, która grzeszy, ta umrze<sup>476</sup> wieczną śmiercią — śmiercią, z której nie będzie nadziei zmartwychwstania; a wtedy ustanie gniew Boży.

Było to dla mnie zdziwieniem, że Szatan mógł doznać takiego powodzenia w doprowadzeniu ludzi do uwierzenia, że słowa Boże: „Dusza, która grzeszy, ta umrze” oznaczają, że dusza która grzeszy, nie umrze, ale będzie żyła wiecznie w mękach. Anioł powiedział: „Życie jest życiem, czy w bólu czy też w szczęściu. Śmierć jest bez bólu, bez radości, bez nienawiści”.

Szatan powiedział swoim aniołom, aby dokładali szczególnych starań w celu rozpowszechnienia owego kłamstwa, które najpierw powtórzone zostało Ewie w Edenie, tj. „na pewno nie umrzecie”<sup>477</sup>. Gdy lud przyjął ten błąd i doprowadzono go do uwierzenia, że człowiek jest nieśmiertelny, Szatan kierował nim dalej, aby uwierzył, że grzesznik będzie żył w wiecznych mękach. Wówczas przygotowana została dla Szatana droga, aby działał przez swoich przedstawicieli i przedstawiał ludowi Boga jako mściwego tyrana — takiego, który umieszcza w piekle wszystkich tych, którzy nie podobają Mu się, a także sprawia, że wciąż odczuwają Jego gniew; a gdy cierpią niewypowiedzianą udramę i skrecają się w wiecznych płomieniach, On przedstawiany jest jako spoglądający na nich z zadowoleniem. Szatan wiedział, że jeśli ten błąd zostanie przyjęty, Bóg będzie przez wielu znienawidzony, zamiast miłowany i wielbio-

<sup>475</sup> I Mojżeszowa 3:4 NP

<sup>476</sup> Ezechiel 18:4.20

<sup>477</sup> I Mojżeszowa 3:4 NP

ny; również że liczni zostaną doprowadzeni do uwierzenia, iż groźne zapowiedzi Słowa Bożego nie wypełnią się dosłownie, gdyż byłoby to wbrew Jego dobroczynnemu i miłującemu charakterowi, aby istoty, które stworzył, umieszczał w wiecznych mękach.

Inna skrajność, do zaadoptowania której Szatan doprowadził lud, polega na całkowitym pominięciu sprawiedliwości Bożej i groźnych zapowiedzi Jego Słowa, jak również przedstawianiu Go jako będącego wszechmiłosiernym, tak że nikt nie zginie, ale wszyscy, zarówno święci, jak i grzesznicy ostatecznie zostaną zbawieni w Jego królestwie.

W wyniku popularnych błędów o nieśmiertelności duszy i niekończących się mękach Szatan oszukuje inną klasę i doprowadza ją do traktowania Biblii jako księgi nie natchnionej. Ci uważają, że uczy ona wielu dobrych rzeczy; ale nie są w stanie ufać jej ani miłować, gdyż nauczono ich, że głosi naukę o wiecznych mękach.

Inną znowu klasę prowadzi Szatan jeszcze dalej, a mianowicie do zaprzeczenia istnienia Boga. Ci nie potrafią dostrzec żadnej zgodności w charakterze Boga z Biblią, jeśli na całą wieczność zadaje On straszne tortury części rodziny ludzkiej. Dlatego też wypierają się Biblii i jej Autora oraz traktują śmierć jako wieczny sen.

Istnieje jeszcze jedna klasa – bojaźliwych i nieśmiałych. Szatan kusi ich do popełnienia grzechu, a kiedy zgrzeszą, ukazuje im, że zapłata za grzech nie jest śmierć<sup>478</sup>, ale życie w strasznych mękach, które mają być znoszone przez niekończące się wieki wieczności. Tak potęgując przed ich słabymi umysłami okropności niekończącego się piekła opanowuje ich umysł i tracą oni swój rozum. Wówczas Szatan i jego aniołowie są pełni triumfu, a niewierny i ateista łączą się w okrywaniu chrześcijaństwa niesławą. Twierdzą oni, że owo zło stanowi naturalny skutek wierzenia w Biblię i jej Autora, a tymczasem stanowi ono skutek przyjęcia popularnej herezji.

Widziałam, że z powodu tego zuchwałego dzieła Szatana niebiański zastęp ogarnęło oburzenie. Zapytałam dlaczego wszystkie te zwiedzenia są dopuszczane, aby działały na umysły ludzi, kiedy przecież aniołowie Boży są potężni, i gdyby im polecono, z łatwością mogłyby przełamać siłę wroga. Wtedy zobaczyłam, że Bóg wiedział, iż Szatan będzie wypróbowywał każdą umiejętność w celu zniszczenia człowieka; dlatego sprawił, aby zapisano Jego słowo, a także uczynił Swoje zamiary co do rodzaju ludzkiego tak jasnymi, że najśłabszy nie potrzebuje błędzić. Po podaniu Swojego słowa człowiekowi troskliwie chronił je przed zniszczeniem przez Szatana lub jego aniołów, albo też któregośkolwiek z jego narzędzi lub przedstawicieli. Chociaż inne księgi mogłyby zostać zniszczone, ta miała być nieśmiertelna. Blisko zakoń-

<sup>478</sup> Rzymian 6:23



czenia czasu, kiedy wzmoga się zwiedzenia Szatana, ma ona zostać tak rozmnożona, aby wszyscy, którzy zapragną, posiadali odpis, i o ile zechcą, mogli uzbroić się przeciwko zwiedzeniom i kłamliwym cudom Szatana<sup>479</sup>.

Widziałam, że Bóg przede wszystkim strzegł Biblii; niemniej jednak gdy istniało niewiele jej odpisów, uczeni mężowie zmienili w niektórych przypadkach słowa, sądząc, że czynią ją jaśniejszą, kiedy w rzeczywistości przez spowodowanie, że schylała się ku ich ustalonym poglądom, które były pokierowane tradycją, mistyfikowali to, co było jasne. Lecz widziałam, że Słowo Boże, jako całość, jest doskonałym łańcuchem, jedną częścią łączącym się i wyjaśniającym drugą część. Prawdziwi poszukiwacze prawdy nie potrzebują błądzić; bowiem Słowo Boże jest nie tylko jasne i proste w oznajmianiu drogi żywota, ale udzielony zostaje również Duch Święty jako przewodnik w zrozumieniu objawionej w nim drogi do żywota.

Widziałam, że aniołowie Boży nigdy nie mają panować nad wola. Bóg przedstawia człowiekowi życie i śmierć. Może on dokonać wyboru. Wielu pragnie życia, lecz dalej kroczą szeroką drogą. Obierają buntowanie się przeciwko rządowi Bożemu, nie zważając na Jego wielkie miłosierdzie i litość w ofiarowaniu Swojego Syna, aby za nich umarł. Ci, którzy nie wybierają przyjęcia tak drogo nabytego zbawienia, muszą zostać ukarani. Lecz widziałam, że Bóg nie zamknie ich w piekle, aby znosili niekończące się męki, ani nie zabierze ich do nieba; bowiem wprowadzenie ich w towarzystwo czystych i świętych sprawiłoby im niezmierną mękę. Ale zgładzi ich do szczytu i sprawi, że staną się jak gdyby ich nie było<sup>480</sup>; wtedy Jego sprawiedliwości uczynione zostanie zadość. On ukształtował człowieka z prochu ziemi i nieposłuszni oraz nieświęci zostaną pochłonięci przez ogień i obróćą się ponownie w proch. Widziałam, że dobroczynność i litość Boża w tej sprawie powinna doprowadzić wszystkich do podziwiania Jego charakteru i uwielbienia Jego świętego imienia. Po tym, gdy bezbożni zostaną zgładzeni z ziemi, cały niebiański zastęp powie: „Amen!”

Szatan spogląda z wielkim zadowoleniem na tych, którzy wyznają imię Chrystusa, a mimo to ściśle trzymają się zwiedzeń, które on sam zapoczątkował. Jego dziełem jest w dalszym ciągu wymyślanie nowych zwiedzeń, a jego zdolność i umiejętność w tym kierunku nieustannie wzrastają. Doprowadził swoich przedstawicieli, papieży i kapłanów, do wywyższenia siebie oraz podburzenia ludu, aby zawzięcie prześladował i zabijał tych, którzy nie byli gotowi przyjąć jego zwiedzeń. Ach, jakie cierpienia i męki sprawiano drogim naśladowcom Chrystusa!

<sup>479</sup> II Tesaloniczan 2:9

<sup>480</sup> Abdiasz 1:16

Aniołowie zachowali wierny rejestr tego wszystkiego. Szatan i jego źli aniołowie zuchwale powiedzieli aniołom, którzy służyli tym cierpiącym świętym, że zostaną oni wszyscy zabici, tak że nie pozostanie na ziemi ani jeden prawdziwy chrześcijanin. Widziałam, że zbór Boży był wtedy czysty. Nie było niebezpieczeństwa wstępowania do niego ludzi z zepsutym sercem; bowiem prawdziwemu chrześcijaninowi, który odważył się oznajmić swoją wiarę groziło koło tortur, stos oraz wszelka tortura, którą wymyślić lub zainspirować w umyśle człowieka mógł Szatan i jego źli aniołowie.

## Reformacja

Pomimo całego prześladowania świętych, wszędzie wzbudzeni byli żywi świadkowie dla Bożej prawdy. Aniołowie Pańscy wykonywali powierzone im dzieło. Szukali w najciemniejszych miejscach i wyselekcjonowywali z ciemności mężów, którzy byli szczerego serca. Ci byli wszyscy pogrzebani w błędzie, a mimo to Bóg powołał ich, tak jak powołał Pawła, aby byli wybranymi naczyniami w celu przekazania Jego prawdy i podniesienia głosu przeciwko grzechom Jego wyznającego ludu. Aniołowie Boży natchnęli serca Marcina Lutra, Melanchtona i innych w różnych miejscowościach oraz spowodowali, że zapragnęli oni żywego świadectwa Słowa Bożego. Nieprzyjaciel przypadł jako rzeka i musi być wzniesiony przeciwko niemu sztandar<sup>481</sup>. Luter był tym wybrańcem do stawienia czoła burzy, powstania przeciwko gniewowi upadłego zboru oraz wzmocnienia owych niewielu, którzy byli wierni swojemu świętemu wyznaniu. Zawsze bał się on obrazić Boga. Próbował uczynkami zdobyć Jego przychyłność, ale nie był usatysfakcjonowany, dopóki promień światła z nieba nie wypędził z jego umysłu ciemności i doprowadził do polegania, nie na uczynkach, ale na zasługach krwi Chrystusa. Mógł wówczas sam przystąpić do Boga, nie przez papieży albo spowiedników, ale tylko przez Jezusa Chrystusa.

Ach, jakże cennym było dla Lutra to nowe i wspaniałe światło, które zaświtało w jego ciemnym zrozumieniu oraz wypędziło jego przesąd! Cenił je wyżej, niż najkosztowniejszy ziemski skarb. Słowo Boże było mu nowym. Wszystko było odmienione. Księga, której się obawiał, ponieważ nie potrafił dostrzec w niej piękna, była teraz dla niego życiem – życiem wiecznym. Była ona jego radością, pocieszeniem i błogosławionym nauczycielem. Nic nie było w stanie skłonić go do pozostawienia studiowania jej. Przedtem bał się śmierci; ale gdy czytał Słowo Boże, zniknęły wszelkie jego obawy i zachwycał się charakterem Bożym, i umiłował Go. Badał Biblię dla siebie oraz rozkoszował się obfitymi skarbami, które są w niej zawarte; a następnie badał ją dla zboru. Był oburzony na grzechy tych, w których uprzednio pokładał ufność zbawienia, a gdy widział wielu innych, osłoniętych tą samą ciemnością, która go pokrywała, z zapalem poszukiwał sposobności, aby wskazać im na Baranka Bożego, który sam jeden gładzi grzech świata<sup>482</sup>.

<sup>481</sup> *Izajasz 59:19 KJV*

<sup>482</sup> *Jan 1:29*

Podnosząc głos przeciwko błędom i grzechom zboru papieskiego gorliwie starał się on zerwać łańcuch ciemności, który skuwał tysiące osób sprawiając, że pokładały one ufność zbawienia w uczynkach. Pragnął być uzdolniony do otworzenia ich umysłem prawdziwego bogactwa łaski Bożej oraz wspaniałości zbawienia dostępowanego dzięki Jezusowi Chrystusowi. W mocy Ducha Świętego wołał przeciwko istniejącym grzechom przywódców zboru; a gdy napotykał na burzę sprzeciwu od kapłanów, jego odwaga nie słabła; gdyż mocno spolegał na mocnym ramieniu Bożym i ufał Mu, że odniesie zwycięstwo. Gdy walkę prowadził coraz bardziej bezpośrednio, rozpalany był przeciwko niemu coraz to większy gniew kapłanów. Nie chcieli oni być zreformowani. Woleli być pozostawieni w wygodzie, w rozwiązłej przyjemności oraz bezbożności; i pragnęli, aby zbor był również utrzymywany w ciemności.

Widziałam, że w ganieniu grzechu i bronieniu prawdy Luter był zapalony i gorliwy, nieustraszony i śmiały. Nie wystrzegał się bezbożnych ludzi ani diabłów; wiedział, że miał z sobą Tego, który jest potężniejszy, niż oni wszyscy. Luter posiadał zapał, odwagę i śmiałość, i czasami znajdował się w niebezpieczeństwie wpadnięcia w skrajność. Lecz Bóg wzbudził Melanchtona, który w charakterze był dokładnym przeciwieństwem, aby wspomagał Lutra w prowadzeniu dzieła reformacji. Melanchton był nieśmiały, bojaźliwy, ostrożny i bardzo cierpliwy. Był on wielce miłowany przez Boga. Ogromna była jego znajomość Pism i wielka zdolność oceny oraz mądrość. Jego miłość do sprawy Bożej była równa miłości Lutra. Pan połączył serca tych mężów; byli oni nierozłącznymi przyjaciółmi. Luter był wielką pomocą dla Melanchtona, gdy ten znajdował się w niebezpieczeństwie bycia bojaźliwym i powolnym, z kolei Melanchton był wielką pomocą dla Lutra, gdy ten znajdował się w niebezpieczeństwie zbyt szybkiego działania. Dalekowzroczna ostrożność Melanchtona często odsuwała kłopoty, które przypadłyby sprawie, gdyby praca pozostawiona była jedynie Lutrowi; a częstokroć praca nie zostałaby posunięta naprzód, gdyby była pozostawiona jedynie Melanchtonowi. Pokazano mi mądrość Bożą w wyborze tych dwóch mężów, aby prowadzili dzieło reformacji.

Następnie przeniesiono mnie wstecz w czasy apostołów i widziałam, że Bóg wybrał jako towarzyszy zapalonego i gorliwego Piotra oraz łagodnego i cierpliwego Jana. Czasami Piotr był porywczy i często, gdy to było przypadkiem, umiłowany uczeń powstrzymywał go. To jednak nie zreformowało go. Lecz po tym, gdy zapał się swojego Pana, pokutował i został nawrócony, wszystkim, czego potrzebował do powstrzymania swojego zapału i gorliwości była łagodna przestroga od Jana. Sprawa Chrystusowa często ucierpiałaby, gdyby była pozostawiona jedynie Janowi. Potrzebna była gorliwość Piotra. Jego śmiałość i energia

często ratowały ich przed trudnościami i uciszały ich wrogów. Jan był ujmujący. Swoją cierpliwą wyrozumiałością oraz głębokim oddaniem zyskał wielu dla sprawy Chrystusowej.

Bóg wzbudził mężów, aby wołali przeciwko istniejącym grzechom zboru papieskiego i prowadzili naprzód reformację. Szatan usiłował zgładzić tych żywych świadków; lecz Pan uczynił dookoła nich ogrodzenie. Niektórym, na chwałę Jego imienia, pozwolono własną krwią przypieczętować przekazane świadectwo; lecz byli i inni potężni mężowie, jak Luter i Melancton, którzy najlepiej potrafili uwielbić Boga żyjąc oraz ujawniając grzechy kapłanów, papieży i królów. Ci drżeli przed głosem Lutera i jego współpracowników. Za pośrednictwem tych wybranych mężów promienie światła zaczęły rozpraszać ciemność i bardzo wielu radośnie przyjmowało światło i kroczyło w nim. Natomiast gdy zabito jednego świadka, wzbudzonych zostawało dwóch albo więcej, aby zajęli jego miejsce.

Jednak Szatan nie był zadowolony. Mógł mieć władzę jedynie nad ciałem. Nie był w stanie zmusić wierzących do zrezygnowania z wiary i nadziei. Nawet jako umarli triumfowali oni jasną nadzieją nieśmiertelności przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Posiadali oni więcej niż śmiertelną energię. Nie wazyli się spać ani przez chwilę, ale utrzymywali opasującą ich chrześcijańską zbroję, przygotowani na konflikt, nie tylko z duchowymi wrogami, ale również z Szatanem w postaci ludzi, których nieustannym wołaniem było: „Porzucicie wiarę, inaczej umrzecie”. Ci nieliczni chrześcijanie byli silni w Bogu i bardziej cenni w Jego oczach, niż połowa świata noszącego imię Chrystusa, a mimo to tchórzy w Jego sprawie. Chociaż zbór był prześladowany, jego członkowie byli zjednoczeni i miłujący; byli silni w Bogu. Grzeszącym nie pozwalano na łączenie się ze zbozem. Jedynie ci, którzy byli gotowi porzucić wszystko dla Chrystusa, mogli być Jego uczniami. Ci umiłowali bycie ubogimi, pokornymi i podobnymi do Chrystusa.

## Zbór połączony ze światem

Po tym widziałam jak Szatan naradzał się ze swoimi aniołami i rozważał, co osiągnęli. To prawda, że z powodu lęku przed śmiercią<sup>483</sup> powstrzymywali niektóre nieśmiałe dusze od przyjęcia prawdy; jednak wielu, nawet najbardziej nieśmiałych przyjmowało prawdę, wskutek czego obawy i nieśmiałość natychmiast ich opuszczały. Gdy byli świadkami śmierci swoich braci i widzieli ich stanowczość i cierpliwość, poznali, że Bóg wraz z aniołami towarzyszył im, aby przetrwali takie cierpienia i stawali się coraz bardziej śmiali i nieustraszeni. Gdy wzywano ich, aby oddali życie, zachowywali swoją wiarę z taką cierpliwością i stanowczością, które przyprawiły o drżenie nawet ich morderców. Szatan i jego aniołowie rozstrzygnęli, że istnieje bardziej skuteczny sposób niszczenia dusz, taki, który ostatecznie będzie bardziej niezawodny. Chociaż chrześcijanom zadawano cierpienia, ich nieugiętość oraz świetlana nadzieja, która dodawała otuchy sprawiały, że najsłabsi stawali się silni oraz uzdolnieni do przystąpienia bez strachu do koła tortur i płomieni. Imitowali oni szlachetną postawę Chrystusa, kiedy znajdował się przed Swoimi mordercami, i dzięki niezmienności oraz spoczywającej na nich chwale Bożej przekonali wielu innych o prawdzie.

Dlatego Szatan postanowił, że musi wkroczyć w łagodniejszej postaci. Już dokonał zepsucia nauk Biblii, a tradycje, które miały zgubić miliony, głęboko zakorzeniły się. Powstrzymując swoją nienawiść postanowił nie nakłaniać swoich poddanych do tak zawziętych prześladowań, ale sprowadzić zbór do bojowania o rozmaite tradycje, zamiast o wiarę raz świętym podaną<sup>484</sup>. Gdy pod pozorem odniesienia korzyści wymógł na zborze przyjmowanie względów oraz zaszczytów od świata, ten zaczął tracić przychylność Bożą. Unikając oznajmiania dobitnych prawd, które odgradzają miłujących przyjemności i przyjaciół świata, stopniowo tracił on swoją moc.

Zbór nie jest obecnie odłączonym i szczególnym ludem, którym był gdy zapalono przeciwko niemu ogień prześladowań. O jakież pośniedziało złoto! Jakież zmieniło się wyborne złoto<sup>485</sup>! Widziałam, że gdyby zbór zawsze zachowywał swój szczególny, święty charakter, w dalszym ciągu byłaby z nim moc Ducha Świętego, która została udzielona uczniom. Uzdrawiani byłiby chorzy, gromione i wypędzane

<sup>483</sup> *Hebrajczyków 2:15*

<sup>484</sup> *Judy 1:3 BG*

<sup>485</sup> *Treny 4:1*

byłyby diabły, a on byłby potężny i stanowił postrach dla swoich wrogów.

Widziałam bardzo dużą grupę wyznających imię Chrystusa, lecz Bóg nie uznawał ich za Swoich. Nie miał w nich upodobania. Szatan zdawał się przybierać religijny charakter i był bardzo chętny w tym, aby ludzie uważali, że są chrześcijanami. Pragnął nawet, aby uwierzyli w Jezusa, Jego ukrzyżowanie i zmartwychwstanie. Szatan i jego aniołowie sami w to wszystko wierzą i drżą<sup>486</sup>. Lecz jeśli owa wiara nie pobudza do dobrych uczynków i nie doprowadza tych, którzy ją wyznają do imitowania nacechowanego samozaparcia życia Chrystusa, Szatan nie jest zaniepokojony; bowiem przybierają oni tylko imię chrześcijan, podczas gdy ich serca są w dalszym ciągu cielesne, i może posługiwać się nimi w swojej służbie nawet lepiej, niż gdyby nie czynili żadnego wyznania. Ukrywając swoją szpetotę pod imieniem chrześcijan kroczą dalej z nieuświęconą naturą i nie pokonanymi złymi skłonnościami. To daje powód niewierzącemu do zarzucania Chrystusowi ich niedoskonałości oraz sprawia, że ci, którzy posiadają czystą i nieskalaną religię są okrywani hańbą.

Kaznodziejowie głoszą przyjemne rzeczy<sup>487</sup> w celu zadowolenia cielesnych wyznawców. Nie ośmielają się głosić Jezusa i ostrych prawd Biblii; bowiem gdyby się ośmielili, ci cielesni wyznawcy nie pozostaliby w zborze. A ponieważ wielu z nich jest zamożnych, muszą być zatrzymani, chociaż nie nadają się na przebywanie w nim bardziej, niż Szatan i jego aniołowie. Szatan chciałby, aby tak właśnie było. Sprawiono, że religia Jezusowa robi wrażenie popularnej i poważanej w oczach świata. Ludziom mówi się, że ci, którzy wyznają religię, będą bardziej szanowani przez świat. Takie nauki znacznie różnią się od nauk Chrystusa. Jego nauka i świat nie mogły być na stopie pokojowej. Ci, którzy naśladowali Go musieli wyrzec się świata. Owe przyjemne rzeczy zapoczątkował Szatan i jego aniołowie. Ułożyli plan, a nominalni wyznawcy wykonali go. Nauczane i chętnie przyjmowane były przyjemne baśnie, a obłudnicy i jawni grzesznicy łączyli się ze zbozem. Gdyby prawdę głoszono w jej czystości, wnet odgrodziłaby ona tę klasę. Lecz nie było żadnej różnicy pomiędzy wyznającymi naśladowcami Chrystusa a światem. Widziałam, że gdyby z członków zborów zerwana została sztuczna osłona, ujawniona byłaby taka nieprawość, nikczemność i zepsucie, że najbardziej nieśmiałe dziecko Boże nie wahałoby się nazwać tych wyznających chrześcijan ich właściwym imieniem, a mianowicie dziećmi ich ojca, diabła; gdyż wykonywali jego uczynki.

<sup>486</sup> *Jakub 2:19*

<sup>487</sup> *Izajasz 30:10*

Jezus i cały niebiański zastęp spoglądali na tę scenę z odrazą; mimo to Bóg miał dla zboru poselstwo, które było święte i doniosłe. Będąc przyjęte dokonałyby w zborze gruntownej reformacji, przywróciłyby żywe świadectwo, które usunęłyby obłudników i grzeszników oraz sprowadziło zbór ponownie do przychylności Bożej.



## William Miller

Bóg posłał Swojego anioła, aby natchnął serce pewnego farmera, który nie wierzył Biblii, w celu doprowadzenia go do badania prorocत्व. Aniołowie Boży wielokrotnie odwiedzali owego wybrańca, aby kierować jego umysłem oraz otworzyć jego rozumieniu prorocत्व, które zawsze były niezrozumiałe dla ludu Bożego. Dano mu początek łańcucha prawdy i doprowadzono do poszukiwania ogniwa za ogniwem, aż ze zdumieniem i zachwytem spoglądał na Słowo Boże. Dostrzegł w nim doskonały łańcuch prawdy. Owo Słowo, które przedtem traktował jako nie natchnione, obecnie otworzyło się jego spojrzeniu w swoim pięknie i chwale. Dostrzegł, że jedna część Pisma Świętego wyjaśnia drugą, i gdy jeden fragment był dla jego zrozumienia zamknięty, odnajdywał w innym wyjaśnienie. Spoglądał na święte Słowo Boże z radością, jak również największym respektem i lękiem.

W miarę jak szedł w ślad za prorocत्वami zauważył, że mieszkańcy ziemi żyją w końcowych scenach historii tego świata, a mimo to nie wiedzą o tym. Spoglądał na zbory i zauważył, że były one zepsute; odwróciły swoją miłość od Jezusa i skierowały ją ku światu; szukały doczesnej chwały zamiast tej, która pochodzi z góry; chciwe doczesnych bogactw, zamiast gromadzenia swojego skarbu w niebie<sup>488</sup>. Potrafił dostrzec wszędzie istniejącą obłudę, ciemność i śmierć. Jego duch obruszył się w nim. Bóg powołał go, aby pozostawił farmę tak jak powołał Elizeusza, aby opuścił woły<sup>489</sup> i pole jego pracy w celu pójścia za Eliaszem. William Miller zaczął z drżeniem wyklądać ludowi tajemnice królestwa Bożego, przenosząc swoich słuchaczy poprzez prorocत्व do drugiego przyjścia Chrystusa. Z każdym wysiłkiem zdobywał siłę. Jak Jan Zannuzyciel zwiastował pierwsze przyjście Jezusa i przygotowywał drogę na Jego nadejście, tak William Miller i ci, którzy do niego się przyłączyli głosili drugie przyjście Syna Bożego.

Przeniesiono mnie wstecz w czasy uczniów oraz pokazano, że Bóg miał dla umiłowanego Jana szczególne dzieło do wykonania. Szatan był zdecydowany przeszkodzić temu dziełu i pokierował swoje usługi, aby zgładzili Jana. Lecz Bóg posłał Swojego anioła i cudownie zachował go. Wszyscy, którzy byli świadkami wielkiej mocy Bożej, zamaniestowanej w wyswobodzeniu Jana, byli zadziwieni, a wielu zostało przekonanych, że Bóg był z nim, i że świadectwo, które przekazywał

<sup>488</sup> *Mateusz 6:19-20*

<sup>489</sup> *1 Królewska 19:20*

odnośnie do Jezusa było prawidłowe. Ci, którzy usiłowali go zniszczyć bali się ponownego próbowania odebrania mu życia i pozwolono mu dalej cierpieć dla Jezusa. Został on fałszywie oskarżony przez swoich wrogów i niebawem wygnany na samotną wyspę, gdzie Pan posłał Swojego anioła w celu objawienia mu wydarzeń, które miały mieć miejsce na ziemi, jak również stanu zboru aż do końca – jego odstępstw oraz pozycji, którą powinien zająć, jeśli chciałby podobać się Bogu i ostatecznie zwyciężyć.

Do Jana przybył w majestacie anioł z nieba, jego oblicze promieniowało wspaniałą chwałą Bożą. Objawił on Janowi sceny o głębokim i wstrząsającym znaczeniu w historii zboru Bożego, a także przedstawił mu niebezpieczne konflikty, które mieli przetrwać naśladowcy Chrystusa. Jan widział ich jak przechodzili przez palające doświadczenia<sup>490</sup>, byli wybielani i próbowani, a ostatecznie będących triumfującymi zwycięzcami, chwalebnie zbawionymi w królestwie Bożym. Oblicze anioła coraz bardziej promieniowało radością i było nadzwyczajnie chwalebne, gdy pokazywał Janowi ostateczny triumf zboru Bożego. Kiedy apostoł ujrzał ostateczne wyzwolenie zboru, przemogła go chwała owej sceny i z głębokim poważaniem oraz lękiem upadł do stóp anioła, aby mu oddać pokłon. Niebiański wysłannik natychmiast podniósł go i łagodnie zganił, mówiąc: „Nie czyn tego! Jam współsługą twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa, Bogu oddaj pokłon! A świadectwem Jezusa jest duch proroctwa”<sup>491</sup>. Następnie anioł pokazał Janowi niebiańskie miasto z całą jego wspaniałością i oślepiającą chwałą, a on, zachwycony, opanowany i niepomny wcześniejszego napomnienia anioła ponownie upadł, aby oddać pokłon u jego stóp. Jeszcze raz udzielone zostało napomnienie: „Nie czyn tego! Jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów księgi tej, Bogu oddaj pokłon!”<sup>492</sup>.

Kaznodziejowie i lud spoglądali na Księgę Objawienia jako tajemniczą i mniej ważną od innych części Świętych Pism. Lecz wiedziałam, że ta księga jest naprawdę objawieniem danym ku szczególnej korzyści tych, którzy będą żyli w dniach ostatecznych, aby pokierować ich w ustaleniu ich prawdziwego stanowiska i powinności. Bóg skierował umysł Williama Millera na proroctwa i dał mu wielkie światło na Księgę Objawienia.

Gdyby rozumiano widzenia Daniela, lud byłby w stanie lepiej zrozumieć widzenia Jana. Lecz w odpowiednim czasie Bóg natchnął Swojego wybranego sługę, który z wyrazistością i w mocy Ducha Świę-

<sup>490</sup> I Piotra 4:12 KJV

<sup>491</sup> Objawienie 19:10 NP

<sup>492</sup> Objawienie 22:9 NP

tego otworzył proroctwa oraz ukazał harmonię widzeń Daniela i Jana, jak również innych fragmentów Biblii, i wpoił w serce ludu święte i straszne przestrogi Słowa, aby przygotował się na przyjście Syna Człowieczego. Na umysłach tych, którzy go słyszeli spoczywało głębokie i doniosłe przeświadczenie, a kaznodziejowie i lud, grzesznicy i niewierni nawracali się do Pana i dążyli do przygotowania, aby ostać się na sądzie.

Aniołowie Boży towarzyszyli Williamowi Millerowi w jego misji. Odważnie głosząc powierzone mu poselstwo był niezachwiany i nieustraszony. Znajdujący się w grzechu świat oraz zimny, przywiązany do świata zbór wystarczały, aby wprowadzić w działanie całą jego energię oraz doprowadzić go do ochotnego znoszenia mazołu, niedostatku i cierpienia. Chociaż wyznający chrześcijaństwo i świat przeciwstawiali się mu, a Szatan i jego aniołowie uderzali go, nie przestał głosić ewangelii wiecznej do tłumów wszędzie tam, gdzie go zapraszano, dając blisko i daleko usłyszeć wołanie: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego”<sup>493</sup>.

<sup>493</sup> Objawienie 14:7 NP

## Poselstwo pierwszego anioła

Widziałam, że Bóg był w głoszeniu czasu w 1843 roku. Stano-  
wiło to Jego zamiar, aby obudzić lud i doprowadzić go do punktu pró-  
by, gdzie powinien zdecydować się za lub przeciw prawdzie. Kazno-  
dziejowie zostawali przekonywani o prawidłowości pozycji zajętej wo-  
bec okresów proroczych, i niektórzy porzucali swoją dumę, pozosta-  
wali swoje pensje i zbory, aby iść naprzód z miejsca na miejsce w celu  
przekazywania poselstwa. Lecz ponieważ owo poselstwo z nieba mogło  
znaleźć miejsce w sercach jedynie niewielu wyznających kaznodziejów  
Chrystusowych, dzieło zostało złożone na wielu, którzy nie byli kazno-  
dziejami. W celu głoszenia poselstwa jedni opuszczali swoje pola, a inni  
bywali powoływani ze swoich sklepów i handlu. Nawet niektórzy fa-  
chowcy byli zmuszeni do pozostawienia swoich zawodów, aby zaan-  
gażować się w niepopularnym dziele przekazywania poselstwa pierw-  
szego anioła.

Kaznodziejowie odkładali na bok swoje sekciarskie poglądy i  
nastawienia oraz jednoczyli się w głoszeniu przyjścia Jezusa. Gdziekol-  
wiek przekazywano to poselstwo, poruszało ono lud. Grzesznicy poku-  
towali, płakali i modlili się o odpuszczenie, a ci, których życie odzna-  
czało się nieuczciwością pragnęli zwrócić to, co sobie przywłaszczyli.  
Rodzice odczuwali największą troskę o swoje dzieci. Ci, którzy przyjęli  
poselstwo pracowali nad swoimi nienawróconymi przyjaciółmi i krew-  
nymi, i w duszy uginali się pod ciężarem owego doniosłego poselstwa,  
ostrzegali i błagali ich, aby przygotowali się na przyjście Syna  
Człowieczego. Najbardziej zatwardziałymi były te przypadki, w których  
nie chciano ulec takiej właśnie wadze dowodów wprowadzanych do  
serca przy pomocy szczerých ostrzeżeń. To oczyszczające duszę dzieło  
skierowywało uczucia ze spraw doczesnych na nigdy przedtem nie do-  
świadczone poświęcenie.

Tysiące były kierowane do przyjęcia prawdy głoszonej przez  
Williama Millera, a do głoszenia poselstwa wzbudzeni byli w duchu i  
mocy eliaszowej<sup>494</sup> służby Bożej. Podobnie do Jana, poprzednika Jezusa,  
ci, którzy głosili to doniosłe poselstwo, czuli się zmuszeni do  
przyłożenia siekiery do korzenia drzewa oraz wzywania ludzi, aby wy-  
dawali owoce godne pokuty<sup>495</sup>. Ich świadectwo obliczone było na prze-  
budzenie oraz wywarcie silnego wpływu na zbory, a także ujawnienie

<sup>494</sup> *Lukasz 1:17*

<sup>495</sup> *Mateusz 3:10,8*

ich prawdziwego charakteru. Gdy rozgłaszano doniosłą przestrożę, aby uciekano przed przyszłym gniewem<sup>496</sup>, wielu, którzy byli połączeni ze zborami, przyjęło owo uzdrawiające poselstwo; zrozumieli swoje odstępstwa i z gorzkimi łzami pokuty oraz wielką męką duszy upokorzyli się przed Bogiem. Gdy spoczął na nich Duch Boży, pomagali rozgłaszać wołanie: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego”<sup>497</sup>.

Głoszenie wyznaczonego czasu wywołało wielką opozycję wszystkich klas, od kaznodziei za mównicą do najbardziej zuchwałego, rzucającego wyzwanie niebu grzesznika. „Nikt nie wie o onym dniu i godzinie”<sup>498</sup> – słycać było od obłudnego kaznodziei i śmiałego szydercy. Żaden z nich nie chciał zostać pouczony ani poprawiany przez tych, którzy wskazywali na rok, w którym wierzyli, że skończą się okresy prorocze, i na znaki, które ukazywały, że Chrystus jest blisko, tuż u drzwi. Wielu pasterzy stada, którzy wyznawali, że miłują Jezusa powiedziało, że nie mają nic przeciwko głoszeniu przyścia Chrystusa, ale są przeciwni wyznaczonemu czasowi. Wszechwidzące oko Boże czytało ich serca. Nie miłowali bliskości Jezusa. Wiedzieli, że ich niechrześcijańskie życie nie wytrzyma próby, bowiem nie kroczyli na wyznaczonej przez Niego pokornej ścieżce. Ci fałszywi pasterze stali na drodze dziełu Bożemu. Prawda wypowiedziana w swojej przekonywującej mocy obudziła lud, i podobnie do stróża więziennego zaczął on dopytywać się: „Co mam czynić, abym był zbawiony?”<sup>499</sup>. Lecz ci pasterze wkroczyli pomiędzy prawdę a lud i głosili przyjemne rzeczy<sup>500</sup>, aby odprowadzić go od prawdy. Połączyli się z Szatanem i jego aniołami, wołając: „Pokój! Pokój!”, choć nie było pokoju<sup>501</sup>. Ci, którzy miłowali wygodę i byli zadowoleni ze swojego oddalenia od Boga nie chcieli zostać obudzeni z cielesnego bezpieczeństwa. Widziałam, że aniołowie Boży wszystko notowali; szaty tych niepoświęconych pasterzy były pokryte krwią dusz.

Kaznodziejowie, którzy sami nie chcieli przyjąć tego zbawienego poselstwa powstrzymywali tych, którzy byliby je przyjęli. Znajduje się na nich krew dusz. Kaznodziejowie i lud połączyli się w celu stawienia oporu temu poselstwu z nieba i prześladowania Williama Millera wraz z tymi, którzy zjednoczyli się z nim w owym dziele. Rozpowszechniano kłamstwa, aby zaszkodzić jego wpływowi; a niekiedy po tym, gdy wyraźnie oświadczył radę Bożą, wprowadzając do serc swoich

<sup>496</sup> *Mateusz 3:7; Łukasz 3:7*

<sup>497</sup> *Objawienie 14:7 NP*

<sup>498</sup> *Mateusz 24:36; Marek 13:32*

<sup>499</sup> *Dzieje Apostolskie 16:30 NP*

<sup>500</sup> *Izajasz 30:10*

<sup>501</sup> *Jeremiasz 6:14; 8:11*

słuchaczy ostre prawdy, rozpalony zostawał przeciwko niemu wielki gniew, i gdy opuszczał miejsce zebrania czyhano na niego, aby odebrać mu życie. Lecz posłano aniołów Bożych, aby go strzegli, a oni wyprowadzili go bezpiecznie z rozszoszczonego motłochu. Jego dzieło nie było jeszcze ukończone.

Najbardziej oddani radośnie przyjęli poselstwo. Wiedzieli, że było ono od Boga, i że zostało przekazane w odpowiednim czasie. Aniołowie z najgłębszym zainteresowaniem obserwowali skutek niebiańskiego poselstwa, i gdy zbory odwróciły się i odrzuciły je, w smutku naradzali się z Jezusem. On odwrócił oblicze od zborów i kazał Swoim aniołom, aby wiernie czuwali nad owymi cennymi, którzy nie odrzucili świadectwa, bowiem miało świecić na nich jeszcze inne światło.

Widziałam, że gdyby wyznający chrześcijanie miłowali pojawienie się swojego Zbawiciela, gdyby skierowali na Niego swoje uczucia i odczuwali, że nie ma na świecie nikogo, aby został z Nim porównany, z radością powitaliby pierwsze zawiadomienie o Jego przyjściu. Lecz niechęć, którą zmanifestowali, gdy usłyszeli o nadejściu swojego Pana była bezspornym dowodem, że nie miłowali Go. Szatan i jego aniołowie triumfowali i wyrzucali Chrystusowi i Jego świętym aniołom, że Jego wyznający lud tak mało miłował Jezusa, że nie pragnął Jego drugiego pojawienia się.

Widziałam z radością oczekujący lud Boży, wyglądający swojego Pana. Lecz Bóg zamierzył wypróbować go. Jego ręka zakryła błąd w obliczeniu okresów proroczych. Ci, którzy czekali na swojego Pana nie odkryli tego błędu, a najbardziej wykształconym, którzy przeciwstawiali się owemu czasowi również nie udało się go dostrzec. Bóg zamierzył, aby Jego lud stanął w obliczu rozczarowania. Czas minął i ci, którzy przedtem w radosnym oczekiwaniu wyglądali swojego Zbawiciela byli smutni i przygnębieni, podczas gdy ci, którzy nie miłowali pojawienia się Jezusa, ale przyjęli poselstwo ze strachu, cieszyli się, że nie przyszedł On w oczekiwanym czasie. Ich wyznanie nie oddziało na serce i nie oczyściło życia. Minięcie czasu było dobrze obliczone na ujawnienie takich serc. Byli oni pierwszymi, którzy odwrócili się i wyśmiewali zasnuconych i rozczarowanych, którzy naprawdę miłowali pojawienie się swojego Zbawiciela. Widziałam mądrość Bożą w wyprobowaniu Swojego ludu oraz daniu mu badającego sprawdzianu w celu wykrycia tych, którzy w godzinie próby cofną się i odwrócą.

Jezus i cały niebiański zastęp spoglądali ze współczuciem i miłością na tych, którzy w błogim oczekiwaniu pragnęli ujrzeć Tego, którego miłowały ich dusze. Dookoła nich unosili się aniołowie, aby podtrzymać ich w godzinie próby. Ci, którzy zaniedbali przyjęcie niebiańskiego poselstwa byli pozostawieni w ciemności, i zapalony był przeciwko nim gniew Boży, ponieważ nie chcieli przyjąć światła, które

On posłał im z nieba. Owi wierni i rozczarowani, którzy nie potrafili zrozumieć dlaczego ich Pan nie przyszedł, nie byli pozostawieni w ciemności. Ponownie zostali skierowani do swoich Biblii w celu zbadania okresów proroczych. Ręka Pańska została usunięta z liczb i błąd został wyjaśniony. Zrozumieli, że okresy prorocze sięgają 1844 roku, i że ten sam dowód, który przedstawiali w celu ukazania, że zakończyły się one w 1843 roku wykazywał, że dobiegają one końca w 1844 roku. Światło ze Słowa Bożego oświecało ich stanowisko i dostrzegli czas odwlekania — „Jeżeli się odwleka [owo widzenie], wyczekuj go”<sup>502</sup>. W swoim umiłowaniu bliskiego przyjścia Chrystusa przeoczyli odwlekanie się widzenia, które było obliczone na ujawnienie prawdziwych czekających. Ponownie mieli ustalony czas. Mimo to widziałam, że wielu z nich nie potrafiło wznieść się ponad swoje ciężkie rozczarowanie, aby osiąść ten stopień zapału i energii, który dawał wyraz ich wierze w 1843 roku.

Szatan i jego aniołowie triumfowali nad nimi, a ci, którzy nie chcieli przyjąć poselstwa gratulowali sobie swojej przewidywanej zdolności oceny i mądrości w nie przyjmowaniu, jak to nazywali, zwiedzenia. Nie uświadamiali sobie, że odrzucali radę Bożą przeciwko sobie i działali we wspólnocie z Szatanem i jego aniołami, aby wprawiać w zakłopotanie lud Boży, który żył według posłanego z nieba poselstwa.

Wierzący w to poselstwo byli uciskani w zborach. Przez pewien czas ci, którzy nie chcieli przyjąć poselstwa byli powstrzymywani strachem przed postępowaniem zgodnie z uczuciami swoich serc; lecz minięcie czasu ujawniło ich prawdziwe nastawienie. Pragnęli uciszyć świadectwo, że okresy prorocze sięgały do 1844 roku, do którego przekazywania owi oczekujący czuli się zmuszeni. Wierzący z wyrazistością wyjaśniali swój błąd oraz podawali powody, dlaczego oczekiwali Pana w 1844 roku. Ich przeciwnicy nie byli w stanie przedstawić żadnych argumentów przeciwko podawanym potężnym powodom. Niemniej jednak zapalił się gniew zborów; postanowiły one nie wysłuchiwać dowodów oraz odgrodzić owo świadectwo od zborów, ażeby inni nie mogli go usłyszeć. Ci, którzy wazyli się nie powstrzymywać przed innymi światła, którego udzielił im Bóg, bywali wyłączani ze zborów; ale Jezus był z nimi, a oni byli radośni w światłości Jego oblicza. Byli przygotowani na otrzymanie poselstwa drugiego anioła.

<sup>502</sup> *Habakuk 2:3 NP*

## Poselstwo drugiego anioła

Gdy zbory odrzuciły przyjęcie poselstwa pierwszego anioła, odrzuciły światło z nieba i straciły przychylność Bożą. Zaufały swojej własnej sile, a wskutek przeciwstawienia się pierwszemu poselstwu umiejscowiły się tam, gdzie nie były w stanie dostrzec światła poselstwa drugiego anioła. Lecz umiłowani Boży, których uciskano, przyjęli poselstwo „upadł Babilon”<sup>503</sup> i opuścili zbory.

Blisko zakończenia poselstwa drugiego anioła widziałam wielkie światło z nieba świecące na lud Boży. Promienie tego światła wydawały się być jaśniejsze od słońca. Usłyszałam głosy aniołów wołających: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”<sup>504</sup>.

To był krzyk o północy, który miał udzielić mocy poselstwu drugiego anioła. Posłano aniołów z nieba, aby obudzili zniechęconych świętych i przygotowali ich do znajdującego się przed nimi wielkiego dzieła. Najbardziej utalentowani nie byli pierwszymi, którzy otrzymali to poselstwo. Aniołowie zostali posłani do pokornych i poświęconych oraz przymuszali ich do podniesienia okrzyku: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”. Ci, którym powierzono ów okrzyk śpieszyli się i w mocy Ducha Świętego rozgłaszali poselstwo, jak również budzili swoich zniechęconych braci. Dzieło to nie leżało w mądrości i umiejętności ludzkiej, lecz w mocy Bożej, a Jego święci, którzy usłyszeli okrzyk, nie potrafili mu się oprzeć. Najbardziej uduchowieni przyjęli to poselstwo pierwsi, a ci, którzy poprzednio prowadzili w dziele byli ostatnimi, którzy je przyjęli i pomagali zwiększać okrzyk: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”.

Światło na poselstwo drugiego anioła dane zostało w każdej części kraju, a okrzyk roztopił serca tysięcy. Przechodził on z miasta do miasta i ze wsi do wsi, aż oczekujący lud Boży został całkowicie obudzony. W wielu zborach nie zezwolono na udzielenie poselstwa i duża grupa, która posiadała żywe świadectwo opuściła te upadłe zbory. Przez krzyk o północy dokonane zostało potężne dzieło. Poselstwo to badało serca, kierując wierzących do szukania żywego doświadczenia dla siebie. Wiedzieli oni, że nie mogą się opierać jedni na drugich.

Święci z napięciem czekali na swojego Pana poszcząc, czuwając i prawie nieustannie modląc się. Nawet niektórzy grzesznicy oczekiwali na ten czas z przerażeniem; jednak przeważająca część manifestowała w

<sup>503</sup> Objawienie 14:8

<sup>504</sup> Mateusz 25:6



swojej opozycji do poselstwa ducha Szatana. Drwili i szydzili, powtarzając wszędzie: „Nikt nie wie o onym dniu i godzinie”<sup>505</sup>. Żli aniołowie nakłaniali ich do zatwardzania swoich serc oraz odrzucania każdego promienia światła z nieba, aby mogli być zamknięci w sidłach szatańskich. Wielu, którzy wyznawali, że oczekują na Chrystusa nie mieli żadnego udziału w dziele owego poselstwa. Chwała Boża, której byli świadkami, pokora i głębokie oddanie oczekujących, a także przygniatająca waga dowodów sprawiły, że wyznali przyjęcie prawdy; lecz nie zostali nawróceni; nie byli gotowi na przyjście swojego Pana.

Duch uroczystej i gorliwej modlitwy był wszędzie odczuwany przez świętych. Spoczywała na nich święta doniosłość. Aniołowie z najgłębszym zainteresowaniem obserwowali skutek poselstwa, a także podnosili tych, którzy je przyjęli i odciągali ich od ziemskich spraw, aby obficie zaczerpnęli ze źródła zbawienia. Bogu podobał się wtedy Jego lud. Jezus spoglądał na niego z upodobaniem, gdyż odzwierciedlony był w nim Jego obraz. Złożyli całkowitą ofiarę, zupełne poświęcenie, i oczekiwali, że zostaną przemienieni w nieśmiertelność. Lecz znów ich przeznaczeniem było smutne rozczarowanie. Minał czas, na który spoglądali oczekując wyswobodzenia; znajdowali się w dalszym ciągu na ziemi, a skutki przekleństwa nigdy nie wydawały się być bardziej widoczne. Skierowali swoje uczucia na niebo i w błogim przewidywaniu skosztowali nieśmiertelnego wyswobodzenia; ale ich nadzieje nie zostały spełnione.

Strach, który spoczywał na wielu z ludu nie zniknął naraz; nie triumfowali oni nad rozczarowanymi od razu. Ale ponieważ nie ukazywały się żadne widzialne oznaki gniewu Bożego ocknęli się ze strachu, który odczuwali i zaczęli wyśmiewać się i szydzić. Lud Boży był ponownie doświadczany i sprawdzany. Świat naśmiewał się, drwił i uragał im; i ci, którzy wierzyli nic nie wątpiąc, że Jezus wnet przyjdzie, aby wzbudzić umarłych, przemienić żyjących świętych i objąć królestwo, aby posiadać je na wieki, czuli się jak uczniowie przy grobie Chrystusa: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położyli”<sup>506</sup>.

<sup>505</sup> *Mateusz 24:36; Marek 13:32*

<sup>506</sup> *Jan 20:13 NP*

## Zilustrowany ruch adwentowy

Widziałam pewną liczbę grup, które wydawały się być powiązane linami. Wielu w tych grupach znajdowało się w zupełnej ciemności; ich wzrok był skierowany w dół ku ziemi i zdawało się, że pomiędzy nimi a Jezusem nie było żadnej łączności. Jednak po tych różnych grupach rozproszone były osoby, których oblicza wyglądały rozjaśnione, i których wzrok był podniesiony ku niebu. Podobnie do promieni słońca udzielone zostały im promienie światła od Jezusa. Pewien anioł kazał mi uważnie patrzeć i nad każdym z tych, którzy mieli promień światła ujrzałam strzegącego anioła, podczas gdy źli aniołowie otaczali tych, którzy znajdowali się w ciemności. Usłyszałam głos pewnego anioła jak wołał: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego”<sup>507</sup>.

Wspaniałe światło spoczęło wtedy na tych grupach, aby oświecić wszystkich, którzy je przyjmą. Niektórzy z tych, co znajdowali się w ciemności przyjęli owo światło i uradowali się. Inni oparli się światłu z nieba, mówiąc, że zostało posłane, aby ich sprowadzić z drogi. Światło niknęło im i byli pozostawieni w ciemności. Ci, którzy przyjęli owo światło od Jezusa radośnie pielęgowali powiększenie się cennego światła, które na nich skierowano. Ich twarze promieniowały świętą radością, a ich spojrzenie było z ogromnym zainteresowaniem skierowane ku górze do Jezusa, i usłyszano ich głosy w harmonii z głosem anioła: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego”. Gdy podnieśli to wołanie ujrzałam tych, którzy znajdowali się w ciemności jak szturchali ich bokiem i ramieniem. Wówczas wielu, którzy pielęgowali święte światło zrywało liny, które ich kępowały i wystąpili odłączeni od tych grup. Gdy to czynili, przechodzili mężowie należący do różnych grup i poważani przez nie, jedni z przyjemnymi słowami a inni z gniewnymi spojrzeniami i groźącymi gestami, i wiazali liny, które słabły. Ci mężowie nieustannie mówili: „Bóg jest z nami. My trwamy w świetle. My mamy prawdę”. Zapytałam, kim byli ci mężowie i powiedziano mi, że byli to kaznodziejowie i przywódcy, którzy sami odrzucili światło i nie chcieli, aby inni je przyjęli.

Widziałam tych, którzy pielęgowali światło, spoglądających z gorącym pragnieniem ku górze, oczekujących, aby przyszedł Jezus i zabrał ich do Siebie. Niebawem przeszła nad nimi chmura i ich oblicza były pełne smutku. Zapytałam o powód tej chmury i pokazano mi, że

<sup>507</sup> Objawienie 14:7 NP

było to ich rozczarowanie. Czas, kiedy oczekiwali swojego Zbawiciela minął, a Jezus nie przyszedł. Gdy oczekujących ogarnęło zniechęcenie, kaznodziejowie i przywódcy, na których przedtem zwróciłam uwagę radowali się, a wszyscy ci, którzy odrzucili światło wielce triumfowali. Szatan i jego źli aniołowie byli również pełni triumfu.

Następnie usłyszałam głos innego anioła, mówiącego: „Upadł, upadł Babilon!”<sup>508</sup>. Na tych przygnębionych zaświeciło światło i z gorącym pragnieniem Jego pojawienia się ponownie skierowali swój wzrok na Jezusa. Ujrzałam pewną liczbę aniołów rozmawiających z tym, który zawołał „Upadł Babilon!” i złączyli się oni z nim w wołaniu: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”<sup>509</sup>. Harmonijne głosy tych aniołów wydawały się wszędzie dochodzić. Nadzwyczajnie jasna i wspaniała światłość jaśniała dookoła tych, którzy pielegnowali udzielone im światło. Ich oblicza jaśniały wspaniałą chwałą i złączyli się oni z aniołami w wołaniu: „Oto Oblubieniec!”. Gdy harmonijnie podnieśli wołanie wśród różnych grup ci, którzy odrzucili światło popychali ich i ze złymi spojrzzeniami lekceważyli oraz wyśmiewali. Lecz aniołowie Boży machali swoimi skrzydłami nad prześladowanymi, podczas gdy Szatan i jego aniołowie usiłowali wcisnąć dookoła nich swoją ciemność, aby doprowadzić ich do odrzucenia światła z nieba.

Następnie usłyszałam głos mówiący do tych, którzy byli popychani i wyśmiewani: „Wynijdziecie z pośrodku ich, a nieczystego się nie dotykajcie”<sup>510</sup>. W posłuszeństwie temu głosowi liczni zerwali liny, które ich wiązały i opuszczając grupy, które znajdowały się w ciemności przyłączali się do tych, którzy wcześniej zdobyli wolność i radośnie złączyli z nimi swoje głosy. Słyszałam głos gorliwych, przejawiających udrękę modlitw kilku osób, które nadal pozostawały z grupami znajdującymi się w ciemności. Kaznodziejowie i przywódcy chodzili naokoło tych różnych grup mocniej wiążąc liny; ale ciągle jeszcze słyszałam ów głos gorliwej modlitwy. Następnie widziałam jak ci, którzy się modlili wyciągali swoje ręce po pomoc do zjednoczonej grupy tych, którzy byli wolni, radując się w Bogu. Ich odpowiedź, gdy gorliwie spoglądali ku niebu i wskazywali ku górze, brzmiała: „Wynijdziecie z pośrodku ich, i odłączcie się”. Widziałam pojedyncze osoby jak walczyły o wolność i ostatecznie zrywały liny, które ich wiązały. Oparły się wysiłkom, które czyniono w celu mocniejszego zaciśnięcia lin oraz odmówiły zwrócenia uwagi na powtarzane zapewnienia: „Bóg jest z nami”. „My mamy prawdę u nas”.

<sup>508</sup> Objawienie 14:8

<sup>509</sup> Mateusz 25:6

<sup>510</sup> II Koryntian 6:17 BG

Poszczególne osoby nieustannie opuszczały grupy, które znajdowały się w ciemności i łączyły się z tą wolną, która wyglądała na znajdującą się w otwartej przestrzeni wzniesionej ponad ziemią. Ich spojrzenie było skierowane ku górze, spoczywała na nich chwała Boża i radośnie wykrzykiwali wysławiając Go. Byli ściśle zjednoczeni i wydawali się być okryci światłością nieba. Dookoła tej grupy znajdowali się tacy, którzy przystąpili pod wpływem światła, a którzy nie byli z nią szczególnie zjednoczeni. Wszyscy, którzy pielęgnowali skierowane na nich światło spoglądali z ogromnym zainteresowaniem ku górze, a Jezus patrzył na nich z błogą aprobatą. Oczekiwali, że On przyjdzie i pragnęli Jego pojawienia się. Nie rzucili ani jednego tęsknego spojrzenia na ziemię. Jednak na oczekujących ponownie opadła chmura i widziałam ich jak skierowywali swój znużony wzrok na dół. Zapytałam o przyczynę tej zmiany. Towarzyszący mi anioł powiedział: „Ponownie są rozczarowani w swoich oczekiwaniach. Jezus nie może jeszcze przyjść na ziemię. Oni muszą znieść dla Niego większe próby. Muszą porzucić błędy i tradycje przyjęte od ludzi i w całości skierować się do Boga i Jego Słowa. Muszą zostać oczyszczeni, wybieleni i doświadczeni. Ci, którzy zniosą tę ciężką próbę, odniosą wieczne zwycięstwo”.

Jezus nie przyszedł na ziemię, jak spodziewała się oczekująca, radosna grupa, w celu oczyszczenia świątyni przez oczyszczenie ziemi ogniem. Widziałam, że mieli rację w swoim obliczeniu okresów proroczych; czas proroczy zakończył się w 1844 roku i Jezus wstąpił do miejsca najświętszego, aby przy zakończeniu dni oczyścić świątynię. Ich błąd tkwił w nie zrozumieniu, czym jest świątynia i jaki jest charakter jej oczyszczenia. Gdy ponownie spojrzałam na oczekującą, rozczarowaną grupę, wyglądała zasmucona. Dokładnie zbadali dowody swojej wiary i poszli śladem obliczeń okresów proroczych, ale nie mogli odkryć żadnego błędu. Czas wypełnił się, ale gdzie znajdował się ich Zbawiciel? Zgubili Go.

Pokazano mi rozczarowanie uczniów, gdy przyszli do grobu i nie znaleźli ciała Jezusa. Maria rzekła: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie Go położyli”<sup>511</sup>. Aniołowie powiedzieli zasmuconym uczniom, że ich Pan powstał z martwych i poprzedza ich do Galilei<sup>512</sup>.

Widziałam, że w podobny sposób Jezus odniósł się z najgłębszym współczuciem do rozczarowanych, którzy czekali na Jego przyjście i posłał Swoich aniołów w celu skierowania ich umysłów, aby mogli podążać za Nim tam, gdzie się znajdował. Ukazał im, że ta ziemia nie jest świątynią, ale że musi wstąpić do miejsca najświętszego niebiańskiej świątyni, aby dokonać pojednania za Swój lud oraz otrzymać od

<sup>511</sup> *Jan 20:13 NP*

<sup>512</sup> *Marek 16:7*

Ojca królestwo, i że po tym powróci na ziemię i zabierze ich, aby mieszkali z Nim na zawsze. Rozczarowanie pierwszych uczniów dobrze reprezentuje rozczarowanie tych, którzy oczekiwali swojego Pana w 1844 roku.

Przeniesiono mnie wstecz w czas, kiedy Chrystus triumfalnie wjeżdżał do Jeruzalem. Radośni uczniowie uważali, że miał On wtedy objąć królestwo i panować jako doczesny książę. Podążali za swoim Królem z wielkimi nadziejami. Ponacinali pięknych gałązek palmowych, zdjęli swoje wierzchnie szaty i z entuzjastycznym zapalem rozścielali je na drodze; jedni szli przed Nim, a drudzy za Nim, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!”<sup>513</sup>. Emocje te zaniepokoiły faryzeuszy i chcieli oni, aby Jezus zgromił Swoich uczniów. Lecz On powiedział im: „Jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeń będą”<sup>514</sup>. Proroctwo z Zachariasza 9:9 musiało być wypełnione; pomimo to uczniowie skazani byli na gorzkie rozczarowanie<sup>515</sup>. Za niewiele dni podążali oni za Jezusem na Kalwarię i widzieli Go krwawiącego i pokaleczonego na okrutnym krzyżu. Byli świadkami Jego śmierci w mękach i złożyli Go w grobie. Ich serca pogrążyły się w smutku; ich oczekiwania nie spełniły się w najmniejszym szczególe, a ich nadzieje umarły wraz z Jezusem. Ale gdy On powstał z martwych i ukazał się Swoim zasmuconym uczniom, ich nadzieje ożyły. Znowu odnaleźli Go.

Widziałam, że rozczarowanie tych, którzy wierzyli w przyście Pana w 1844 roku nie równało się rozczarowaniu pierwszych uczniów. W poselstwach pierwszego i drugiego anioła zostało wypełnione proroctwo. Zostały one udzielone w odpowiednim czasie oraz dokonały dzieła, które Bóg zamierzył przez nie dokonać.

<sup>513</sup> *Mateusz 21:9 NP*

<sup>514</sup> *Łukasz 19:40 NP*

<sup>515</sup> *“Gdyby uczniowie uświadomili sobie, że Jezus udawał się na sąd i na śmierć, nie byłiby w stanie wypełnić tego proroctwa” (GC 405).*

## *Inna ilustracja*

Pokazano mi zainteresowanie, jakim całe niebo darzy postępujące na ziemi dzieło. Jezus polecił potężnemu aniołowi, aby zstąpił i ostrzegł mieszkańców ziemi, żeby przygotowali się na Jego drugie przyjście. Gdy ów anioł opuścił oblicze Jezusa w niebie, szła przed nim nadzwyczajnie jasna i wspaniała światłość. Powiedziano mi, że jego misja polegała na oświeceniu ziemi jego chwałą oraz ostrzeżeniu człowieka przed nadchodzącym gniewem Bożym. Tłumy przyjmowały światło. Niektórzy z nich wydawali się być bardzo poważni, natomiast inni byli radośni i zachwyceni. Wszyscy, którzy przyjęli to światło zwrócili swoje oblicza ku niebu i uwielbiali Boga. Jakkolwiek zostało ono skierowane na wszystkich, niektórzy po prostu znaleźli się pod jego wpływem, ale nie przyjęli go sercem. Wielu napemniał wielki gniew. Kaznodziejowie i lud połączyli się z nikczemnikami i zdecydowanie stawiali opór światłu kierowanemu przez potężnego anioła. Lecz wszyscy, którzy je przyjęli wycofali się ze świata i byli nawzajem ściśle połączeni.

Szatan i jego aniołowie byli pilnie zajęci usiłowaniem odwrócenia od światła tylu umysłów, ile tylko możliwe. Grupa, która je odrzuciła była pozostawiona w ciemności. Widziałam anioła Bożego z najgłębszym zainteresowaniem obserwującego Jego wyznający lud, aby zarejestrować charakter, który rozwinęli gdy przedstawiono im pochodzące z nieba poselstwo. Gdy bardzo liczni, którzy wyznawali miłość do Jezusa z lekceważeniem, naśmiewaniem się i nienawiścią odwrócili się od niebiańskiego poselstwa, anioł z pergaminem w ręku dokonał sromotnego rejestru. Całe niebo ogarnęło oburzenie, że Jezus jest tak lekceważony przez Jego wyznających naśladowców.

Widziałam rozczarowanie ufających, gdy nie ujrzeli swojego Pana w spodziewanym czasie. Stanowiło to Boży cel, aby zataić przyszłość i doprowadzić Swój lud do punktu decyzji. Bez głoszenia wyznaczonego czasu na przyjście Chrystusa zamierzone przez Boga dzieło nie zostałoby dokonane. Szatan kierował bardzo licznych, aby oczekiwali wielkich wydarzeń związanych z sądem i końcem próby daleko w przyszłości. Było koniecznym, aby lud został doprowadzony do gorliwego poszukiwania przygotowania na chwilę obecną.

Gdy minął czas, ci, którzy nie przyjęli w całości światła owego anioła złączyli się z tymi, którzy pogardzili poselstwem i skierowali się do rozczarowanych z kpina. Aniołowie notowali położenie wyznających naśladowców Chrystusa. Minięcie wyznaczonego czasu sprawdziło i doświadczyło ich, i bardzo wielu było zważonych na wadze i znalezionych lekkimi. Głośno twierdzili oni, że są chrześcijanami, a mimo to w prawie

każdym szczególnie nie naśladowali Chrystusa. Szatan był pełen triumfu z powodu stanu wyznających naśladowców Jezusa. Miał ich w swoich siłach. Sprowadził większość do opuszczenia prostej ścieżki, a próbowali oni wspiąć się do nieba jakąś inną drogą. Aniołowie widzieli na Syjonie czystych i świętych zmieszanych z grzesznikami i miłującymi świat obłudnikami. Strzegli oni prawdziwych uczniów Jezusa; jednak zepsuci trapiли świętych. Tym, których serca pałały silnym pragnieniem ujżenia Jezusa było zakazane przez ich wyznających braci, aby mówili o Jego przyjściu. Aniołowie oglądali tę scenę i współczuli resztce, która miłowała pojawienie się jej Pana.

Innemu potężnemu aniołowi polecono zstąpienie na ziemię. Jezus umieścił w jego ręce pewne pismo, a gdy przybył on na ziemię, wołał: „Upadł, upadł Babilon!”<sup>516</sup>. Wówczas ujrzałam rozczarowanych jak ponownie podnoszą swój wzrok ku niebu, z wiarą i nadzieją oczekując na pojawienie się swojego Pana. Lecz wielu zdawało się pozostawać w opieszalym stanie, jak gdyby we śnie; mimo to mogłam dostrzec na ich obliczach ślad po głębokim smutku. Rozczarowani zrozumieli z Pisma Świętego, że znajdowali się w czasie odwlekania, i że muszą cierpliwie oczekiwać wypełnienia widzenia. Ten sam dowód, który doprowadził ich do oczekiwania swojego Pana w 1843 roku, doprowadził ich również do oczekiwania Go w 1844 roku. Niemniej jednak widziałam, że większość nie posiadała tej energii, która dawała wyraz ich wierze w 1843 roku. Rozczarowanie stłumiło ich wiarę.

Gdy lud Boży łączył się w wołaniu drugiego anioła, niebiański zastęp z najgłębszym zainteresowaniem notował skutek poselstwa. Widzieli oni wielu, którzy nosili imię chrześcijan, jak z lekceważeniem i naśmiewaniem obrócili się na tych, którzy byli rozczarowani. Gdy z kpiących ust wyszły słowa: „Jeszcze nie wstąpiliście?”, anioł zapisał je. Anioł powiedział: „Kpią z Boga”. Wskazano mi na podobny grzech popełniony w dawnych czasach. Eliasz został przeniesiony do nieba, a jego płaszcz spadł na Elizeusza. Wtedy bezbożna młodzież, która nauczyła się od swoich rodziców pogardzać Bożym mężem szła za Elizeuszem i kpiąco wołała: „Wstępuj łysku, wstępuj łysku!”<sup>517</sup>. Takim znieważaniem Bożego sługi znieważyli Boga i na miejscu spotkali się ze swoją karą. W podobny sposób ci, którzy szydzili i kpili na myśl o wstępowaniu świętych zostaną nawiedzeni gniewem Bożym i dane im będzie odczuć, że lekceważenie Stworzyciela nie jest błahą rzeczą.

Jezus polecił innym aniołom, aby prędko polecili w celu ożywienia i wzmocnienia słabnącej wiary Jego ludu oraz przygotowania go do zrozumienia poselstwa drugiego anioła i ważnego posunięcia,

<sup>516</sup> Objawienie 14:8

<sup>517</sup> II Królewska 2:23 JW

które wkrótce miało być dokonane w niebie. Widziałam jak ci aniołowie otrzymywali od Jezusa wielką moc i światło, i prędko lecieli ku ziemi, aby spełnić swoje polecenie wsparcia drugiego anioła w jego dziele. Wielkie światło świeciło na lud Boży, gdy owi aniołowie wołali: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”<sup>518</sup>. Następnie widziałam jak ci rozczarowani powstają i w harmonii z drugim aniołem głoszą: „Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!”. Światło od aniołów wszędzie przenikało ciemność. Szatan i jego aniołowie usiłowali powstrzymać to światło od rozprzestrzeniania się i osiągnięcia swego zamierzonego skutku. Spierali się z aniołami z nieba mówiąc im, że Bóg zwiódł lud, i że całym swoim światłem i mocą nie będą w stanie spowodować, aby świat uwierzył, że Chrystus przychodzi. Ale nie zważając na to, że Szatan starał się zagrozić drodze i odciągnąć umysły ludu od światła aniołowie Boży kontynuowali swoje dzieło.

Ci, którzy przyjęli światło wyglądali na bardzo szczęśliwych. Wytrwale spoglądali ku niebu i pragnęli pojawienia się Jezusa. Niektórzy płakali i w wielkim strapieniu modlili się. Ich wzrok zdawał się być skupiony na nich samych i nie ośmielali się spojrzeć ku górze. Światło z nieba oddzieliło od nich ciemność i ich wzrok, który w rozpaczy był skupiony na nich samych, został skierowany ku górze, a każdy rys twarzy wyrażał wdzięczność i świętą radość. Jezus i cały anielski zastęp spoglądali z aprobatą na wiernych i oczekujących.

Ci, którzy odrzucili i przeciwstawili się światłu poselstwa pierwszego anioła utracili światło [poselstwa] drugiego anioła i nie byli w stanie odnieść korzyści z mocy oraz chwały, które towarzyszyły poselstwu: „Oto Oblubieniec”. Jezus odwrócił się od nich z wyrazem dezaprobaty; bowiem zlekceważyli i odrzucili Go. Ci, którzy przyjęli owo poselstwo byli okryci obłokiem chwały. Wielce obawiali się obrazić Boga i wyczekiwali, czuwali i modlili się, aby poznać Jego wolę. Widziałam Szatana i jego aniołów usiłujących odgradzić to boskie światło od ludu Bożego; lecz tak długo jak oczekujący pielęgnowali to światło i zachowywali swój wzrok wzniesiony z ziemi na Jezusa, Szatan nie mógł mieć żadnej możliwości, aby pozbawić ich jego cennych promieni. Dane z nieba poselstwo rozwścieczyło Szatana i jego aniołów oraz doprowadziło tych, którzy wyznawali miłość do Jezusa, ale pogardzili Jego przyjściem, do lekceważenia oraz wyśmiewania wiernych i ufających. Lecz anioł notował każdą zniewagę, każde zlekceważenie i każdą krzywdę, która wyrządzona była dzieciom Bożym przez ich wyznających braci.

Bardzo wielu podnosiło swoje głosy, aby wołać: „Oto Oblubieniec!” oraz opuszczało swoich braci, którzy nie miłowali pojawienia się Jezusa i nie chcieli pozwolić im rozwodzić się nad Jego drugim przyji-

<sup>518</sup> *Mateusz 25:6*



ściem. Widziałam jak Jezus odwracał Swoje oblicze od tych, którzy odrzucili i pogardzili Jego przyjściem, a następnie kazał aniołom wyprowadzić Swoj lud z pośrodku nieczystych<sup>519</sup>, aby nie został skalany. Ci, którzy byli posłuszni owemu poselstwu wystąpili wolni i zjednoczeni. Oświecało ich święte światło. Wyrzekli się świata, złożyli w ofierze doczesne korzyści, zrezygnowali z ziemskich skarbów i skierowali swoje napięte spojrzenie ku niebu oczekując, że ujrzą umiłowanego Wyzwobodziciela. Na ich obliczach promieniowało święte światło, opowiadając o pokoju i radości, które panowały wewnątrz. Jezus kazał Swoim aniołom pójść i wzmacnić ich, bowiem zbliżała się godzina ich próby. Widziałam, że ci oczekujący nie byli dotąd wypróbowani tak jak musieli zostać wypróbowani. Nie byli oni wolni od błędów. Widziałam miłosierdzie i dobroć Bożą w posyłaniu ludziom na ziemi ostrzeżenia i wielokrotnych poselstw, aby doprowadzić ich do pilnego badania serca oraz studiowania Pisma Świętego, ażeby mogli pozbyć się błędów, które zostały przekazane przez pogan i papistów. Poprzez te poselstwa Bóg wyprowadzał Swoj lud tam, gdzie jest w stanie działać dla niego w większej mocy, i gdzie on może zachowywać wszystkie Jego przykazania.

<sup>519</sup> II Koryntian 6:17

## Świątynia

Pokazano mi ciężkie rozczarowanie ludu Bożego, że nie ujrzał Jezusa w oczekiwanym czasie. Nie wiedzieli dlaczego ich Zbawiciel nie przyszedł; gdyż nie byli w stanie dostrzec żadnego dowodu na to, że czas proroczy nie zakończył się. Anioł powiedział: „Czy zawiodło słowo Boże? Czy Bóg zawiodł w spełnieniu Swoich obietnic? Nie; On spełnił wszystko, co obiecał. Jezus powstał i zamknął drzwi miejsca świętego niebiańskiej świątyni, a otworzył drzwi do miejsca najświętszego i wstąpił do niego w celu oczyszczenia świątyni. Wszyscy, którzy cierpliwie czekają, rozumieją tę tajemnicę. Człowiek zblądził; natomiast ze strony Bożej nie było żadnego zaniedbania. Spełnione zostało wszystko, co Bóg obiecał; lecz człowiek błędnie wierzył, że ziemia jest świątynią, która ma zostać oczyszczona przy zakończeniu okresów proroczych. Tym, co zawiodło były oczekiwania ludzkie, a nie obietnica Boża”.

Jezus posłał Swoich aniołów, aby skierowali umysły rozczarowanych na miejsce najświętsze, gdzie udał się w celu oczyszczenia świątyni i dokonania specjalnego pojednania dla Izraela. Jezus powiedział aniołom, że wszyscy, którzy Go znaleźli rozumieją dzieło, które miał wykonać. Widziałam, że gdy Jezus znajdował się w miejscu najświętszym, miał być poślubiony z Nowym Jeruzalem<sup>520</sup>; a po tym, kiedy Jego dzieło w najświętszym zostanie dokonane, zstąpi na ziemię z królewską władzą i weźmie do Siebie owych cennych, którzy cierpliwie oczekiwali Jego powrotu.

Pokazano mi, co miało miejsce w niebie przy zakończeniu okresów proroczych w 1844 roku. Gdy Jezus zakończył Swoją służbę w miejscu świętym i zamknął drzwi tego przedziału, na tych, którzy usłyszeli oraz odrzucili poselstwo o Jego przyjsciu zapadła wielka ciemność i utracili oni Go z widoku. Wówczas Jezus oblókł się w cenne szaty. Wokoło dołu Jego szaty znajdowały się na przemian dzwonki i jabłka granatowe<sup>521</sup>. Na Jego ramionach zawieszony był napierśnik o niezwykłym wykonaniu. Gdy się poruszał, połyskiwał on podobnie do diamentów, powiększając litery, które wyglądały jak wypisane albo wygrawerowane imiona na owym napierśniku. Na Jego głowie znajdowało się coś, co miało wygląd korony. Gdy był w całości odziany, otoczyli Go aniołowie i w płomiennym wozie przeszedł poza drugą zasłonę.

<sup>520</sup> Objawienie 21:9-10

<sup>521</sup> II Mojżeszowa 39:26

Następnie kazano mi zwrócić uwagę na dwa przedziały niebiańskiej świątyni. Otwarto zasłonę, albo drzwi, i pozwolono mi wejść. W pierwszym przedziale widziałam świecznik z siedmioma lampami, stół chlebów pokładnych, ołtarz kadzenia i kadzielnice. Wszystkie sprzęty tego przedziału wyglądały jak najszlachetniejsze złoto i odbijały obraz tego, który tam wstąpił. Zasłona, która oddzielała te dwa przedziały była o różnych kolorach i z różnych materiałów, z pięknym brzegiem, na którym wykonane były złote postacie, aby reprezentowały aniołów. Uniesiono zasłonę i zajrzałam do drugiego przedziału. Ujrzałam tam arkę<sup>522</sup>, która miała wygląd będącej z najczystszej złota. Dookoła wierzchu arki, jako obrzeże, znajdowało się najpiękniejsze dzieło przedstawiające korony. W arce znajdowały się tablice kamienne, zawierające dziesięć przykazań.

Na krańcach arki stali dwaj uroczy cherubowie ze swoimi skrzydłami rozpostartymi ponad nią i dotykający się wzajemnie nad głową Jezusa, gdy Ten stał przed ubłagalnią. Ich oblicza były zwrócone ku sobie, a spoglądali w dół ku arce, przedstawiając cały anielski zastęp spoglądający z zainteresowaniem na prawo Boże. Pomiedzy cherubami znajdowała się złota kadzielnica<sup>523</sup>, i gdy ofiarowane w wierze modlitwy świętych unosiły się do Jezusa, a On przedstawiał je Swojemu Ojcu, z kadzidła unosił się obłok woni, wyglądający jak dym o najpiękniejszych kolorach. Ponad miejscem, gdzie stał Jezus, przed arką, znajdowała się nadzwyczajnie jasna chwała, na którą nie mogłam patrzeć; wyglądała ona jakby tron Boży. Gdy kadzidło wznosiło się do Ojca, wspaniała chwała przechodziła z tronu do Jezusa, a od Niego była ona kierowana na tych, których modlitwy unosiły się jak wonne kadzidło. Na Jezusa wylewało się w bogatej obfitości światło i rzucało cień na ubłagalnię, a świątynię wypełnił stan chwały. Nie byłam w stanie długo patrzeć na ową nieprześcignioną jasność. Nie może opisać jej żaden język. Byłam opanowana i odwróciłam się od majestatu i chwały owej sceny.

Pokazano mi również podzieloną na dwa przedziały świątynię na ziemi. Była podobna do tej w niebie, i powiedziano mi, że była ona ilustracją tej niebiańskiej. Sprzęty pierwszego przedziału świątyni ziemskiej były podobne do tych w pierwszym przedziale niebiańskiej. Uniesiono zasłonę i zajrzałam do najświętszego, i zobaczyłam, że sprzęty były takie same jak w miejscu najświętszym świątyni niebiańskiej. Kapłan służył w obydwóch przedziałach [świątyni] ziemskiej. Codziennie wchodził do pierwszego przedziału, ale do najświętszego wchodził tylko raz na rok, aby oczyścić je od grzechów, które zostały tam przeniesione. Widziałam, że Jezus służył w obydwóch przedziałach niebiań-

<sup>522</sup> Objawienie 11:19

<sup>523</sup> Objawienie 8:3

skiej świątyni. Kapłani wstępowali do ziemskiej z krwią zwierzęcia jako ofiarą za grzech. Chrystus wstąpił do niebiańskiej świątyni przez ofiarę Swojej własnej krwi. Ziemscy kapłani bywali usuwani przez śmierć; dlatego nie byli w stanie pozostawać długo; ale Jezus stał się kapłanem na wieki<sup>524</sup>. Dzięki ofiarom i darom przynoszonym do ziemskiej świątyni synowie izraelscy mieli uchwycić się zasług mającego nadejść Zbawiciela. W mądrości Bożej podane zostały nam szczegóły tego dzieła, abyśmy przez spoglądanie na nie mogli rozumieć dzieło Jezusa w niebiańskiej świątyni.

Gdy Jezus umierał na Kalwarii, zawołał: „Wykonało się!”<sup>525</sup> i zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu<sup>526</sup>. To miało ukazać, że służba ziemskiej świątyni została na zawsze zakończona, i że Bóg nie będzie już więcej spotykał się z kapłanami w ich ziemskiej świątyni, aby przyjmować ich ofiary. Została wówczas przelana krew Jezusa, która miała być przez Niego ofiarowana w niebiańskiej świątyni. Jak kapłan raz na rok wstępował do najświętszego, aby oczyścić ziemską świątynię, tak i Jezus przy zakończeniu 2300 dni z ósmego rozdziału Daniela wstąpił w 1844 roku do najświętszego niebiańskiej [świątyni], aby dokonać końcowego pojednania za wszystkich, którzy mogli odnieść korzyść z Jego pośrednictwa i w ten sposób oczyścić świątynię.

<sup>524</sup> *Hebrajczyków 5:6; 6:20; 7:17,21*

<sup>525</sup> *Jan 19:30*

<sup>526</sup> *Mateusz 27:51; Marek 15:38*

## Poselstwo trzeciego anioła

Gdy zakończyła się służba Jezusa w miejscu świętym, a On przeszedł do najświętszego i stanął przed arką zawierającą prawo Boże, posłał innego potężnego anioła z trzecim poselstwem do świata. W rękę anioła umieszczony został pergamin, i gdy w mocy oraz majestacie zstąpił na ziemię, rozgłaszał straszną przestrożę wraz z najgroźniejszą zapowiedzią kiedykolwiek przekazaną człowiekowi. Poselstwo to przeznaczone było na postawienie dzieci Bożych na baczności poprzez ukazanie im godziny pokuszenia<sup>527</sup> i męki, która znajdowała się tuż przed nimi. Anioł powiedział: „Zostaną one doprowadzone do zaciętej walki ze zwierzęciem i jego obrazem. Ich jedyną nadzieją na życie wieczne jest pozostanie nieugiętymi. Choć zagrożone jest ich życie, muszą zachować prawdę”. Trzeci anioł tak zakańcza swoje poselstwo: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową<sup>528</sup>. Gdy powtarzał te słowa, wskazywał na niebiańską świątynię. Umysły wszystkich, którzy przyjmują to poselstwo są skierowane na miejsce najświętsze, gdzie Jezus stoi przed arką dokonując końcowego wstawiennictwa za wszystkimi tymi, dla których jeszcze trwa miłosierdzie oraz za tymi, którzy nieświadomie łamali prawo Boże. To pojednanie jest dokonywane za umarłych sprawiedliwych, jak również żyjących sprawiedliwych. Obejmuje ono wszystkich, którzy umarli ufając w Chrystusie, a którzy nie otrzymawszy światła na przykazania Boże nieświadomie grzeszyli przestępując jego nakazy.

Po tym, gdy Jezus otworzył drzwi najświętszego widziane było światło o Sabacie i lud Boży został poddany próbie, tak jak dawniej zostali poddani próbie synowie izraelscy<sup>529</sup> aby zobaczyć, czy będą przestrzegali prawa Bożego. Widziałam trzeciego anioła jak wskazywał ku górze, ukazując rozczarowanym drogę do najświętszego niebiańskiej świątyni. Gdy wiarą wstępują oni do najświętszego, odnajdują Jezusa, a nadzieja i radość rodzą się na nowo. Widziałam ich jak spoglądali wstecz, wracając do przeszłości, od głoszenia drugiego przyjścia Jezusa, poprzez swoje doświadczenie aż do minięcia czasu w 1844 roku. Dostrzegają wyjaśnienie swojego rozczarowania i radość oraz pewność ponownie ożywiają ich. Trzeci anioł rozjaśnił przeszłość, teraźniejszość

<sup>527</sup> Objawienie 3:10 BG

<sup>528</sup> Objawienie 14:12 BG

<sup>529</sup> V Mojżeszowa 8:2

oraz przyszłość, i wiedzą, że Bóg rzeczywiście prowadził ich Swoją tajemniczą opatrnością.

Przedstawiono mi, że resztką podążała za Jezusem do miejsca najświętszego i zobaczyła arkę oraz ubłagalnię, i była urzeczona ich chwałą. Wówczas Jezus uniósł wieko arki i oto! tablice kamienne z wypisanymi na nich dziesięcioma przykazaniami. Po kolei rozpatrują żyjące wypowiedzi<sup>530</sup>, ale ze drżeniem cofają się, gdy pośród dziesięciorga świętych nakazów dostrzegają czwarte przykazanie z jaśniej od pozostałych dziewięciu oświecającym je światłem oraz znajdującym się dookoła niego kręgiem chwały. Nie znajdują tam nic informującego ich, że Sabat został obalony lub zmieniony na pierwszy dzień tygodnia. Przykazanie to brzmi tak jak wtedy, kiedy zostało wypowiedziane głosem Bożym w doniosłym i strasznym majestacie na górze, gdy błyskały błyskawice i huczały grzmoty; jest ono takie samo jak wtedy, kiedy zostało wypisane Jego własnym palcem na kamiennych tablicach: „Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, ale siódmego dnia jest Sabat Pana, Boga twego”<sup>531</sup>. Są zdumieni, gdy widzą opiekę, jaką otoczono dziesięć przykazań. Widzą je umieszczone tuż obok Jehowy, pod cieniem i ochroną Jego świętości. Zauważają, że deptali po czwartym przykazaniu dekalogu i przestrzegali dzień podany przez pogan i papistów, zamiast dzień poświęcony przez Jehowę. Unizają się przed Bogiem i oplakują swoje przeszłe przestępstwa.

Widziałam jak w kadzielnicy dymiło się kadzidło, gdy Jezus ofiarowywał ich wyznania i modlitwy Swojemu Ojcu. Kiedy ono unosiło się, na Jezusie i ubłagalni spoczęło jasne światło; natomiast gorliwi modlący się, którzy byli zakłopotani, ponieważ ujrzeli w sobie przestępców prawa Bożego zostali pobłogosławieni, a ich oblicza zajaśniały nadzieją i radością. Przyłączyli się do dzieła trzeciego anioła i podnieśli swoje głosy, aby rozgłaszać owo doniosłe ostrzeżenie. Lecz z początku przyjęli je nieliczni; mimo to wierni z energią kontynuowali rozgłaszanie poselstwa. Następnie widziałam jak wielu przyjmuje poselstwo trzeciego anioła i łączy swoje głosy z tymi, którzy pierwsi udzielali ostrzeżenia. Uczcili Boga przestrzeganiem Jego uświęconego dnia odpocznienia.

Wielu, którzy przyjęli trzecie poselstwo nie posiadało doświadczenia w dwóch poprzednich. Szatan rozumiał to i skierował na nich swoje złe oko, aby ich powalić; lecz trzeci anioł wskazywał im na miejsce najświętsze, a ci, którzy posiadali doświadczenie w minionych poselstwach wskazywali im na drogę do niebiańskiej świątyni. Wielu dostrzegło w poselstwach aniołów doskonały łańcuch prawdy i radośnie

<sup>530</sup> *Dzieje Apostolskie 7:38 WI*

<sup>531</sup> *II Mojżeszowa 20:9-10 NP*

przyjęli je w ich kolejności, i wiarą podążyli za Jezusem do niebiańskiej świątyni. Poselstwa te zostały przedstawione mi jako kotwica ludu Bożego. Ci, którzy rozumieją je i przyjmą będą zachowani przed porwaniem przez liczne zwiedzenia Szatana.

Po wielkim rozczarowaniu w 1844 roku Szatan i jego aniołowie byli pilnie zajęci zastawianiem sidła, aby zachwiać wiarę ciała. Wpływał na umysły osób, które miały doświadczenie w poselstwach, i które posiadały pozór pokory. Jedni wskazywali na wypełnienie się pierwszego i drugiego poselstwa w przyszłości, inni zaś wskazywali na odległą przeszłość, oświadczając, że wtedy zostały one wypełnione. Zyskiwali oni wpływ na umysły niedoświadczonych i powodowali chwianie się ich wiary. Niektórzy badali Biblię, aby utworzyć własną wiarę, niezależną od ciała. W tym wszystkim triumfował Szatan; bowiem wiedział, że tych, którzy oderwali kotwicę będzie mógł dotknąć różnymi błędami oraz miotać rozmaitymi wiatrami nauk<sup>532</sup>. Wielu, którzy prowadzili w pierwszym i drugim poselstwie obecnie zaprzeczyło im i po całym ciele zaistniały rozłam i zamęt.

Następnie moja uwaga została zwrócona na Williama Millera. Wyglądał zakłopotany i był złamany troską i zmartwieniem o swój lud. Grupa, która była zjednoczona i miłująca w 1844 roku traciła swoją miłość, była pełna wzajemnego sprzeciwu i popadała w zimny, odstępczy stan. Gdy on na to patrzył, smutek wyczerpywał jego siłę. Widziałam jak przywódcy obserwowali go i obawiali się, aby nie przyjął poselstwa trzeciego anioła i przykazań Bożych. Gdy chciał skłonić się ku światłu z nieba, mężowie ci ułożyli jakiś plan w celu odciągnięcia jego umysłu. Wywierany był ludzki wpływ, aby zachować go w ciemności oraz utrzymać jego wpływy wśród tych, którzy przeciwstawiali się prawdzie. W końcu William Miller podniósł swój głos przeciwko światłu z nieba. Odnosił porażkę w nie przyjęciu poselstwa, które całkowicie wyjaśniłoby jego rozczarowanie oraz rzuciło światło i chwałę na przeszłość, które ożywiłoby jego wyczerpaną energię, rozjaśniło jego nadzieję i doprowadziło do uwielbiana Boga. Skłonił się ku mądrości ludzkiej zamiast boskiej, jednak będąc złamany ciężką pracą w sprawie swojego Mistrza oraz wiekiem nie był tak odpowiedzialny jak ci, którzy powstrzymywali go przed prawdą. Oni są odpowiedzialni; grzech spoczywa na nich.

Gdyby William Miller mógł ujrzeć światło trzeciego poselstwa wiele rzeczy, które wydawały mu się ciemne i tajemnicze zostałyby wyjaśnione. Ale jego bracia wyznawali tak głęboką miłość i zainteresowanie nim, iż myślał, że nie mógłby się od nich oderwać. Jego serce skłaniało się ku prawdzie, a następnie spoglądał na swoich braci; oni

<sup>532</sup> Efezjan 4:14

przeciwstawiali się jej. Czy mógłby oderwać się od tych, którzy stali u jego boku przy głoszeniu przyjścia Jezusa? Uważał, że na pewno nie doprowadzą go do zbłądzenia.

Bóg dopuścił, aby dostał się on pod władzę Szatana, pod panowanie śmierci, i ukrył go w grobie przed tymi, którzy nieustannie odciągali go od prawdy. Mojżesz zbłądził, gdy właśnie miał wstąpić do ziemi obiecanej. Widziałam, że tak samo zbłądził William Miller dopuszczając, aby jego wpływ był skierowany przeciwko prawdzie, gdy po niedługim czasie miał wstąpić do niebiańskiego Kanaanu. Doprowadzili go do tego inni; inni muszą też za to odpowiedzieć. Lecz aniołowie strzegą cennego prochu tego sługi Bożego i powstanie on na odgłos trąby ostatecznej<sup>533</sup>.

<sup>533</sup> *I Koryntian 15:52*



## Mocna platforma

Widziałam grupę, która miała się na baczności i mocno trwała, nie udzielając poparcia tym, którzy chcieli zachwiać utwierdzoną wiarę ciała. Bóg spoglądał na nich z aprobatą. Pokazano mi trzy kroki – poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego anioła. Towarzyszący mi anioł powiedział: „Biada temu, kto przemieści blok albo ruszy szpilkę tych poselstw. Prawdziwe zrozumienie tych poselstw ma decydujące znaczenie. Los dusz zależy od sposobu, w jaki zostaną one przyjęte”. Ponownie przeprowadzono mnie przez te poselstwa i widziałam jak drogo lud Boży nabył swoje doświadczenie. Zostało ono uzyskane przez wiele cierpienia i ciężki konflikt. Bóg prowadził go krok po kroku, aż umieścił go na mocnej, niewzruszonej platformie. Widziałam jak pojedyncze osoby przystępują do owej platformy i badają fundament. Jedni od razu wstąpili na nią z radością. Drudzy zaczęli krytykować fundament. Pragnęli dokonania poprawek, a wtedy platforma byłaby doskonalsza i lud szczęśliwszy. Inni zstąpili z platformy w celu zbadania jej i oświadczyli, że została źle postawiona. Jednak widziałam, że niemalże wszyscy mocno trwali na platformie i nawoływali tych, którzy zstąpili do zaprzestania swoich narzekań; bowiem Bóg jest Mistrzem Budowniczym, a oni walczyli przeciwko Niemu. Szczegółowo opowiadali cudowne dzieło Boże, które doprowadziło ich do mocnej platformy i w jedności podnieśli swój wzrok ku niebu i potężnym głosem uwielbili Boga. To przejęło niektórych z tych, którzy narzekali i opuścili platformę, i z pokornym spojrzeniem ponownie na nią wstąpili.

Wskazano mi na głoszenie pierwszego przyjścia Chrystusa. Jan został posłany w duchu i mocy eliaszowej<sup>534</sup>, aby przygotował drogę Jezusowi. Ci, którzy odrzucili świadectwo Jana nie odnieśli korzyści z nauk Jezusa. Ich opozycja wobec poselstwa, które przepowiadało Jego przyjście umieściła ich tam, gdzie nie byli w stanie ochoczo przyjąć największego dowodu, że On jest Mesjaszem. Szatan doprowadził tych, którzy odrzucili poselstwo Jana do pójścia jeszcze dalej, do odrzucenia i ukrzyżowania Jezusa. Czyniąc to umieścili się oni tam, gdzie nie byli w stanie przyjąć błogosławieństwa w dniu pięćdziesiątnicy, które nauczyłoby ich drogi do niebiańskiej świątyni. Rozdarcie się zasłony świątyni ukazało, że żydowskie ofiary i obrządki nie będą już dłużej przyjmowane. Złożona i zaakceptowana została wielka Ofiara, a Duch Święty, który zstąpił w dniu pięćdziesiątnicy przeniósł umysły uczniów

<sup>534</sup> *Lukasz 1:17*

z świątyni ziemskiej na niebiańską, gdzie Jezus wszedł przez Swoją własną krew<sup>535</sup>, aby skierować na uczniów korzyści Swojego wstawienictwa. Lecz Żydzi zostali pozostawieni w zupełnej ciemności. Utracili całe światło, które mogli mieć na plan zbawienia i w dalszym ciągu pokładali zaufanie w swoich bezużytecznych ofiarach oraz darach. Niebiańska świątynia zastąpiła miejsce ziemskiej, jednak oni nie mieli poznania tej zmiany. Dlatego też nie mogli odnieść korzyści z pośrednictwa Chrystusa w miejscu świętym.

Wielu z przerażeniem spogląda na postępowanie Żydów w odrzuceniu i ukrzyżowaniu Chrystusa; i gdy czytają historię haniebnego znęcania się nad Nim, myślą, że Go miłują i nie zaparliby się Go, jak uczynił to Piotr, albo ukrzyżowali Go, jak uczynili to Żydzi. Lecz Bóg, który czyta serca wszystkich poddał próbie tę miłość do Jezusa, której posiadanie wyznawali. Całe niebo z najgłębszym zainteresowaniem obserwowało odbiór poselstwa pierwszego anioła. Ale wielu, którzy wyznawali, że miłują Jezusa i ronili łzy, gdy czytali historię o krzyżu wysmiewało dobrą wieść o Jego przyjściu. Zamiast przyjęcia owego poselstwa z radością oświadczyli, że jest zwiedzeniem. Nienawidzili tych, którzy miłowali Jego pojawienie się i wyłączali ich ze zborów. Ci, którzy odrzucili pierwsze poselstwo nie mogli odnieść korzyści z drugiego; toteż i nie odnieśli korzyści z krzyku o północy, który miał przygotować ich do wstąpienia wiarą wraz z Jezusem do miejsca najświętszego niebiańskiej świątyni. Wskutek odrzucenia dwóch pierwszych poselstw tak pograżyli swoje zrozumienie w ciemności, że nie potrafili dostrzec żadnego światła w poselstwie trzeciego anioła, które to ukazuje drogę do miejsca najświętszego. Widziałam, że nominalne zbory ukrzyżowały te poselstwa tak jak Żydzi ukrzyżowali Jezusa, i dlatego nie mają poznania drogi do najświętszego i nie mogą odnieść korzyści z odbywającego się tam wstawienictwa Jezusa. Podobnie do Żydów, którzy składali swoje bezużyteczne ofiary, ofiarowują swoje bezużyteczne modlitwy do przedziału, który Jezus opuścił; natomiast Szatan, zadowolony z owego zwiedzenia przybiera religijny charakter i naprowadza umysły tych wyznających chrześcijan na siebie, działając swoją mocą znaki i kłamliwe cuda, aby zamknąć ich w swoich sidłach. Jednych zwodzi w jeden, a drugich w inny sposób. Ma przygotowane rozmaite zwiedzenia, aby oddziaływać na różne umysły. Niektórzy spoglądają z przerażeniem na jedno zwiedzenie, a z łatwością przyjmują inne. Szatan zwodzi niektórych spirytyzmem. Przystępuje również jako anioł światłości<sup>536</sup> i rozszerza swój wpływ po kraju za pośrednictwem fałszywych reformacji. Zbory są uniesione i uważają, że Bóg cudownie dla nich działa, kiedy jest to

<sup>535</sup> *Hebrajczyków 9:12 BG*

<sup>536</sup> *I Koryntian 11:14*

dzieło innego ducha. Uniesienie zanika i pozostawia świat i zbór w gorszym stanie niż przedtem.

Widziałam, że Bóg ma szczerze dzieci wśród nominalnych adwentystów oraz upadłych zborów i zanim wylane zostaną plagi, kaznodziejowie oraz lud zostaną wywołani z tych zborów i z radością przyjmą prawdę. Szatan wie o tym; i zanim udzielone zostanie głośne wołanie trzeciego anioła, wzbudzi w tych ciałach religijnych uniesienie, aby ci, którzy odrzucili prawdę mogli uważać, że Bóg jest z nimi. Spodziewa się on zwieść szczerzych i doprowadzić ich do mniemania, że Bóg w dalszym ciągu działa dla zborów. Lecz będzie świeciło światło i wszyscy, którzy są szczerzy opuszczą upadłe zbory i zajmą stanowisko z resztką.

## Spirytyzm

Ukazano mi zwiedzenie pukania i widziałam, że Szatan posiada moc przedstawiania nam wyglądu postaci podających się za naszych krewnych lub przyjaciół, którzy śpią w Jezusie. Będzie to robiło wrażenie, jak gdyby przyjaciele ci byli rzeczywiście obecni; będą wypowiedane znajome nam słowa, które mówili oni podczas gdy byli tutaj, a do uszu trafi ten sam ton głosu, który mieli za życia. Wszystko to ma za cel zwiedzenie świata oraz usidlenie ich w wiarę w to zwiedzenie.

Widziałam, że święci muszą mieć gruntowne zrozumienie obecnej prawdy, którą będą zobowiązani obronić na podstawie Pisma Świętego. Muszą oni rozumieć stan umarłych; bowiem ukażą się im jeszcze duchy diabelskie<sup>537</sup> podające się za umiłowanych krewnych albo przyjaciół, które oznajmiają im niebiblijne nauki. Uczynią one wszystko, co leży w ich mocy, aby wywołać sympatię i będą dokonywały przed nimi cudów w celu potwierdzenia tego, co ogłoszą. Lud Boży musi być przygotowany do przeciwstawienia się tym duchom za pomocą biblijnej prawdy, że umarli nic nie wiedzą<sup>538</sup>, i że ci, którzy w ten sposób się ukazują, są duchami diabelskimi.

Musimy dobrze zbadać fundament naszej nadziei; gdyż będziemy musieli podać dla niej powód z Pisma Świętego. Zwiedzenie to rozpowszechni się, a my będziemy musieli walczyć z nim twarzą w twarz; i o ile nie będziemy na nie przygotowani, zostaniemy usidleni i zwyciężeni. Jeśli jednak uczynimy to, co po naszej stronie jesteśmy w stanie uczynić, aby być gotowymi na konflikt, który znajduje się tuż przed nami, Bóg uczyni Swoją część, a Jego wszechmocne ramię będzie nas ochraniać. Prędzej posłałby On każdego anioła z chwały, aby uczynili ogrodzenie wokoło wiernych dusz, niż pozwolił im zostać zwiedzionymi i odprowadzonymi przez kłamliwe cuda Szatana.<sup>539</sup>

Widziałam, z jaką szybkością szerzyło się to zwiedzenie. Pokazano mi pociąg jadący z błyskawiczną prędkością. Anioł kazał mi uważnie przyglądać się. Skupiłam mój wzrok na pociągu. Zdawało się, że znajdował się w nim cały świat. Następnie pokazał mi konduktora, szlachetną i majestatyczną osobę, którą wszyscy pasażerowie szanowali i poważali. Zdumiałam się i zapytałam towarzyszącego mi anioła kim ona jest. Anioł powiedział: „To jest Szatan. On jest konduktorem w po-

<sup>537</sup> Objawienie 16:14

<sup>538</sup> Kaznodziei Salomona 9:5

<sup>539</sup> II Tesaloniczan 2:9

staci anioła światłości<sup>540</sup>. On wziął świat do niewoli. Oddani są oni ostremu obłudowi, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni<sup>541</sup>. Jego pośrednik, według porządku najwyższy po nim, jest maszynista, a inni z jego pośredników są zatrudnieni w różnych urzędach, tak jak mogą mu się przydać. Wszyscy oni jadą błyskawiczną prędkością na zatracenie”.

Zapytałam anioła, czy nikt nie pozostał. On kazał mi spojrzeć w przeciwnym kierunku i zobaczyłam małą gromadkę, wędrującą po wąskiej drodze. Wszyscy wydawali się być mocno złączeni prawdą. Owa mała gromadka wyglądała zatroskana, jak gdyby przeszła przez ciężkie próby i walki. Wydawało się, jak gdyby właśnie wzeszło słońce zza obłoku i oświetlało ich oblicza, sprawiając, że wyglądali triumfalnie, jak gdyby ich zwycięstwo było prawie osiągnięte.

Widziałam, że Pan dał światu sposobność do zauważenia owych sideł. Gdyby nie było żadnej innej, ta jedna rzecz stanowi wystarczający dowód dla chrześcijanina – nie czyni się żadnej różnicy pomiędzy wartościowymi a niegodziwymi. Thomas Paine, którego ciało rozsypało się już w proch, a który ma zostać wywołany przy końcu tysiąca lat, w drugim zmartwychwstaniu, aby otrzymać swoją zapłatę i ponieść drugą śmierć, jest przedstawiany przez Szatana jako znajdujący się w niebie i wielce w nim wywyższony. Szatan posługiwał się nim na ziemi tak długo jak mógł, a obecnie kontynuuje to samo dzieło przypisując Thomasowi Paine’owi tyle godności i czci w niebie. Szatan chciałby ukazać, że tak jak uczył on tutaj, tak też naucza tam. Natomiast tacy, którzy z odrazą spoglądali na jego życie, śmierć i fałszywe nauki, których udzielał za życia, obecnie godzą się na to, aby być przez niego pouczeni – jednego z najpodlejszych i najbardziej zepsutych z ludzi, tego, który wzgardził Bogiem i Jego prawem.

On, który jest ojcem kłamstwa<sup>542</sup>, oślepia i zwodzi świat posyłając swoich aniołów, aby przemawiali jako apostołowie i stwarzali pozór, że dementują oni to, co pisali pod dyktando Ducha Świętego, gdy byli na ziemi. Ci kłamiący aniołowie każą apostołom fałszować swoje nauki oraz mianować je błędnymi. Takim postępowaniem Szatan z radością doprowadza wyznających chrześcijan i cały świat do niepewności wobec Słowa Bożego. Ta święta Księga krzyżuje obrany przez niego kurs i udaremnia jego plany, dlatego doprowadza on ludzi do powątpiewania w boskie pochodzenie Biblii. Wtedy ukazuje owego niewiernego Thomasa Paine’a, jak gdyby był on po śmierci wprowadzony do nieba, a obecnie zaangażowany w nauczanie świata, w jedności ze świętymi apostołami, których na ziemi nienawidził.

<sup>540</sup> II Koryntian 11:14

<sup>541</sup> II Tesaloniczan 2:11,12

<sup>542</sup> Jan 8:44

Szatan wyznacza każdemu ze swoich aniołów pewną rolę do odegrania. Nakazuje im wszystkim, aby byli chytry, sprytni i przebiegli. Niektórym z nich poleca, aby odgrywali rolę apostołów i przemawiali jako oni, podczas gdy inni mają odgrywać rolę niewiernych i bezbożnych ludzi, którzy umarli złorzecząc Bogu, lecz obecnie okazują się być bardzo religijni. Nie czyni się żadnej różnicy pomiędzy najświętszymi apostołami a najbardziej niegodziwymi niewiernymi. Sprawia się, że jedni i drudzy uczą tej samej rzeczy. Nie ma znaczenia jako kto przemawia Szatan, jeśli tylko osiągnięty został jego cel. Był on tak blisko związany z Paine'm, wspierając go w jego pracy, i jest to dla niego łatwą rzeczą, aby orientować się w słowach, a także piśmie tego, który służył mu tak wiernie i tak dobrze spełniał jego zamiary. Szatan dyktował wiele z pism Paine'a i jest to dla niego łatwą rzeczą, aby obecnie podając opinie przez swoich aniołów wywoływać wrażenie, że pochodzą one od Thomasa Paine'a. To stanowi arcydzieło Szatana. Cała ta nauka, rzekomo od apostołów, świętych i bezbożnych, którzy umarli, pochodzi bezpośrednio od jego szatańskiej mości.

Sam fakt, że Szatan twierdzi, iż ten, którego tak gorąco miłował, a który nienawidził Boga taką pełnią nienawiści, obecnie przebywa w chwale wraz ze świętymi apostołami i aniołami powinien wystarczyć, aby usunąć zasłonę ze wszystkich umysłów i ukazać im ciemne i tajemnicze dzieła szatańskie. W rzeczywistości mówi on światu i niewiernym: „Nie ma znaczenia, jacy jesteście bezbożni, nie ma znaczenia, czy wierzycie w Boga lub Biblię, czy też nie, życie jak wam się podoba, niebo jest waszym domem. Wszyscy bowiem wiedzą, że skoro Thomas Paine jest w niebie, będąc tak wywyższony, to i oni na pewno tam się dostaną”. To jest tak jaskrawe, że wszyscy, jeżeli zechcą, mogą dojrzeć. Obecnie Szatan dokonuje dzięki takim osobom jak Thomas Paine tego, czego usiłował dokonać od swojego upadku. Poprzez swoją moc oraz kłamliwe cuda obala fundament nadziei chrześcijan i usuwa słońce, które ma oświetlać wąską drogę do nieba. Sprawia on, że świat uważa Biblię za nie natchnioną, nie lepszą od książki z powiastkami, jednocześnie proponując coś do zastąpienia jej miejsca, mianowicie manifestacje spirytystyczne.

Tutaj znajduje się przeznaczony zupełnie dla niego oraz znajdujący się pod jego kontrolą kanał i może on przy jego pomocy spowodować, że świat uwierzy w to, co zechce. Księgę, która ma go osądzić wraz z jego naśladowcami usuwa w cień, dokładnie tam, gdzie chce aby się znajdowała. Zbawiciela świata czyni nikim więcej, niż zwykłym człowiekiem; i jak rzymscy strażnicy strzegący grobu Jezusa rozpowszechnili kłamliwą relację, którą arcykapłani i starsi włożyli w ich usta, tak też biedni i zwiedzeni zwolennicy tych fałszywych manifestacji spirytystycznych powtarzają i próbują ukazać, że w narodzeniu, śmierci i

zmartwychwstaniu naszego Zbawiciela nie było nic nadprzyrodzonego. Po umieszczeniu Jezusa na dalszym planie skierowują uwagę świata na siebie, na swoje niezwykle czyny i kłamliwe cuda, które, jak oświadczają, dalece przewyższają dzieła Chrystusa. W ten sposób świat schwytany jest w sidła oraz uśpiony w poczuciu bezpieczeństwa, aby nie wykrył swojego strasznego zwiedzenia, aż wylanych zostanie siedem ostatnich plag. Szatan śmieje się, gdy widzi jak bardzo powiódł się jego plan, a cały świat schwytany jest w sidła.

## Chciwość

Widziałam, że Szatan kazał swoim aniołom zastawiać sidła szczególnie na tych, którzy oczekują na drugie pojawienie się Chrystusa i zachowują wszystkie przykazania Boże. Szatan powiedział swoim aniołom, że zbory śpią. Zwiększy on swoją moc oraz rozmnoży kłamliwe cuda i będzie mógł te zbory utrzymać. „Ale sektę zachowujących Sabat nienawidzimy”, powiedział, „nieustannie działają oni przeciwko nam i odbierają nam naszych poddanych, aby zachowywali zmienawidzone prawo Boże. Idźcie, uczynicie posiadaczy ziemi i pieniędzy upojonymi troskami. O ile będziecie w stanie sprawić, aby skierowali na te rzeczy swoje uczucia, jeszcze ich zdobędziemy. Mogą wyznawać co chcą, tylko sprawcie, aby więcej troszczyli się o pieniądze, niż o sukces królestwa Chrystusa lub rozpowszechnianie się prawd, których nienawidzimy. Przedstawcie im świat w najbardziej atrakcyjnym świetle, aby go mogli miłować i ubóstwiać. Musimy zachować w naszych szeregach wszystkie środki, nad którymi możemy zdobyć kontrolę. Im więcej środków naśladowcy Chrystusa poświęcą na Jego służbę, tym bardziej zaszkodzą naszemu królestwu zdobywaniem naszych poddanych. Gdy wyznaczają na różnych miejscach zebrania, my znajdujemy się w niebezpieczeństwie. Bądźcie wtedy bardzo czujni. Jeśli możliwe wywołujcie zakłócenia i zamęt. Niszczcie wzajemną miłość. Zniechęcajcie i przygnębiajcie ich kaznodziejów; gdyż nienawidzimy ich. Przedstawiajcie wszelkie możliwe usprawiedliwienie tym, którzy posiadają środki, ażeby nie wydawali ich. Jeśli możecie, kontrolujcie sprawy pieniężne i doprowadzajcie ich kaznodziejów do niedostatku i rozpacz. To osłabi ich odwagę i zapał. Walczcie o każdą piędź ziemi. Uczynicie chciwość i umiłowanie ziemskich skarbów dominującymi cechami ich charakterów. Tak długo jak cechy te dominują, zbawienie i łaska pozostają w tyle. Otaczajcie ich wszelkimi atrakcjami, a na pewno będą nasi. Nie tylko będziemy pewni ich, ale ich wstrętny wpływ nie będzie wywierany ku prowadzeniu innych do nieba. Gdy ktoś będzie usiłował dawać, spowodujcie w nim skłonność skąpstwa, aby nie było tego zbyt wiele”.

Widziałam, że Szatan dobrze wykonuje swoje plany. Gdy służy Boży wyznaczają zebrania, na miejscu tym znajduje się Szatan ze swoimi aniołami, aby powstrzymać dzieło. Nieustannie poddaje umysłom Bożego ludu sugestie. Jednych kieruje w jeden sposób, a drugich w inny, zawsze wykorzystując złe cechy braci i siostr, wzbudzając i podburzając ich naturalne usidlenia. Jeśli są oni skłonni do tego, aby być samolubnymi i chciwymi, Szatan zajmuje swoje stanowisko u ich



boku i z całą mocą usiłuje doprowadzić ich do ulegania usidlającym grzechom. Łaska Boża i światło prawdy mogą stopić ich chciwe, egoistyczne nastawienie do owego niewiele, ale jeśli nie odnoszą całkowitego zwycięstwa, gdy nie znajdują się pod zbawiennym wpływem, wkracza Szatan i powoduje usychanie każdej szlachetnej, wspaniałomyślnej zasady i uważają, że zbyt wiele się od nich wymaga. Zniechęcają się w czynieniu dobrze<sup>543</sup> i zapominają o wielkiej ofierze, jaką złożył Jezus, aby ich odkupić spod mocy Szatana i z beznadziejnej nędzy.

Szatan wykorzystał chciwe i egoistyczne usposobienie Judasza i doprowadził go do szemrania, gdy Maria wylała na Jezusa kosztowną maść. Judasz spoglądał na to jak na wielkie marnotrawstwo i oświadczył, że maść mogła zostać sprzedana, i [aby] rozdano ubogim<sup>544</sup>. Nie troszczył się o ubogich, ale uważał szczodłą ofiarę dla Jezusa za przesadną. Judasz cenił swojego Pana tylko tyle, że sprzedał Go za kilka srebrników. Widziałam, że wśród tych, którzy wyznają, iż czekają na swojego Pana znajdują się niektórzy podobni do Judasza. Szatan sprawuje nad nimi kontrolę, ale oni o tym nie wiedzą. Bóg nie może zapobiec najmniejszego stopnia chciwości czy też egoizmu i ma obrzydzenie w modlitwach i nawoływaniach tych, którzy pobbłają tym złym cechom. Widząc, że jego czas jest krótki, Szatan doprowadza ludzi do tego, aby byli coraz bardziej egoistyczni i chciwi, a następnie triumfuje, gdy widzi ich odzianych sobą, zamkniętych w sobie, skąpych i egoistycznych. Gdyby mogły być otwarte oczy takich osób, ujrzałyby Szatana w piekielnym triumfie, unoszącego się radością z ich powodu i śmiejącego się z szaleństwa tych, którzy przyjmują jego sugestie i wpadają w jego sidła.

Szatan i jego aniołowie notują wszystkie nikczemne i chciwe uczynki tych osób i przedstawiają je Jezusowi oraz Jego świętym aniołom, mówiąc z wyrzutem: „Ci są naśladowcami Chrystusa! Przygotowują się, aby zostali przeniesieni!”. Szatan porównuje ich postępowanie z fragmentami Pisma Świętego, w których jest ono wyraźnie ganione, a następnie urąga niebiańskim aniołom, mówiąc: „Ci naśladowają Chrystusa i Jego Słowo! Ci są owocem Chrystusowej ofiary i odkupienia!”. Aniołowie odwracają się od tej sceny z odrazą. Bóg wymaga od Swojego ludu nieustannego czynienia; a gdy staje się on zniechęcony w czynieniu dobrze, i Bóg staje się nim zniechęcony. Widziałam, że jest On wielce niezadowolony najmniejszą manifestacją egoizmu ze strony Swojego wyznającego ludu, dla którego Jezus nie oszczędził własnego cennego życia. Każda egoistyczna, chciwa osoba odpadnie po drodze.

<sup>543</sup> *Galacjan 6:9 BP; II Tesaloniczan 3:13 BP*

<sup>544</sup> *Jan 12:7*

Podobnie do Judasza, który sprzedał swojego Pana, sprzedadzą one dobre zasady oraz szlachetne i szczodroblive usposobienie za trochę ziemskiego zysku. Wszyscy tacy zostaną przesiani z ludu Bożego. Ci, którzy chcą nieba muszą z całą energią, jaką posiadają udzielać poparcia zasadom nieba. Zamiast usychania w egoizmie ich dusze powinny rozrastać się w dobroczynności. Wykorzystana powinna być każda sposobność wzajemnego czynienia dobrze i przez to pielęgnowania zasad nieba. Przedstawiono mi Jezusa jako doskonały Wzór. Jego życie było bez egoistycznych upodobań, natomiast zawsze odznaczało się bezinteresowną dobroczynnością.

## Przesiewanie

Widziałam niektórych jak z silną wiarą i udreńczonym wołaniem błagali Boga. Ich oblicza były blade oraz napiętnowane głęboką trwogą, która wykazywała wewnętrzną walkę. Ich oblicza wyrażały stanowczość i wielką gorliwość; duże krople potu opadały im z czoła. Co pewien czas ich twarze rozjaśniały się oznakami Bożej aprobaty i znów powracał u nich ten sam doniosły, poważny i zatrwożony wygląd.

Naokoło tłumnie gromadzili się zli aniołowie, narzucając im ciemność w celu zasłonięcia widoku na Jezusa, aby ich wzrok mógł być ściągnięty do ciemności, która ich otaczała, i w ten sposób zostali sprowadzeni do niedowierzania Bogu oraz szemrania przeciwko Niemu. Ich jedynym bezpieczeństwem było zachowanie wzroku skierowanym ku górze. Aniołowie Boży sprawiali opiekę nad Jego ludem i gdy trująca atmosfera złych aniołów była narzucana wokół tych zatrwożonych, niebiańscy aniołowie nieustannie machali nad nimi swoimi skrzydłami, aby rozwiać gęstą ciemność.

Gdy modlący się kontynuowali swoje gorliwe wołanie, czasami pojawiał się u nich promień światła od Jezusa, aby dodać odwagi ich sercom oraz rozjaśnić ich oblicza. Widziałam, że niektórzy nie uczestniczyli w tym dziele udreki i błagania. Robili wrażenie obojętnych i nierozważnych. Nie stawiali oporu znajdującej się wokół nich ciemności i ona otoczyła ich niczym gęsty obłok. Aniołowie Boży opuścili ich i udali się na pomoc gorliwym i modlącym się. Widziałam jak aniołowie Boży pędzili, aby wesprzeć wszystkich, którzy z całą swoją mocą walczyli by stawić opór złym aniołom oraz starali się dopomóc sobie przez wytrwałe wzywanie Boga. Jego aniołowie opuścili jednak tych, którzy nie czynili żadnych starań, aby sobie dopomóc, i straciłam ich z widoku.

Zapytałam o znaczenie przesiewu, który widziałam, i pokazano mi, że spowodowany zostanie on dobitnym świadectwem wywołanym radą Wiernego Świadka, skierowaną do Laodycejczyków. To wywoła swój skutek na sercu przyjmującego je i doprowadzi go do wywyższenia wzorca oraz wylania dobitnej prawdy. Niektórzy nie zniosą tego dobitnego świadectwa. Powstaną przeciwko niemu i to właśnie jest tym, co spowoduje przesiew wśród ludu Bożego.

Widziałam, że na świadectwo Wiernego Świadka nie zważano nawet w połowie. Doniosłe świadectwo, od którego zależy los zboru, zostało nisko ocenione, o ile nie całkowicie zlekceważone. To świadectwo musi spowodować głęboką pokutę; wszyscy, którzy naprawdę je przyjmą, okażą mu posłuszeństwo i będą oczyszczeni.

Anioł powiedział: „Słuchajcie!”. Wkrótce usłyszałam głos podobny wielu instrumentom muzycznym wszystkim grającym w doskonałym brzmieniu, miły i harmonijny. Przewyższał wszelką muzykę, którą kiedykolwiek słyszałam, i wydawał się być obfitym w miłosierdzie, litość oraz wzbudzającym świętą radość. Nappełnił on całą moją istotę. Anioł powiedział: „Spójrzcie!”. Moja uwaga została wówczas zwrócona na grupę, którą widziałam przedtem, która była potężnie przesiewana. Pokazano mi tych, których poprzednio widziałam płaczących i modlących się w udręczeniu ducha. Kompanię aniołów stróżów wokół nich podwojono i zostali przyodziani w zbroje od głowy do stóp. Poruszali się w dokładnym porządku, jak oddział żołnierzy. Ich oblicza wyrażały ciężki konflikt, który przetrwali; udęczającą walkę, przez którą przeszli. Pomimo tego ich rysy twarzy, napiętnowane ciężką, wewnętrzną trwogą, obecnie jaśniały światłem oraz chwałą niebios. Zdobyli zwycięstwo i to wywołało u nich największą wdzięczność oraz świętą, poświęconą radość.

Liczebność tej grupy zmniejszyła się. Niektórzy zostali przesiani i pozostawieni w drodze. Nierozważni i obojętni, którzy nie przyłączyli się do przywiązujących wagę do zwycięstwa i zbawienia na tyle, że o nie wytrwale błagali i udęczali się, nie zdobyli go i byli pozostawieni w ciemności, a ich miejsca zostały bezzwłocznie zajęte przez innych, którzy uchwycili się prawdy i wstąpili do szeregów. Żli aniołowie w dalszym ciągu nastawali na nich dookoła, lecz nie mogli zdobyć nad nimi władzy.

Słyszałam jak ci przyodziani w zbroje wypowiadali prawdę z wielką mocą. Wywołało to skutek. Wielu było krepowanych; żony przez swoich mężów, a dzieci przez swoich rodziców. Szczerzy, którym przedtem uniemożliwiano słuchanie prawdy, teraz z zapalem uchwycili się jej. Minał wszelki strach przed krewnymi i liczyła się dla nich tylko prawda. Łaknęli i pragnęli prawdy; była ona im droższa i cenniejsza, niż życie. Zapytałam, co dokonało tej wielkiej zmiany? Anioł odpowiedział: „To jest późny deszcz, ochłoda od oblicza Pańskiego, głośnie wołanie trzeciego anioła”.

Tym wybranym towarzyszyła wielka moc. Anioł powiedział: „Spójrzcie!”. Moja uwaga została zwrócona na bezbożnych, czyli niewierzących. Wszyscy oni byli poruszeni. Gorliwość i moc towarzysząca ludowi Bożemu pobudziła i doprowadziła ich do wściekłości. Wszędzie panowało zamieszanie. Widziałam jak poczyniono kroki przeciwko grupie, która posiadała światło oraz moc Bożą. Ciemność gęstniała wokół nich; a mimo to oni trwali mocno, będąc zaaprobowanymi przez Boga i pokładającymi w Nim zaufanie. Widziałam, że byli zakłopotani;

następnie słyszałam jak gorliwie wołali do Boga. Dniem i nocą<sup>545</sup> nie ustawało ich wołanie: „Twoja wola, Boże, niech się stanie! Jeśli może to uwielbić Twoje imię, spraw drogę ucieczki dla Twojego ludu. Wybaw nas od znajdujących się wokół nas pogan. Skazali nas na śmierć; lecz Twoje ramię może sprawić wybawienie”. To są wszystkie słowa, które potrafię sobie przypomnieć. Wszyscy wydawali się posiadać głębokie poczucie swojej niegodności oraz manifestowali zupełne poddanie się woli Bożej; a mimo to, każdy, bez wyjątku, podobnie do Jakuba gorliwie błagał i walczył o wyswobodzenie.

Zaraz po tym, gdy rozpoczęli swoje gorliwe wołanie, aniołowie pragnęli we współczuciu pójść wyswobodzić ich. Lecz wysoki, dowodzący anioł nie pozwolił im. Powiedział: „Wola Boża nie jest jeszcze wypełniona. Muszą oni wypić kielich. Muszą zostać zanurzeni zanurzeniem”<sup>546</sup>.

Wkrótce usłyszałam głos Boży, który wstrząsnął niebem i ziemią<sup>547</sup>. Nastąpiło potężne trzęsienie ziemi. Po każdej stronie zapadały się budynki. Wtedy usłyszałam triumfalny okrzyk zwycięstwa – głośny, melodyjny i wyraźny. Spojrzałam na grupę, która jeszcze niedawno znajdowała się w takim utrapieniu i niewoli. Ich niewola została odwrócona. Świeciło na nich wspaniałe światło. Jakże pięknie wtedy wyglądali. Zniknęły wszystkie oznaki troski i wymęczenia, a zdrowie i piękno widziane były na każdym obliczu. Ich wrogowie, poganie znajdujący się wokół nich, upadli jak martwi; nie mogli znieść światła, które świeciło na wyswobodzonych świętych. To światło i chwała pozostawały na nich aż widziany był Jezus na obłokach niebios i wierna, wypróbowana grupa została przemieniona w jednej chwili, w oka mgnieniu<sup>548</sup>, z chwały w chwałę. Otworzone były groby i wyszli święci odziani w nieśmiertelność, wołając: „Zwycięstwo nad śmiercią i grobem!” i razem z żyjącymi świętymi zostali porwani na spotkanie swojego Pana w powietrzu<sup>549</sup>, a na każdym nieśmiertelnym języku znajdowały się głębokie, harmonijne okrzyki chwały i zwycięstwa.

<sup>545</sup> *Lukasze 18:7*

<sup>546</sup> *Marek 10:39*

<sup>547</sup> *Hebrajczyków 12:26; Objawienie 16:18*

<sup>548</sup> *I Koryntian 15:52*

<sup>549</sup> *I Tesaloniczan 4:17*

## Grzechy Babilonu

Widziałam, że odkąd drugi anioł głosił upadek zborów stawały się one coraz bardziej zepsute. Noszą nazwę będących naśladowcami Chrystusa; a mimo to nie jest możliwym, aby odróżnić je od świata. Kaznodziejowie biorą teksty ze Słowa Bożego, ale głoszą przyjemne rzeczy<sup>550</sup>. Naturalne serce nie odczuwa do tego żadnych obiekcji. Tylko duch i moc prawdy oraz zbawienie Chrystusowe są tym, co jest w nie-nawiści u cielesnego serca. W popularnym posługiwaniu kaznodziej-skim nie ma nic, co podburza gniew Szatana, przyprawia grzesznika o drżenie lub wprowadza do serca i sumienia straszną rzeczywistość mającego wkrótce nadejść sądu. Bezbożni ludzie są ogólnie zadowoleni z pozoru pobożności, bez prawdziwej pobożności i taką religię będą wspomagali oraz popierali.

Anioł powiedział: „Nic prócz całej zbroi sprawiedliwości<sup>551</sup> nie jest w stanie uzdolnić człowieka do zwyciężenia mocy ciemności oraz utrzymania nad nimi zwycięstwa. Szatan zupełnie zawładnął zborami jako ciałem. Zamiast jasnych, ostrych prawd Słowa Bożego rozważane są wypowiedzi i czyny ludzkie. Duch i przyjaźń świata są wrogością wobec Boga<sup>552</sup>. Gdy prawda w swojej prostocie i sile, jaką jest ona w Jezusie, zostaje sprowadzona przeciwko duchowi świata, natychmiast budzi ona ducha przesładowania. Bardzo wielu, którzy wyznają, że są chrześcijanami nie poznało Boga. Ich naturalne serce nie zostało zmienione i zamysł ciała pozostaje wrogi Bogu<sup>553</sup>. Są wiernymi sługami Szatana, mimo że przyjęli inną nazwę”.

Widziałam, że odkąd Jezus opuścił miejsce święte niebiańskiej świątyni i wstąpił poza drugą zasłonę, zbory zapełniały się wszelkim nieczystym i wstrętnym ptactwem<sup>554</sup>. Widziałam wielką nieprawość i nikczemność w zborach; mimo to ich członkowie wyznają, że są chrześcijanami. Ich wyznanie, modlitwy i nawoływania są obrzydliwością przed Bogiem<sup>555</sup>. Anioł powiedział: „Bóg nie będzie wahał woni ich zebrań<sup>556</sup>. Egoizm, oszustwo i fałsz praktykowane są przez nich bez wyrzu-

<sup>550</sup> *Izajasz 30:10*

<sup>551</sup> *II Koryntian 6:7*

<sup>552</sup> *Jakub 4:4*

<sup>553</sup> *Rzymian 8:7*

<sup>554</sup> *Objawienie 18:2*

<sup>555</sup> *Lukasz 16:15*

<sup>556</sup> *Amos 5:21 KJV*

tów sumienia. Wszystkie te złe cechy okrywają płaszczem religii”. Pokazano mi pychę nominalnych zborów. Bóg nie znajduje się w ich myślach; ich zamysł ciała<sup>557</sup> zatrzymuje się na nich samych; ozdabiają swoje nędzne, śmiertelne ciała, a następnie patrzą na siebie z satysfakcją i upodobaniem. Jezus i aniołowie spoglądają na nich w gniewie. Anioł powiedział: „Ich grzechy i pycha dosięgły aż do nieba<sup>558</sup>. Ich los jest zgortowany. Sprawiedliwość i sąd długo drzemały, ale wkrótce przebudzą się. Pomsta należy do Mnie, Ja odpłacę, mówi Pan<sup>559</sup>. Spełnione mają być straszne groźby trzeciego anioła i wszyscy bezbożni mają wypić gniew Boży. Niezliczony zastęp złych aniołów rozchodzi się po całym kraju i gromadzi się w zborach. Ci pośrednicy Szatana spoglądają na ciała religijne w pełni triumfu, gdyż płaszcz religii przykrywa największy występki i nieprawość.

Całe niebo patrzy z oburzeniem jak istoty ludzkie, dzieło Boże, zniżane są przez swoich bliźnich do samego dna degradacji oraz umieszczane na poziomie nierozumnych stworzeń. Wyznający naśladowcy tego drogiego Zbawiciela, u którego widok ludzkiej niedoli zawsze wywoływał współczucie, z ochotą zajmują się tym potwornym i ciężkim grzechem i handlują niewolnikami i duszami ludzkimi. Ludzka męka bywa przenoszona z miejsca na miejsce i jest kupowana i sprzedawana. Aniołowie wszystko rejestrowali; jest to zapisane w księdze. Łzy pobożnych niewolników i niewolniczek, ojców, matek, dzieci, braci i sióstr są wszystkie przechowywane w niebie. Bóg będzie jeszcze tylko krótko powstrzymywał Swój gniew. Jego zapalczliwość płonie przeciwko temu narodowi, a w szczególności przeciwko ciałom religijnym, które usankcjonowały ten straszny handel i same zajmują się nim. Wielu wyznających naśladowców cichego i pokornego Jezusa spogląda na taką niesprawiedliwość, takie ciemnienie i cierpienia z nieczułą obojętnością. Wielu z nich potrafi z wstrętą satysfakcją własnoręcznie zadawać całą tą nie do opisanego mękę; mimo to śmiało oddawać Bogu cześć. Jest to dostojna kpina; Szatan unosi się z tego powodu radością i wymawia Jezusowi oraz Jego aniołom taką niekonsekwencję, mówiąc w piekielnym triumfie: „Tacy są naśladowcami Chrystusa!”.

Ci wyznający chrześcijanie czytają o cierpieniach męczenników, a łzy spływają im po policzkach. Dziwią się, że ludzie mogli kiedykolwiek stać się tak zatwardziali, aby stosować takie okrucieństwo wobec swoich bliźnich. Mimo to ci, którzy tak myślą i mówią, w tym samym czasie trzymają w niewoli<sup>560</sup> ludzkie istoty. To nie jest wszystko;

<sup>557</sup> Rzymian 8:7

<sup>558</sup> Objawienie 18:5

<sup>559</sup> Rzymian 12:19

<sup>560</sup> Objawienie 18:13

rozrywają naturalne więzy i okrutnie ciemiężą swoich bliźnich. Potrafią zadawać najbardziej nieludzkie tortury z tym samym nieubłaganym okrucieństwem, jakie manifestowali papiści i poganie wobec naśladowców Chrystusa. Anioł powiedział: „Lżej będzie w dzień wykonania wyroku sądu Bożego poganom i papistom, niż takim ludziom”. Wołania ciemiężonych dosięgły nieba, a aniołowie stoją wprawieni w zdumienie z powodu niesłychanych, bolesnych cierpień, które ukształtowany na obraz swojego Stwórcy człowiek zadaje swojemu bliźniemu. Anioł powiedział: „Imiona ciemiężycieli są wypisane krwią, przekreślone ciegami i zalane bolesnymi, gorącymi łzami cierpienia. Gniew Boży nie będzie zaniechany, dopóki nie sprawi On, że ten kraj światła nie wypije reszty kielicha Jego zapalczowości; dopóki nie odda Babilonowi w dwójnasób. Oddajcież mu, jako i on oddawał wam, a w dwójnasób oddajcie mu według uczynków jego; w kubku, który wam nalewał, nalejcie mu w dwójnasób”<sup>561</sup>.

Widziałam, że właściciel będzie musiał odpowiedzieć za duszę swojego niewolnika, którego utrzymywał w niewiedzy; i właściciel będzie nawiedzony grzechami niewolnika. Bóg nie może zabrać do nieba niewolnika utrzymywanego w niewiedzy i degradacji, nie wiedzącego nic o Bogu albo Biblii, nie bojącego się niczego poza batem swojego właściciela i zajmującego niższą pozycję od zwierząt. Lecz uczyni dla niego najlepszą rzecz, jaką uczynić może litościwy Bóg. Pozwoli mu, aby był tak jak gdyby go nie było<sup>562</sup>, a jego właściciel będzie musiał znieść siedem ostatnich plag, a następnie powstać przy drugim zmartwychwstaniu i cierpieć drugą, najstraszniejszą śmierć<sup>563</sup>. Wtedy sprawiedliwości Bożej uczynione zostanie zadość.

<sup>561</sup> Objawienie 18:6 BG

<sup>562</sup> Abdiasz 1:16

<sup>563</sup> Objawienie 21:8



## Głośne wołanie

Widziałam aniołów w niebie, spieszących tam i z powrotem, zstępujących na ziemię i ponownie wstępujących do nieba, przygotowujących się na wypełnienie jakiegoś ważnego wydarzenia. Następnie ujrzałam innego potężnego anioła, który otrzymał polecenie zstąpienia na ziemię, złączenia swojego głosu z trzecim aniołem i udzielenia mocy oraz potęgi jego poselstwu. Aniołowi temu udzielono wielkiej mocy oraz chwały, a gdy zstąpił oświeciła się ziemia od chwały jego<sup>564</sup>. Światło, które towarzyszyło temu aniołowi wszędzie przenikało, jako że wołał on potężnie głosem wielkim: „Upadł, upadł wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego”<sup>565</sup>. Poselstwo o upadku Babilonu, jak zostało ono podane przez drugiego anioła, jest powtórzone, z dodatkową wzmianką o zepsuciach, które przedostawały się do zborów od 1844 roku. Dzieło tego anioła pojawia się we właściwym czasie, by złączyć się w ostatnim wielkim dziele poselstwa trzeciego anioła, gdy wzrasta ono do głośnego wołania. Lud Boży jest w ten sposób przygotowany do ostania się w godzinie pokuszenia<sup>566</sup>, w obliczu której ma wkrótce stanąć. Widziałam spoczywające na nim wielkie światło i zjednoczył się on, aby nieustraszenie głosić poselstwo trzeciego anioła.

Posłano aniołów w celu wsparcia potężnego anioła z nieba i słyszałam głosy, które wydawały się wszędzie rozbrzmiewać: „Wyjdźcie z niego, ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniął Bóg na jego nieprawości”<sup>567</sup>. Poselstwo to zdawało się być dodatkiem do trzeciego poselstwa, łączącym się z nim tak jak krzyk o północy złączył się z poselstwem drugiego anioła w 1844 roku. Chwała Boża spoczywała na cierpliwych, oczekujących świętych, a oni nieustraszenie udzielali ostatniego doniosłego ostrzeżenia, głosząc upadek Babilonu oraz wzywając lud Boży, by z niego wyszedł, aby mógł uniknąć jego strasznego wyroku.

Światło, które było skierowane na czekających przenikało wszędzie i ci w zborach, którzy posiadali jakiegokolwiek światło, którzy

<sup>564</sup> Objawienie 18:1 BG

<sup>565</sup> Objawienie 18:2 NP

<sup>566</sup> Objawienie 3:10 BG

<sup>567</sup> Objawienie 18:4,5 NP

wcześniej nie słyszeli i nie odrzucili trzech poselstw okazali posłuszeństwo owemu wezwaniu i opuścili upadłe zbory. Wielu doszło do lat odpowiedzialności odkąd te poselstwa zostały udzielone, oświecało ich światło i byli uprzywilejowani, aby wybrać życie lub śmierć. Niektórzy wybrali życie i zajęli stanowisko z tymi, którzy oczekiwali na swojego Pana i zachowywali wszystkie Jego przykazania. Trzecie poselstwo miało wykonać swoje dzieło; wszyscy mieli być nim wypróbowani, a cenni zostać wywołani z ciał religijnych. Nie dająca się odeprzeć siła poruszyła szczerych, a na ich niewierzących krewnych i przyjaciół manifestacja Bożej mocy sprowadziła strach i skrepowanie, tak że nie ważyli się ani mieli możliwości wstrzymywania tych, którzy odczuwali na sobie działanie Ducha Bożego. Ostatnie wezwanie zostało zanesione nawet do biednych niewolników i pobożni wśród nich wylewali swoje pieśni entuzjastycznej radości w nadziei szczęśliwego wyswobodzenia. Ich właściciele nie byli w stanie ich powstrzymać; lęk i zdziwienie utrzymywały ich w milczeniu. Dokonywano potężnych cudów, uzdrawiani byli chorzy, a znaki i cuda podążały za wierzącymi. Bóg był w dziele, a każdy święty nie obawiając się konsekwencji szedł za przekonaniem własnego sumienia i łączył się z tymi, którzy zachowywali wszystkie przykazania Boże; i z mocą rozgłaszali na wszystkie strony trzecie poselstwo. Widziałam, że to poselstwo zakończy się z mocą oraz siłą dalece przewyższającą krzyk o północy.

Słudzy Boży obdarzeni mocą z wysokości, z rozjaśnionymi obliczami oraz promieniujący świętym poświęceniem szli naprzód, aby głosić poselstwo z nieba. Dusze, które były rozproszone po wszystkich ciałach religijnych odpowiedziały na owo wezwanie i cenni zostali pośpiesznie wyprowadzeni z podlegających wyrokowi zborów, tak jak Lot został pośpiesznie wyprowadzony z Sodomy przed jej zniszczeniem. Lud Boży został wzmocniony wspaniałą chwałą, która spoczęła na nim w bogatej obfitości i przygotowała na przetrwanie godziny pokuszenia. Wszędzie słyszałam tłum głosów, mówiący: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”<sup>568</sup>.

<sup>568</sup> Objawienie 14:12 BG

## Zakończone trzecie poselstwo

Wskazano mi na czas, gdy kończyło się poselstwo trzeciego anioła. Moc Boża spoczywała na Jego ludzie; wykonał on swoje dzieło i był przygotowany na znajdującą się przed nim godzinę pokuszenia. Otrzymał on późny deszcz, albo ochłodę od oblicza Pańskiego i przywrócone zostało żywe świadectwo. Wszędzie zabrzmiało już ostatnie wielkie ostrzeżenie i podburzyło oraz doprowadziło ono do wściekłości mieszkańców ziemi, którzy nie chcieli przyjąć poselstwa.

Widziałam aniołów w niebie, spieszących tam i z powrotem. Pewien anioł z kałamarzem u swojego boku<sup>569</sup> powrócił z ziemi i doniósł Jezusowi, że jego dzieło zostało wykonane, a święci są policzeni i zapieczętowani. Wtedy widziałam Jezusa, który służył przed arką zawierającą dziesięć przykazań jak rzuca kadzielnicę<sup>570</sup>. Wzniósł Swoje ręce i donośnym głosem powiedział: „*Stało się!*”<sup>571</sup>. Cały anielski zastęp odłożył swoje korony gdy Jezus podał doniosłą zapowiedź: „Czyniący niesprawiedliwość niech uczyni niesprawiedliwość jeszcze, a brudny niech się zbrudzi jeszcze, a sprawiedliwy sprawiedliwość niech uczyni jeszcze, a święty niech się uświęci jeszcze”<sup>572</sup>.

Każdy przypadek był rozstrzygnięty dla żywota albo śmierci. Podczas gdy Jezus służył w świątyni, odbywał się sąd nad umarłymi sprawiedliwymi, a następnie żyjącymi sprawiedliwymi. Dokonałszy za Swoj lud pojednania i wymazawszy jego grzechy, Jezus otrzymał Swoje królestwo. Uzupełnieni zostali poddani Jego królestwa. Wesele Baranka<sup>573</sup> zostało skonsumowane. Królestwo i dostojęństwo królewskie pod wszystkim niebem<sup>574</sup> dane zostało Jezusowi i tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają<sup>575</sup>, a Jezus miał panować jako Król królów i Pan pańów<sup>576</sup>.

Gdy Jezus wychodził z miejsca najświętszego słyszałam dzwonięcie dzwonek na Jego szacie; a gdy je opuścił mieszkańców ziemi okryła chmura ciemności. Nie było wówczas pośrednika pomiędzy

<sup>569</sup> Ezechiel 9:11

<sup>570</sup> Objawienie 8:5

<sup>571</sup> Objawienie 16:17

<sup>572</sup> Objawienie 22:11 W1

<sup>573</sup> Objawienie 19:7

<sup>574</sup> Daniel 7:27 BG

<sup>575</sup> Hebrajczyków 1:14 BG

<sup>576</sup> Objawienie 19:16

winnym człowiekiem a obrażonym Bogiem. Podczas gdy Jezus stał pomiędzy Bogiem a winnym człowiekiem, na ludziach znajdowało się skrepowanie; lecz gdy On ustąpił spomiędzy człowieka i Boga owo skrepowanie zostało usunięte i Szatan posiadał całkowitą kontrolę nad ostatecznie nie pokutującymi. Było niemożliwym, aby plagi zostały wylane podczas gdy Jezus urzędował w świątyni; lecz kiedy Jego dzieło tam dobiegło końca i wstawiennictwo zakończy się, nie będzie niczego na zatrzymanie gniewu Bożego i wybuchnie on z zapalcząwością na pozbawioną osłony głowę winnego grzesznika, który lekceważył zbawienie i nienawidził napominania. W tym strasznym czasie, po zakończeniu pośrednictwa Jezusa, święci będą żyli przed obliczem świętego Boga bez orędownika. Każdy przypadek był rozstrzygnięty, każdy klejnot policzony. Jezus pozostawał przez chwilę w zewnętrznym przedziale niebiańskiej świątyni i grzechy, które wyznawane były kiedy znajdował się On w miejscu najświętszym zostały umieszczone na Szatanie, twórcy grzechu, który musi ponieść za nie karę.

Następnie widziałam jak Jezus odkłada szatę kapłańską i obleka się w Swoje najbardziej królewskie szaty. Na Jego głowie były liczne korony<sup>577</sup> – korona w koronie. Otoczony anielskim zastępem opuścił On niebo. Na mieszkańców ziemi spadały plagi. Jedni potępiali Boga i złorzeczyli Mu. Drudzy pośpieszyli do ludu Bożego i błagali, aby pocuzono ich jak mogliby uniknąć Jego sądów. Lecz święci nic dla nich nie mieli. Uroniona została ostatnia łza za grzeszników, zaniesiona ostatnia przejawiająca udrukę modlitwa, złożony ostatni ciężar i udzielone ostatnie ostrzeżenie. Słodki głos miłosierdzia nie miał już więcej zapraszać ich. Gdy święci i całe niebo byli zainteresowani ich zbawieniem, oni nie interesowali się sobą. Przedstawiono im życie i śmierć. Wielu pragnęło życia, lecz nie dokładali starań, aby je uzyskać. Nie wybrali życia, a teraz nie było pojednawczej krwi, aby oczyścić winnego, nie było litościwego Zbawiciela, aby wstawiał się za nimi i wołał: „Oszczędź, oszczędź grzesznika jeszcze na krótko”. Całe niebo zjednoczyło się z Jezusem, gdy usłyszało straszne słowa: „Stało się, wykonało się!”. Plan zbawienia został wykonany, lecz niewielu wybrało przyjęcie go. Gdy ucichł słodki głos miłosierdzia, bezbożnych ogarnęły strach i przerażenie. W straszej wyrazistości usłyszeli słowa: „Za późno, za późno!”.

Ci, którzy nie cenili Słowa Bożego spieszyli tam i z powrotem, tułając się od morza do morza, i od północy aż na wschód, aby szukać Słowa Pańskiego<sup>578</sup>. Anioł powiedział: „Nie znajdą go. Na ziemi panuje głód; nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słów

<sup>577</sup> Objawienie 19:12

<sup>578</sup> Amos 8:12 BG

Pańskich<sup>579</sup>. Czegóż by nie oddali za jedno słowo aprobaty Bożej! Niestety, muszą dalej łaknąć i pragnąć. Dzień po dniu lekceważyli zbawienie, ceniąc ziemskie bogactwa i przyjemności ponad wszelki niebiański skarb lub powab. Odrzucili Jezusa i pogardzili Jego świętymi. Brudni muszą pozostać brudnymi na zawsze”.

Wielu z bezbożnych było bardzo rozwścieczonych, gdy cierpieli skutki plag. Była to scena strasznej męki. Rodzice czynili gorzkie wyrzuty dzieciom, a dzieci rodzicom, bracia siostram, a siostry braciom. Z każdego kierunku słyhać było głośne, lamentujące wołania: „To właśnie ty powstrzymywałeś mnie od przyjęcia prawdy, która uchroniłaby mnie przed tą straszną godziną”. Lud obrócił się z gorzką nienawiścią przeciwko swoim kaznodziejom i czynił im wyrzuty, mówiąc: „Nie ostrzegłście nas. Mówiliście nam, że cały świat ma zostać nawrócony i wołaliście: »Pokój, pokój!« aby uciszyć wszelką wzbudzoną obawę. Nie powiedzieliście nam o tej godzinie; a tych, którzy nas o niej ostrzegali ogłosiliście fanatykami i złymi ludźmi, którzy nas zgubią”. Lecz widziałam, że kaznodziejowie nie unikną gniewu Bożego. Ich cierpienie będzie dziesięć razy większe od cierpienia ich ludu.

<sup>579</sup> Amos 8:11 BG

## Czas ucisku

Widziałam świętych opuszczających miasta i wsie, łączących się razem w grupy i zamieszkujących najbardziej odludne miejsca. Aniołowie zaopatrzyli ich w pokarm i wodę, a bezbożni cierpieli na skutki głodu i pragnienia. Następnie widziałam przywódców ziemi jak się wspólnie naradzali, a dookoła nich czynnego Szatana wraz z jego aniołami. Widziałam pismo, którego odpisy rozrzucono po różnych częściach kraju, wydające zarządzenia, że jeśli święci nie zrezygnują ze swojej szczególnej wiary, nie porzucą Sabatu, a będą przestrzegali pierwszego dnia tygodnia, ludowi będzie wolno ich po pewnym czasie zabijać. Lecz w tej godzinie próby święci byli spokojni i opanowani, ufający Bogu i opierający się na Jego obietnicy, że sprawiona będzie dla nich droga ucieczki. W niektórych miejscach, zanim nastął czas na wyegzekwowanie dekretu, bezbożni napadali na świętych, aby ich zabić; lecz aniołowie w postaci walecznych mężów walczyli za nich. Szatan pragnął mieć przywilej zglądzenia świętych Najwyższego; ale Jezus kazał swoim aniołom czuwać nad nimi. Bóg chciałby zostać uczczony przez zawarcie przymierza z tymi, którzy zachowywali Jego prawo, na oczach znajdujących się wokół nich pogan; natomiast Jezus chciałby zostać uczczony przeniesieniem tak długo wyglądających Go wiernych i oczekujących, i to bez ich oglądania śmierci.

Niebawem ujrzałam świętych znoszących wielką trwogę duchową. Wydawali się być otoczeni przez bezbożnych mieszkańców ziemi. Każdy wygląd był przeciwko nim. Niektórzy zaczęli obawiać się, że Bóg ich w końcu pozostawił, aby zginęli z ręki bezbożnych. Lecz gdyby ich oczy mogły być otwarte, ujrzeliby siebie otoczonych przez aniołów Bożych, za aniołami tłum rozgniewanych bezbożnych, a za tłumem mnóstwo złych aniołów, przynaglających bezbożnych do zabicia świętych. Lecz zanim bezbożni mogliby zbliżyć się do ludu Bożego, musieliby najpierw minąć tę kompanię potężnych, świętych aniołów. To było niemożliwe. Aniołowie Boży sprawiali, że oni odstępowali, a tłoczący się dookoła nich źli aniołowie cofali się.

Dla świętych była to godzina pełnej obaw i strasznej męki. Dniem i nocą wołali do Boga o wyswobodzenie. Z pozoru nie było możliwości ich ucieczki. Bezbożni zaczęli już triumfować, wołając: „Dlaczego wasz Bóg nie wyswobadza was z naszej ręki? Dlaczego nie wstępujecie i nie ratujecie swojego życia?”. Lecz święci nie zważali na nich. Podobnie do Jakuba walczyli z Bogiem. Aniołowie pragnęli ich wyswo-

bodzić, ale musieli jeszcze krótko czekać; lud Boży musi wypić kielich i zostać zanurzony zanurzeniem<sup>580</sup>. Wierni w tym, co im powierzono, aniołowie kontynuowali czuwanie. Bóg nie dopuścił, aby Jego imię było wśród pogan okrywane niesławą. Prawie że nadszedł czas, kiedy miał On zmanifestować Swoją potężną moc i chwalebnie wyswobodzić świętych. Dla chwały Swojego imienia wyswobodzi każdego jednego z tych, którzy na Niego cierpliwie czekali, i których imiona zapisane są w księdze.

Wskazano mi na wiernego Noego. Zanim spadł deszcz i przyszedł potop, Noe i jego rodzina wstąpili do arki, a Bóg zamknął za nimi<sup>581</sup>. Noe wiernie ostrzegał mieszkańców przedpotopowego świata, a oni szydzili i drwili z niego. Gdy na ziemię zstępowały wody i jeden tonął za drugim, widzieli tę arkę, z której przedtem tak bardzo sobie żartowali, że płynęła bezpiecznie po wodach, zachowując wiernego Noego i jego rodzinę. Widziałam, że tak samo będzie wyswobodzony lud Boży, który wiernie ostrzegał świat o Jego nadchodzącym gniewie. Bóg nie dopuści, aby bezbożni zgładzili tych, którzy oczekiwali na przeniesienie, i którzy nie chcieli schylić się przed dekretem zwierzęcia lub też przyjąć jego znamienia. Widziałam, że gdyby bezbożnym zezwolono na zabicie świętych, Szatan i cały jego zły zastęp, a także wszyscy, którzy nienawidzą Boga byliby zadowoleni. Ach, jakież byłby to triumf dla jego szatańskiej mości, aby w ostatniej, zakańczającej walce posiadał władzę nad tymi, którzy tak długo czekali, aby ujrzeć Tego, którego miłują! Ci, którzy kpili na myśl o wstępowaniu świętych będą świadkami Bożej troski o Swój lud i ujrzą jego chwalebne wyswobodzenie.

Gdy święci opuszczali miasta i wsie, byli ścigani przez bezbożnych, którzy usiłowali ich zabić. Lecz miecze, które były podnoszone, aby zabić lud Boży, łamały się i upadały tak bezsilnie jak słoma. Aniołowie Boży osłaniali świętych. Gdy dniem i nocą wołali oni o wyswobodzenie, ich wołanie doszło do Pana.

<sup>580</sup> *Marek 10:39*

<sup>581</sup> *1 Mojżeszowa 7:16*

## Wyswobodzenie świętych

To właśnie o północy Bóg postanowił wyswobodzić Swój lud. Gdy bezbożni kpili wokół niego, nagle ukazało się słońce świecące w swojej mocy, a księżyc zatrzymał się. Bezbożni spoglądali na tę scenę ze zdumieniem, podczas gdy święci z doniosłą radością patrzyli na znaki swojego wyswobodzenia. Szybko następowały po sobie znaki i cuda. Wszystko wydawało się być wyprowadzone ze swojego naturalnego biegu. Przystały płynąć strumienie. Weszły ciemne, gęste chmury i uderzały jedne o drugie<sup>582</sup>. Było tam jednak jedno jasne miejsce niezmiennej chwały, z którego nadszedł głos Boży podobny wielu wodom, wstrząsający niebem i ziemią<sup>583</sup>. Powstało potężne trzęsienie ziemi. Otwarte zostały groby i ci, którzy umarli w wierze w czasie poselstwa trzeciego anioła, zachowując Sabat, wyszli ze swojego łoża prochu uwielbieni, aby usłyszeć przymierze pokoju, które Bóg miał zawrzeć z tymi, którzy zachowywali Jego prawo.

Niebo otwierało się i zamykało i było wzburzone. Góry trzęsły się jak trzcina na wietrze i wyrzucały dookoła poszarpane skały. Morze wrzało jak kocioł<sup>584</sup> i wyrzucało kamienie na ląd. Gdy Bóg wypowiadał dzień i godzinę przyjścia Jezusa oraz ogłaszał Swojemu ludowi wieczne przymierze, mówił zdanie, a następnie przerywał, dopóki słowa rozchodziły się po ziemi. Boży Izrael stał ze wzrokiem skierowanym do gór, słuchając tych słów jak wychodziły z ust Jehowy i rozchodziły się po ziemi podobnie do huków najgłośniejszego grzmotu<sup>585</sup>. Było to bardzo doniosłe. Na końcu każdego zdania święci wykrzykiwali: „Chwała! Hal-leluja!”. Ich oblicza zajaśniały chwałą Bożą; promieniowały chwałą jak twarz Mojżesza, gdy zstąpił z Synaju. Bezbożni nie mogli na nich spoglądać z powodu chwały. Gdy nad tymi, którzy czcili Boga zachowując Jego Sabat świętym ogłoszono wieczne błogosławieństwo, powstał potężny okrzyk zwycięstwa nad zwierzęciem i jego obrazem.

Wtedy rozpoczął się rok jubileuszowy<sup>586</sup>, kiedy ziemia miała odpoczywać. Widziałam pobożnego niewolnika jak powstał w zwycięstwie oraz triumfie i zrzucił kajdany, które go wiązały, podczas gdy jego

<sup>582</sup> II Ezdrasza 15:35

<sup>583</sup> Hebrajczyków 12:26; Objawienie 16:18

<sup>584</sup> Job 41:23 NP

<sup>585</sup> Job 40:9 NP

<sup>586</sup> III Mojżeszowa 25



bezbożny właściciel był zmieszany i nie wiedział co czynić; bowiem bezbożni nie byli w stanie zrozumieć słów głosu Bożego.

Wkrótce pojawił się wielki biały obłok, na którym siedział Syn Człowieczy<sup>587</sup>. Gdy się najpierw pojawił w oddali, obłok ten wyglądał bardzo mały. Anioł powiedział, że jest on znakiem Syna Człowieczego. Gdy zbliżał się on do ziemi, mogliśmy dostrzec wspaniałą chwałę i majestat Jezusa jak jechał, aby zwyciężyć. Orszak świętych aniołów z jasnymi, lśniącymi koronami na głowach towarzyszył Mu w Jego drodze. Żaden język nie jest w stanie opisać chwały tej sceny. Żywy obłok majestatu i niezrównanej chwały zbliżał się coraz bardziej i mogliśmy wyraźnie dostrzec uroczą postać Jezusa. Nie nosił korony cierniowej, ale na Jego świętym czole spoczywała korona chwały. Na Jego szacie i na biodrze wypisane było imię: Król królów i Pan panów<sup>588</sup>. Jego oblicze było tak jasne jak słońce w południe. Oczy były jak płomień ognia<sup>589</sup>, a Jego nogi miały wygląd mosiądzu<sup>590</sup>. Jego głos brzmiał podobnie do wielu instrumentów muzycznych. Ziemia drżała przed Nim, niebiosa ustąpiły jak zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich<sup>591</sup>. „A królowie ziemi, i książęta, i bogacze, i hetmani, i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny pokryli się w jaskinie i w skały gór, i rzekli góróm i skałóm: Upadnijcie na nas, i zakryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka; albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu Jego, i któż się ostać może?”<sup>592</sup> Ci, którzy jeszcze niedawno chcieli zgładzić z ziemi wierne dzieci Boże, teraz byli świadkami Jego chwały, która na nich spoczywała. Podczas gdy ogarniał ich strach, słyszeli głosy świętych, oznajmiające radosnym brzmieniem: „Oto Bóg nasz Ten jest; oczekiwaliśmy Go, i wybawił nas”<sup>593</sup>.

Gdy głos Syna Bożego wywołał śpiących świętych, ziemia potężnie zatrzęsała się. Oni odpowiedzieli na wezwanie i wyszli odziani w chwalebłą nieśmiertelność, wołając: „Zwycięstwo, zwycięstwo nad śmiercią i grobem! Gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? Gdzież jest, piekło! zwycięstwo twoje?”<sup>594</sup>. Wtedy żyjący święci i wzbudzeni podnieśli swoje głosy w długim, porywającym okrzyku zwycięstwa. Te ciała, które zeszyły do grobu nosząc znamiona choroby i śmierci wyszły w nie-

<sup>587</sup> Objawienie 14:14

<sup>588</sup> Objawienie 19:16

<sup>589</sup> Objawienie 1:14

<sup>590</sup> Objawienie 1:15; 2:18

<sup>591</sup> Objawienie 6:14

<sup>592</sup> Objawienie 6:15-17 BG

<sup>593</sup> Izajasz 25:9 BG

<sup>594</sup> I Koryntian 15:55 BG

śmiertelnym zdrowiu i sile. Żyjący święci zostają przemienieni w jednej chwili<sup>595</sup>, w oka mgnieniu, i porwani z wzbudzonymi, i razem spotykają Pana w powietrzu<sup>596</sup>. Ach, jakie chwalebne spotkanie! Przyjaciele, których rozłączyła śmierć są złączeni, aby się już nigdy nie rozstawać.

Na każdej stronie obłocznego wozu były skrzydła, a pod nim żywe koła; gdy wóz wznosił się ku górze, koła wołały: „Święty”, a skrzydła, gdy się poruszały, wołały: „Święty”, a orszak świętych aniołów dookoła obłoku wołał: „Święty, święty, święty, Pan Bóg Wszechmogący!”<sup>597</sup>. A święci w obłoku wołali: „Chwała! Alleluja!”. A wóz wznosił się ku górze do świętego miasta. Przed wejściem do miasta święci zostali ustawieni w dokładnym czworoboku, z Jezusem w środku<sup>598</sup>. Stał On głową i ramionami ponad świętymi i aniołami. Jego majestatyczna postać i urocze oblicze mogło być widziane przez wszystkich w czworoboku.

<sup>595</sup> *I Koryntian 15:51,52; I Tesaloniczan 4:16,17*

<sup>596</sup> *I Tesaloniczan 4:17*

<sup>597</sup> *Objawienie 4:8*

<sup>598</sup> *II Ezdrasza 2:43*

## Zapłata świętych

Następnie widziałam bardzo dużą liczbę aniołów jak nieśli z miasta wspaniałe korony – dla każdego świętego koronę z wypisanym na niej jego imieniem<sup>599</sup>. Gdy Jezus zażądał korony, aniołowie przedstawiali Mu je i uroczy Jezus umieszczał je na głowach świętych Swoją własną prawicą<sup>600</sup>. W ten sam sposób aniołowie przynosili harfy, a Jezus również ofiarowywał je świętym. Dowodzący aniołowie podali najpierw ton i następnie podniesiony został każdy głos we wdzięcznym, szczęśliwym wysławianiu, a każda dłoń wprawnie przesuwała się po strunach harf, wydając harmonijną muzykę w głębokich i doskonałych tonach. Następnie widziałam jak Jezus prowadził gromadę odkupionych do bramy miasta. Uchwycił bramę, uchylił ją na jej lśniących zawiasach i kazał wstąpić narodom, które zachowywały prawdę. Wewnątrz miasta wszystko było rozkoszą dla oka. Wszędzie widzieli oni bogatą wspaniałość. Wówczas Jezus spojrział na Swoich odkupionych świętych; ich oblicza były rozpromienione chwałą; a gdy skupił na nich Swoją miłujący wzrok, powiedział głębokim, melodyjnym głosem: „Widzę owoc pracy duszy Mojej i jestem nasycony<sup>601</sup>. Ta bogata chwała jest dla was, abyscie się nią wiecznie radowali. Wasze smutki zakończyły się. Śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie<sup>602</sup>”. Widziałam jak zastęp odkupionych kłaniał się i składał swoje lśniące korony u stóp Jezusa, a potem, gdy Jego urocze ramię podniosło ich, zagrali na swoich złotych harfach i napełnili całe niebo wspaniałą muzyką oraz pieśniami dla Baranka.

Następnie widziałam Jezusa prowadzącego Swoją lud do drzewa żywota i ponownie usłyszeliśmy Jego rozkoszny głos, głębszy od jakiegokolwiek muzyki, która kiedykolwiek trafiła do śmiertelnych uszu, mówiący: „Liście tego drzewa służą do uzdrawiania narodów<sup>603</sup>. Jedzcie je wszyscy”. Na drzewie żywota znajdował się najpiękniejszy owoc, który święci mogli swobodnie spożywać. W mieście znajdował się najwspanialszy tron, z którego wypływała czysta rzeka wody żywota, jasna jako kryształ<sup>604</sup>. Na obu brzegach tej rzeki znajdowało się drzewo żywota<sup>605</sup>, a

<sup>599</sup> Objawienie 2:17

<sup>600</sup> II Ezechiasza 2:46

<sup>601</sup> Izajasz 53:11 BG

<sup>602</sup> Objawienie 21:4

<sup>603</sup> Objawienie 22:2

<sup>604</sup> Objawienie 22:1 BG

na nabrzeżach rzeki znajdowały się inne piękne drzewa, rodzące owoc, który jest dobry do jedzenia.

Mowa jest ogółem za słaba, by próbować dokonania opisu nieba. Gdy staję przede mną ta scena, gubię się w zadziwieniu. Poniesiona niezrównaną okazałością i wspaniałą chwałą odkładam pióro i oznajmiam: „Ach, cóż za miłość! Cóż za zdumiewająca miłość!”. Najwznioślejsza mowa nie zdoła opisać chwały nieba lub niezrównanej głębi miłości Zbawiciela.

## Spustoszona Ziemia

Moja uwaga została ponownie zwrócona na Ziemię. Bezbożni zostali zgładzeni, a ich martwe ciała leżały na jej powierzchni. Gniew Boży w ostatnich siedmiu plagach został wymierzony mieszkańcom ziemi sprawiając, że gryźli z bólu swoje języki i bluźnili Bogu<sup>606</sup>. Fałszywi pasterze byli nadzwyczajnymi obiektami gniewu Jehowy. Gdy stali na nogach, ich oczy gniły w oczodołach, a języki w ustach<sup>607</sup>. Po tym gdy święci zostali wyswobodzeni głosem Bożym, bezbożny tłum skierował swoją wściekłość przeciwko sobie nawzajem. Ziemia wydawała się być zalana krwią, a martwe ciała były od jednego jej krańca po drugi<sup>608</sup>.

Ziemia wyglądała jak spustoszona pustynia<sup>609</sup>. Pozapadane wskutek trzęsienia ziemi miasta i wsie leżały w gruzach. Góry były ruszone ze swoich miejsc<sup>610</sup>, pozostawiając wielkie rozpadliny. Poszarpane skały, wyrzucone przez morze lub wyrwane z samej ziemi były rozrzucone po całej jej powierzchni. Wielkie drzewa zostały wykorzenione i porzucane po lądzie. Tutaj ma być dom Szatana i jego złych aniołów przez tysiąc lat<sup>611</sup>. Tutaj będzie on uwięziony, aby tułał się tam i z powrotem po popekanej powierzchni ziemi i widział skutki swojego buntu przeciwko prawu Bożemu. Przez tysiąc lat może zasmakować owocu przekleństwa, który wywołał. Będąc ograniczony tylko do Ziemi, nie będzie miał przywileju dolatywania do innych planet, aby kusił i niepokoił tych, którzy nie upadli. W tym czasie Szatan będzie niezwykle cierpiać. Od upadku nieustannie ćwiczył swoje złe cechy. Lecz wtedy ma być pozbawiony mocy oraz pozostawiony, aby zastanawiał się nad rolą, jaką odgrywał od swojego upadku, i ze drżeniem oraz przerażeniem oczekiwał na straszną przyszłość, kiedy będzie musiał cierpieć za całe dokonane zło i być ukarany za wszystkie grzechy, których popełnienie spowodował.

Słyszałam triumfalne okrzyki aniołów i odkupionych świętych, które brzmiały podobnie do dziesięciu tysięcy instrumentów muzycznych, bowiem nie mieli już więcej być niepokojeni ani kuszeni przez

<sup>606</sup> Objawienie 16:10-11

<sup>607</sup> Zachariasz 14:12

<sup>608</sup> Jeremiasz 25:33

<sup>609</sup> Wg oryg. „desolate wilderness”. Określenie to pojawia się w Biblii w Jer. 12:10; Joel 2:3 BG; 3:19 BG.

<sup>610</sup> Objawienie 6:14

<sup>611</sup> Objawienie 20

Szatana, a mieszkańcy innych światów zostali wyswobodzeni od jego obecności i pokus.

Następnie widziałam trony, a na nich Jezusa i odkupionych świętych; a święci panowali jako królowie i kapłani Boga. Chrystus wspólnie ze Swoim ludem sądził umarłych bezbożnych, porównując ich uczynki z kodeksem, Słowem Bożym, i rozstrzygając każdy przypadek według uczynków dokonanych w ciele. Wymierzali bezbożnym porcję, którą muszą oni cierpieć według swoich uczynków; i było to zapisywane przed ich imionami w księdze śmierci. Szatan i jego aniołowie byli również sądzeni przez Jezusa i świętych. Kara Szatana miała być dalece większa od kary tych, których zwiódł. Jego cierpienie będzie tak dalece przewyższało ich cierpienie, aby nie było z nim żadnego porównania. Po tym, gdy zginą wszyscy ci, których zwiódł, miał on jeszcze żyć i dłużej cierpieć.

Po tym, gdy przy końcu tysiąca lat zakończył się sąd nad umarłymi bezbożnymi, Jezus opuścił miasto, a święci i szeregi zastępu anielskiego podążali za Nim. Jezus zstąpił na wielką górę, która gdy tylko dotknęły ją Jego stopy rozdzieliła się i stała potężną równiną<sup>612</sup>. Następnie spojrzeliśmy w górę i spostrzegliśmy wielkie i piękne miasto<sup>613</sup> z dwunastoma fundamentami<sup>614</sup> i dwunastoma bramami, po trzy z każdej strony<sup>615</sup>, i aniołem przy każdej bramie. Zawołaliśmy: „Miasto! Ono wielkie miasto! Zstępuje od Boga z nieba!”<sup>616</sup>. I zstąpiło w całej jego wspaniałości i oslepiającej chwale, i osiadło w owej potężnej równinie, którą Jezus dla niego przygotował.

<sup>612</sup> Zachariasz 14:4

<sup>613</sup> Objawienie 21:2

<sup>614</sup> Objawienie 21:14 WI

<sup>615</sup> Objawienie 21:12-13

<sup>616</sup> Objawienie 21:2

## Drugie zmartwychwstanie

Wówczas Jezus i cały orszak świętych aniołów, i wszyscy odkupieni święci opuścili miasto. Aniołowie otaczali swojego Dowódcę i towarzyszyli Mu w Jego drodze, a za nimi podążał szereg odkupionych świętych. Wtedy w strasznym i przeraźliwym majestacie Jezus wywołał umarłych bezbożnych; a oni wyszli w tych samych słabych, chorowitych ciałach, które zeszyły do grobu. Cóż to za widowisko! Cóż to za scena! Przy pierwszym zmartwychwstaniu wszyscy wyszli w nieśmiertelnym rozkwicie; lecz przy drugim na wszystkich widziane są oznaki przekleństwa. Razem wychodzą królowie i szlachetni tego świata, ubodzy i pospólstwo, uczeni i nie kształceni. Wszyscy widzą Syna Człowieczego; a ci, którzy Nim gardzili i drwili z Niego, którzy na Jego świętym czole umieścili koronę cierniową i bili Go trzcina widzą Go w całym Jego królewskim majestacie. Ci, którzy pluli na Niego w godzinie procesu obecnie odwracają się od Jego przenikliwego spojrzenia i chwały Jego oblicza. Ci, którzy wbijali gwoździe w Jego dłonie i stopy spoglądają obecnie na blizny po ukrzyżowaniu. Ci, którzy wbili włócznię w Jego bok widzą ślady swojego okrucieństwa na Jego ciele. Wiedzą, że On jest Tym, którego ukrzyżowali, i z którego naśmiewali się w Jego końcowej męce. I wtedy, kiedy oni uciekają<sup>617</sup> w celu ukrycia się przed obliczem Króla królów i Pana panów powstaje długo ciągnące się biadanie<sup>618</sup> udreki.

Wszyscy usiłują ukryć się w skałach, aby osłonić się przed straszną chwałą Tego, którym niegdyś gardzili. Opanowani i bolejący od Jego majestatu i nadzwyczajnej chwały jednomyślnie podnoszą swoje głosy i w straszej wyrazistości oznajmniają: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”<sup>619</sup>.

Następnie Jezus i święci aniołowie znów udali się w towarzystwie wszystkich świętych do miasta, a powietrze napęchiał gorzki lament i biadanie skazanych bezbożnych. Wtedy ujrzałam, że Szatan ponownie rozpoczął swoje dzieło. Przechodził wśród swoich poddanych i czynił słabych oraz bezsilnych mocnymi, i mówił im, że jego aniołowie są potężni. Wskazywał na niezliczone miliony, które zostały wzbudzone. Znajdowali się tam możni wojownicy i królowie, którzy byli dobrze wprawieni w walce, i którzy podbili królestwa. Byli tam również po-

<sup>617</sup> Zachariasz 14:5

<sup>618</sup> Objawienie 1:7

<sup>619</sup> Mateusz 23:39; Łukasz 13:35

teżni olbrzymowie i odważni mężowie, którzy nigdy nie przegrali walki. Był tam dumny i wyniosły Napoleon, którego zbliżanie się przygotowało królestwa o drżenie. Stali tam mężowie o wyniosłej sylwetce i dostojnej postawie, którzy polegli w walce pragnąc zwyciężyć. Gdy wychodzą ze swoich grobów, podejmują na nowo bieg myśli tam, gdzie przerwany został on śmiercią. Posiadają to samo pragnienie zwyciężania, które panowało gdy polegli. Szatan naradza się ze swoimi aniołami, a następnie z tymi królami, zwycięzcami i możliwymi mężami. Potem przegląda ową ogromną armię i mówi im, że gromada w mieście jest mała i słaba, że mogą podejść, zdobyć miasto, wyrzucić jego mieszkańców i posiadać jego bogactwa i chwałę.

Szatan doznaje powodzenia w zwodzeniu<sup>620</sup> ich i wszyscy bezzwłocznie zaczynają przygotowywać się do walki. W tej ogromnej armii znajduje się wielu zręcznych ludzi i konstruują oni wszelkiego rodzaju sprzęt wojenny. Następnie z Szatanem na czele tłum wyrusza naprzód. Królowie i wojownicy podążają tuż za Szatanem, a za nimi w kompaniach idzie ów tłum. Każda kompania ma swojego wodza i gdy maszerują po popękanej powierzchni ziemi ku świętemu miastu, zachowywany jest porządek. Jezus zamyka bramy miasta, a owa ogromna armia oblega je<sup>621</sup> i staje w szyku bojowym, spodziewając się ciężkiej walki. Jezus, cały anielski zastęp i wszyscy święci z lśniącymi koronami na głowach wstąpili na górę muru miejskiego. Jezus przemawia z majestatem, mówiąc: „Popatrzcie grzesznicy na zapłatę sprawiedliwych! Popatrzcie Moi odkupieni na zapłatę bezbożnych!”. Ogromny tłum widzi wspaniałą gromadę na murze miejskim. I gdy są świadkami wspaniałości ich lśniących koron i widzą ich rozpromienione chwałą, odzwierciedlające obraz Jezusa oblicza, a następnie niezrównaną chwałę i majestat Króla królów i Pana panów<sup>622</sup>, tracą odwagę. Ogarnia ich poczucie skarbu i chwały, które utracili i uświadamiają sobie, że zapłatą za grzech jest śmierć<sup>623</sup>. Widzą wzgardzoną przez siebie świętą i szczęśliwą gromadę, odzianą w chwałę, cześć, nieśmiertelność i życie wieczne, podczas gdy sami są na zewnątrz miasta z wszelką nikczemną i obrzydliwą rzeczą.

<sup>620</sup> Objawienie 20:8

<sup>621</sup> Objawienie 20:9

<sup>622</sup> Objawienie 19:16

<sup>623</sup> Rzymian 6:23



## Druga śmierć

Szatan pędzi pomiędzy swoich naśladowców i próbuje pobudzić ów tłum do działania. Lecz zstąpił na nich ogień od Boga z nieba<sup>624</sup> i wielcy, potężni, szlachetni, ubodzy i nędzni zostają wszyscy razem strawieni. Widziałam, że jedni byli zgładzeni prędko, natomiast inni cierpieli dłużej. Zostali ukarani według uczynków dokonanych w ciele. Niektórzy byli trawieni wiele dni i dopóty, dopóki pozostawała jakaś niestrawiona ich część, trwało całe czucie cierpienia. Anioł powiedział: „Robak żywota nie umrze; ich ogień nie zgaśnie<sup>625</sup> dopóty, dopóki pozostawać będzie dla niego najmniejsza cząstka, aby ją trawił”.

Szatan i jego aniołowie długo cierpieli. Szatan nie dźwigał jedynie ciężaru i kary za swoje własne grzechy, lecz także grzechy zastępu odkupionych, które zostały na nim umieszczone; musi on również cierpieć za zgubę dusz, którą spowodował. Następnie widziałam, że strawieni zostali Szatan i cały zastęp bezbożnych, a sprawiedliwości Bożej uczynione było zadość; natomiast cały zastęp anielski i wszyscy odkupieni święci powiedzieli donośnym głosem: „Amen!”.

Anioł powiedział: „Szatan jest korzeniem, a jego dzieci są gałęzmi<sup>626</sup>. Są teraz strawieni od korzenia do gałęzi. Umarli wieczną śmiercią. Nigdy już nie zmartwychwstaną, a Bóg będzie miał czysty wszechświat”. Potem spojrzałam i widziałam ogień, który strawił bezbożnych, jak palił doszczętnie gruzy i oczyszczał Ziemię. Ponownie spojrzałam i widziałam oczyszczoną ziemię. Nie było tam ani jednego śladu przekleństwa. Popękana, nierówna powierzchnia ziemi wyglądała teraz jak równa, rozległa równina. Cały Boży wszechświat był czysty, a wielki bój na zawsze zakończony. Gdziekolwiek spojrzeliśmy, wszystko, na czym spoczął wzrok było piękne i święte. Cały zastęp odkupionych, starzy i młodzi, wielcy i mali złożyli swoje lśniące korony u stóp Odkupiciela i w uwielbieniu upadli przed Nim, i oddali pokłon Temu, który żyje na wieki wieków. Piękna nowa ziemia, z całą jej chwałą, będzie wiecznym dziedzictwem świętych. Królestwo i władza, i dostojeństwo królewskie pod wszystkim niebem dane zostały wówczas świętym Najwyższemu<sup>627</sup>, którzy mieli posiadać je na wieki wieków.

<sup>624</sup> Objawienie 20:9 BG

<sup>625</sup> Izajasz 66:24 BG; Marek 9:44

<sup>626</sup> Malachiasz 3:19 NP (4:1 BG)

<sup>627</sup> Daniel 7:27 BG

**INSPIRED BOOKS**

TYTUŁ ORYGINAŁU: „Early Writings”

TLUMACZENIE: A. Matuszak

WERSJA: 1.0 © 1999